

ŻYCIE GOSPO DARCZE

TREŚĆ NUMERU:

Nakaz chwili.

HILARY MINC — Nożyce cen.

STEFAN GRUCHAŁA — Materiały do dyskusji.

WACŁAW JASTRZĘBOWSKI — Handel zagranicz-
ny Polski.

DR MIROSLAW ORŁOWSKI — Bankowość w go-
spodarce planowej.

DR BRONISŁAW OYRZANOWSKI — Planowa-
nie pełnego zatrudnienia.

INŻ. ST. FILIPKOWSKI — Uwagi o polityce płac.

MGR WIRGILIUSZ NIEPIEKŁO — Potrzeby gospo-
darki komunalnej.

INŻ. JAN BLITEK — Zagadnienia rynku wewnę-
trznego węgla.

JERZY LUBOWICKI — Wydatki i dochody
państw w czasach wojennych.

JERZY POZNAŃSKI — Sytuacja finansowa St. Zj.

DR T. CHROMECKI — Sytuacja gospodarcza Francji.

INŻ. T. ŻARNECKI — Perspektywy przemysłu elek-
trotechnicznego.

WALDEMAR NERWIŃSKI — Na drodze osiągnięć
przemysłu skórzanego.

A. SZCZEPANIK — Zjazdy gospodarcze i zawodowe.

ST. BOROWY — Zwycięstwo wiary i inicjatywy.

JÓZEF NIEMIEC — Na drodze ku demokracji gospo-
darczej.

Z. POPIOŁEK — „Przemysł dla wsi.”

MGR. ADAM OLSZYŃSKI — Sektor inicjatywy
prywatnej.

J. ZIEMIĘCKI — Organizowanie czy organizacje
przemysłu prywatnego.

Udział Min. Przemysłu w traktatach handlowych.

DR E. WISŁOCKI — Eksport naczyń emaliowanych.

Przemysł wybrzeża.

Eksploatacja i odbudowa portów.

JÓZEF MAŃKOWSKI — Na fali.

Import — Eksport — Żegluga — Informacje — Prze-
gląd prasy i wydawnictw.

DWUTYGODNIK

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU OBRABIARKOWEGO

GRUPA NARZĘDZIOWA

PRUSZKOW, UL. SIENKIEWICZA 19, TEL. 28

Fabryki wchodzące w skład Grupy Narzędziowej Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego oraz współpracujące ze Zjednoczeniem produkują obecnie:

**Wykonują
fabryki
Zjednoczone**

Pilniki
Gwintowniki
Narzynki kalibrujące
Piły do metali: ręczne, maszynowe i szynowe
Piłki do drzewa: poprzeczne, gatrowe, trackie, tarczowe i kablakowe
Narzędzia stolarskie i ciesielskie: dłuta, żelazka do strugów
Wiertarki stołowe elektryczne
Wiertarki stołowe ręczne
Wiertarki piersiowe
Kuźnie polowe
Nożyce dźwigniowe
Imadła różne
Narzędzia rzemieślnicze i monterskie: kombinerki, szczypce, cęgi, młoty, młotki, przebijaki, przecinaki, klucze płaskie i nastawne, pokrętki i oprawki do narzynek
Narzędzia gospodarstwa domowego: noże różne, widelce, scyzoryki, nożyczki i żyletki

**Wykonują
fabryki
współpracujące**

Rozwiertaki
Frezy
Segmenty do pił
Młotki pneumatyczne
Plombownice kolejowe

**SPRZEDAŻ NARZĘDZI ZA POŚREDNICTWEM CENTRALI ZBYTU NARZĘDZI
TNĄCYCH — PRUSZKÓW, UL. SIENKIEWICZA 19, TEL. 28**

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • 15 WRZEŚNIA 1946 • ROK I • NUMER 17

REDAKCJA: KATOWICE, ULICA 3-GO MAJA 23, TELEFON NR 317-71 — ADMINISTRACJA: TELEFON NR 317-73

NAKAZ CHWILI

W poprzednim numerze „Życia Gospodarczego” pisaliśmy na tym samym miejscu, że obrona granic naszych Ziemi Odzyskanych to zagadnienie szczytowe w naszym bycie, i że już dziś cały Naród musi się zdobyć na najbardziej koncentryczny wysiłek zjednoczeniowy, porzucić spory partyjne i wytworzyć taką jedność, żeby się o nią rozbiły wszelkie zakusy i ciosy z zewnątrz. Tę najcięższą próbę, na którą niebawem będziemy wystawieni, musimy przeżyć zgodnie i obronić to, co jest dla naszej przyszłości najdroższe i jedyne, to jest Ziemię Odzyskaną.

Już się na dobre zaczyna. Po Churchillu mamy amerykańskiego podsekretarza stanu Byrnese, jednego z asów Wielkiej Czwórki, którego przemówienie szutgarckie do Niemców tak „rozgrzało ich serca”, że nazywają je najbardziej „człowieczymi słowami”, jakie kiedykolwiek były do nich skierowane. Zainteresowani zajęli wobec tej mowy Byrnese’a zdecydowane stanowisko, a Polska szczególnie odpięra groźne w niej zapowiedzi i tendencje. Ale to wszystko nie wystarcza. To są tylko słowa.

Najlepiej przekonującym argumentem z naszej strony powinna być wzmożona praca gospodarcza i kulturalna na Ziemiach Odzyskanych. Ta praca planowa i wydajna na pewno nas tak wzmocni i scementuje, że wytrąci Niemcom i ich obrońcom ten najbardziej niebezpieczny dla nas argument, iż nie umiemy nowoczesnie gospodarować i pracować organizacyjnie. Jeżeli się powinny nadal odbywać wiece i zebrania, wyjaśniające obecną sytuację po mowie Byrnese’a, to właśnie w uchwałach i rezolucjach praca wprost bez wytchnienia na wszystkich polach musi być stawiana jako najwyższe przykazanie dnia. Nie może teraz być odpoczynku. Tu idzie o byt lub niebyt Polski. Musimy się zdobyć na jeszcze nowe „powstanie”, ale tym razem „powstanie” pracy. Są przecież w historii momenty, kiedy entuzjazm i żar pracy utrzymuje naród przy życiu i trwaniu. Takie wzmożone tętno pracy polskiej i jej wyniki będą dla naszej dyplomacji najsukuteczniejszym argumentem.

Jeżeli na pracę zwracamy obecnie tak wielką uwagę, to nie znaczy, abyśmy dotychczas nie wiele zrobili. Zrobiliśmy już bardzo dużo i w warunkach o wiele gorszych i trudniejszych. Ale przecież zdobyliśmy w tej pracy takie doświadczenie i takie imponujące rezultaty, że dalszy skok w przyszłość powinien być dla nas łatwiejszy i bardziej zachęcający.

Zaryzykujemy tu twierdzenie, że Niemcy najwięcej obawiają się właśnie naszej pracy. Najczęściej uderzali na nas, gdy wchodziliśmy w okres urządzania się i dorabiania. Przed wojną Centralny Okręg Przemysłowy i nasze kilkudziesięciokilometrowe Wybrzeże najbardziej niepokoiło Niemców. Obawiali się, że jeszcze kilkanaście lat takiej pracy polskiej, a konkurencja nasza może być dla nich groźna. Nie obniżajmy więc sami umiejętności i wartości naszej pracy. W takich warunkach, w jakich Słowianie, a zwłaszcza Polacy pracowali i pracują, żaden naród na świecie nie mógłby się utrzymać. Tysiącletnie zmaganie się nasze z germanizmem — to nie były warunki dla spokojnej i wydajnej pracy. Ileż to wysiłków i bogactw naszych Niemcy nam zniszczyli i zmarnowali? Ileż to razy na nowo musieliśmy się zagospodarowywać? Łatwo jest dorabiać się z cudzego i na cudzym. Ale dorabiać się tylko na swoim i ciągle być niszczone, to wielka rzecz. I to jest istota naszej walki z Niemczyzną. Wciąż niweczą naszą pracę, bo boją się jej panicznie. Nie chcą dopuścić do takiego stanu, ażebyśmy mogli całkowicie zaprzeczyć ich fałszywej propagandzie, że jesteśmy narodem, nie umiejącym gospodarować i pracować. Ziemię Odzyskaną w naszych rękach mają według Niemców pozostać pustynią. Tak głoszą i przekonują Anglosasów i znajdują w nich obrońców.

Walczyć więc usilnie z tą najniebezpieczniejszą dla nas propagandą, pracując coraz wydajniej i szerząc wieści o tej naszej pracy po świecie. Musimy jak najprędzej pobić i stłumić propagandę niemiecką, że jesteśmy jakoby narodem nie pracowitym, leniwym i zacołanym. Miećmy tę ambicję, aby pokazać, że nowy nasz ustrój, w którym decydują warstwy ludowe, jest w stanie podnieść pracę na najwyższy poziom wydajności i rentowności, co nam pozwoli o wiele lepiej od Niemców — zaborców zagospodarować naszą Ziemię Odzyskaną. Umiemy pracować i będziemy dobrze pracowali. „Przemysł dla wsi”, wystawy: w Gliwicach, Poznaniu, na Wybrzeżu, w Bydgoszczy i w Częstochowie są tego dowodem. Dostarczmy tych dowodów jak najwięcej.

NOŻYCE CEN

Przy omawianiu sprawy stosunków na rynku krajowym odżyła sprawa „nożyc cen”, tej niezawodnej broni, która w powodzi cyfr zaciemniała już i przed wojną jasność oceny zjawisk gospodarczych.

Na łamach naszego pisma wypłynęła sprawa nożyc cen na marginesie akcji zmierzającej do normalizacji obrotów między wsią i miastem, którą podjęło Min. Przemysłu.

W mowie wygłoszonej 6 bm. min. H. Minc poświęcił temu zagadnieniu specjalny ustęp, który podajemy poniżej.

Nie ma bodaj zagadnienia statystycznego i ekonomicznego, w którym by bardziej usiłowano zapłatać sprawę stosunków handlowych miast i wsi, niż w zakresie tzw. „nożyc cen”. Płatano tę sprawę przed wojną, ale jeszcze bardziej płacze się ją po wojnie. Mogę tu bezstronnie powiedzieć, że w zakresie płatania sprawy nożyc, prawie jednakowe zasługi ponoszą przemysłowcy i rolnicy. Ze strony przemysłowców jest tendencja przedstawiania nożyc w oparciu o takie kryteria statystyczne: wziąć cenę hurtową, nie doliczyć marży handlowej i powiedzieć, że rolnik płaci tę cenę hurtową. W ten sposób otrzymuje się bardzo piękny wynik. Albo uwzględnić wszystkie towary, które produkuje przemysł państwowy w dostatecznej ilości i które są względnie tanie, a nie uwzględnić np. tak niezbędnej w życiu ludzkim rzeczy, jak para butów, którą kupuje się na wolnym rynku i która dlatego jest bardziej droga. To są typowe płatania sprawy ze strony przemysłowców.

Istnieją jeszcze sposoby płatania sprawy ze strony rolników, np.: wziąć ceny rolnicze w okresie niżki i na tej podstawie wyprowadzić wniosek: jest strasznie źle. — Albo np. wziąć samą cenę żyta, zapominając o tym, że produkcja wsi nie składa się z samego żyta, że 400.000 gospodarstw chłopskich dokupuje żyto i zapomnieć o tak ważnej rzeczy, jak żywiec, którego ceny kształtują się korzystniej niż żyto.

Trudno powiedzieć, kto tu bardziej płacze w tej sprawie — nie jest to zresztą ważne — mam wrażenie, że i przemysłowcy i rolnicy.

Jeżeli jednak postarać się tę sprawę przeprowadzić możliwie obiektywnie i naukowo, to znaczy uwzględnić w bukiecie artykułów przemysłowych pełny ich komplet, łącznie z artykułami, które nie są dostarczane przez przemysł państwowy, ale przez wolny rynek po cenach wysokich, a z drugiej strony uwzględnić w bukiecie artykułów rolniczych nie tylko zboże, ale żywiec i buraki cukrowe i wziąć to nie w okresie przypadkowej niżki cen, ale wg cen, które wydają się być cenami przeciętnymi dla całego roku,

to wyniki takich badań, w których szczegóły w tej chwili nie mogę wchodzić, układają się w następujący sposób:

Jeżeli przyjąć stosunek między cenami rolniczymi a przemysłowymi w okresie 3 lat przed wojną za 100, to w okresie zeszłego roku, w okresie tzw. kontyngentowym, nożyce układały się na niekorzyść rolnictwa i wskaźnik wyniósł 144, to jest 44 punkty na niekorzyść rolnictwa.

Jeżeli przeprowadzimy takie samo badanie na okres dzisiejszy to „nożyce” układają się na korzyść rolnictwa i wskaźnik wynosi 75—80, to jest wskazuje nadwyżkę dla rolnictwa 20, względnie 25 punktów.

Dochodzimy więc do stwierdzenia, że potanień artykułów przemysłowych nie jest tylko potaniem absolutnym, ale jest potaniem stosunkowym w stosunku do cen artykułów rolnych i że słynne nożyce zaczynają w roku obecnym dzwierać przyjemniej dla rolnictwa.

Reasumując, jest rzeczą niewątpliwą — po pierwsze, że w okresie nasycenia wsi towarami przemysłowymi uczyniono maksymalny wysiłek. Jest rzeczą niewątpliwą, po drugie, że w zakresie nasycenia wsi osiągnięto poważną niżkę cen. I jest rzeczą niewątpliwą, po trzecie, że stosunek między cenami rolniczymi a przemysłowymi w tej nowej fazie naszej polityki gospodarczej zaczyna się układać pomyślniej dla rolnictwa, niż to było przed wojną.

Byłoby jednak największym błędem sądzić, że sprawa już jest załatwiona, że bez wielkiego wysiłku sprawa ta będzie doprowadzona do końca, że nie grożą nam pod tym względem żadne trudności i przeszkody. Po to, żeby sprawa była doprowadzona do końca, trzeba jeszcze włożyć i ze strony przemysłu i ze strony spółdzielczości i ze strony zawodowych organizacji rolniczych olbrzymi wysiłek.

Trzeba po pierwsze, żeby przemysł dbał o jakość i asortyment, a trzeba powiedzieć zupełnie szczerze, że nie zawsze tak było i nie zawsze tak jest. Trzeba, żeby przemysł dbał o terminy, trzeba, żeby przemysł wypełniał kontrakty i dbał o transport, trzeba, żeby przemysł słuchał bacznie, co mówi rynek i szybko i operatywnie uwzględniał reklamacje tego rynku.

Trzeba po drugie wielkiej, systematycznej akcji w kierunku społecznej kontroli ceny, bowiem nie ulega żadnej wątpliwości, że będą próby rozsądzenia polityki cen, odejścia od cen ustalonych.

I trzeba po trzecie, żeby ta cała akcja przebiegła w ramach harmonijnej współpracy i kontroli wza-

jemnej przemysłu i rolnictwa, organizacji przemysłowych i spółdzielczości.

Tylko pod tymi warunkami zamierzenia Rządu w sprawie nasycenia wsi artykułami przemysłowymi,

w sprawie obniżenia ich ceny, w sprawie ustalenia stosunku między cenami artykułów rolniczych i przemysłowych, tylko pod tymi warunkami te zamierzenia zostaną wykonane.

STEFAN GRUCHAŁA

MATERIAŁY DO DYSKUSJI

BYŁOBY rzeczą przedwczesną twierdzić, że gmach gospodarczej struktury Polski jest gotowy. Nikt chyba z współdziałających przy tym dziele nie rości sobie do tego pretensji. Ale śledząc — zresztą szczerą — publicystykę ekonomiczną, widzę z zadowoleniem, że, bez względu na zabarwienie polityczne, wszyscy autorzy zgadzają się, że nasz model gospodarczy ujęty jest w zasadzie koncepcyjnie słusznie i że budowa jego doprowadzona do konsekwentnego końca, może zapewnić właściwe, korzystne dla społeczeństwa funkcjonowanie mechanizmu gospodarczego jako całości.¹⁾

Jest rzeczą istotnie niezmiernie ważną, aby społeczeństwo polskie uświadomiło sobie, że w **poglądach na strukturę ustroju gospodarczego Polski nie ma różnic zasadniczych** i że **na tym odcinku wszystkie stronnictwa w gruncie rzeczy całkowicie idą na koncepcję min. Minca**, chociaż — szkoda — nie zawsze skłonne są przyznawać się do tego.

Oczywiście jest jeszcze szereg tematów, które bądź za mało, bądź zupełnie nie były jeszcze poruszane. Niestety, — jak wspomniałem wyżej — udział ekonomistów polskich w pracach nad strukturą gmachu gospodarki polskiej jest jeszcze ciągle nikły, a co z naciskiem i przykrością podkreślić trzeba, — znaczna część profesorów ekonomii, nie tylko nie uczestniczy w tworzeniu polskiego modelu gospodarczego, ale nawet wykłady swoje konstruuje w ten sposób, jak gdyby nie tylko nie było rzeczywistości europejskiej (bo

¹⁾ Naczelny organ sektoru prywatnego, warszawskie „Wiadomości Gospodarcze“ piszą w artykule wstępnym z 1 września rb. rzecz zupełnie zgodną z moimi publikacjami na temat polskich przemian ustrojowych:

„Model naszej gospodarki, który w swych zasadniczych założeniach dąży do eliminacji tych wszystkich społecznie negatywnych skutków, jakie są wynikiem przerostów kapitalizmu zachodniego, a jednocześnie usiłuje zachować prężność i elastyczność gospodarczą przez określoną działalność inicjatywy prywatnej, zsynchronizowaną z gospodarczą działalnością państwa i spółdzielczości, jest eksperymentem niezmiernie ciekawym, o wartości być może tak dużej, że dziś jeszcze, w początkowym dopiero okresie, nie jest przez naukę ekonomii dostatecznie ocenianym“.

Polskie Stronnictwo Ludowe, ustalając 14 czerwca swoje postulaty gospodarcze, wysuwa tezy, które, można powiedzieć, rywalizują nie tylko z będącymi wynikiem kompromisu wytycznymi bloku 4-ech stronnictw, ale bodajże idą ku znaczniejszemu, niż zamierzone przez pań-

nie tylko polskiej, ale i czeskiej, i francuskiej, i angielskiej, i nawet amerykańskiej), ale jak gdyby nie istniał „eksperyment“ rosyjski, ba, jak gdyby nawet z gospodarki państw totalitarnych nie wyciągano żadnych wniosków.²⁾

Tymczasem tematyka „kanwy ustroju ekonomicznego“, rzuconej przez min. Minca, jest tak bogata, a jej pogłębienie jest tak pilne, że jako konieczność nasuwa się przeprowadzenie gruntownej wymiany myśli w polskim świecie ekonomicznym zarówno teoretyków, jak i praktyków.

Zanim zasadnicze artykuły gospodarcze, zamieszczane na naszych łamach, będą mogły być owocem dyskusji na specjalnych zebraniach ekonomistów, jakie Redakcja nasza zamierza zainicjować w najbliższym czasie, poruszę już teraz szkicowo nieco z tych zagadnień, z których jedno jest szczególnie istotnym w dobie dzisiejszej, a mianowicie sprawa pojęcia „inicjatywy prywatnej“ i miejsca jej w naszym modelu gospodarczym.

W powszechnej opinii pojęcie „inicjatywa prywatna“ jest synonimem dla innych pojęć: sektor prywatny i przedsiębiorczość prywatna.

Przy uleganiu tej grze słów następuje fałszywe komentowanie zjawisk. Mówi się o krepowaniu inicjatywy prywatnej wtedy, gdy ma się do czynienia z przejawami ustalania zasięgu działania przedsiębiorczości prywatnej. Narzeka się na zaniedbanie inicjaty-

stwo, zetatyzowaniu naszej gospodarki. I tak uznaje PSL. „konieczność planowania gospodarczego rolnictwa“, „Interwencyjnego Funduszu Płac“, z podobnym pokryciem, jak Fundusz Apropowizacyjny“. Ta sama konferencja wysuwa myśl usztywnienia cen artykułów przemysłowych co najmniej na rok gospodarczy i ustalenia minimalnych cen artykułów rolnych, zakupywanych przez Fundusz Apropowizacyjny. Analogiczny do poglądów socjalistycznych jest stosunek PSL do spółdzielczości, która winna opanować handel na wsi i wyprzeć z tego odcinka kupiectwo prywatne. „Postulaty Gospodarcze PSL“ mówią: „Spółdzielczość jest nieodzowną i najbardziej wartościową organizacją“ oraz: „Spółdzielnie powinny rozwiązać potrzeby rolników w zakresie zaopatrzenia gospodarstw domowych i produkcyjnych oraz w zakresie organizacji zbytu i przetwórstwa artykułów rolnych“.

²⁾ Kompletując bibliotekę zbieram skrypty nauk ekonomicznych, wykładanych teraz na wyższych uczelniach. Aż przykro przyznać, jak bardzo większość ich przypomina podręczniki i wykłady sprzed 1914 roku.

wy prywatnej wówczas, gdy chodzi o ustalenie ram sektoru prywatnego na zrębach tego, co w tej chwili aktualnie w tym sektorze istnieje.

Nieporozumienia są wynikiem niesprecyzowania zasadniczego pojęcia.

Wydaje się, że w naszym modelu gospodarczym należy uznać za słuszną, popierania godną formę inicjatywy prywatnej tę, w której pokrywa się ona z osobą fizyczną. A zatem, jako właściwą definicję należało by przyjąć określenie tego, co zwiemy „inicjatywą prywatną”, jako inicjatywę indywidualną człowieka, działającego w gospodarstwie narodowym.

Inicjatywa zasługuje na poparcie zarówno w tej formie, gdy przejawia się jako pomysł rozwiązania konstrukcyjnego u robotnika czy technika w fabryce, jak i w formie projektów udoskonaleń organizacyjnych administratora, jak w niemniejszej mierze, gdy występuje w postaci poczynąń samodzielnego rzemieślnika czy przemysłowca.

Zdolności techniczne, zmysł przedsiębiorczości, poparte kapitałem własnym jednostki gospodarującej, muszą znaleźć pełne uznanie i poparcie naszego modelu ustroju gospodarczego.

Natomiast, szczęśliwie, bo bez wstrząsów, przeprowadzona rewolucja ustroju gospodarczego nie miałaby sensu, gdyby dopuściła, aby sektor prywatny miał się stać bazą, na której następowałoby z powrotem odradzanie się kapitału anonimowego.

Jakież konsekwencje wynikać muszą z takiego ujmowania sprawy? — Oczywiście są one jasne i bynajmniej nie chcę ukrywać mego poglądu na tę sprawę.

Trzeba, aby z naszej gospodarki znikły wszelkie formy anonimowej koncentracji kapitałów, a więc przede wszystkim spółki akcyjne, ale i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, i spółki komandytowe, i fikcyjne spółdzielnie. Trzeba, aby sektory gospodarcze nabrały wyraźnego oblicza. Tam, gdzie mówimy „sektor prywatny”, tam chcemy widzieć jednostkę, gospodarującą na swoim warsztacie swoimi środkami, względnie jawną spółkę kilku jednostek, bo chcemy widzieć i wiedzieć, jaki, jasno i wyraźnie występujący kapitał osobisty zaangażowany jest w przedsiębiorstwie. Tam, gdzie mówimy „spółdzielczość” — chcemy widzieć istotne spółdzielnie, a nie efemerydy koniunkturalne, spekulacyjnej natury, obliczone jedynie na zysk bez żadnych gwarancji za możliwe straty. Tam, gdzie chodzi o konieczność gospodarczą angażowania dużych kapitałów, tam niech występuje Państwo i ono niech odpowiada za politykę i gospodarkę przedsiębiorstwa.

Inicjatywie indywidualnej nie należy stawiać barier rozwojowych. Niech szczęśliwy czy zdolny przemysłowiec rozwija sobie swoje przedsiębiorstwo, niech zgodnie z ustawą z 3 stycznia 1946 r. nie

napotyka żadnych przeszkód. Szedłbym nawet tak daleko, że poddałbym rewizji postanowienia ustawy styczeniowej, mówiące o granicy upaństwowienia 50 robotników w wypadkach, jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa z grupy niekluczowego znaczenia, a które przed wojną były własnością indywidualną (a więc nie S. A., czy Sp. z o. o., czy też Sp. Komand.).

Innym zagadnieniem, nie będącym jeszcze dostatecznie wyjaśnionym, jest sprawa zakresu funkcji poszczególnych sektorów gospodarczych w Polsce.

W tej sprawie zasadniczy zrąb koncepcyjny znajduje się w ustawie styczeniowej. Wymaga on jeszcze wyraźnego sprecyzowania. Wydaje mi się, że zadania sektoru państwowego na odcinku produkcyjnym winny obejmować produkcję surowców i artykułów standardowych masowego spożycia. Na odcinku handlu: handel hurtowy produkcją przemysłu państwowego³⁾.

W rękach spółdzielczości na odcinku produkcyjnym znaleźć się winien przemysł spożywczy oraz chałupniczy. Na odcinku handlowym spółdzielczość winna objąć, obok organizacji zbytu własnej produkcji, obrót hurtowy płodami rolnymi oraz organizację wymiany towarowej pomiędzy miastem i wsią.

Sektor prywatny ma do spełnienia poważną rolę na odcinku produkcyjnym. Winien on objąć całość przem. pomocniczego, przemysł naprawczy, produkcję artykułów indywidualnego spożycia, przemysł galanteryjny, jednym słowem to wszystko, co nie jest produkcją standardową, masowego spożycia. Na odcinku handlowym sektor prywatny winien obejmować detal i handel specjalny (biura techniczne, handel przedstawicielski).

Działalność sektora prywatnego i spółdzielczego będzie w wielu wypadkach przenikała się wzajemnie. Rzadziej występować będzie przenikanie się sektora państwowego i pozostałych, choć i tego nie należy wykluczać.

Gospodarka nasza będzie gospodarką planowaną. Jednak wydaje mi się, że planowanie nie powinno obejmować rozdziału całości dysponowanych surowców i wyrobów. Pewien procent surowców winien być przewidziany na zbyt nie objęty planem, dla produkcji pozaplanowanej. Uchroni to gospodarkę od niedogodności, jakie mogą wywołać błędy w planowaniu z jednej strony, z drugiej strony pozwoli na swobodę inicjatywy produkcyjnej, nie zawsze dającej się ująć w preliminarze produkcyjne. Podobnie część produkcji wyrobów gotowych, przeznaczona na zbyt pozaplanowany, będzie mogła odegrać rolę korektora błędów planowania i będzie mogła służyć na zaspokojenie potrzeb, wynikłych już po ustaleniu planów.

³⁾ Nie mam jeszcze poglądu, czy sprawa skupu, magazynowania nadwyżek i interwencyjnego zbytu zboża znaleźć się ma w rękach spółdzielczości czy też Państwa.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI

POLSKA jest krajem o dużych potrzebach inwestycyjnych, wynikających ze zniszczeń kraju, na których skutek wydajność pracy człowieka jest u nas niższa aniżeli w innych krajach. Poza tym dla najbliższego okresu czasu odczuwa Polska potrzebę importu artykułów spożywczych. Wreszcie możliwości produkcji przemysłowej, odbudowywane w sposób na ogół bardzo pomyślny, wymagają importowanych surowców przemysłowych w ilościach już obecnie znacznych, a w przyszłości silnie rosnących. Te trzy okoliczności wyznaczają generalny obraz naszego handlu zagranicznego.

Rozmiary obrotów towarowych z zagranicą muszą być w Polsce duże, większe niż przed wojną i stanowiące większy procent produkcji i obrotu wewnętrznego niż dawniej.

Bilans handlowy Rzplitej powinien być pasywny: powinniśmy i musimy w naszej zagranicznej polityce gospodarczej mieć nastawienie wyraźnie proimportowe, właściwe krajowi inwestującemu się. Z grubsza można powiedzieć, iż pasywum naszego bilansu handlowego odpowiadać powinno rozmiarom przywozu inwestycyjnego. Innymi słowy mówiąc, **import surowców i wszelkiego rodzaju artykułów konsumpcyjnych powinien być wyrównany bieżącym wywozem, natomiast import inwestycyjny winien znaleźć pokrycie w dopływie kapitałów obcych.**

Zachodzi pytanie, czy dotychczasowy przebieg handlu zagranicznego dostosowany był do powyższych postulatów zasadniczych. Odpowiedź jest trudna, gdyż nie jest jeszcze uruchomiony międzynarodowy ruch kapitałów w stosunku do Polski; z drugiej natomiast strony korzystaliśmy z dostaw towarowych specyficznego typu, a mianowicie UNRRA-owskich. Pomimo tego zastrzeżenia stwierdzić wypada, że w najbardziej ogólnym zarysie rozmiary polskiego handlu zagranicznego odpowiadają postulatowi, mianowicie są duże. W pierwszym półroczu roku bież. przywóz nasz wyniósł ogółem 268 milionów dolarów USA. To osiągnięcie ocenić można przez porównanie do okresu przedwojennego: w r. 1938 osiągnęliśmy 260 milionów \$ importu, to jest w relacji półrocznej 130 milionów \$. Wzrost zatem, nie biorąc pod uwagę spadku siły kupna dolara, mniej więcej stu procentowy, a uwzględniając spadek siły kupna dolara wzrost o $\frac{1}{3}$. To porównanie jednak należy skorygować przede wszystkim przez zmiany w liczbie ludności, z czego wyniknie, iż **na głowę ludności wypadało przed wojną niespełna 4 \$ importu półrocznie, a w pierwszym półroczu roku bieżącego prawie 11 \$, a więc wzrost jest mniej więcej trzykrotny.** Jeszcze inaczej oceniając rozmiary naszego handlu zagranicznego, zważyć należy, że rozmiary produkcji przemysłowej w porównaniu ze stanem przedwojennym, przyjętym za 100, określa się obecnie liczbą 70, gdy rozmiary handlu zagranicznego, już po uwzględnieniu spadku siły kupna dolara, określić trzeba liczbą około 135-u. Zatem przyjmując b. z grubsza, że przed wojną stosunek handlu zagranicznego do rozmiarów produkcji przemysłowej wyrażał się liczbą 20%, obecnie należało by go określić (uwzględniając spadek

siły kupna pieniądza, oczywiście) prawie 40%. Że są to duże rozmiary handlu zagranicznego, widać wreszcie z porównania z osiągnięciami innych krajów. Oto wyniki handlu zagranicznego niektórych krajów w wartości, nieskorygowanej przez zmiany w sile nabywczej pieniędzy (podaję obszerną tablicę, liczby te bowiem są mało rozpowszechnione):

K R A J	Przeciętna miesięczna okresu 1936—1938	gru- dzień 1945	sty- czeń 1946	luty 1946	ma- rzec 1946	kwie- cień 1946
		w milionach dolarów				
Import						
USA	177.1	279.5	398.9	306.7	373.9	393.0
Kanada	58.0	109.2	126.4	105.4	126.1	144.8
Belgia	68.2	58.5	65.0	63.6	65.4	74.2
Anglia	383.1	305.7	386.8	319.4	416.5	393.9
Francja	127.6	261.2	99.0	113.5	100.9	—
Dania	28.8	27.1	28.5	29.6	39.5	36.4
Szwecja	41.2	37.4	52.2	45.0	53.7	63.6
Szwajcaria	32.0	61.0	54.9	59.0	73.0	65.0
Bułgaria	4.6	2.9	—	—	—	—
Czechosłowacja	27.5	4.3	6.6	5.5	—	—
Eksport						
USA	243.8	73.6	39.6	62.0	76.7	—
Kanada	76.9	213.5	171.9	139.2	162.2	162.3
Belgia	62.8	22.5	26.8	29.2	42.0	43.4
Anglia	223.4	191.4	247.3	256.9	289.2	295.0
Francja	77.7	43.9	20.2	31.3	35.2	—
Dania	26.9	21.0	20.4	19.3	18.7	22.5
Szwecja	37.8	55.7	47.4	39.3	39.7	42.8
Szwajcaria	24.0	39.0	34.8	41.4	46.8	46.4
Bułgaria	5.1	3.0	—	—	—	—
Czechosłowacja	30.4	4.8	6.9	8.7	—	—

Z każdego zatem punktu widzenia stwierdzić należy silny wzrost rozmiarów naszego handlu zagranicznego zarówno w liczbach bezwzględnych, jak relatywnych. Tak dużych rozmiarów osiągnięcia polskiego handlu zagranicznego w decydującej mierze były możliwe, dzięki dostawom UNRRA, które w badanym półroczu wyniosły 214 milionów \$, to jest prawie 80% całego importu. Rolę importu UNRRA oceniać należy zgodnie z założeniami, ustalonymi na wstępie, w relacji do rozmiarów importu surowcowego i żywnościowego, to jest tego, który w zasadzie odbywać się winien na kredyt — bowiem istotnie import UNRRA zastępuje poniekąd przyszły import kredytowy, tj. w przyszłości winien być zastąpiony importem kredytowym.

Jest zjawiskiem nader charakterystycznym, że rozmiary importu poza UNRRA-owskiego wzrastają w szybkim tempie. Przywóz, mieszczący się w ramach zawartych przez nas umów clearingowych, wynosi w pierwszym półroczu rb. 54 miliony \$, gdy w całym r. ub. 34,7 miliona \$, w drugim zaś półroczu rb. przewidujemy, iż wzrośnie on bardzo poważnie, **zapewne silniej aniżeli dwukrotnie.** Ta zwyżkująca linia rozwojowa rozmiarów naszego przywozu trwać będzie również w latach nadchodzących, co w sposób precyzyjny okaże się z liczb planu czteroletniego, które w najbliższym czasie będą ujawnione. Powtórnie jednak należy podkreślić specyficzną rolę, jaką w imporcie naszym odgrywają artykuły konsumpcyjne, jeszcze dominujące w ub. półroczu, w roku przyszłym

nadal bardzo duże, a w całości swej stanowiące pasywną grupą bilansu handlowego, natomiast już w roku 1948 spadające do minimum i stanowiące wyraźnie aktywną pozycję bilansu handlowego. Postulat wyrównania przywozu surowców bieżącym eksportem, który jeszcze nie był w pełni osiągnięty w ub. półroczu, będzie już zrealizowany pod koniec bieżącego roku. Przeto również struktura bilansu handlowego, oceniana pod kątem bilansu płatniczego, zbliży się do założeń podstawowych, o których była mowa na wstępie.

Powyższe uwagi ogólne wydają się być pożyteczne dla bardziej szczegółowej oceny dotychczasowych osiągnięć handlu zagranicznego. Liczby sumaryczne, jeśli chodzi o strukturę towarową handlu zagranicznego, przedstawiają się następująco:

	IMPORT		EKSPORT	
	r. 1945	I półr. 1946	r. 1945	I półr. 1946
	w milionach dolarów			
Artykuły konsumpcyjne	71.0	156.0	3.9	7.1
Artykuły inwestycyjne	15.5	33.0	0.5	1.1
Surowce, leki i inne	40.3	80.0	36.5	37.1
Ogółem	126.8	269.0	40.9	45.3
w tym UNRRA . .	91.0	214.0	—	—

W zestawieniu tym na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że obroty poza UNRRA-owskie dały w r. 1945 przewyżkę eksportu nad importem, w pierwszym zaś półroczu rb. już przeciwnie przewyżkę importu nad eksportem. Jak wiadomo, postulatem zasadniczym jest dla nas **pasywność bilansu handlowego**. Dotychczasowe nasze obroty handlu zagranicznego mieszczą się w ramach umów clearingowych, to znaczy, że import z eksportem muszą być w dłuższej skali czasu wyrównane; odchylenia w tej dziedzinie istnieją tylko w skromnym zakresie na odcinku niektórych operacji kredytowych. Aktywność bilansu handlowego w r. ub. spowodowana była tym, że poważna część naszego importu dotyczy maszyn i urządzeń produkcyjnych, które zamawiać wypada na dłuższy okres czasu naprzód, wpłacając nawet za nie poważne zaliczki. Dlatego eksport nasz wyprzedził niejako import, co dotyczy r. ub., natomiast już w pierwszym półroczu rb. wzrastać zaczął w żywszym tempie import, doprowadzając do pasywnego salda.

Stosunek wzajemny poszczególnych grup towarowych przywozu w porównywanym okresie na ogół nie uległ zmianie. Natomiast wywóz wykazuje w swej strukturze wewnętrznej zmiany niewielkie, jeśli chodzi o liczby bezwzględne, lecz bardzo charakterystyczne; stale jeszcze bezwzględnie dominuje w wywozie naszym węgiel, wszelako inne artykuły wykazują żywszą, aniżeli węgiel, tendencję zwyżkową. Warto zauważyć, iż wpośród zawartych przez nas układów handlowych mamy już dwa, mianowicie: z Bułgarią i Belgią, które w ogóle nie przewidują eksportu węgla. Podkreślając, iż obrót artykułami spożywczymi już w roku 1948 powinien nam dać saldo aktywne, warto tu zaznaczyć, że w dalszej przyszłości naszego eksportu można przewidywać istnie-

nie w nim 3-oh grup towarowych o rozmiarach mniej więcej współmiernych, a mianowicie: węgiel, produkty hodowlane i różne fabrykaty oraz surowce przemysłowe. Dalecy jeszcze jesteśmy od tego rodzaju struktury towarowej wywozu, jednakowoż tendencja rozwojowa już teraz zarysowuje się w tym właśnie pożądanym kierunku.

Liczby podane powyżej określają rozmiary handlu zagranicznego w dolarach, według cen na zagranicznych rynkach zbytu lub zakupu. Oczywiście, że wartość wewnętrzna handlu zagranicznego, określona w złotych, według cen krajowych, przedstawiać się będzie zupełnie inaczej, albowiem krajowa struktura cen jest zupełnie inna aniżeli na rynkach międzynarodowych. Te różnice są tak głębokie, że podstawowa charakterystyka liczb jest zupełnie odmienna w obu wypadkach. Oto porównanie wartości handlu zagranicznego w ubiegłym półroczu, obliczone według cen zagranicznych i wedle cen wewnętrznych (liczby dotyczą tylko obrotu w ramach umów clearingowych, a więc bez dostaw UNRRA, dostaw demobilowych i różnych transakcji pozaumownych):

	IMPORT	EKSPORT	SALDO
Ceny zagraniczne (mil. dolar.)	54.2	46 8	— 3.9
Ceny wewnętrzne (mil. zł)	4.495.4	3.107 3	—1.388.1

Jak z liczb tych wynika, w cenach zagranicznych eksport stanowił około 87% importu, a w cenach wewnętrznych tylko 69% importu. To znaczy, że wartość naszego eksportu była relatywnie znacznie większa za granicą aniżeli w kraju. Innymi słowy, w drodze wymiany towarowej w zamian za wywiezione przez nas towary otrzymaliśmy inne, które u nas w kraju są więcej warte od wywiezionych. To jest, oczywiście, miara korzystności handlu zagranicznego, dającego rzeczy cenniejsze w zamian za mniej cenne. Odchylenia, uwidocznione w powyższych liczbach globalnych, są znacznie bardziej jaskrawe w poszczególnych grupach towarowych lub w obrocie z poszczególnymi krajami. Tak więc, na przykład, w obrotach ze Szwecją mamy według cen zagranicznych nieznaczne przewyżki przywozu, wedle zaś cen wewnętrznych przewyżki wywozu, zresztą równie nieznaczne; podobne przeciwstawienie sald zachodzi w wypadku Norwegii i Węgier.

Struktura geograficzna wywozu przedstawia się w sposób następujący (według cen wewnętrznych):

	IMPORT		EKSPORT	
	r. 1945	I półr. 1946	r. 1945	I półr. 1946
	tysiące złotych			
ZSRR.	1 600 339	3 509 267	1840 225	1 993 530
Radziecka Strefa Okup. w Niem.	—	272 395	—	170 682
Szwecja	102 510	524 470	78 357	590 321
Dania	34 031	19 699	4 318	169 416
Norwegia	33 531	—	2 360	69 119
Jugosławia	—	119 005	—	54 544
Węgry	—	39 846	—	17 951
Rumunia	—	10 680	—	14 284
Szwajcaria	—	—	—	27 356
Różne obroty kompensacyjne . .	—	18 733	—	1 080 208

W tabeli tej szczególnie charakterystycznym objawem jest stałe rozszerzanie się wachlarza geograficznego naszego handlu zagranicznego. Jest on tym silniej rozwarty, że w zestawieniu nie znalazły jeszcze wyrazu układy handlowe, zawarte z Bułgarią, Francją, Finlandią i Belgią.

Za tym różnicowaniem struktury geograficznej handlu zagranicznego zmienia się rola w nim Związku Radzieckiego. W r. 1945 obrót ze Związkiem Radzieckim dominował bezwzględnie. Jest to prostym wynikiem faktu, iż pierwszy nasz układ handlowy zawarliśmy właśnie ze Związkiem Radzieckim, a mianowicie w okresie, gdy był to jedyny praktycznie dla nas dostępny rynek towarowy, z którego otrzymaliśmy artykuły najpilniej potrzebne, niezbędne dla wyjściowego uruchomienia naszego aparatu gospodarczego. Trzeba stwierdzić z całym naciskiem, iż byliśmy wówczas w sytuacji przymusowej w stosunku do Związku, mogliśmy zakupić tylko w Związku towary niezbędne nam potrzebne i musieliśmy to uczynić nieomal bez względu na ceny, które by nam poddyktowano. Ta sytuacja przymusowa nie była nadużyta przez naszego kontrahenta. Niewątpliwie Związek Radziecki i nadal będzie zajmował pierwszorzędne miejsce w polskim handlu zagranicznym, zwłaszcza jako dostawca surowców, a ciągłość tych stosunków handlowych dobrym znalazła prognostyk w fakcie, iż, pomimo specyficznej sytuacji, w jakiej się one zaczęły, odbywały się zawsze w sposób obustronnie korzystny, przy czym w przebiegu czasu charakter tych obrotów staje się coraz bardziej finezyjny i coraz bardziej korzystny również dla nas.

Podobne uwagi powiedzieć by można o Szwecji, która była drugim z kolei rynkiem otwartym dla naszego handlu zagranicznego. Tutaj splatały się dwie okoliczności przeciwstawne sobie: z jednej więc strony korzystaliśmy z udzielonego nam przez Szwecję kredytu towarowego, co wzmogło i przyspieszyło przywóz, jednocześnie zaś trudności przeładunkowe w portach i na kolejach hamowały wywóz; z tego wynika poważna przewaga przywozu nad wywozem w roku ubiegłym. Przeciwną natomiast okolicznością było dokonanie w Szwecji znacznych zamówień na artykuły o długim cyklu dostawy, już zaliczkowane i dopiero w małej części dostarczone — co jest czynnikiem, pasywizującym bieżący bilans handlowy. Rola Szwecji, stała się poważna, ulega stopniowemu relatywnemu osłabieniu z podobnych przyczyn, jak odnośnie Związku Radzieckiego, a mianowicie — wprost dzięki wprowadzaniu do obrotu coraz liczniejszych innych krajów. Jednakowoż tylko relatywnie umniejszają się obroty z tymi dwoma głównymi kontrahentami, gdyż same w sobie, w liczbach bezwzględnych, wzrastają one konsekwentnie.

Wracając do podanych na wstępie spostrzeżeń co do „modelu” naszego handlu zagranicznego, jaki uznać by należało za pożądany na podstawie przesłanek ogólnych, stwierdzić wypada, iż faktyczny przebieg wypadków jest z „modelem” tym zgodny. Rozmiary obrotów towarowych są duże, saldo bilansu handlowego jest pasywne, artykuły inwestycyjne i spożywcze nie odbiegają w imporcie zbytnio od rozmiarów wywozu, struktura towarowa wywozu ulega ewolucji, wprowadzie jeszcze bardzo słabej, ale — korzystnej, wreszcie wachlarz geograficzny handlu zagranicznego rozwiera się coraz szerzej. W roku

przyszłym przewidywać możemy znaczny jeszcze, choć wydatnie zredukowany, przywóz artykułów spożywczych i niejaka zwyczajną przywozu inwestycyjnego, co okaże się funkcją spodziewanego dopływu kapitałów, przywóz surowców znaleźć winien pokrycie nawet z nadwyżką w rosnącym wywozie bieżącym. W roku 1948 przywóz artykułów spożywczych niewątpliwie ograniczy się do sum zupełnie drobnych i obejmować będzie tylko produkty innych stref klimatycznych, przeto bierność bilansu handlowego winna się okazać identyczna co do rozmiarów z importem inwestycyjnym — co będzie zapewne możliwe, dzięki przewidywanemu wzrostowi wywozu, w którym obok węgla wysuwać się zaczną na coraz poważniejsze miejsca eksport produktów hodowlanych oraz różnych innych pozawęglowych artykułów górniczych i przemysłowych.

Na powyższym tle zarysowują się w sposób wyraźny zadania administracji handlu zagranicznego i również metody postępowania, jakie musimy w tej administracji stosować. Napięcie potrzeb naszego wygłodzonego rynku jest na pewno znacznie większe, aniżeli siła kupna, jaką możemy sobie zdobyć czy to eksportem, czy operacjami finansowymi. Proimportowe przeto nastawienie naszej polityki gospodarczej — oznaczające oparcie w poważnym stopniu na imporcie krajowym procesów gospodarczych — iść musi w parze z bardzo rygorystyczną oszczędnością w użytkowaniu tej siły nabywczej. Musimy ją rezerwować jak najstaranniej na import najpotrzebniejszy, a więc doraźnie również spożywczy, w nieco dalszej przyszłości już tylko inwestycyjny i surowcowy. **Nie możemy sobie pozwolić na liberalne traktowanie przywozu bez względu na jego przeznaczenie i użyteczność gospodarczą, musimy stworzyć wyraźny i najzupełniej skuteczny przywilej dla przywozu społecznie i gospodarczo najbardziej korzystnego.** Tego zadania nie udałoby się spełnić przy pomocy cel przywozowych, zwłaszcza wobec istniejącej u nas dwoistości rynków, nawet bardzo znaczna bowiem zwyczajna ceny wewnętrznej artykułów zbędnych mogłaby nie pohamować dostatecznie ich importu. Potrzebny więc jest nam system ilościowego regulowania przywozu. Harmonizuje on w sposób nieodzowny z systemem gospodarki planowej, będącym przecie w swej istocie bezpośrednim i ilościowym kierowaniem procesami gospodarczymi, nie zaś pośrednim, poprzez rynek. Zwłaszcza zaś w kraju, prowadzącym gospodarkę planową, a nie mającym monopolu handlu zagranicznego, system poleń przywozu i wywozu jest właściwie najbardziej liberalnym sposobem odnoszenia się do handlu zagranicznego, a w połączeniu z rezygnacją z poboru cel również najbardziej zgodnym z zasadą proimportowego nastawienia polityki gospodarczej.

Reglamentacja przywozu bynajmniej nie musi być połączona z różnicowaniem stosunku naszego wobec poszczególnych rynków zagranicznych. Można sobie wyobrazić system poleń przywozu i wywozu, kontrolujący tylko strukturę towarową handlu, a zostawiający kupcom zupełną swobodę co do doboru rynków. Takie postępowanie byłoby właściwie najwygodniejsze dla nas i najbardziej zgodne z założeniami naszej polityki gospodarczej, oznaczałoby bowiem kierowanie naszych zakupów i

sprzedaży do dostawców i odbiorców, dających najlepsze warunki konkurencyjne. Tu jednak jesteśmy skrepowani nie żadnymi własnymi zamierzeniami, ale wprost sytuacją na zagranicznych rynkach towarowych i finansowych. Handel nasz w potężnej ilości ujęty jest w ramy umów clearingowych, albowiem nie znajdujemy odbiorców, skłonnych płacić nam wolną dewizą, a często również nie znajdujemy dostawców, którzy chcieliby zapłaty nie najpotrzebniejszym im towarem, tylko w wolnej dewizie. Jest to odbłask nieuruchomionego dotychczas biegu kapitałów w stosunku już nie tyle do nas, co do naszych kontrahentów handlowych. Dążąc do równowagi swoich bilansów handlowych, proponuje się nam umowy clearingowe. Stąd siłę nabywczą, uzyskaną za nasz wywóz w jakimś kraju, zużytkować musimy tylko w tymże samym kraju, a więc zakupić możemy tylko takie towary, które ów kraj może nam dostarczyć. Niekiedy koliduje to z użytecznością towaru dla naszego gospodarstwa, w każdym zaś razie jest

dalszą okolicznością, zmuszającą nas do bardzo starannego i oglédnego dysponowania posiadaną siłą nabywczą. Inaczej mówiąc, regulowanie kierunkowej struktury naszego handlu zagranicznego jest tylko skutkiem polityki naszych kontrahentów, a sięgając głębiej — skutkiem polityki dysponentów kapitału finansowego. Przewidywać można, iż w miarę uruchamiania się międzynarodowych obrotów kredytowych, zasilających zarówno nasz rynek, jak i rynki naszych kontrahentów handlowych oraz zależnie od tego, czy kapitał obcy mieć będzie charakter czysto finansowy, czy też przypływać będzie z warunkiem zakupu towarów w kraju wierzycielskim — nasz system administrowania handlem zagranicznym, zachowując zasadę kontroli ilościowej, **będzie mógł być liberalizowany**, zwłaszcza w sensie rezygnacji z kontroli kierunkowej, co niewątpliwie byłoby najzupełniej zgodne z założeniami naszej zagranicznej polityki gospodarczej i z jej punktu widzenia bardzo pożądane.

DR MIROSLAW ORŁOWSKI (Łódź)

BANKOWOŚĆ W GOSPODARCE PLANOWEJ

GOSPODARKA planowa jest pojęciem modnym, i pojęcie to jest używane bardzo często nieściśle oraz nadużywane. Poza tym oznacza ono system gospodarczy, który kształtuje się i krzepnie dopiero w okresie nam współczesnym i dlatego też pod pojęcie wspomniane wkłada się częstokroć bardzo rozmaitą treść.

Celem uniknięcia zatem zbędnych nieporozumień terminologicznych, sprecyzujemy na wstępie, jakim pojęciem gospodarki planowej będziemy operowali w niniejszym artykule.

Przez gospodarkę planową rozumiemy taki ustrój, w którym całe gospodarstwo społeczne albo przynajmniej jego główne, kluczowe gałęzie prowadzone są przez jeden podmiot gospodarczy według jednolitego planu.

W tym znaczeniu gospodarka planowa stanowi zupełnie odrębny, zasadniczo różny od dotychczas nam znanych ustrojów ekonomiczny i jest niewątpliwie nowym etapem ewolucji gospodarstw narodowych.

W związku z powyższym również i rola bankowości ulega w tym systemie dość znacznemu przekształceniu i dostosowaniu do nowych, zmienionych strukturalnie warunków życia gospodarczego kraju.

W ustroju prywatno-kapitalistycznym bankowość gra samodzielną rolę twórcy i regulatora pieniądza i kredytu. Banki są w tym systemie jego sercem, od którego sprawnego działania zależy pomyślna działalność całego organizmu gospodarstwa narodowego. Spełniają one, niejako automatycznie, jak twierdzi teoria neoklasyczna, szereg funkcji w życiu gospodarczym, decydując z reguły o kierunku jego rozwoju, zahamowaniu lub ekspansji. Zresztą zbędnym wydaje się dalsze i szersze rozwodzenie się nad rolą bankowości w ustroju prywatno-kapitalistycznym, gdyż znamy tę rolę doskonale z literatury ekonomicznej i bezpośredniej obserwacji minionych okresów.

Interesującym natomiast i celowym jest rozpatrzenie zagadnienia, jakie zadanie ma, względnie może mieć bankowość właśnie w systemie gospodarki pla-

nowej. Rozmiar i doniosłość tych zadań zależne są przede wszystkim od stopnia realizacji zasad gospodarki planowej, a więc od stopnia jej zupełności w konkretnym gospodarstwie narodowym. Zrozumiałym jest bowiem samo przez się, że problem ten inaczej wygląda przy całkowitym niemal uspołecznieniu wszystkich prawie gałęzi życia gospodarczego, jak to obserwujemy np. w ZSRR, a zgoła inaczej w kraju, w którym państwo pozostawia mniej lub więcej poważny sektor prywatno-gospodarczy.

W Związku Radzieckim Centralny Bank Biletowy, tzw. „Gosbank”¹⁾, nie tylko emituje znaki pieniężne w postaci banknotów, nie tylko jest centralą wszystkich obrotów bezgotówkowych, ale prowadzi też całą kasowość Państwa, zaopatruje w kredyt krótkoterminowy całe życie gospodarcze kraju, ściślej zaś mówiąc, rozprawdza kredyty według zatwierdzonego planu oraz kontroluje ich zużycie. Płatności między klientami „Gosbanku” odbywają się w drodze przelewów z konta na konto. Rozliczenia między poszczególnymi przedsiębiorstwami są dokonywane przy pomocy akceptów, akredytywy lub w drodze rachunków specjalnych, który to ostatni system dopuszcza wypłacanie z rachunku specjalnego należności rozmaitych dostawców. Ponadto rozliczenia pomiędzy przedsiębiorstwami, pracującymi w miejscu siedziby oddziału „Gosbanku”, dokonywują się również w drodze clearingu.

„Gosbank” nie tylko troszczy się o terminową spłacalność zobowiązań, ale kontroluje też, czy konkretna płatność jest odpowiednikiem dokonywanej lub dokonanej transakcji towarowej. Praktycznie rzecz biorąc, dokument płatniczy musi być poparty dokumentem towarowym lub usługowym, tj. stwierdzającym fakt zamówienia, dostarczenia towaru lub wykonania świadczenia, albo też usługi.

Zgodnie z naczelną zasadą radzieckiej gospodarki planowej środki kapitałowe na cele obrotowe dostar-

¹⁾ Por.: W. M. Batyriew i W. K. Sitnin „Finansowaja i kreditnaja sistiema S. S. S. R.”.

czane są wyłącznie w ramach ustalonych planów: ogólnego i planów szczegółowych, rozpracowywanych dla poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego, a w ich granicach dla poszczególnych kombinatów i zakładów.

Dalszym kardynalnym zadaniem „Gosbanku” jest alimentowanie radzieckiego gospodarstwa narodowego w zakresie kredytu krótkoterminowego. „Gosbank” otwiera kredyty na ściśle określone cele i przez jak najbardziej rygorystyczne planowanie spłacalności kredytów oddziałuje pośrednio, niemniej jednak bardzo skutecznie na skrócenie czasokresu produkcji i wymiany. Powyższą obsługę kredytową, w sensie operacji bankowych czynnych, „Gosbank” wykonuje z kapitałów własnych, kapitałów, nagromadzonych na rachunkach depozytowych oraz z bezpośredniej emisji biletów bankowych. Trzeba tu przy tym pamiętać, że rola kapitałów obcych na rachunkach depozytowych jest w „Gosbanku” zupełnie inna, niż to się dzieje w bankach prywatno-kapitalistycznych. „Gosbank”, jako Centralny Bank Biletowy, nie tworzy przecież pieniądza bankowego w rozumieniu prywatno-kapitalistycznym.

Finansowanie życia gospodarczego w ZSRR przez „Gosbank” jest typowym finansowaniem wstępnym, czy też, inaczej mówiąc, finansowaniem pierwiastkowym, — poprzez emisję. W związku z powyższym nie można również zapominać o tym, że w ustroju gospodarki planowej typu radzieckiego pieniądź ma zgoła inną funkcję niż w systemie prywatno-kapitalistycznym. W zasadzie może być wyłącznie pieniądzem płac. Obieg zatem znaków pieniężnych może być dopuszczony w takiej wysokości, w jakiej wystarcza na zakupienie w odnośnym okresie całej ilości dóbr, przeznaczonych w tym okresie na konsumpcję. Wszelkie zaś podwyżki są jak najstarszemu wydrenowane z rynku w drodze oszczędności przymusowych lub dobrowolnych.

Obsługę potrzeb kredytu średnio i długoterminowego powierzono w Związku Radzieckim czterem bankom inwestycyjnym: przemysłowemu, handlowemu, rolnemu i komunalnemu. Powyższe banki uzyskują kapitały, potrzebne na cele inwestycyjne, albo z dotacji budżetowych Skarbu, albo z funduszy inwestycyjnych i amortyzacyjnych, gromadzonych w tych bankach z wpłat, dokonywanych w tym celu przez przedsiębiorstwa, wpłat, pochodzących z odpisów i potrąceń z zysków rzeczonych przedsiębiorstw. Omawiane kredyty inwestycyjne podlegają jeszcze ściślejszej kontroli, wykonywanej przez powołane banki inwestycyjne.

Na przykładzie powyższym widzimy, jak w najbardziej klasycznym kraju gospodarki planowej całkowicie odmiennie kształtuje się rola banków w ustroju ekonomicznym, rozpatrywanym w tym artykule, niż w systemach prywatno-kapitalistycznych. Oczywiście, zadania bankowości kształtują się w ramach gospodarki planowej inaczej w każdym poszczególnym kraju w zależności od jego szczególnych właściwości ekonomicznych, społecznych, a nawet narodowych i politycznych.

Niemniej jednak można ustalić pewne zasady ogólne, wspólne dla bankowości w każdej gospodarce planowej, pojętej tak, jak określiliśmy ją na wstępie.

W rozpatrywanej gospodarce planowej banki schodzą z piedestału i roli czynnika, kierującego życiem

gospodarczym kraju, tracą swą samodzielność w zakresie decyzji gospodarowania, a stają się jedynie aparatem, narzędziem technicznym, aczkolwiek nadal bardzo skomplikowanym i nader trudnym do prowadzenia narzędziem w rękach naczelnych władz gospodarczych państwa. Należy do nich tylko wykonywanie od strony pieniężnej i finansowej planu ogólnego i planów szczegółowych, ich kontrola, a więc manipulacja, stojąca na najwyższym poziomie, wymagająca wielkiej umiejętności, wielkiej fachowości, doświadczenia i skrupulatności.

Rola bankowości w gospodarce planowej zatem bynajmniej nie maleje w porównaniu z systemami prywatno-kapitalistycznymi, lecz przeciwnie — raczej zwiększa się, a głównie zmienia się.

Przedewszystkim zmienia się rola banku biletowego, który przestaje być klasycznym, wyłącznym strażnikiem stosunków kredytowych i pieniężnych, nie zadowala się już operowaniem dotychczasowymi, starymi środkami polityki dyskontowej i polityki otwartego rynku. W systemie gospodarki planowej Centralny Bank Biletowy, jako fachowy doradca, jest najpierw współtwórcą planu gospodarczego i zarazem jego współwykonawcą, mianowicie w zakresie pieniądza i kredytu, wykonawcą i kontrolerem.

O rozmiarach emisji, o zakresie akcji kredytowej decyduje wola Państwa, upostaciowana w centralnym planie gospodarczym i planach szczegółowych. W zakresie polityki pieniężnej, poza zwykłymi środkami, znanymi w gospodarstwach prywatno-kapitalistycznych, Państwo rozporządza tu potężnym środkiem polityki cen. Państwo, mając w swym ręku gros produkcji, podnosząc ceny na wytwarzane przez aparat upaństwowiony towary, może zmniejszać obieg pieniężny. Następnie przez odpowiednią politykę płac Państwo wpływa na rozdział dochodu społecznego, zwiększając lub zmniejszając siłę nabywczą obywateli. Poza tym przez odpowiednią politykę sprzedaży artykułów, produkowanych przez aparat społeczny, Państwo normuje strumień towarów, dopuszczanych na rynek, przez monopolizację handlu zagranicznego normuje obroty towarowe i płatnicze w stosunkach z innymi krajami. Bank biletowy jest we wszystkich tych czynnościach wykonawcą polityki ekonomicznej Państwa w zakresie stosunków walutowych i kredytowych. Nader delikatny instrument banku biletowego jest najdoskonalszym narzędziem, przy którego pomocy Państwo może kierować życiem gospodarczym kraju. Centralny Bank Biletowy odpowiedzialnie do swego charakteru banku kredytu krótkoterminowego nie może trudnić się udzielaniem kredytów długoterminowych. To zadanie powierzone być musi innym, specjalnie ku temu powołanym instytucjom finansowym, w których odpowiednikiem kredytów długoterminowych, udzielanych na cele inwestycyjne, jest po stronie operacji bankowych biernych emitowanie papierów wartościowych w postaci obligacji lub listów zastawnych.

Instytucja komunalnych kas oszczędności i instytucja pocztowej kasy oszczędności, jeżeli taka w danym kraju istnieje, służą drenażowi oszczędności dobrowolnych i stanowią potencjalny rynek zbytu dla powołanych powyżej emisji obligacji, listów zastawnych oraz emisji pożyczek państwowych.

Obsługa sektora prywatno-gospodarczego, którego działalność w normalnej, zorganizowanej już i funk-

cjonującej gospodarce planowej jest, oczywiście, objęta ogólnym planem gospodarczym, chociażby jako autonomiczna jego część, może być przekazana równie dobrze tym samym bankom, jakie obsługują sektor społeczniowy, jak i innym specjalnie utworzonym, celem zaopatrywania w kredyt gospodarstw prywatnych. Nawet bowiem w tym ostatnim przypadku nowoczesne państwo rozporządza dostatecznie potężnymi środkami ekonomicznymi, że jest w stanie panować całkowicie nad działalnością tych specjalnych banków i nimi kierować, chociażby nawet były to banki prywatne. Poważną rolę mogą odgrywać też spółdzielnie kredytowe oraz ich centrale — banki spółdzielcze.

W gospodarce planowej rozpatrywanego typu nie jest więc konieczny jakikolwiek unitaryzm bankowy, przeciwnie — pożytecznym i celowym okazuje się nieraz utrzymywanie i wykształcenie banków po-

średniczących, wyspecjalizowanych, byle tylko były one ściśle powiązane, byle tylko ich działalność była sprzężona z centralnym bankiem biletowym jako całość systemu bankowego kraju, podobnie — jak poszczególne instrumenty w zespole organów; jedynie bowiem wówczas osiągniemy pełny, harmonijny efekt ekonomiczny, o jaki nam ostatecznie chodzi, a mianowicie — pełne zaspokojenie potrzeb kredytowych życia gospodarczego. Ponadto w systemie gospodarki planowej jedną z podstawowych i zasadniczych funkcji bankowości jest bezpośrednie i skrupulatne kontrolowanie poszczególnych procesów ekonomicznych, przy czym kontrola tego rodzaju ma miejsce nie tyle z punktu widzenia dawnych kryteriów zabezpieczenia kredytu i gwarancji ich likwidalności, ile pod kątem widzenia, czy kredyty zaciągnięto i zużyto zgodnie z planem gospodarczym, a więc czy spełniły one wyznaczoną im funkcję ekonomiczną.

DR BRONISŁAW OYRZANOWSKI (Kraków)

PLANOWANIE PEŁNEGO ZATRUDNIENIA

NAJWIĘKSZYM zarzutem, skierowanym przeciwko gospodarce liberalno-kapitalistycznej, jest niezdolność tego systemu osiągnięcia pełnego zatrudnienia. Niemożność dania pracy wszystkim tym, którzy do pracy są gotowi. Nieosiągnięcie maksymalnego możliwego w danych okolicznościach dochodu społecznego. Do jakiego dochodu społecznego są zdolne np. Stany Zjednoczone świadczy o tym statystyka w angielskim tygodniku „Economist” z sierpnia 1945 r., podająca następujące dane:

	1929 r.	1944 r.
dochód społeczny . . .	88 mil. dol.	177 mil. dol.
w tym konsumc. . . .	60 mil. dol.	76 mil. dol.

w/g cen z roku 1941.

Cyfry te stwierdzają, że Stany Zjednoczone w okresie największego w ostatnich czasach ożywienia gospodarczego produkowały niewiele więcej, niż połowę dochodu społecznego, do którego wyprodukowania były zdolne. Świadczą one dalej, że cały olbrzymi wysiłek wojenny Stanów Zjednoczonych był zrealizowany przy jednoczesnym zwiększeniu konsumpcji. Dlaczego nie miało być to możliwe w okresie pokoju?

Powodem nieosiągnięcia przez społeczeństwa pełnego zatrudnienia i maksymalnego dochodu społecznego w czasie pokoju jest zbyt mała skłonność do konsumowania. Wówczas popyt jest mały i inwestycje nie opłacają się. Weźmy prosty arytmetyczny przykład. Dochód społeczny w jakimś kraju wynosi 60 miliardów zł; z tego 45 miliardów jest oszczędzanych, a 15 miliardów jest inwestowane. Według sławnych równań J. M. Keynesa dochód społeczny równa się z jednej strony sumie dóbr konsumcyjnych i produkcyjnych, a z drugiej strony konsumpcji i oszczędności. Z równań tych wynika, że oszczędności równają się inwestycjom. W naszym przykładzie oszczędności te,

wynoszące 15 miliardów zł, równe są inwestycjom, będącym akurat w stanie wyprodukować dobra konsumcyjne, równające się pozostałej części dochodu społecznego, to jest 45 miliardom zł. Przy tym jednak dochódzie społecznym bezrobocie istnieje, możliwości gospodarcze społeczeństwa nie są wyzyskane i największy możliwy dochód społeczny nie jest osiągnięty.

Przypuśćmy, że ten największy, w danej chwili osiągalny przez to społeczeństwo dochód społeczny wynosi 100 miliardów zł. Gdybyśmy jednak ten dochód osiągnęli, okazałoby się, że przy skłonności do konsumowania, cechującej to społeczeństwo, pragnie ono skonsumować towarów i usług tylko za 60 miliardów zł, 40 miliardów zaś chce oszczędzić. Tymczasem dla wytworzenia tych dóbr konsumcyjnych wartości 60 miliardów wystarczają inwestycje wartości 20 miliardów. Inwestycje za 40 miliardów nie będą więc podjęte, a gdyby nawet przez pomyłkę inwestujących dokonano inwestycji na sumę 40 miliardów zł, okazałoby się w następnym roku, że inwestycje te były zbyt duże w stosunku do konsumpcji i należy je zmniejszyć powodując bezrobocie i zmniejszenie dochodu społecznego do poziomu, w którym oszczędności równałyby się inwestycjom zdolnym do zaspokojenia konsumpcji, stanowiącej pozostałą część dochodu społecznego.

W Związku Radzieckim ten problem odpowiedniego stosunku oszczędności do konsumpcji nie istnieje. Państwo na drodze administracyjnej decyduje o rozdziale dochodu społecznego. Zatrudniając wszystkich zdolnych do pracy, osiąga maksymalny możliwy przy danym uprzemysłowieniu dochód społeczny i dzieli go według swego uznania na konsumpcję i inwestycje. W okresie pierwszej i drugiej piątilatki, kiedy Związek Radziecki przygotowywał się do obrony przed przewidywanym atakiem faszystowskich Niemiec, konsumpcja była znacznie ograniczona i większość dochodu społecznego przeznaczona była na inwestycje.

Jednak w krajach kapitalistycznych przedsiębiorstw prywatnych, w krajach o przedsiębiorstwach prywatnych i przedsiębiorstwach państwowych oraz

w krajach o gospodarce socjalistycznej, opierającej się na przedsiębiorstwach uspołecznionych i skomercjalizowanych, opartych na pokryciu kosztów produkcji i przy wolnej oszczędności, problem właściwego stosunku oszczędności do konsumpcji i dóbr inwestycyjnych do dóbr konsumpcyjnych musi istnieć i oczekuje na rozwiązanie.

I. Rozpatrzmy najpierw wypadek zbyt małej skłonności do konsumowania. Skłonność do konsumowania zbyt mała jest właściwością społeczeństw uprzemysłowionych w normalnych, pokojowych warunkach. Powstaje pytanie, co mamy robić, ażeby osiągnąć maksymalny dochód społeczny w tych warunkach. Według naszego przykładu ten maksymalny dochód społeczny wynosi 100 miliardów zł. Przy konsumpcji wynoszącej 60 miliardów zł i inwestycjach, służących do wyprodukowania dóbr konsumpcyjnych tej wartości, inwestycjach wartości 20 miliardów zł, państwo ma do wyboru dwie drogi:

a) Dokonać inwestycji na 20 miliardów zł tak, ażeby ogólna suma inwestycji wyniosła miliardów 40, tj. tyle ile wynoszą oszczędności. Inwestycje te oczywiście nie mogą służyć do produkcji dóbr konsumpcyjnych wchodzących w skład tych 60 miliardów zł. Inwestycje te muszą mieć charakter robót publicznych, wznoszących szpitale, szkoły, drogi, koleje, mosty, regulujących rzeki, zwiększających uzbrojenie, budujących pomniki itp. Na pokrycie kosztów tych robót państwo powinno zaciągnąć pożyczkę, pokrytą z oszczędności wynoszących, po potrąceniu zwykłych inwestycji, 20 miliardów. W ten sposób cały dochód społeczny będzie podzielony między konsumpcję 60 miliardów, inwestycje 20 miliardów i roboty publiczne 20 miliardów.

Jednakże pożyczki państwowe tak duże, powtarzające się corocznie, stawiają przed nami dwa zagadnienia. Pierwszym z nich jest utrzymanie stopy procentowej na niezmiennym poziomie, ponieważ podwyższenie stopy procentowej doprowadzić by mogło do zmniejszenia inwestycji. Jak wykazała praktyka angielska w czasie wojny, możliwym jest utrzymanie stopy procentowej na tym samym poziomie nawet przy olbrzymich pożyczkach państwowych, jeżeli są zachowane odpowiednie środki ostrożności.

Jak wiadomo, w miarę wzrostu dochodów jednostek zwiększa się preferencja płynności, czyli popyt na gotówkę. Z tego powodu dla utrzymania stopy procentowej na tym samym poziomie przy zwiększonym dochodzie społecznym, trzeba zwiększyć stosownie ilość gotówki w obiegu, gdyż jej brak przy jednoczesnych olbrzymich pożyczkach państwowych spowodowałby wzrost stopy procentowej. W praktyce wygląda to tak, że szereg oszczędzających woli zamiast kupować pożyczki państwowe umieścić swe oszczędności we wkładach bankowych; a dopiero banki zakupuja za te sumy obligacje państwowe. Banki są w stanie nabyć za całą tę sumę obligacji państwowych tylko wówczas, jeżeli bank emisyjny umożliwi im zwiększenie kredytu o sumę równą zwyczajowej części wkładów trzymanej w gotówce, a więc np. w Anglii 1:9. Jednocześnie ważnym jest niepowiększanie różnic pomiędzy długą a krótkoterminową stopą procentową. W tym celu nie powinna być z góry określona wielkość emisji obligacji państwowych, ale powinno się jej sprzedawać tyle, na ile się znajdzie nabywców, wy-

puszczając jednocześnie średnio i krótkoterminowe bony skarbowe, tak ażeby oszczędzający mogli dowolnie wybierać między kredytem krótko, średnio i długoterminowym.

Drugim problemem, związanym z finansowaniem robót publicznych przy pomocy pożyczek, jest zwiększający się ciężar długu, gdy te roboty publiczne są finansowane rokrocznie przy pomocy pożyczek. Ciężar obsługi zwiększającego się długu państwowego należało by pokrywać przez podatek od kapitału przedsiębiorstw i osób, z tym, że wyłączone od opodatkowania byłyby akcje i obligacje, pozostające w rękach osób prywatnych, dla uniknięcia podwójnego opodatkowania tego samego kapitału, który płaci podatek już raz jako towarzystwo akcyjne. W tym wypadku, nawet gdyby wielkość długu państwowego była równa połowie wszystkich kapitałów prywatnych przy stopie procentowej na rynku wynoszącej 2%, podatek od kapitałów wynosiłby tylko 1%.

b) Drugą możliwością osiągnięcia maksymalnego dochodu społecznego jest zwiększenie skłonności do konsumowania. W naszym przykładzie, przy 100 miliardowym dochodzie społecznym, po zwiększeniu skłonności do konsumowania konsumpcja wyniesie, powiedzmy, 75 miliardów złotych, a oszczędności 25 miliardów złotych, tj. akurat tyle, ile wynoszą inwestycje, potrzebne do wyprodukowania dóbr konsumpcyjnych wartości 75 miliard. zł. To zwiększenie skłonności do konsumowania społeczeństwa możemy uzyskać przez zmianę rozłożenia dochodów w społeczeństwie, tj. przez zmniejszenie zróżniczkowania dochodów. Najprostszym narzędziem służącym do tego celu jest podatek dochodowy; podatek dochodowy o bardzo znacznej progresji, obciążający przede wszystkim wyższe dochody. Jednakże przy nakładaniu tego podatku trzeba pamiętać, ażeby nie wpływał on ujemnie na ograniczenie inwestycji, gdyż to przyczyniłoby się do powstania bezrobocia.

W wypadku finansowania wydatków rządowych przy pomocy tego podatku dochodowego, wydatki rządowe muszą być większe niż przy finansowaniu pożyczkami, ponieważ w wypadku pożyczek cała suma pieniędzy, zebrana przez rząd, pochodzi z oszczędności. Tymczasem w wypadku finansowania wydatków rządowych podatkiem dochodowym, część z zebranych pieniędzy pochodzi z sum przeznaczonych na konsumpcję. Wydatki rządowe muszą zatem nie tylko pochłoniąć sumy przeznaczone na oszczędności, ale i również i część, która by bez nałożenia tego podatku była zużyta na konsumpcję.

Oczywiście, w praktyce niekoniecznie trzeba uciekać się wyłącznie do metody robót publicznych finansowanych pożyczkami albo do metody zwiększenia skłonności do konsumowania przy pomocy podatku dochodowego. Można częściowo zwiększyć skłonność do konsumowania tak, żeby według naszego przykładu konsumpcja wzrosła do 69 miliardów, inwestycje do 23, a oszczędności, zebrane przez państwo w formie pożyczek i przeznaczone na roboty publiczne, wynosiłyby 8 miliardów. W ten sposób stosując obie metody osiągnęlibyśmy pełne zatrudnienie i maksymalny dochód społeczny.

II. Rozpatrzmy teraz z kolei wypadek, kiedy skłonność do konsumowania jest zbyt duża. Zachodzi to w wypadkach krajów biednych, nieuprzemy-

słowionych, w okresie wojen albo po wojnie, kiedy skłonność do konsumowania jest tak wysoka, że społeczeństwo nie chce oszczędzić, to jest przeznaczyć na inwestycje nawet tyle, ile koniecznym byłoby dla utrzymania dawnych inwestycji w stanie niezmienszonym, nie mówiąc już o ich zwiększeniu. W naszym przykładzie miałyby to miejsce, gdyby konsumcja przy dochodzie społecznym 100 miliardów wyniosła, powiedzmy, 90 miliardów, a oszczędności tylko 10 miliardów, gdy tymczasem przy pełnej amortyzacji inwestycje potrzebne do wytworzenia dóbr konsumcyjnych wartości 90 miliardów musiałyby wynosić 30 miliard. Przy tak wysokim popycie przedsiębiorcom opłaca się inwestować i rozszerzać wyposażenie kapitałowe przedsiębiorstw, co przyciąga robotników do przemysłu inwestycyjnego, ograniczając ilość dóbr konsumcyjnych i prowadzi do zwyżki cen coraz to większej. Wobec zwyżki cen presja związków zawodowych może zmusić państwo do wzrostu płac i niedoboru budżetowego. Stąd już tylko krok do drukowania pieniędzy i hiperinflacji. Chcąc kraj uprzemysłowić państwo może:

a) Ograniczyć konsumcję społeczeństwa, to jest zmniejszyć skłonność do konsumowania przy pomocy podatków pośrednich, podatku dochodowego, obciążającego przede wszystkim dochody niższe, oraz utrzymywanie płac na niskim poziomie. W ten sposób moglibyśmy ograniczyć konsumcję tak znacznie, ażeby umożliwić nie tylko amortyzację przedsiębiorstw istniejących, ale i zwiększanie wyposażenia kapitałowego społeczeństwa, tj. industrializację kra-

ju. Oczywiście, pieniądze zebrane przy pomocy tych podatków pochodziłyby z sum, przeznaczonych poprzednio na konsumcję. Państwo nie mogłoby stąd zebranych pieniędzy wydawać na roboty publiczne albo płace urzędników, gdyż w ten sposób konsumcja społeczeństwa nie zmieniałaby się. Zamiast jednych konsumowaliby drudzy. Stąd zebrane pieniądze państwo musi albo samo inwestować w wyposażeniu kapitałowym, albo oszczędzać, otwierając w bankach kredyty prywatnym przedsiębiorstwom do wysokości oszczędzonej przez siebie sumy. W ten sposób w naszym przykładzie państwo musiałoby przy pomocy obniżenia płac podatków pośrednich i podatków od niskich dochodów zmniejszyć konsumcję o 15 miliardów, ażeby oszczędności społeczeństwa wyniosły 25 miliardów, tj. tyle, ile potrzeba dla wyprodukowania dóbr konsumcyjnych wartości 75 miliardów.

b) Druga możliwość zmniejszenia skłonności do konsumowania polega na inflacji, stosowanej przez państwo. Przy tym sumy, o które zwiększałby się obieg pieniężny, byłyby przede wszystkim przeznaczone nie na pokrycie zwykłych wydatków rządowych, tj. pośrednio na konsumcję, ale na inwestycje rządowe lub prywatne za pośrednictwem banku. W ten sposób płace realne, zmniejszające się, umożliwiałyby zwiększone inwestycje, ponieważ siła nabywcza pieniądza w chwili dokonywania inwestycji przez państwo lub prywatnego przedsiębiorcę byłaby wyższa, niż wówczas, gdyby pracownik z kolei otrzymywałby swoją zapłatę.

INŻ. STEFAN FILIPKOWSKI (Warszawa)

UWAGI O POLITYCE PŁAC

POLITYKA płac robotniczych jest kluczowym zagadnieniem planowania gospodarczego. Od płac zależy wydajność pracy, płace wpływają na popyt towarów przemysłowych, płace — poprzez stopę życiową pracownika kształtują jego zainteresowania kulturalne, a przede wszystkim — co jest niezmiernie ważne — wpływają na zdrowie i teżyżnę całego narodu. Aspekty działania polityki płac i skomplikowana współzależność zjawisk, wywołanych nią, **stawiają problem płac w rzędzie najtrudniejszych do rozwiązania.** W obecnym braku stabilizacji czynników życia gospodarczego, wywołanym różnymi przyczynami, wyrosłymi na skutek wojny, trudno było by znaleźć człowieka, który by ułożył całkowitą receptę, zdolną wyleczyć wszelkie nadomaganie. Siłą rzeczy polityka płac oscyluje obecnie od zagadnienia płac sztywnych (np. siatki płac) do problemu płac wolnorynkowych, usiłując znaleźć właściwy kompromis. Toteż nie należy spodziewać się w niniejszych rozważaniach sprecyzowanej teorii, zdatnej do natychmiastowego zastosowania. Na tym miejscu przedstawie jedynie kilka zależności i zjawisk naszego życia, które mają decydujący wpływ na poziom płac.

Polityka płac powinna uwzględniać **charakter naszego narodu.** Polak jest indywidualistą. Polakowi wpleść się w pewne ramy pracy zespołowej, co, oczywiście, często bywa koniecznością, jest trudniej niż innym nacjom. Podporządkowanie poleceniom, których nie rozumie, przychodzi jeszcze trudniej, a już

najtrudniej jest wytrwać w solidnej pracy, jeśli doznaje, jego zdaniem, niesprawiedliwego traktowania. **Indywidualizm polski w czasach obecnych, kiedy przyszła rzeczywistość dopiero się kształtuje, jest wielką przeszkodą w pracy organizacyjnej.** Jednakże jest faktem, z którym należy się liczyć. Niesprawiedliwe uprzywilejowanie jednych pracowników kosztem drugich jest źródłem znacznego zmniejszenia wydajności pracy i początkiem nadużyć wszelkiego rodzaju, przy tym wewnętrznym impulsem jest tu chęć wyrównania sobie doznanych krzywd.

Polityka płac jest nieodłączną od polityki cen, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby i od polityki aprowizacyjnej. W dzisiejszym stanie rzeczy **wszelkie przydziały** bądź żywnościowe, bądź też tekstylne są **składową częścią wynagrodzenia za pracę,** gdyż otrzymuje się je w większości poza systemem kartkowym. I tu jest źródło tych niesprawiedliwości, o których wspomniałem wyżej. Różnice w przydziałach są bardzo znaczne w różnych instytucjach, czy przedsiębiorstwach, a niczym nie usprawiedliwione, chyba że tylko niemożnością przyznania wszystkim takich ilości. Jestem zdania, że, dążąc do uregulowania kwestii płac, tę sprawę przede wszystkim należy załatwić. **Nierówność w przydziałach,** o której się tyle już mówiło i pisało, **powinna być zniesiona,** a system aprowizacji oparty tylko na przydziałach kartkowych (z małym wyjątkiem, jak np. opiekuńcze zakłady zamknięte, szpitale etc.), gwa-

rantujących sprawiedliwą równość. W tej sytuacji nawet zmniejszone poważnie przydziały nie wyrządzą takiej szkody, jaką obecnie przynosi **nierówność**. Wielu z pracowników zaciśnie zęby i będzie pracowało po dawnemu, wiedząc, że wszyscy podobni mają tak samo. Płace właściwe opierałyby się jedynie na **wypłatach gotówkowych**.

Daleki jestem od myśli, aby zrównać płace niezależnie od kwalifikacji i rodzaju wykonywanej pracy. Różnice istnieć powinny, gdyż są one m. in. wykładnikiem odpowiedzialności za pracę, a ponadto stwarzają zdrową tendencję kształcenia się i osiągania wyższych stanowisk, a więc są **czynnikiem racjonalnego awansu społecznego**. Jednakże różnice płac winny wyrażać się jedynie w gotówce, gdyż to vox populi traktuje, jako zjawisko normalne, gdy **różnice w przydziałach**, zwłaszcza żywnościowych, **traktowane są jako niesprawiedliwe uprzywilejowanie jednych kosztem drugich**. Jest to wytłumaczalne psychologicznie. Różnice płac gotówkowych były zjawiskiem stałym od wielu, wielu lat i prosto wrosły już w psychikę narodu. Stały się normalnym zjawiskiem, towarzyszącym pracy, w którego obliczu rodziły się, wychowywały i umierały pokolenia. Przydziały żywnościowe są wynalazkiem **specyficznym wojennym**, wprowadzonym w okresie obniżenia się stopy życiowej, a więc w okresie wzrostu egoizmu, wynikającego z instynktu samozachowawczego. Egoizm ten, stanowiący wobec nowego zjawiska, bez psychologicznie przyswojonej tradycji, jest źródłem niechęci, nadużyć, rozluźnienia więzów moralności publicznej i stwarza tendencje do negatywnego ustosunkowania się do metody przydziałów w ogólności. Znanе powiedzenie, że „wszyscy mają jednakowy żołądek”, jest jedną z podstaw tworzenia się tego stosunku.

Sądzę, że jest bezspornym, iż z chwilą osiągnięcia poprawy gospodarczej, pozwalającej na zniesienie przydziałów, będą one skasowane. Chodzi jednak o to, aby w obecnym okresie przejściowym wytworzyć takie warunki, w których dążenie do tej poprawy odbywałoby się po najkrótszej i najlepszej drodze oraz, co jest niezmiernie ważne, **aby okres ten nie pozostawił trwałych ujemnych śladów w psychice narodu, nie pogłębiał demoralizacji, nie wzmacniał egoizmu i nienawiści wewnętrznej**.

Różnice w przydziałach stwarzają nieraz tak paradoksalne sytuacje, jak to, że woźny jednej instytucji jest lepiej wynagradzany niż odpowiedzialny kierownik drugiej i sprawiają to, że fachowcy uciekają od swego fachu, aby gdzie indziej, przy pracach mniej kwalifikowanych zarobić więcej. Jest to poważną przeszkodą do realizacji zasady: „właściwy człowiek na właściwym miejscu”.

Płace regulowane są normalnie, tak jak i przed wojną, przy pomocy zawierania odpowiednich układów zbiorowych pracy, które podpisują pracodawcy i pracownicy. Lecz w porównaniu do okresu przedwojennego jest jedna zasadnicza różnica. Oto gdy przed wojną określano płace minimalne, o tyle teraz istnieje tendencja — niewyraźna zresztą ustawowo — aby ustalone płace były maksymalnymi. Mimo to dzisiaj prawie nie znajdujemy pracodawców, którzy płacą mniej, niż przewiduje układ zbiorowy — a często nawet płacą więcej.

Czemu to przypisać i jakie są z tego wnioski? — Wniosek jest jasny, że **wyższe płace przynoszą zyski zarówno robotnikom, jak i państwu**. Cóż więc hamuje nas przed nieograniczonym podniesieniem płac? Istnieje powien hamulec przejściowy i związany z okresem, jaki przeżywamy, a jest nim **ograniczona podaż środków żywnościowych**. Jest rzeczą pewną, że zwiększone zarobki w większości przeznaczoneby były na zakup żywności, co z kolei podniosłoby jej cenę, a więc praktycznie zniwelowało uzyskaną podwyżkę. Hamulec ten będzie istniał tak długo, póki zapasy środków żywnościowych w kraju nie osiągną normy, wystarczającej na wyżywienie całej ludności bez ograniczeń. Po zniesieniu tych ograniczeń koniecznym jest przejście do zasady płac minimalnych, która ma niezwykle ważne korzystne działanie w podnoszeniu siły nabywczej mas, a więc ich stopy życiowej oraz jest jednym z czynników realizacji zasady **sprawiedliwości społecznej**.

Czy jednak obecnie nie ma możliwości podwyżki wzgl. stabilizacji poziomu płac bez wywołania ujemnych skutków drożyzny żywności? Wydaje się, że punktu wyjścia szukać należy nie w nominalnej, tylko w realnej podwyżce wynagrodzeń za pracę. Bliższych danych dostarczyć powinna pobieżna analiza budżetu domowego przeciętnego pracownika. W roku dobrej koniunktury — w 1927. (według Małego Rocznika Statystycznego) w budżecie robotniczym był następujący rozkład podstawowych wydatków:

żywność	63.8%
komorne	6.4%
odzież, obuwie	10.9%
opał, światło	4.5%
kultura, oświata	3.6%

Natomiast w roku kryzysowym 1932, budżet rodziny bezrobotnego wykazywał odmienny układ pozycji:

żywność	75 %
komorne	2.7%
odzież, obuwie	5.1%
opał, światło	10.4%
kultura, oświata	0.9%

Budżet ten charakteryzuje się wydatnym obniżeniem tych wszystkich pozycji, które nie są konieczne do egzystencji na głodowej stopie życiowej. Nie dysponuję, niestety, danymi za okres obecny, ale wydaje się być właściwym przyrównanie okresu tego do okresu kryzysowego, okresu maksymalnego obniżenia stopy życiowej. Tak, jak i w tamtym okresie, tak i obecnie opał, światło, dalej obuwie, odzież i komorne stanowią najważniejsze pozycje wydatków poza żywnością. Wzrost cen artykułów i usług, składających się na te pozycje, wywołuje automatycznie obniżkę realnych wynagrodzeń za pracę i jest źródłem wołania o podwyżkę płac. Jest jasnym, że stabilizację płac osiągnąć można będzie tylko wtedy, gdy ceny tych właśnie artykułów i usług nie będą ulegały zmianie (abstrahując od cen żywności).

POTRZEBY GOSPODARKI KOMUNALNEJ

STOSOWANE w praktyce komunalnej zagadnienia, dotyczące zadań gospodarczych, ciążących na związkach samorządowych, należą w klasyfikacji nauk komunalnych do tzw. gospodarczej polityki komunalnej.

W miarę, im bardziej różniczkuje się życie gospodarcze i społeczne, im z bardziej uświadomionym podmiotem gospodarczym mamy do czynienia, im wreszcie większa rola przypada gospodarce planowej, a w jej ramach gospodarce samorządowej, tym mocniej polityka gospodarcza związków samorządowych w zakresie nauk administracji komunalnej dystansuje tzw. dyscypliny prawa administracyjnego.

W Polsce formalną podstawą do prowadzenia przedsiębiorstw komunalnych są przepisy ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294), wprowadzające w artykule 43 pkt. „k” i „n” prawo decydowania o założeniu przedsiębiorstwa tudzież o ustanawianiu przez właściwe organa samorządowe zasad zarządu i użytkowania tychże przedsiębiorstw. Z kolei art. 18 dekretu o finansach komunalnych z r. 1946 postanawia, iż dochody przedsiębiorstw samorządowych powinny pokrywać co najmniej koszty eksploatacji wraz z oprocentowaniem i amortyzacją kapitału zakładowego. Nadwyżki przy tym dochodów przelewa się do budżetu administracyjnego odnośnych związków samorządowych.

Przytoczone wyżej podstawowe zresztą **przepisy, traktujące o przedsiębiorstwach komunalnych w Polsce, są rażąco ogólnikowe.** Nie omawiają one bowiem nawet podstawowych wytycznych, jakimi powinny się kierować związki samorządowe przy ustalaniu zasad zarządu i użytkowania przedsiębiorstw samorządowych. Nie omawiają one również form ustrojowych i organizacyjnych oraz zasad finansowo-gospodarczych będących w mowie przedsiębiorstw. Nie czyni tego zresztą również i rozporządzenie b. Ministra Spraw Wewnętrznych z 23 listopada 1932 r.

Oczekiwane zatem od czasu wydania w r. 1933 ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych unormowanie wspomnianych tu zagadnień, wobec znowu ogólnikowego brzmienia, zacytowanego tu art. 18 dekretu o finansach komunalnych z r. 1946, niestety, zawiodło.

Mimo wyżej opisanych, choć zasadniczych braków formalnych, faktem jest, że samorządy terytorialne w Polsce nie tylko że nie zahamowały działalności swych przedsiębiorstw, lecz rozwinęły je i to do takich rozmiarów, że dziś stały się one wręcz jednym z najistotniejszych celów, stojących przed współczesnymi samorządami. W polityce bowiem wielkich miast są one przeważnie ich kluczowym zagadnieniem. Są one zagadnieniem gospodarczym, które w życiu publicznym jest tak samo nieograniczone, jak nieograniczony jest rozwój gospodarczy i kulturalny współczesnych społeczeństw. Bez silnie rozwiniętych i należycie prosperujących przedsiębiorstw komunalnych nie ma już dziś mowy o racjonalnym gospodarowaniu miejskich związków komunalnych. Co więcej, wykonując te obowiązki należycie, związki samorządowe mogą z kolei rewanżować się obywatelom

swym, będącym ich płatnikami, z tytułu świadczeń i podatków. Fakt zaś ten jest główną troską rozsądnie prowadzonej polityki komunalnej wielkich miast. Jest on bowiem założeniem samorządów, jest ich istotną ideą przewodnią.

Stan przedsiębiorstw komunalnych w Polsce, wyrażony bez gmin wiejskich liczbą 1904, tudzież stały ich wzrost najlepiej potwierdzają z jednej strony słuszność potrzeb przedsiębiorstw komunalnych dla dobra mieszkańców, którym one służą, z drugiej zaś — celowość jak najracjonalniejszego nimi gospodarowania. Ten i tak ogólny dorobek samorządów na polu rozwoju przedsiębiorstw komunalnych przez przyłączenie do Macierzy dobrze zagospodarowanych w przedsiębiorstwa komunalne Ziem Odzyskanych znacznie się podniósł. Dla przykładu przytoczyć możemy, że związki komunalne województwa śląsko-dąbrowskiego prowadzą z górą 200 przedsiębiorstw, a to: 48 wodociągów, 31 rzeźni, 25 gazowni, 23 elektrowni komunalnych, 19 warsztatów mechanicznych i stolarskich, 15 gospodarstw rolnych i leśnych, 11 cegielni komunalnych, 6 zakładów czyszczenia młast, 5 tartaków komunalnych, 5 targowic, 4 oczyszczalnie miejskie, 4 przedsiębiorstwa komunikacyjne, 3 piekarnie komunalne, 3 drukarnie, 2 hale targowe, 1 betoniarnię, wreszcie 1 klinkiernię. Na prowadzenie wyżej wyszczególnionych przedsiębiorstw komunalnych samorządy terytorialne województwa śląsko-dąbrowskiego wydatkowały od początku ich uruchomienia powojennego po dzień 1 kwietnia 1946 r. ogółem 123.860.858,— zł, inwestując w nie 12.343.736,— zł, a osiągając zysk w wysokości 52.127.650,— zł. Nie potrzeba omawiać, że zysk ten z kolei przeznaczyły one na cele publiczne.

Ten i tak już, rzec można, powszechny rozwój przedsiębiorstw samorządowych w Polsce winien doznać poważnego rozszerzenia, a to dzięki artykułowi 5 ustawy z 3 stycznia 1946 r. o unarodowieniu podstawowych gałęzi gospodarki. Może to zaś mieć miejsce li tylko wówczas, gdy przepis ten nie pozostanie tylko czczą formą, lecz gdy przewidziane w nim przekazywanie samorządowi terytorialnemu przedsiębiorstw prywatnych, przejętych czasowo przez Państwo, będzie istotnie realizowane. Odnosi się zaś to przede wszystkim do zakładów użyteczności publicznej. Tu nie można przemilczeć, że nasza dotychczasowa rzeczywistość nie tylko, że nie przekazuje prywatnych przedsiębiorstw o charakterze użyteczności publicznej, jak elektrownie, gazownie, wodociągi itp., lecz że nawet zakłady użyteczności publicznej, będące własnością poniemieckich związków samorządowych, a zatem obecnie sukcesyjną własnością polskich związków samorządowych, często nie są dotychczas przekazywane przez najróżnorodniejsze zjednoczenia branżowe. Tak się np. dzieje z elektrowniami w Nysie i Prądniku oraz z gazowniami w Bytomiu, Zabrze i Gliwicach.

Niezbędnym wydaje się, aby dla należytego rozwoju przedsiębiorstw komunalnych w Polsce nastąpiło ustawowe uregulowanie następujących kwestyj:

1) **Uregulowanie ustroju prawnego przedsiębiorstw samorządowych, w szczególności zaś roz-**

strzygnięcie stopnia ich autonomizacji gospodarczej.

Zdaniem naszym, niezbędnym wydaje się wyodrębnienie masy majątkowej przedsiębiorstw od ogólnej masy majątkowej związku samorządowego, z własną odpowiedzialnością przedsiębiorstw za zaciągnięte zobowiązania, a z pozostawieniem odpowiedzialności związku samorządowego jako poręczyciela. W wypadku zaś niewyposażenia przedsiębiorstw komunalnych we własną osobowość prawną, odrębną od osobowości prawnej założycielskiego związku samorządowego, należało by przewidzieć ustawowe powoływanie przez organa stanowiące związków samorządowych, zgodnie z zasadami naukowej organizacji pracy, **fachowej rady przedsiębiorstwa**. Powołana w ten sposób rada decydowałaby o zasadniczych sprawach taryf oraz nadzorowałaby działalność kierownictwa przedsiębiorstw. Fachowa rada przedsiębiorstwa sprawowałaby względem organu stanowiącego związku samorządowego, jako właściciela przedsiębiorstwa, rolę autorytatywnego opiniodawcy i gwaranta, że majątek związku samorządowego jest należycie eksploatowany i że organ stanowiący postawione sobie zadania wypełnia należycie, prowadząc specjalną rolę w polityce cen i osiągając przy tym w życiu publicznym socjalno-gospodarcze cele.

- 2) Wydanie przepisów co do zasad tworzenia kapitałów własnych, odpisów na renowację i odbudowę kapitałów rezerwowych tudzież przepisów o świadczeniach przedsiębiorstw na rzecz budżetów administracyjnych założycielskich związków samorządowych.
- 3) Wydanie przepisów o planach gospodarczych, które tym się powinny różnić od obecnych budżetów przedsiębiorstw komunalnych, że w części eksploatacyjnej powinny być bardziej elastyczne i odpowiednie do warunków gospodarowania przedsiębiorstw.

- 4) Wydanie przepisów o rachunkowości przedsiębiorstw komunalnych, opartych na zasadach prawidłowej księgowości podwójnej, a więc nie kameralnej, lecz kupieckiej, a dostosowanych do wymagań ogólnej sprawozdawczości samorządowej.

Wreszcie dla usprawnienia działalności przedsiębiorstw komunalnych o charakterze zakładów użyteczności publicznej wydaje się koniecznym **ustawowe obdarzenie tych przedsiębiorstw przywilejem egzekucji w trybie administracyjnym**, podobnie, jak to ma dziś miejsce z egzekucją w zakładach dobra publicznego. Przy uwzględnieniu wzmiankowanej reformy z przywileju tego zatem nie korzystałyby nadal jedynie przedsiębiorstwa komunalne o charakterze przemysłowo-handlowym, których celem eksploatacyjnym jest zysk, nie zaś dążność do zaspokajania potrzeb publicznych tudzież regulacja cen. Reforma ta miałaby w życiu praktycznym samorządów kapitalne znaczenie. Wiemy bowiem, że dziś wiele samorządów, zwłaszcza zaś samorządów wielkich miast, na skutek bądź to nie dość udolnej polityki inkasa swych należności z jednej strony, jak również specyficznych warunków, towarzyszących organizacyjnemu ich okresowi z drugiej, doprowadziło do powstania milionowych należności czynnych, które, jak wiadomo, na drodze sądowej bynajmniej nie tak łatwo jest „odmrozić“, a co w konsekwencji powoduje niejednokrotnie bardzo poważne powikłania w prosperowaniu przedsiębiorstw komunalnych o charakterze zakładów użyteczności publicznej. Droga postępowania natomiast egzekucyjnego, a zwłaszcza, skoro, jak dziś, egzekucje te samorzady mogą prowadzić we własnym zakresie, niewątpliwie dałaby szybsze i lepsze rezultaty, a co z kolei przyniosłoby korzyść poszczególnym samorządom. Rzecz zrozumiała, że może to nastąpić dopiero wówczas, gdy przedsiębiorstwa o charakterze zakładów użyteczności publicznej będą w pełni oparte na prawie publicznym.

Takie ujęcie sprawy nie uszczupliłoby bynajmniej zdobyczy socjalnych świata pracy, zatrudnionego

Ogólne zestawienie przedsiębiorstw komunalnych, prowadzonych przez związki samorządowe województwa śląsko-dąbrowskiego wg. stanu na 1. 6. 1946 r. z wyjątkiem m. Bielska i powiatu nyskiego

Ilość	Rodzaj przedsiębiorstwa:	Wydatkowano od początku uruchomienia przeds. do 1. IV. 46	Wysokość uskuteczniionych wkładów pieniężnych. celem uruchomienia przedsiębiorstw	Długi poszczególnych przeds. na 1. VI. 1946 r.	Osiągnięte w poszczególnych przedsiębiorstwach:	
					zyski	straty
49	Wodociągi	57 982 098	3 278 989	9.097 201	6 251 664	303 503
31	Rzeźnie	8 176 334	822 033	—	12 655 561	
25	Gazownie	8 348 098	2 832 970	1 271 943	1 727 563	
23	Elektrownie	39 789 022	2 623 654	7 838 344	9 700 720	
19	Warsztaty stol.	1 596 285	214 825	34 726	526 484	
15	Majątki rolne i lasy	2 018 294	122 620	207 608	1 021 981	289 484
11	Cegielnie	222 447	607 873	500 000	330 629	
7	Zakłady czyszcz. i tabor	8 155 317	567 625	192 473	6 960 296	
5	Tartaki	72 693	241 230	20 944	260 789	
5	Targowice	40 113	29 321	40 000	333 010	
4	Komunikacyjne	2 456 386	815 000	273 626	324 337	
5	Oczyszczalnie	33 375	40 405	—	7 846	
3	Piekarnie	820 758	135 149	70 932	51 187	
3	Drukarnie	1 895 129	13 042	—	820 633	
2	Hale targowe	959 718	—	—	9 311 128	
1	Klinkiernia	—	—	—	1 800 000	
1	Hotel i schron.	105 290	—	—	46 022	
1	Betoniarnia	—	—	—	—	zniszczona
210	Razem :	123.880.158	12 344.736	19 547.802	52.129.850	592.987

w samorządowych zakładach użyteczności publicznej. Mam na myśli zdobycze, wynikające ze zbiorowych umów o pracę. Zasada bowiem umów zbiorowych nie jest bynajmniej zawisła od prawnego charakteru zakładów pracy, a więc od tego, czy będą one jako przedsiębiorstwa oparte na prawie prywatnym, czy też na prawie publicznym.

Reasumując wyżej przytoczone wywody, stwierdza się, że byłoby ze wszechmiar pożądanym, by tak ważna dziedzina w życiu samorządów terytorialnych jak: intensyfikacja przedsiębiorstw komunalnych oczekiwała się bez dalszego już wyczekiwania ustawowego uregulowania. Uregulowanie jej zaś ma tym większe znaczenie dla życia publicznego naszego Pań-

stwa, że wespół z przepisami po przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej należycie prosperujące przedsiębiorstwa komunalne mogą stać się punktem wyjściowym ewolucji prawnej i organizacyjnej, która by ukształtowała nowe formy strukturalne i nowe metody działania dla polskiego gospodarstwa narodowego w ogóle, czyli że tym samym prawne uregulowanie spraw przedsiębiorstw komunalnych mogłoby być początkiem dalekosiężnych przemian naszego nowego ustroju społeczno-gospodarczego.

Dla ilustracji zamieściliśmy na stronie poprzedniej tablicę ilustrującą wyniki gospodarki przedsiębiorstw komunalnych na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego.

INŻ. JAN BLITEK

ZAGADNIENIA RYNKU WĘGLA

Węgiel na rynku krajowym jest na ogół konsumowany w podwójnej formie: bezpośrednio w gospodarstwach domowych do gotowania i ogrzewania mieszkań — jest to konsumpcja bezpośrednia; wynosi ona 20% ogólnej konsumpcji oraz w formie utajonej w artykułach przemysłowych i usługach środków komunikacyjnych, jest to ta część konsumpcji węgla, którą się używa na wyprodukowanie artykułów przemysłowych i do poruszania środków komunikacyjnych; jest to konsumpcja pośrednia; wynosi ona 80 procent całej konsumpcji węgla. W roku 1938 konsumpcja wewnętrzna wynosiła 26 mil. t, z czego konsumpcja bezpośrednia tylko 5 mil. t. Był to stan paradoksalny, że w państwie o wielkim przemyśle węglowym i o jednym z największych potencjałów produkcyjnych węgla, jako opał domowy, był prawie nieznany. Anglia o łagodniejszym klimacie miała w tej dziedzinie globalne zużycie około 40 mil. t rocznie. Możliwości rozwojowe w tej dziedzinie uwarunkowane są poziomem ogólnego dobrobytu i materialnej kultury ludności. Można ustalić tezę, że wysokość bezpośredniej konsumpcji węgla zależy od stosunku cen węgla do siły nabywczej ludności. Możliwości rozwojowe w tej dziedzinie są ograniczone, a rozwój będzie się odbywał powoli, tak że nie należy się liczyć z szybkim wzrostem bezpośredniego zużycia węgla. Rozpatrując dalsze dziedziny zastosowania węgla na rynku wewnętrznym otrzymujemy następujący obraz:

Jedną z form zużywania węgla jest
energia elektryczna.

Polska produkowała przed wojną około 3 miliard. kWh, co dawało średnie zużycie zaledwie 100 kWh na 1 mieszk. Równa się to $\frac{1}{3}$ zużycia czeskiego, $\frac{1}{7}$ zużycia niemieckiego, $\frac{1}{7}$ zużycia angielskiego, $\frac{1}{10}$ zużycia szwedzkiego, $\frac{1}{20}$ zużycia kanadyjskiego. Można by wprawdzie sądzić, że, na skutek niebywale niskiego poziomu konsumpcji energii elektrycznej, istnieją w tej dziedzinie wielkie możliwości rozwojowe oraz warunki do wydatnego podniesienia konsumpcji węgla na tym odcinku, — taki sąd byłby jednak mylny. Podniesienie średniego zużycia energii elektrycznej zależy od podniesienia poziomu materialnego życia ludności, w szczególności zaś od rozwoju przemysłu, który jest wielkim konsumentem energii elektrycznej. Postęp w tej dziedzinie zapewne będzie powolny, i gdyby nam się udało w ciągu kilku najbliższych lat

podwoić zużycie energii elektrycznej, co w naszej skali byłoby wielkim osiągnięciem, to, wobec ekonomii nowoczesnych siłowni węglowych, zużywających 0,5 kg węgla na 1 kWh, pociągnęłoby to za sobą podniesienie zużycia węgla zaledwie o 1,5 mil. t rocznie.

Podobnie lub jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z konsumpcją węgla

w formie gazu.

Przed wojną z 620.000 miejskich budynków mieszkalnych tylko 7% miało połączenie z gazociągami; na terenie całego państwa istniało 110 gazowni, gdy Holandia miała ich 750, Francja 760, Niemcy 1500, Anglia 1750. Nasze gazownie zużywały rocznie 300.000 t węgla, a przeciętna konsumpcja gazu w miastach wynosiła u nas 25 m³, gdy w Niemczech wynosiła ona 150 m³. Gdybyśmy zatem w ciągu najbliższych kilku lat kilkakrotnie podnieśli zużycie gazu, co wobec znacznej ilości gazowni na Ziemiach Odzyskanych nie będzie trudne do osiągnięcia, to zużycie węgla na ten cel nie osiągnie takiej kwoty, żeby to istotnie mogło rozszerzyć bazę dla węgla na rynku krajowym. Wprawdzie zużycie węgla do wytwarzania energii elektrycznej i gazu wynosi w Anglii około 30 mil. t rocznie, jednak nie można stąd wyciągać wniosku, że podobne możliwości istnieją u nas — zjawiska te w naszym kraju muszą być mierzone w innej, znacznie skromniejszej skali.

Podobnie, jakkolwiek w przyczynowych związkach bardziej zawile kształtują się

**stosunki z węglem, zużywanym
przez przemysł**

tego największego konsumenta węgla. Konsumpcja węgla w tej dziedzinie wynosiła u nas rocznie około 15 mil. t; (Anglia i Niemcy zużywały na ten cel po 80 mil. t). Nasuwa się pytanie, od czego zależy wysokość tej części konsumpcji węgla i jakie są widoki rozwojowe w tej dziedzinie. Wysokość wspomnianej konsumpcji zależy od wysokości konsumpcji artykułów przemysłowych, a zatem od stosunku cen przemysłowych do siły nabywczej ludności. Ponieważ siła nabywcza ludności mierzy się u nas poziomem cen rolnych i ich stosunkiem do cen przemysłowych, przeto ceny węgla, ceny artykułów przemysłowych i ceny artykułów rolnych są gospodarczymi parametrami, określającymi poziom konsumpcji węgla.

Zależności te w naszej strukturze gospodarczej, której charakterystyczną cechą jest wielka ilościowa przewaga ludności rolniczej, stanowiącej olbrzymią większość konsumentów, nabierają tej formy, że o wysokości konsumpcji artykułów przemysłowych, a zatem i węgla decyduje stosunek cen rolnych i przemysłowych, a zatem sposób podziału dochodu społecznego między wieś i miasto.

Wzajemny stosunek cen rolnych i przemysłowych
rozstrzygnię o przyszłości węgla na rynku wewnętrznym i o możliwościach rozwojowych naszego przemysłu węglowego. Wypływa stąd wniosek, jaką politykę ma uprawiać przemysł węglowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przemysł o takim ciężarze gatunkowym, jak węglowy, będzie wywierał wielki, może decydujący wpływ na naszą politykę gospodarczą.

Uderzającą cechą naszej przedwojennej gospodarki węglowej były wielkie wysiłki, w celu zdobycia i utrzymania rynku zagranicznego z równoczesnym zaniedbaniem rynku krajowego. Wprawdzie, wobec olbrzymiego potencjału eksportowego, punkt ciężkości naszej gospodarki węglowej przesunął się obecnie zdecydowanie na rynki zagraniczne, jednak nie wolno nam powtórzyć błędów lat przedwojennych w formie zupełnego zaniedbania rynku wewnętrznego. Na eksport musimy patrzeć nie jako na cel, lecz jako na środek do osiągnięcia gospodarczych celów w ramach własnego gospodarstwa narodowego. Nasza polityka sprzedażna przed wojną zmierzała do obsłużenia za wszelką cenę rynku zagranicznego z zupełnym zaniedbaniem konsumenta krajowego. Znalazło to wyraz w polityce dumpin-gowej, polegającej na sprzedaży węgla zagranicę po stratnych cenach i na pokrywaniu strat przy pomocy wysokich cen krajowych. Krajowy konsument finansował stratne dostawy węgla dla konsumenta zagranicznego. Taka polityka spowodowała względna drożyznę węgla na rynku krajowym i zacieśnienie krajowej konsumpcji, na skutek zwężenia stosunku cen węgla do siły nabywczej ludności. Jakkolwiek eksport stanowił tylko 50% konsumpcji wewnętrznej, to jednak stratny eksport był wielkim ciężarem i obciążeniem naszego gospodarstwa narodowego. Wobec olbrzymiej ilościowej przewagi eksportu nad zbytem krajowym,

niebezpieczeństwo zaniedbania rynku wewnętrznego,

który w tych warunkach może zejść do roli uzupełnienia rynków zagranicznych, będzie obecnie o wiele większe, niż było przed wojną. Tu kryje się pierwsze niebezpieczeństwo dla węgla na rynku wewnętrznym.

Z powyższego przeglądu wynika, że widoki rozwojowe dla węgla na rynku wewnętrznym należy oceniać z pewną dozą ostrożności. Wyniszczenie wojenne, ogólne zubożenie ludności i osłabienie jej siły nabywczej nie stwarzają warunków szybkiego wzrostu zużycia węgla. Wprawdzie, zamiast kresów wschodnich, zużywających małe ilości węgla, otrzymaliśmy uprzemysłowione ziemie zachodnie, które po ich całkowitym zagospodarowaniu powinny się przyczynić do wzmożenia zużycia węgla, to jednak, wobec znacznie mniejszej ilości ludności, przyjmowanie dla najbliższych lat większej kwoty zużycia wewnętrznego, niż 35—40 mil. t rocznie, nie byłoby uzasad-

nione. Daje to średnie zużycie 1.500—1.800 kg, czyli 100% więcej niż w roku 1938.

Kwota 35—40 mil. t rocznie

jest realną podstawą planowania wewnętrznego zużycia węgla. Wysokość przewidywanego zbytu wewnętrznego (35—40 mil. t) i eksportu (30 mil. t) zakreśla poziom wydobycia w wysokości 70—75 mil. t. Rozsadek nakazuje przygotowanie naszego przemysłu węglowego do tej wysokości wydobycia. Podniesienie wydobycia ponad tę normę będzie wskazane dopiero po ostatecznym ustabilizowaniu się stosunków gospodarczych i po zarysowaniu się wyraźnej ogólnej tendencji zwyżkowej dla konsumpcji węgla zarówno na rynku wewnętrznym jak i na rynkach zagranicznych.

Z powyższych liczbowych stwierdzeń należy wyciągnąć wniosek w stosunku do polityki inwestycyjnej oraz w stosunku do kosztów wydobycia; aby po dwóch—trzech latach, kiedy przyjdzie pierwszy powojenny kryzys węglowy, nie stanąć wobec niego ze zbyt dużym potencjałem produkcyjnym i z wysokimi kosztami wydobycia.

Gdyby nasz przemysł węglowy nastawiono na osiągnięcie w najkrótszym czasie wydobycia w wysokości 100 mil. t, to za kilka lat udusilibyśmy się w nadmiarze węgla. Powtórzyłaby się sytuacja z przedwojennych lat kryzysowych, kiedy, na skutek niezharmonizowania zdolności wydobywczej z pojemnością rynku

nadmiar węgla

stał się największym obciążeniem naszego gospodarstwa narodowego. Aby tego uniknąć, należy już obecnie nasz przemysł węglowy przygotować na te stosunki, kiedy dzisiejsza pogoń za węglem ustąpi miejsca konkurencyjnej pogoni za konsumentem. Przygotowanie to powinno polegać na skoncentrowaniu wydobycia w wysokości 70—75 mil. t na dużych, nowoczesnie urządzonych i tanio pracujących kopalniach, przyjdzie bowiem wkrótce taki czas, że niskie koszty produkcji będą błogosławieństwem.

Pomiędzy obecną sytuacją naszego przemysłu węglowego, a sytuacją po pierwszej wojnie światowej istnieją na pewnych odcinkach

uderzające analogie.

Pierwsza z nich polega na tym, że zarówno pierwsza jak i druga wojna skończyła się dla nas w dziedzinie węglowej pomyślnie, gdyż za każdym razem w granicach naszego państwa znalazły się olbrzymie zasoby węgla oraz przemysł węglowy o wielkim potencjale produkcyjnym. Pod tym względem ostatnia wojna skończyła się dla nas jeszcze pomyślniej niż pierwsza, gdyż dokonał się proces scalenia poszczególnych części naszego zagłębia węglowego w taki sposób, że ani jeden kawałek naszego zagłębia nie pozostał w rękach niemieckich. Druga analogia polega na niskiej sile konsumpcyjnej naszego gospodarstwa społecznego dla artykułów przemysłowych i dla węgla. Ta nikła siła konsumcyjna stwarza bardzo wąską podstawę gospodarczą dla węgla na rynku wewnętrznym. W tych dwóch analogiach tkwi utajone źródło kryzysu węglowego na rynku wewnętrznym.

Trzecią analogią jest tendencja do wzrostu kosztów produkcji przemysłowej ponad uzasadniony gospodarczo poziom. Czwartą analogią jest sytuacja ludności rolniczej, pozbawionej wszelkiej siły

nabywczej i tendencja do zwężenia podziału dochodu społecznego. W tych dwóch tendencjach tkwi utajone źródło zahamowania gospodarczego rozwoju i w związku z tym ustabilizowania wewnętrznej konsumpcji węgla na niskim poziomie bez widoków na jego wydatne podniesienie.

Piąta analogia polega na konieczności eksportowania znacznych ilości węgla dla utrzymania w ruchu zakładów górniczych, przy czym obecnie jesteśmy skazani w znacznie wyższym stopniu na eksport niż po pierwszej wojnie. Fakt ten czyni nas w o wiele większej mierze zależnymi od koniunktury i gospodarczych fluktuacji na rynkach zagranicznych.

Nic dziwnego, że wobec tylu analogii powstaje uzasadniona obawa, aby rozwój naszej gospodarki węglowej po tej wojnie nie był analogiczny do rozwoju po tamtej wojnie. Gdyby faktycznie miało być tak, to wobec znacznie większej rozbieżności między potencjałem produkcyjnym i konsumcyjnym, wobec kilkakrotnego powiększenia ciężaru gatunkowego problemu węglowego, kryzys węglowy, który byłby wynikiem powyższych analogii, stałby się bez porównania cięższy, niż ten, jaki nasze gospodarstwo społeczne przeżywało w latach 1930—1935.

Ale obok analogii istnieją i różnice. Jedna różnica, jaka istnieje między obecnym a przedwojennym stanem naszego przemysłu węglowego, jest natury organizacyjnej — jest nią

forma władania przemysłem węglowym.

Z tamtej wojny nasz przemysł węglowy wyszedł rozdrobniony między kilkanaście ośrodków dyspozycyjnych, nie zawsze kierujących się polską gospodarczą racją stanu oraz o sprzecznych i zwalczających się niejednokrotnie tendencjach; obecnie przemysł węglowy jest scalony w jednym ośrodku dyspozycyjnym, związanym wszystkimi więzami z całokształtem gospodarstwa narodowego. Daje to obecnej formie organizacyjnej przemysłu węglowego wielką przewagę nad poprzednią formą.

Druga różnica to nasze możliwości eksportowe. Cała zachodnia część Związku Radzieckiego wraz z Krajami bałtyckimi aż do Leningradu włącznie to naturalny basen eksportowy dla naszego przemysłu węglowego, zdolny wchłonąć całość nadwyżki produkcyjnej.

Niemniej jednak niezależnie od możliwości całkowitego wyzyskania naszego potencjału eksportowego, musimy bacznie uwagę poświęcić rynkowi wewnętrznemu w celu powiększenia wewnętrznego zużycia węgla i rozszerzenia krajowej bazy dla przemysłu węglowego. Cała nasza polityka gospodarcza musi być nastawiona na osiągnięcie tego celu. Jeżeli potrafimy ten problem rozwiązać w sensie wydatnego powiększenia zużycia, to węgiel stanie się naszą przestrzenią życiową.

JERZY LUBOWICKI (Łódź)

WYDATKI I DOCHODY PAŃSTW W CZASACH WOJENNYCH

PRAWO stałego wzrostu wydatków publicznych A. Wagnera oparte jest na obserwacji. Dwie przyczyny zrodziły fakty, które posłużyły do sformułowania takiego prawa: rozwój praw politycznych narodu i wojny.

Wzrastający wpływ polityczny warstw ludowych powodował rozszerzenie funkcji państwa, a wojny wzmocnionym zakresem potrzeb i skutkami gospodarczymi, które pozostawiały po sobie, pogłębiały ten proces i znacznie przyśpieszały jego tempo.

Kiedyś wydatki państwowe pokrywały się w dużym procencie z wydatkami na utrzymanie dworów. Kiedy jednak okres XVIII stulecia i początków XIX przynosi przewagę lat wojennych nad pokojowymi, (Francja w XVIII stuleciu miała 21 lat pokoju), to nieodłącznym tego rezultatem jest wzrost zapotrzebowania finansowego na wojenne rzemiosło. W znanym budżecie Neckera, który wystawił nim rachunek ancien regimowi, a zarazem wypisał mu nekrolog, wydatki wojenne łącznie z procentami od długów wojennych wyniosły $\frac{2}{3}$ budżetu, tyleż samo pochłaniając w połowie tego stulecia w Anglii, a w Prusach w latach 1739 i 1797 osiągały 86 i 71% wszystkich wydatków.

Wiek XIX jest okresem dużego wzrostu wydatków państwowych. Przyczyny wzrostu tkwią w wydatkach wojennych, budowie komunikacji, wzroście długów, zwiększonym udziale mas w życiu publicznym, rozwoju urządzeń społecznych itp. O rozmiarach ich w tym czasie mówią cyfry poniższe (w milionach waluty krajowej):

Lata okolo	Francja	Anglia	Niemcy	Rosja	St. Zjedn.
1800	750	58	—	109	10
1825	1095	—	—	413	15
1850	1473	—	(rok 1874) 672	525	41
1900	3550	119	2197	1889	487

Wzrost wydatków ujawnia się we wszystkich krajach: dużych i małych, parlamentarnych i niekonstytucyjnych, rolniczych i przemysłowych.

Na przełomie ubiegłego i bieżącego stulecia przychodzą znów do głosu argumenty przygotowań zbrojnych. Na przestrzeni około 40 lat przed pierwszą wojną światową wydatki Francji, Włoch, Rosji czy Niemiec ulegają ponad dwukrotnemu zwiększeniu.

Pierwsza wojna światowa jest widocznym znakiem wzrostu, ujawnionego ze zwiększoną siłą przez obecne stulecie. Budżet wzrasta w latach 1914 i 1918 we Francji z 5 do 55 milrd. fr., w tym wydatki wojenne 47 miliardów, w Niemczech z 3 do 37 miliardów mk., w tym 35 miliardów wydatków wojennych, Anglii — z około 200 do 2500 miliardów £ i Rosji (1914—16) z 3,6 do 18 miliardów rb. Budżety zwyczajne, choć ulegają wzrostowi, ale w stosunku do ogółu wydatków wybitnie maleją, bo nieporównanie szybciej rosną budżety wojenne.

Wydatki są pokrywane w czasie jej trwania głównie zaciąganiem długów; jedynie Anglia — ponad $\frac{1}{3}$ ogólnych wydatków pokrywa zwiększonym obciążeniem. W innych krajach (Francja, Rosja i Niemcy)

zwiększone podatki mniej lub więcej pokrywają tylko budżety zwyczajne.

Rozmiar zwiększonych wydatków wywarł swój wpływ na rodzaje dochodów podatkowych. O ile np. we Francji zmalał stosunkowy udział podatków bezpośrednich, a wzrósł pośrednich, o tyle w Anglii zachodziło zjawisko odwrotne, przy którym udział podatków pośrednich zmalał o połowę, a w Rosji przy niewielkim wzroście udziału podatków pośrednich, wskutek przerwania na czas wojny produkcji wyrobów wódczanych, udział podatków bezpośrednich wzrósł przeszło dwukrotnie.

Okres międzywojenny nie przerywa tego procesu. Pierwsza jego część do kryzysu 1929 r. wykazuje dalszy duży wzrost wydatków, w porównaniu z 1913 przeszło dwukrotny w Niemczech, Francji i Italii, a trzykrotny w Anglii. Natomiast w okresie od kryzysu do nowej wojny wydatki nie zmniejszają się, lecz tempo ich powiększania jest powolniejsze, jakby zahamowane (z wyjątkiem Niemiec).

Wojna ostatnia, nauczona doświadczeniem poprzedniej, jeszcze bardziej i powszechniej skierowała politykę skarbową od emisji pieniądza do pokrywania zwiększonych wydatków za pomocą dwóch podstawowych środków: podatków i kredytu. Rekordowa wielkość wydatków wojennych musiała wywołać potrzebę wyjątkowej mobilizacji środków. Szczególnie rozmiary wysiłku finansowego wystąpiły w krajach anglosaskich.

Największy absolutnie rozmiar gospodarki wojennej osiągnęły

Stany Zjednoczone,

których budżety przedstawiały się w miliardach dolarów, jak następuje:

	1939/40	1940/41	1941/42	1942/43	1943/44	1944/45	1945/46
Wydatki:	9,1	12,8	32,5	78,2	93,7	98,9	82,5
w tym wojenne	1,7	6,3	26,0	72,1	87,0	88,0	69,4
Dochody budżet.	5,4	7,6	12,8	22,3	44,1	45,7	41,3
w tym podatek dochodowy							
od osób fizycznych	1,0	1,4	3,3	6,0	16,1	—	—
" prawnych	1,1	2,1	4,7	9,5	14,9	—	—
Deficyt	3,7	5,2	19,7	55,9	49,6	53,2	41,2
Długi	3,7	6,8	21,7	63,7	61,8	50,8	40,5

Powyższe dane wskazują na wzrost wydatków, wynoszący w ciągu 5 lat przeszło 1000%, w tym wojennych o przeszło 5000%. W wyniku takiego wzrostu mamy zjawisko bez precedensu w dziejach, że budżet wzrasta w niektórych latach przeszło o 100% w porównaniu z rokiem poprzednim.

W wewnętrznym rozkładzie dochodów ujawnia się procentowy wzrost udziału pożyczek, a spadek podatków, mimo dużego wzrostu obciążenia. Podatek dochodowy osób fizycznych wzrasta do 88% przy dochodach ponad 200 tys. dol., natomiast od osób prawnych do 45%, a przy nadmiernych zyskach do 90% powyżej 500 tys. dol.; minimum wolne od podatku obniżono dla żonatych z 2000 do 1200 dol., a dla niezonatych z 800 do 500 dol. Mimo to stopień zwyczajki wpływów z podatku dochodowego, które stanowią

ostatnio 80% ogółu dochodów budżetowych, jest znacznie mniejszy od tempa wzrostu dochodów z pożyczek. Trzeba dodać, że znacznemu wzrostowi wpływów z indywidualnego podatku dochodowego, a mianowicie z $\frac{1}{5}$ do $\frac{1}{2}$ ogólnej sumy podatków, towarzyszy spadek wpływów z podatków pośrednich z $\frac{2}{3}$ do $\frac{1}{5}$. Mimo to tak znacznemu wzrostowi obciążenia towarzyszył wzrost produkcji, obrotów, konsumpcji i oszczędności indywidualnych.

Angielskie budżety

czasu wojny wynosiły (mil. £):

	Dochody	Wydatki	W tym obrona
1938/39	883	1013	—
1939/40	1132	1904	1141
1940/41	1495	3971	3220
1941/42	2175	4888	4085
1942/43	2922	5740	4840
1943/44	3149	5914	4950
1944/45	3355	6190	5125
1945/46	3379	5679	4500

Sposób pokrycia pięciokrotnie powiększonych wydatków pozostał w Anglii od zwyczaju z poprzedniej wojny w metodzie swojej niezmieniony. W okresie 1941—1943 podatki pokrywają 46% wydatków wojennych, a w r. 1944 — 49%. Około 30% przypada na pożyczki.

Rezultat taki osiągnięto w wyniku znacznego powiększenia zarówno ilości podatników, jak i wysokości obciążenia. Ilość podatników podatku dochodowego wzrosła z 4 do 13 milionów. Zasadniczą stopę podatkową niemal podwojono. Minimum, wolne od podatku, uległo obniżeniu ze 120 do 110 £, a potrącenie dla żonatych ze 170 do 140 £. Podatek dochodowy łącznie z dodatkiem wzrósł przy dochodach poniżej 250 £ z 0,2 do 3%, do 500 £ — z 2,9 do 14,6% i powyżej 20 tys. £ z 56,7 do 84,4%. Nadto wprowadzono podatek od nadmiernych zysków, wynoszący do 100%, przy refundacji jego po wojnie ok. 20%. Stopień wzrostu wpływów wyniósł przeszło trzykrotnie w podatkach bezpośrednich i dwukrotnie w podatkach pośrednich.

Porównanie wysiłku finansowego

Stanów Zjednoczonych A. Półn. i W. Brytanii daje zestawienie na następnej stronie.

Wszystkie przytoczone tam dane wskazują na ogromny wzrost obciążenia podatkowego w czasie wojny, który w efekcie wyraża się wzrostem wpływów podatkowych w St. Zjednocz. z 7,1 milrd. dol. w 1942 r. do 40,9 milrd. dol. w 1944 r. i w W. Brytanii z 1 milrd. £ w 1940 r. do 2,9 milrd. £ w 1944 r. Stopień wzrostu jest wyższy w Stanach Zj., ponieważ wyjściowe obciążenie podatkowe (1939 r.) było tam niższe niż w W. Brytanii, lecz rozmiar obciążenia, wyrażający się nominalną wysokością stawek, wzrostem nominalnych stawek oraz stosunkiem obciążenia do dochodu jest wyższy w W. Brytanii niż w St. Zjedn.

	Stany Zjedn.	W. Bry tania
1. Dochód na 1 mieszkańca dol.	1151	609
2. Obciążenie pod. na 1 mieszk. w 1944 r. dol.	371	256
3. Podatki w ‰ dochodu narodow. — 1939	19	26
1941	22	32
1942	24	39
1943/44	32	42
4. Ilość płatników pod. doch. 1939 — milj	4	4
1943 — „	40	13
5. Wysokość obciążenia		
rodzina o dochodzie 1939	—	13
2.000 dol. 1943	58	304
rodzina o dochodzie 1939	659	1854
10.000 dol. 1943	2333	4300
6. Obciążenie pośrednie		
beczka piwa — dol.	7,93	28
pudełko papierosów — centy	9	27—34
galon benzyny — centy	5,5	12
„ alkoholu — dol.	7,5	23
7. Wpływy podatk. w ‰ wydatków wojenn.		
łącznie do 1944	36	46
w roku . 1944	42	49

Nie możemy dokładnie porównać wysiłku finansowego

Związku Radzieckiego,

trzeciego zwycięskiego sojusznika z wysiłkiem dwóch poprzednich, dla odmiennej struktury ich gospodarstw i wskutek tego budżetów oraz niekompletnych danych. Pewną atoli orientację daje rozwój budżetów sowieckich — obejmujących związek, republiki i samorządy — w okresie wojny (w milrd. rubli).

Rok	Wydatki				Dochody		
	Ogółem	w tym:			Ogółem	w tym:	
		Obrona	Gospod. narodowe	Opieka społ. i oświata		Podatek obrot.	Zyski z przeds.
1937	98,1	20,1	39,6	26,6	98,1	77,0	6,3
1938	124,0	23,2	51,7	35,3	127,5	80,4	12,0
1939	153,1	40,9	59,3	38,6	155,9	96,8	17,7
1940	173,3	56,0	57,1	43,0	178,1	108,3	25,0
1941	216,0	70,9	73,2	47,9	216,8	124,5	33,7
1942	—	108,4	—	—	—	105,9	—
1943	210,0	124,7	31,1	37,7	210,0	71,1	—
1944	263,0	137,9	49,0	51,1	268,0	91,7	24,4
1945	305,3	137,9	64,6	66,1	305,0	110,2	27,6

Analiza powyższego zestawienia pozwala na kilka ogólnych konstatacji. Przede wszystkim ujawnia się znacznie mniejszy wzrost budżetu w okresie wojennym, gdyż w latach 1939—1945 tylko dwukrotny (tak samo w okresie 1938—1944). Zachodzi również, wbrew powszechnemu zjawisku, wypadek, że budżet późniejszy (1943) jest w okresie wojennym mniejszy od wcześniejszego (1941). Towarzyszą temu atoli wewnętrzne przesunięcia, ujawniające wzrost wydatków wojennych z 41 do 138 milrd. przy spadku wydatków na gospodarstwo narodowe i zahamowaniu lub nieznacznym wzroście na oświatę i opiekę społeczną. Dopiero 1945 r. wykazuje zatrzymanie wzrostu wydatków wojennych, a wzrost wydatków gospodarczych i społecznych. Powyższe zjawiska mają swoje uzasadnienie w dwóch okolicznościach: w zmniejszonej w czasie wojny podstawie terenowej gospodarki pu-

blicznej i w pomocy zagranicznej. Siły gospodarcze, alimentujące wydatki publiczne, były przejściowo okupowane przez nieprzyjaciela na zachód od linii, idącej od Leningradu, poprzez Moskwę i Stalingrad aż do Kaukazu, co musiało znaleźć swój wyraz w zahamowaniu ogólnych wydatków. Jest jednak interesujące, że właśnie w okresie 1941/43 wydatki wojskowe wzrastają. Drugą przyczyną mniejszego wzrostu w Rosji, niż u jej sojuszników, wydatków wojennych jest nie przechodząca przez budżet towarowa pomoc zagraniczna, którą minister finansów Zwierew w exposé budżetowym określił, jako istotną, a premier brytyjski oznaczył pomoc Anglii na kwotę ponad 420 mil £. I wreszcie wyrazem dużego wysiłku wojennego społeczeństwa jest ewolucja wpływów z podatku obrotowego, które, mimo powiększonych w czasie wojny stawek, spadają z $\frac{3}{4}$ do $\frac{1}{3}$ ogólnych wpływów, w czym może być zawarte zarówno zmniejszenie się rozmiarów produkcji, jak i będące rezultatem wojny zmniejszenie się konsumpcji, co przy nierównej stopie życiowej wśród państw sprzymierzonych wymagało od społeczeństwa rosyjskiego większych ofiar niż od społeczeństw sprzymierzonych, a w każdym razie niż od St. Zjedn., w których wzrost dochodu narodowego w czasie wojny pozwalał i na wzrost konsumpcji, i na wzrost oszczędności.

Finanse drugiej strony wojennej

Niemiec, Japonii i Włoch są mniej dostępne dla opinii publicznej. Wydawnictwa zagraniczne podają o tych krajach bardzo lakoniczne wiadomości.

Ostatni budżet Rzeszy Niemieckiej dotyczy r. 1934/35. Pewne pojęcie o wydatkach w czasie wojny dają przybliżone dane o dochodach, które wynosiły (w milrd. marek):

	1939/40	1940/41	1941/42	1942/43	1943/44
Podatki	23,6	27,2	32,3	42,7	35,0
Pożyczki	21,2	37,6	52,4	55,6	77,6
Inne dochody . . .	—	9,8	17	26	37
Ogółem:	—	75	102	124	150

„Inne dochody“ oznaczają zasadniczo kontrybucje wojenne, pobierane w Generalnej Gubernii, Protektoracie i innych krajach. Rozwój własnych środków Rzeszy wskazuje na wzrastającą przewagę dochodów z pożyczek i malejący udział podatków.

Sytuację budżetową Japonii ilustrują poniższe dane (w milionach jen):

	1940/41	1941/42	1942/43	1943/44	1944/45
Dochody—ogółem	6.445	8.601	9.192	14.373	20.173
w tym pożyczki	1.282	2.405	382	3.519	6.090
Wydatki—zwycz. i nadzwyczajne	5.860	8.134	8.276	14.460	20.173
Dochody i wydatki specjalne . . .	5.460	11.555	18.000	27.000	38.000
w tym pożyczki	4.672	10.347	14.000	20.464	27.810

Wydatki charakteryzuje stały wzrost, przy czym w ostatnich latach wojny silniejszy, niż w pierwszych, odwrotnie niż w krajach anglosaskich. Szczególnie w roku ostatnim tempo to się wzmacnia, gdy dodamy do przewidywań budżetowych kredyt specjalny, uchwalony na potrzeby wojny w końcu 1944 r. w wysokości 25 milrd. jen, pokryty emisją pieniądza na zajętych terytoriach na południu. Wydatki specjalne w budżecie stanowią nadzwyczajne kredyty wojsko-

we, wynoszące w ogólnej sumie od 1937 r., w którym Japonia rozpoczęła wojnę w Chinach, do marca 1944 r. — 112,1 milrd., z czego 88,1 pokryto pożyczkami. Jeszcze jaskrawiej wystąpi i rozmiar, i wzrost wydatków wojennych, gdy się zważy, że przez pierwsze cztery lata od 1937 r. wyniosły one 17 milrd., a przez następne cztery lata ponad 90 milrd.

Wydatki pokrywane są z podatków, pożyczek i emisji. Podatki wynoszą zaledwie około 1/4 części budżetu i kształtowały się ostatnio, jak następuje:

	w milrd. jen	w %	
		bezpośredn.	pośredn.
1944/45	14	58	38
1943/44	10	56	40
1942/43	7,5	64	31

W r. 1944/45 wpływy podatkowe stanowiły 27% ogólnej sumy wydatków, natomiast pożyczki państwowe miały dać 28,5 milrd., a więc ponad 50% ogółu wydatków (w r. 1943/44 — 21 milrd.).

Budżety wojenne Italii charakteryzują się znacznymi deficytami. W ostatnich latach dane budżetowe wynosiły (milrd. lirów):

	1942/43	1943/44	1944/45
Dochody	48,9	50,0	12,9
Wydatki	135,2	148,0	129,0
w tym wojenne	81,0	100,0	32,7

Ponadto wydatki budżetowe „Republiki neo-faszyistowskiej“ wyniosły w okresie 10. IX. 1943 r. — IV. 1945 r. 170 milrd. oraz wpłacone Rzeszy 189 milrd.

Do wydatków wojennych państw osi przyczyniały się również

kraje, okupowane przez Niemcy.

Nie możemy dla braku danych zestawzić całości tych wydatków, ale że były one stosunkowo wysokie, to wynika z kilku przykładów budżetów.

W Belgii, na przykład, budżet kształtował się następująco (w milrd. fr.):

	Ogółem	1940 V-XII	1941	1942	1943	1944 I-VII
Wydatki razem	222,2	17,7	44,2	56,4	64,7	39,2
A) Wydatki państw.	85,4	10,0	19,3	19,3	21,7	15,1
B) „ okupac.	136,8	7,7	24,9	37,1	43,0	24,1
Dochody razem	221,5	19,2	42,4	55,7	64,5	39,7
A) Podatki	63,8	5,3	14,5	16,3	17,2	10,5
B) Pożyczki	73,6	3,9	12,1	16,1	28,5	13,0
C) Emisje	84,1	10,0	15,8	23,3	18,8	16,2

Podobny, jak w Belgii, obraz otrzymujemy we Francji, w której wpływy i wydatki kształtowały się następująco (w milrd. fr.):

	Ogółem	1940	1941	1942	1943	1944
Obciążenia razem	1739	328	279	306	425	401
Wydatki zwyczajne	810	238	126	137	139	170
„ okupac.	856	80	142	157	282	195
„ różne	73	10	11	12	4	36
Dochody razem	1739	328	279	306	425	401
Podatki i inne doch. zwycz.	557	83	90	110	136	138
Pożyczki	769	139	113	125	172	220
Zaliczki Banku Francji	413	106	76	71	117	43

Do wydatków okupacyjnych Francji i Belgii na rzecz Niemiec dochodzi jeszcze finansowanie okupacji w Danii, które wyniosło (w milrd. koron) 1940/41 — 19,1, w 1941/42 — 263,8, w 1942/43 — 386,3 i w 1943/44 — 709,2 oraz zaliczki Banku Holenderskiego wynoszące (w mil. guld.) w r. 1940 — 120, w 1941 r. — 945, w r. 1942 — 810, w r. 1943 — 1340 i w r. 1944 — 1300.

I wreszcie czwartą grupę stanowiły

państwa neutralne,

które, chociaż nie brały bezpośredniego udziału w wojnie, to jednak znacznie zwiększyły swoje wydatki. Rozwój wydatków kształtował się w nich następująco (w mil. waluty danego kraju):

	Portugalia eskudo	Szwajcaria franki	Szwecja korony	Turecja LT
Wydatki ogólne				
1940	2440	1665	2880	553
1944	3769	2071	4866	952
Wydatki na obronę				
1940	744	1158	2069	290,4
1941	1202	1284	1933	322,5
1942	1227	1073	2185	456,1
1943	1786	1203	2122	558,0
1944	1453	1330	2030	517,7

Oczywiście, nic pońetniejszego, jak podjąć próbę ustalenia

całości wydatków wojennych.

Nie można tego atoli dokonać dla braku danych porównawczych w zakresie kursów walut i poziomów cen. Można co najwyżej — i to z pewnym tylko prawdopodobieństwem — próbować ustalić, ile wynosiły wydatki wojenne poszczególnych krajów w ich walucie. Wówczas okaże się, że w przybliżonych cyfrach wyniosły one w czasie od 1939/40 lub 1940/41 do 1944/45 lub 1945/46 następujące sumy: St. Zjednoczone A. P. — ponad 300 milrd. dol., W. Brytania — ok. 25 milrd. £, Rosja — ponad 600 milrd. rb., Niemcy 500 milrd. mk. (?), Japonia — 125 milrd. jen. Wydatki okupacyjne, które idą na rachunek wydatków niemieckich, bynajmniej nie obejmując wszystkich kosztów okupacji, wyniosły: w Belgii 136,8 milrd. fr., we Francji — 856 milrd. fr., w Danii — 1378 milrd. koron : w Holandii — 4,5 milrd. guldenów.

Wzrost wydatków i podatków,

który jest w czasie wojny zjawiskiem normalnym, obejmującym także kraje, nie biorące udziału w wojnie, jest wyrazem zwiększonych potrzeb, ale jednocześnie i zwiększonego udziału zadań publicznych w dochodzie narodowym, realizowanych przez państwo. Zakres czynności państwowych, rozbudowany w okresie wojny, po odpadnięciu potrzeb wojennych, ulega zmniejszeniu, ale, sądząc z historycznego przebiegu, nigdy nie wraca do punktu wyjściowego. Obok więc innych przyczyn, działających ewolucyjnie, wojny są jedną z donioślejszych przyczyn, zwiększających w dużych skokach trwałą rolę państwa w kształtowaniu historii gospodarczej.

Wyrazem tej ewolucji jest wagnerowskie prawo zwiększających się wydatków publicznych.

Źródła: Annuaire statistique de la Societé des Nations 1942/44, Geneve, 1945. „Ekonomista Polski“. Londyn, 1942—45. „Izwestia“, Moskwa, 25. 4. 45 oraz „Statisticzeskoje priłożenie k żurnalu „Mirowoje choziajstwo i mirowaja politika“, Moskwa, grudzień 1945.

SYTUACJA FINANSOWA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

SYTUACJA finansowa St. Zjedn. Ameryki Północnej jest wielce skomplikowana. Tylko powierzchowny obserwator mógłby wydać sąd, apoteozujący jej położenie. USA., jako państwo zwycięskie, a ponadto nie zniszczone, zgromadziło w swych skarbach potężne zasoby złota i wierzytelności zagranicznych. U. S. A., jako mocarstwo, położone z daleka od teatru wojny, przyciąga zawsze kapitały, szukające bezpiecznego schronienia, w chwili zaś spokoju wysyła swe kapitały za granicę, celem dokonywania korzystnych inwestycji. St. Zjednoczone stanowią niezwykle czuły barometr polityczny, uważne zaś studia nad ich sprawozdaniami mogą ostrzec o nadchodzącej burzy dziejowej, względnie uspokoić wątpliwości o pokój.

W okresie pokoju, w czasach, gdy nie grozi żaden konflikt wojenny, St. Zjedn. kierują za granicę swe kapitały, jak np. w 1919 r. — 7 miliardów \$, otrzymują zaś w zamian 3,3 miliarda \$ na inwestycje wewnętrzne. Rok 1933 stanowi kulminacyjny punkt stale zwiększającej się ekspansji kapitału amerykańskiego: 14,3 miliarda \$ wędruje w świat. Ale rok ten jest ostatnim rokiem pełnego pokoju. Objęcie władzy przez Hitlera w Niemczech powoduje poważną burzę na horyzoncie politycznym. W r. 1939 Ameryka wysyła już tylko 11,4 miliarda \$, ale przyjmuje jednocześnie 3,6 miliarda \$, w rezultacie przekazując za granicę tylko 7,8 miliarda \$. W r. 1941 wysyła 10,3 miliarda \$, otrzymuje zaś 3,8 miliarda \$. Faktyczny odpływ pieniędzy z Ameryki zmniejszył się do minimum: do 6,5 miliarda \$.

Wprawdzie pieniądze te płyną do całego świata, ale większa część ich lokowana jest nadal w bratnich krajach Ameryki. I tak w r. 1940 na 11 miliardów \$ kredytów otrzymują: Ameryka Połudn. — 3,3 miliarda \$, Kanada 3,8 miliarda \$, Europa — 2,1 miliarda. Resztę — pozostałe części świata. Nie trzeba zapominać, że kapitały amerykańskie, lokowane na obczyźnie, przynoszą znaczne zyski, bo zresztą takie właśnie jest przeznaczenie lokowanego kapitału. Przeciętny roczny zysk czysty za lata 1938 — 1941 wyniósł około 400 milionów \$.

Pomimo swego uprzywilejowanego stanowiska wierzyciela reszty świata — Stany Zjednoczone posiadają duże poważne troski. Są nimi: **wzrastający dług oraz niepomiarne zwiększone koło osób, czerpiących swe dochody z uposażeń państwowych.** Stale wzrastający dług państwowy powoduje w rezultacie potrzebę podniesienia granicy obiegu pieniężnego, co znowu sprzyja wyższym cenom. Zwyżka zaś cen prowadzi do poważnych perturbacji gospodarczych, a następnie do konfliktów politycznych, jak o tym przekonywujemy się z historii. W r. 1945 cały dług amerykański zarówno publiczny, jak i prywatny osiągnął zawrotną sumę 333 miliardów \$, stanowiącą dwukrotną sumę zadłużenia z 1941 r., trzykrotną zaś sumę długu z 1919 r. Jednocześnie można zaobserwować ciekawe zjawisko: gdy dawniej wzrastało zadłużenie publiczne, obecnie punkt ciężkości

przerzucił się na spółki oraz kompanie handlowe prywatne. Jednakże zjawisko to jest często przejściowe, a najbliższy okres przeniesie ze sobą: 1) dalsze wzrastanie długu publicznego, gdyż coroczne budżety przewidują wprawdzie malejące, ale znaczne jeszcze deficyty oraz 2) zmniejszenie się długu prywatnego o 15—20 miliardów \$, gdy publiczności amerykańskiej będzie udostępniona (dotychczas zakazana) sprzedaż niektórych reglamentowanych towarów (np. samochodów).

Druga troska amerykańska — to **niepomiarne wzrost liczby osób, otrzymujących uposażenie ze skarbu federalnego.** W r. 1833 wydatki personalne pochłaniały tylko 6 milionów \$, co stanowiło 0,3% budżetu. W okresie 1863—1899 r. pensje i uposażenia pochłaniały już około 1 miliarda \$, czyli 6,5% budżetu. W chwili zakończenia I wojny światowej cele te zabierały 9,3% wydatków państwa, osiągając w r. 1932 — 15% budżetu. W r. 1943 kredyty na pensje wyniosły 26,7 miliarda \$, równając się 13,1% budżetu. Wprawdzie był to wyjątkowy budżet wojenny, wprawdzie sama kwota wydatków na pensje spadnie w latach najbliższych, jednakże spadnie również niepomiarne ogólna suma wydatków w związku ze wstrzymaniem wojny, wątpliwe zaś należy, czy stosunek procentowy ogółu kredytów do kredytów personalnych ulegnie poważniejszej zmianie. Na odmianę sytuacji mogłyby wpłynąć jedynie pewne kroki, przedsięwzięte przez prawodawcę w myśl intencji partii republikańskiej, dotychczas zaś o kursie (przynajmniej do r. 1948) decyduje partia demokratyczna. Zaznaczyć trzeba, że departament finansowy U. S. A. rozpoczął od marca—kwietnia 1946 r. **nową politykę monetarną**, którą moglibyśmy nazwać zapoczątkowaniem kursu deflacyjnego. Zasada, że „**tani pieniądz jest pożyteczny**“, zaczęła ustępować wręcz odmiennym teoriom. Wycofanie z obiegu około 4,7 miliarda \$ w notach obiegowych, bonach i innych walorach stało się faktem; w kwietniu rb. cofnięto specjalną stopę dyskontową, przewidzianą dla banków na czas wojny i projektowana była spłata skryptów rządowych, płatnych w okresie maj—sierpień 1946 r.

Ta projektowana polityka Departamentu Skarbu U. S. A. uległa w czerwcu rb. poważnemu zachwianiu, gdy stało się publicznie wiadomym, że dalsze istnienie Urzędu Kontroli Cen (OPA) stało pod znakiem zapytania. Już na wiosnę rb. toczyły się w sprawie OPA bardzo burzliwe obrady w Kongresie na temat przedłużenia działalności tego urzędu po 1. VII. rb. W konsekwencji tych obrad Kongres uchwalił przedłużenie działalności OPA na rok, ale senat, będący pod wpływem wielkiego kapitału, uzupełnił ustawę o kontroli cen kilkoma poprawkami, które w rezultacie obaliły jego dotychczasowe zasady. Główna poprawka ustaliła, że OPA musi przyjąć za podstawę rentowność produkcji z r. 1941, tj. okresu, gdy przemysł i handel osiągnęły najwyższe zyski z powodu wysokiej koniunktury wojennej.

Prezydent skorzystał z prawa weta w stosunku do poprawek i odesłał z powrotem ustawę do senatu; w wyniku długich dyskusji uchwalono ją ponownie, ale dopiero 25. 7. rb., tak że przez 24 dni była zawieszona w Ameryce kontrola cen. W okresie tym przeżył rynek amerykański poważny wstrząs, gdyż ceny wzrosły znacznie, np.: pszenica o 6,85%, smalec o 28%, kawa o 33%, kakao 47%, bydło o 25%. W szeregu miast komorne wzrosło przeciętnie o 30%, nie uległy zaś jedynie żywyce to towary, których przydział regulowany jest przez rząd: cukier, cyna i guma. Przeciętny wzrost cen wyniósł w ciągu kilkunastu dni w rezultacie 24,6%, co stanowi prawdziwą rewolucję w ustabilizowanych mimo wojny stosunkach amerykańskich.

Nowa ustawa o kontroli cen różni się znacznie od poprzedniej: ogranicza bardzo władzę Urzędu Kontroli Cen, wyłącza spod kontroli szereg artykułów, wprowadza liczne podwyżki cen. Wnioskować stąd można, że w dalszym ciągu ceny w St. Zjednoczonych będą miały tendencję zwyżkową, tendencje zaś inflacyjne nie ustaną na siłę.

Te tendencje bowiem stanowią rezultat dwóch sił decydujących o rozwoju wypadków. Siłami tymi są: 1) ogromne nagromadzenie w rękach społeczeństwa wolnych funduszy (pieniędzy w obiegu = depozytów bankowych) oraz 2) brak produkcji, hamowanej przez zatargi i walki między pracownikami a pracodawcami z jednej strony, a producentami i konsumentami z drugiej strony. **Ogólna ilość pieniądza w obiegu oraz ilość depozytów w dn. 30. IV. 1946 r. wynosiła 176 miliardów \$.** Stanowi to 3-krotne zwiększenie w porównaniu z 1939 r., w porównaniu zaś ze

stanem na dzień 30. XI. 1945 r. stanowi zwiększenie o 7 miliardów dolarów.

W okresie 1939—1945 nastąpiło już zwichnięcie równowagi pomiędzy popytem na dobra gospodarcze a ich podażą. Wysoki dochód społeczny pozostawał w dysproporcji do zapasu towarów, oddanych do dyspozycji konsumentów.

I tak przyjmując obieg pieniędzy w r. 1939 za 100, otrzymamy za 1945 wskaźnik 380. Natomiast zakładając wskaźnik płac w r. 1939 za 100, otrzymamy w r. 1945 — 238. O ile chodzi o produkcję przemysłową niewojenną, to wskaźnik 100 (z 1938 r.) ulegnie nieznacznie jedynie zwyżce do 115 w r. 1945.

W czasie lat wojennych dochód społeczny w każdym roku wzrastał o 30% w porównaniu z rokiem poprzednim, obieg pieniędzy początkowo wzrastał równomiernie ze wzrostem dochodu społecznego, ale w r. 1943/4 oderwał się od niego i rozpoczął tendencje inflacyjne w St. Zjednoczonych. Jednocześnie łączna produkcja rolna i przemysłowa na cele niewojenne utrzymała się na poziomie niewiele wyższym od przedwojennego. Z chwilą zakończenia działań wojennych zmniejszyła się wprowadzić produkcja dóbr na cele wojskowe, ale uległa zahamowaniu również wytwórczość przeznaczona na cele pokojowe. Strajki obejmowały przemysły automobilowy, stalowy, węglowy, kolejowy i inne, powodując znaczne straty w czasie pracy. Reasumując powyższe wywody nie można twierdzić, aby St. Zjednocz. były w pełnym trakcie wprowadzania inflacji; przewidywać natomiast należy pewne przejściowe zarządzenia zmniejszające siłę nabywczą dolara, a to do czasu przywrócenia równowagi sytuacji gospodarczej.

DR TADEUSZ CHROMECKI (Warszawa)

SYTUACJA GOSPODARCZA FRANCJI

GOSPODARSTWO narodowe Francji wkroczyło w rok 1946 pod znakiem świeżo przeprowadzonej dewaluacji franka, nowej zwyżki cen artykułów zasadniczych, kryzysu energetycznego, wysokiego deficytu budżetowego, obniżki racji chleba itd. Fakty te świadczą, że Francja znajdowała się w ciężkiej sytuacji zarówno pod względem finansowym, jak i gospodarczym.

Pierwsza połowa 1946 wykazała jednakże znaczną poprawę niemalże we wszystkich dziedzinach.

Nowe trudności stają przed Francją w związku z fałszywym obliczeniem możliwości aprowizacyjnych. Deficyt w rezerwie zbożowej, mającej pokryć zapotrzebowanie wewnętrzne do przyszłych zbiorów, zmusza Francję do szukania nowych źródeł importu zboża.

Ogólnie gospodarstwo francuskie dźwiga się z chaosu: opracowano kilkuletni plan odbudowy gospodarczej, w myśl którego gospodarstwo przybiera charakter planowy. Ten zwrot stanowi podstawę do zaufania, jakie Francja zdobyła w Stanach Zjednoczonych, jako rezultat rokowań handlowo-finansowych. Deficyt budżetowy za rok 1945 wyniósł 325 mi-

liardów franków (przy 528 miliardów wydatków). W obliczu zagrażającej inflacji rząd podejmuje w nowym preliminarzu budżetowym poważne kroki, zmierzające do zmniejszenia deficytu. Plan finansowy przewiduje zwiększenie dochodów skarbowych przez podwyżkę stawek podatkowych, podwyżkę taryf kolei żelaznych itp. Z drugiej strony przewidziana jest silna kompresja wydatków, przede wszystkim w dziedzinie wydatków wojskowych. W sektorze cywilnym redukcja personelu administracyjnego, likwidacja subwencji gospodarczych, z wyjątkiem na artykuły żywnościowe celem utrzymania ich poziomu cen, mają przyczynić się również do redukcji wydatków. Gospodarka finansowa wchodzi na drogę kontroli wydatków oraz deflacji, której podstawą jest 3-miesięczny plan gospodarczy, poprawiany co miesiąc na podstawie zdobytych doświadczeń.

Preliminarz budżetowy na rok 1946 wykazuje po stronie dochodów 311 miliardów fr., po stronie wydatków — 487 miliardów fr., a więc deficyt wynosi około 175 miliardów.

Rezerwa złota w Banque de France stanowi na 30 czerwca 94,8 mld. fr.

W dziedzinie polityki kredytowej Francja kontynuuje zaczęta w ub. r. nacjonalizację wielkich banków. Do 5 wielkich zakładów kredytowych znacjonalizowanych dołączają się 3 dalsze, w tym 2 banki handlowe. Ponadto wydano nową ustawę o kredycie, obowiązującą banki prywatne.

Plan gospodarczy, wprowadzony w życie w I kwartale 1946 r. opiera się na dystrybucji energii, która stanowi podstawę i warunek odbudowy przemysłu francuskiego.

Jeżeli bowiem produkcja przemysłowa obecna pozostaje jeszcze daleko w tyle od stanu w r. 1938/9, to uwarunkowane to jest jedynie stanem środków energetycznych, a w szczególności stanem zaopatrzenia Francji w węgiel. Francja daje z siebie cały wysiłek, w celu powiększenia swej produkcji węgla; w rezultacie produkcja ta przekroczyła poziom przedwojenny. Jednakże to nie rozwiązuje problemu.

Francja przedwojenna uzupełniała własną produkcję węglową importem, który pokrywał $\frac{1}{3}$ jej zapotrzebowania. Import ten jest w obecnej chwili niedostateczny, tak że zaopatrzenie Francji w węgiel z produkcji własnej i importu wynosi 70—75% zaopatrzenia przedwojennego. Konsekwencją tego jest fakt, że ogólna produkcja przemysłowa nie może się wydzwignąć **na poziom wyższy od 75% swego stanu przedwojennego.**

Zaopatrzenie Francji w węgiel w cyfrach przedstawia się następująco:

mil. t	1938 średnia miesięczna	1945 gru- dzień	1946		
			styczeń	luty	marzec
produkcja własna	3 960	3 540	3 966	3 800	4 208
import	1 790	760	880	1 086	994
r a z e m	5 750	4 300	4 846	4 886	5 202

Ażeby ogólne zaopatrzenie Francji w węgiel równało się zaopatrzeniu przedwojnemu, import w r. 1946 wynieść powinien 21 mil. t, gdy w I kwartale wyniósł on zaledwie 2,9 mil. t, wykazując pod koniec tendencję zniżkową.

Przed wojną Francja importowała węgiel z Anglii i Niemiec. Obecnie miejsce Anglii zajęły U. S. A., których dostawy są niewystarczające. Główny więc ciężar spada na Niemcy, podobnie, jak to było przed wojną. Zrozumiałym więc jest zaniepokojenie Francji rozwojem sytuacji w górnictwie węglowym w Niemczech, a szczególnie przyszłością Zagłębia Ruhry.

W układach w Poczdamie przewidziano utrzymanie produkcji węgla w Niemczech na poziomie przed-

wojennym 155 mil. t (w r. 1938 Niemcy produkowały 186 mil. t, z czego Śląsk Opolski i Dolny 31 mil. t), z czego 45 mil. t przeznaczone miało być na eksport. W tej sytuacji problem węglowy Francji byłby rozwiązany, Francja bowiem korzystałaby z poważnej części eksportu niemieckiego. Jednakże produkcja Zagłębia Ruhry wykazuje zaledwie 40% wydobywania przedwojennego i ostatnio ma tendencję zniżkową. Tendencję tę tłumaczą władze okupacyjne brytyjskie ciężkim stanem aprowizacji swej strefy okupacyjnej. Konferencja węglowa w Essen nie dała dla Francji oczekiwanych wyników, i w rezultacie Francja otrzymuje miesięcznie z Zagłębia Ruhry jedynie 200 do 300 tys. t. W interesie więc Francji leży ustalenie statutu polityczno-gospodarczego Nadrenii i Zagłębia Ruhry i uzyskanie na tym obszarze bezpośredniej kontroli nad przemysłem węglowym.

Z braku dostatecznego zaopatrzenia w węgiel Francja przykładą szczególne znaczenie do rozbudowy innych źródeł energetycznych, a przede wszystkim elektryczności. Produkcja energii elektrycznej zarówno wodnej, jak i termicznej wzrosła znacznie w porównaniu do r. 1938. Gdy średnia miesięczna w r. 1938 wynosiła 1.350 mil. kWh, to w trzech miesiącach r. 1946 wynosiła: 1.821, względnie 1.663, wzgl. 1.800 mil. kWh. Przewidywana jest w najbliższych latach intensywna rozbudowa zakładów energii wodnej.

W dziedzinie zaopatrzenia w paliwo płynne sytuacja Francji jest bardzo ciężka. Konsumcja przedwojenna, wynosząca miesięcznie 440 tys. t, spadła w I kwartale do 180 tys. t miesięcznie. Ponieważ 96% konsumpcji przedwojennej pokrywane było z importu — dzisiejszą sytuację przypisać należy trudnościom, jakie Francja napotyka w swym handlu zagranicznym oraz brakiem środków transportowych. Dostawy nafty do Francji pochodzą z 2 źródeł: z U. S. A. i Iraku, gdzie Francja posiada $\frac{1}{3}$ udziałów w towarzystwach eksploatacyjnych. Tytułem dywidendy Francja otrzymywała z Iraku rocznie 900 tys. t. Dostawy te natrafiają na trudności, szczególnie ze względów transportowych: gdy Francja przed wojną operowała 65 statkami-cysternami, dzisiaj posiada ich 26, tak że zaopatrzenie w naftę odbywa się przy pomocy statków amerykańskich i to w sposób zupełnie niewystarczający.

Cyfry co do bezrobocia w Francji są tak znikome, że powiedzieć można, iż bezrobocie nie istnieje. Bezrobocie częściowe jest kwestią sezonu i w niedługim czasie zniknie ono zupełnie, a wystąpi na pierwszy plan deficyt na rynku pracy.

Licząc się z ewolucją na rynku pracy na dalszą metę, Francja przedsięwzięła kroki, zmierzające do zapewnienia krajowi przyływu rąk do pracy z zagranicy.

Nadwyżka zgonów nad liczbą urodzin, obserwowana przed wojną oraz straty wojenne, dochodzące do 1.450 tys. ludzi stawiają Francję przed poważnym problemem demograficznym. Jedynym wyjściem z sytuacji jest dla Francji imigracja cudzoziemców.

W obecnej dobie Francja nie może już więcej liczyć na imigrację z krajów Europy Środkowej; pozostają jej, jako rezerwuary ludzkie: Włochy, Hiszpania i Niemcy. Imigracja z tych dwóch ostatnich krajów jest jeszcze nieaktualna. Natomiast powołany do życia państwowy urząd imigracyjny, mający zadanie nadać imigracji charakter racjonalny i zorganizowany, zawarł umowę imigracyjną z Włochami w sprawie imigracji 20.000 robotników włoskich do pracy w górnictwie w ciągu roku 1946. Kontyngent ten ma być kompensatą za ubytek górników, spowodowany repatriacją górników polskich w r. 1946 z ilością 5.000 i dalszych w latach następnych, z czym Francja się liczy poważnie. Ponadto Francja liczy na imigrację z Niemiec: najsamprzód na imigrację „displaced persons” różnych narodowości, którzy odmówili powrotu do swych krajów.

W chwili bieżącej znajduje się na terenie Francji ponad pół miliona jeńców niemieckich, z czego 45 tys. zatrudnionych jest w górnictwie. Wydajność ich pracy w górnictwie wynosi jednak tylko $\frac{5}{7}$ wydajności przeciętnego górnika.

Problem imigracji, jak również problem asymilacji cudzoziemców, osiadłych we Francji, jest przedmiotem prac Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Ludności oraz specjalnie powołanego do życia urzędu imigracyjnego.

Cechą charakterystyczną francuskiego handlu zagranicznego jest jego bilans ujemny. Nie mając innych środków na wyrównanie bilansu płatniczego, Francja stoi przed problemem znalezienia kredytów zagranicznych na finansowanie tak ważnego dla niej importu, dopóki eksportem swym nie będzie mogła kompensować w znaczniejszej mierze tego importu. Głównym dostawcą Francji są U. S. A., dlatego też Francja stamtąd spodziewa się pomocy. Misja Leona Bluma miała ten właśnie cel do spełnienia.

W imporcie poważne kwoty stanowią zarówno artykuły żywnościowe, jak i surowce, jak wreszcie produkty przemysłowe — jest to wynikiem wyniszczenia kraju wojną. W eksporcie, zresztą bardzo nikłym, na czoło wysuwają się niektóre produkty przemysłowe.

Odbudowa gospodarcza Francji odbywa się na podstawie planu, opracowanego na okres do r. 1950 przez Komisariat Planowania. W założeniu tego planu leży odbudowa zniszczeń wojennych w aparacie produkcyjnym Francji, modernizacja i racjonalizacja tego aparatu, powiększenie aparatu gospodarczego.

Plan 5-letni ma osiągnąć cel, którym jest przekroczenie poziomu produkcji z r. 1929 o 25% w r. 1950.

Plan ten stara się rozwiązać 4 najważniejsze problemy, które stoją lub w najbliższej przyszłości staną przed gospodarstwem narodowym francuskim w sposób następujący:

Jeśli chodzi o środki energetyczne: osiągnąć produkcję węgla w r. 1946 — 50 mil. t, w r. 1950 — 65 mil. t, import węgla w r. 1946 — 21 mil. t, w r. 1950 — 31 mil. t, w czym Niemcy dostarczać mają 20 mil. t rocznie, wzmoczyć produkcję energii elektrycznej z 13 miliardów kWh w 1946 na 24 mil. w r. 1950.

W dziedzinie transportu pomnażać corocznie tabor kolejowy o 20.000 wagonów, produkowanych we Francji. Ponadto importować 70.000 wagonów koniecznych. W ten sposób w r. 1950 osiągnie się stan kolejnictwa, odpowiadający stanowi z r. 1939.

W dziedzinie zaopatrzenia kraju w dewizy — plan przewiduje powiększenie eksportu i otrzymanie kredytów za granicą.

U schyłku I-szego półrocza 1946 r. stały przed Francją następujące problemy pierwszorzędного znaczenia:

W dziedzinie finansowej: znalezienie kredytów zagranicznych celem pokrycia deficytu budżetowego, finansowania importu na odbudowę i modernizację aparatu produkcyjnego oraz wyrównanie bilansu płatniczego.

W dziedzinie aprowizacyjnej — uzyskanie w Stanach Zjednoczonych, względnie w Kanadzie kontyngentów zboża, dostatecznych dla przetrwania 4 miesięcy do najbliższych zbiorów.

W dziedzinie przemysłowej — rozwiązanie problemu importu węgla, znalezienie kredytów na import surowców i produktów gotowych, potrzebnych do odbudowy przemysłu.

W dziedzinie transportu — odbudowa swego tonażu morskiego oraz taboru kolejowego.

W dziedzinie handlu zagranicznego — wzmożenie eksportu, celem zdobycia dewiz zagranicznych.

Z tych wszystkich problemów największe znaczenie mają dla Francji: kwestia kredytu zagranicznego (stąd tak zasadnicze znaczenie powodzenia misji Leona Bluma w Ameryce) i kwestia zaopatrzenia w węgiel, które warunkują dalszą odbudowę Francji.

Przemysł państwowy

KONFERENCJA „PRZEMYSŁ DLA WSI“

Odbyta w Warszawie kilkudniowa konferencja „Przemysł dla Wsi“ dała możliwość szerokiej wymiany poglądów na zagadnienie, którego znaczenie jest dziś decydujące. Odbudowa przemysłu i odbudowa rolnictwa pochłonięły wiele wysiłków od pierwszych chwil po wypędzeniu okupanta. Plany siewne i żniwne, plany produkcyjne przemysłu, — ich realizacja i rozpoczęcie na wielką skalę wymiany — oto osiągnięcia dotychczasowe. Zamknięcie obiegu towarowe-

go między wsią i miastem łączy się ściśle z zagadnieniami aprowizacji, inwestycji rolnych, detezauryzacji pieniądza i wciągnięcia go w twórczy proces ekonomiczny, zamykanie nożyc cen itd. Równolegle z przeprowadzaną akcją „Przemysł dla Wsi“ odbyła się pierwsza z zapowiadanych konferencji pod tym samym hasłem. Przebieg obrad, znany Czytelnikom z prasy codziennej, omówimy w przyszłym numerze „Życia Gospodarczego“.

INŻ. T. ŻARNECKI (Warszawa)

PERSPEKTYWY PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

PRZEMYSŁ elektrotechniczny jest newralgicznym punktem naszej gospodarki. Słaby ilościowo ma przed sobą ogromne zadania do spełnienia.

Pomyślmy: dla zwiększenia wydobywania węgla potrzebne są wrębówki, kolejki podziemne, wentylacja, urządzenia pompowe, wyciągowe, sortownicze — wszystkie napędzane silnikami elektrycznymi, łączone aparatami elektrycznymi, połączone siecią przewodów i kabli elektrycznych.

Dla osiągnięcia wymaganej wydajności hut stalowych i metali kolorowych muszą pracować skomplikowane urządzenia elektryczne napędowe.

Dla uruchomienia produkowanych i remontowanych obrabiarek, na które czeka cały przemysł ciężki

i przetwórczy, konieczne są silniki i aparaty elektryczne.

Dla przemysłu włókienniczego i papierniczego potrzebne są napędy elektryczne.

Dla odbudowy portów, naszego okna na świat, nie wystarczy zbudować lub odbudować dźwigi i krany portowe, trzeba je uruchomić: należy wyprodukować i dostarczyć aparaturę elektryczną.

Dla naszego kolejnictwa musimy w celu zwiększenia przelotności szlaków i zwiększenia bezpieczeństwa ruchu wyprodukować i dostarczyć urządzenia sygnalizacji i blokady elektrycznej. Do remontowanych i nowobudowanych wagonów osobowych konieczne są urządzenia oświetleniowe: akumulatory, prądnice, re-

ADAM SZCZEPANIK (Katowice)

ZJAZDY GOSPODARCZE I ZAWODOWE

NOWA epokę współżycia i współpracy, w którą narody obecnie wstępują, charakteryzuje coraz szersza demokratyzacja gospodarcza i coraz większy stopień uspołeczniania zawodów, grup i warstw społecznych. Wyrazem tego są m. i. wszelkiego rodzaju zjazdy gospodarcze, zawodowe i kulturalne. Najwięcej zjazdów zwołuje przemysł i świat pracy. Nie ma miesiąca, żeby nie odbyło się kilku zjazdów w skali ogólnokrajowej. Potrzeba podsumowania wyników pracy po pewnym okresie czasu: kwartalnym, półrocznym, a najczęściej rocznym jest ogromna, a jeszcze większą potrzebą jest wytknięcie sobie błędów i wytyczenie planów na przyszłość.

Niektóre zjazdy mają charakter wprost święta dla danej gałęzi przemysłu czy zawodu i są połączone z pewnymi uroczystościami, wystawami, mają liczniejszych uczestników i odbywają się z udziałem członków rodzin. Niedawno odbył się taki Zjazd w Jeleniej Górze. Był to Zjazd prze-

mysłu papierniczego. Wyróżniał się tym, że właśnie miał charakter święta branżowego, odbywał się bowiem w 400-ną rocznicę powstania w Polsce za panowania Zygmunta Starego cechu papierniczego. Toteż na Zjeździe tym zgromadziło się całe papiernictwo polskie: przemysł, zbytni i pracownicy, nauka i technika papiernicza.

Komitet Organizacyjny nie mógł wybrać odpowiedniejszej miejscowości na Zjazd, jak Jelenia Góra na Dolnym Śląsku. Obrady dwudniowe Zjazdu Papierniczego odbywały się tam w pięknie udekorowanej sali Teatru Miejsowego. W tejże sali po bokach urządzono wystawę produkcji i wzorów papierniczych, ilustrowaną wykresami i danymi statystycznymi. W Prezydium Zjazdu zasiadli przedstawiciele władz państwowych, przemysłu papierniczego, inżynierów i robotników — słowem, całego świata papierniczego. Przemówienia, referaty i dyskusje były na wysokim poziomie, komisje wypracowały szereg doniosłych rezolucji, odznaczono krzyżami zasługi stu kilkunastu kierowników i pracowników przemysłu papierniczego, odsłonięto tablicę pamiątkową z okazji 400-lecia założenia pierwszego cechu papierniczego w Polsce, odbyto szereg wycieczek do fabryk papierniczych, zwiedzono Jelenią Górę i okolice — słowem, zrobiono wielką odskocznę wzwyż od pracy codziennej

gulatory. Węzeł warszawski i katowicki wymagają śpiesznej elektryfikacji: podstacji, urządzeń elektrotrakcyjnych, kabli.

Dla elektryfikacji kraju potrzeba ogromnej ilości materiałów elektrycznych: transformatorów, aparatury stacyjnej, kabli i przewodów.

Dla odbudowy pomieszczeń mieszkalnych i publicznych niezbędne są ogromne ilości przewodów, sprzętu instalacyjnego i oświetleniowego, żarówek.

Dla odbudowy zniszczonej sieci łączności konieczne są ogromne odcinki kabli telefonicznych, sprzętu telefonicznego, telegraficznego i radiotechnicznego.

Wszystkie te potrzeby — to wymagania naszego najskromniej pomyślanego programu inwestycyjnego, pominięte są zupełnie potrzeby rynku konsumpcyjnego, potrzeby coraz bardziej normalizującego się życia codziennego.

Kto ma pokryć to olbrzymie zapotrzebowanie kraju? Pokryć ma je przemysł najbardziej zniszczony spośród całego przemysłu przetwórczego. Z istniejących przed wojną 6-ciu fabryk kabli uległy zupełnie zniszczeniu dwie, a z dwóch dalszych wywieziono znaczną część maszyn i urządzeń. Z trzech przedwojennych fabryk aparatury wysokonapięciowej żadna nie wyszła cała. Z 6-ciu większych fabryk maszyn elektrycznych — dwie (warszawskie) nie istnieją zupełnie, a i pozostałych łos nie oszczędził. Przemysł akumulatorowy dopiero z trudem odbudowuje się. Fabryki żarówek czynne są obecnie dwie w zestawieniu z przedwojenną ilością — 5. Z przedwojennych 4-ch fabryk liczników nie ocalała ani jedna. Są to fragmentaryczne dane materialnych zniszczeń w przemyśle elektrotechnicznym.

Dotkliwsze od tych bolesnych strat materialnych są straty w wartościach idealnych. Uległa zniszczeniu duża część dokumentacji technicznej; zabrakło jednocześnie ludzi do jej odtwarzania lub, co byłoby słusniejsze, do zastąpienia nową, doskonalszą. Udział żywej myśli technicznej w aparacie wytwórczym jest różny w poszczególnych przemysłach; w przemyśle elektrycznym jest specjalnie duży ze względu na stałą nowość form, ulepszenia konstrukcyjne, stały postęp w badaniach teoretycznych, a więc i w rozważaniach technicznych. Przed wojną na ok. 21.000 pracowników przemysłu elektrotechnicznego było 8% inżynierów i techników. Tempo kształcenia personelu technicznego było przed wojną takie, że mimo stale powiększającej się jego liczby, przedział między nami a zagranicą powiększał się na korzyść tej ostatniej, gdzie tempo było jeszcze większe. Obecnie pośród 11.000 pracowników przemysłu elektrotechnicznego, personelu inż.-technicznego jest do 5%. Jest to stan wyraźnie katastrofalny.

Rozważania powyższe byłyby bezcelowe i fałszywe, gdyby nie szukano jednocześnie dróg wyjścia i to dróg realnych, opartych o te dodatnie elementy przemysłu elektrotechnicznego, które niewątpliwie istnieją.

Pozycją dodatnią w bilansie otwarcia przemysłu elektrotechnicznego na okres odbudowy są wartości materialne, uzyskane na Ziemiach Odzyskanych, ściślej mówiąc na Dolnym Śląsku i wartości idealne, tkwiące w polskim techniku i robotniku.

Na Śląsku Dolnym powstaje obecnie fabryka liczników elektrycznych o zdolności wytwórczej początkowo 500, a później 1.000 sztuk dziennie. Wydajność naszej największej przedwojennej f-ki była 350 sztuk dziennie. Powstają fabryki urządzeń, odbiorników

i poznano wielki dorobek pracy, tak doniosły dla kultury i społeczeństwa.

Przemysł papierniczy obsługuje przecież swym produktem wszystkich w państwie — każdy ma do czynienia z papierem. Bez papieru nie do pomyślenia byłby rozwój kultury. W jakiż inny sposób mogłoby się odbywać rozpowszechnianie słowa drukowanego? W Polsce szczególnie mają wszyscy obywatele bardzo dużo do zawdzięczenia przemysłowi papierniczemu, a zwłaszcza prasa i piśmiennictwo. Czy mogłyby się ukazywać w takiej obfitości gazety i czasopiśma u nas, gdyby nie poświęcenie, ofiarność i wprost nadludzka praca techników i robotników, aby w tak krótkim czasie uruchomić fabryki i dostarczyć tyle papieru, że prasa i wydawnictwa prawie że nie odczuwają jego braku? O ileż lepiej jest u nas z papierem niż u innych narodów w Europie, a chociażby w takiej Francji. To też wielką jest zasługą polskiego przemysłu papierniczego dla naszej kultury piśmienniczej. I właśnie prasa musi doceniać ten podziwu godny wysiłek i wyczyn techników papierniczych i robotników. Nie można więc mieć za złe temu przemysłowi, że świątecznie zamanifestował swoją pracę i znaczenie, że w Zjeździe wzięły udział i rodziny uczestników. A jednak zrobiono z tego zarzut, że niepo-

trzebnie przywieziono na Zjazd żony, że to wszystko za dużo kosztowało, że można było Zjazd urządzić skromniej, że za wiele było afiszów i transparentów z napisami o Zjeździe — słowem, skrytykowano odświętny nastrój Zjazdu.

Naszym zdaniem, w dzisiejszej rzeczywistości, której znamieniem, jak wspomnieliśmy, jest coraz większe stowarzyszanie się, uspołecznianie i demokratyzowanie życia, począwszy od najniższych komórek — rodzin poprzez towarzystwo, zawód, stronnictwo, warstwę, naród i ludzkość, uświadamianie rodzin przez ich głowy o pracy i przemianach w obecnych czasach jest kardynalnym obowiązkiem. A nie tak przecież nie uczy, jak właśnie pokaz, wystawa, zjazd, zwiedzanie. Mamy ciągle na ustach Ziemię Odzyskaną. Jakżeż mamy je poznać i ukochać, jak nie przez zwiedzanie? A jakżeż żony i młodzież mają poznać przemysł, jak nie przez udział w jego święcie? Czy państwo może stracić na tym, że kierownik organizacji czy przedsiębiorstwa, jadąc na Zjazd samochodem, zabiera z sobą, jeżeli jest miejsce, żonę, syna lub córkę w wieku szkolnym, aby im pokazać kolebkę Polski i cuda jej krajoobrazu oraz wyniki przemysłu, w którym pracuje, jego środowisko i innych ludzi? Czyż przepracowany inżynier lub robotnik, który w dniach powszednich nie ma wprost czasu na obcowanie z rodziną, bo

i lamp radiowych, tworzą się zakłady, produkujące urządzenia teletechniczne. Przystępuje się do organizacji nowej fabryki maszyn elektrycznych, elektrotechniki samochodowej i materiałów izolacyjnych.

Tworów tych nie zastaliśmy gotowych, trzeba je dopiero powoływać do życia. Nie jest to łatwe — elementy trzeba niejednokrotnie wydzierać tym, co prawem pierwszego przybywającego pozajmowali budynki, maszyny i materiały, a obecnie racjonalnie ich wyzyskać nie są w stanie. Przyznać jednak należy, że u wielu znajdujemy zrozumienie konieczności powstania tego przemysłu, zrozumienie i pomoc.

Jakież postulaty wobec powyższych rozważań należy wysunąć na przyszłość?

1. **Inwestycje w przemyśle elektrotechnicznym należy traktować, jako niezbędne przygotowania do realizacji reszty planów inwestycyjnych.** Tak jak inwestycje w energetyce muszą wyprzedzać zainwestowanie przemysłu, gdyż będzie on korzystał z energii elektrycznej, tak jeszcze w większym stopniu rozbudowa sieci elektryfikacyjnej musi być poprzedzona inwestycjami w przemyśle elektrotechnicznym, który wyposaży elektryfikację w potrzebny sprzęt. Przykładowy wniosek praktyczny: przy podziale obrabiarek z likwidowanych fabryk, z dostaw zagranicznych czy też naszych, własnej produkcji, należy najpierw obdzielić fabryki elektrotechniczne, później dopiero inne.
2. **Dostawy surowcowe dla przemysłu elektrotechnicznego są dostawami inwestycyjnymi dla innych przemysłów.** Jeżeli w obecnym okresie godzimy się na zaciśnięcie pasa i na pierwszeństwo programu inwestycyjnego przed programem konsumcyjnym, to wnioskiem oczywistym będzie, że przykładowo biorąc dostawy kauczuku dla fabryk przewodów elektrycznych mają pierwszeństwo przed zapotrzebowaniem f-k kaloszy itp.

3. **Do czasu wyrównania braków w personelu inżynierjno-technicznym, chociażby to było niepopularne i chociaż połączone to jest z koniecznością wywozu za granicę dewiz lub wzmożenia naszego eksportu, względnie ograniczenia importu pewnych potrzebnych nam materiałów, należy mimo wszystko korzystać z umów licencyjnych z zagranicy.**

Koniecznym jest to tym bardziej, że w okresie wojennym inżynierowie nasi odcięci byli od światowego postępu, który zwłaszcza w dziedzinie elektrotechniki posuwa się wielkimi krokami.

Umowy takie, zawierane w okresie zamawiania pewnych niezbędnych ilości gotowych wyrobów za granicą, mogą być zawarte na korzystniejszych warunkach, niżby to miało miejsce w razie zawierania oddzielnego zamawiania wyrobów gotowych i oddzielnego zamawiania dostaw wartości idealnych, jakimi są rysunki, opisy, wzory i pomoc techniczna fachowców zagranicznych.

4. **Należy wzmoczyć wydatnie tempo kształcenia nowych fachowców.** Należy nie szczędzić sił i środków, by w oparciu się o nieliczne zastępy starych polskich techników i w oparciu o zagraniczne instytuty i zakłady przemysłowe powstały jak najszybciej u nas kadry nowych inżynierów. Ludzie ci będą łączyć wiedzę fachową, w okresie przejściowym niezbyt szeroką lecz za to gruntowną w obranej specjalności, z nowym duchem produkcyjnym i z rzetelnym umiłowaniem sprawy, której poświęcają swoje wysiłki.

Rozpatrując problemy inwestycyjne przemysłu elektrotechnicznego, plany jego rozwoju, należy tu bardziej niż w innych wypadkach wystrzegać się tchórzostwa myślowego. W przemyśle, który dzięki swej słabości ekonomicznej nie ma dostatecznego ciężaru gatunkowego w zestawieniu z innymi, który nie stanowi szerokiej bazy materiałowej dla innych przemysłów, lecz, jak wykazano na wstępie, jest punktem newralgicznym naszej gospodarki przemysłowej, niebezpieczeństwo „ludzi małych“ jest specjalnie groźne,

i w mieszkaniu często siedzi do późna w nocy nad stosem papierów, przygotowując różne dane statystyczne, sprawozdania, memoriały, odpowiedzi na ankiety itp., nie może sobie pozwolić raz do roku na przejażdżkę z żoną, aby razem wziąć udział w swym święcie zawodowym? Czyż państwo nie zyskuje na tym? Czy uspołecznianie nie doznaje przez to pogłębienia i umoralnienia?

Wydatki, związane z taką podróżą, są nic nie znaczącym drobiazgiem w porównaniu z tą korzyścią, jaką odnosi kultura współżycia. Państwo nie może przecież utrzymywać swych pracowników tylko na chlebie i wodzie, bez oczka tłuszczu. Nowy ustrój społeczno-gospodarczy musi się różnić czymś lepszym od poprzedniego. I właśnie życie społeczne powinno się teraz jak najbardziej kultywować, jeżeli się chce podnieść i uszlachetnić w ogóle współżycie i współpracę obywateli. Nie należy więc wytykać udziału rodzin w świętach zawodowych ich ojców i mężów, chociażby to nawet więcej państwo kosztowało.

Dalecy jesteśmy od przesady i nadużyć w tej materii. Wycieczki i rozjazdy samochodami państwowymi dla poziomej przyjemności są niedopuszczalne, natomiast dla udziału w świętach i uroczystościach narodowych, państwo-

wych, organizacyjnych, kulturalnych i zawodowych, jeżeli okoliczności na to pozwalają, są właśnie z rodzinami bardzo wskazane, a zwłaszcza, jeżeli się odbywają na Ziemiach Odzyskanych, które musimy na nowo poznawać. Dobrze się więc stało, że w święcie papierników, którzy razem z drukarzami i ludźmi pióra składają się na kulturę piśmienniczą, wzięły udział także i rodziny. Nawiasem powiemy, że nie było ich znowu tak dużo.

O zarzutach co do innych przygotowań, jakoby również niepotrzebnych, jak liczne afisze, transparenty, nie piszemy, gdyż są najzupełniej nieuzasadnione. W takim mieście, jak Jelenia Góra, do której wielu papierników po raz pierwszy pojechało, trzeba było właśnie umieścić jak najwięcej znaków orientacyjnych.

Przemysł papierniczy, który właśnie na Dolnym Śląsku jest bardzo rozwinięty, zyskał wiele na Zjeździe i na spopularyzowaniu jego znaczenia, wybierając Jelenią Górę na swoje święto.

Przemysł państwowy to nie tylko własność państwa, lecz i rozumienie jego zadań i istoty przez wszystkich obywateli, a więc i rodziny.

NA DRODZE OSIĄGNIĘĆ PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

CAŁOKSZTAŁTEM spraw, związanych z przemysłem skórzanym w Polsce, od zaopatrzenia poprzez produkcję aż do zbytu, kieruje obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego z siedzibą w Łodzi.

C. Z. P. S. na odcinku produkcji działa za pomocą dziewięciu terenowych Zjednoczeń Przemysłu Skórzanego i Dyrekcji dwóch wydzielonych fabryk „Bata” (w Chełmku i Radomiu), na odcinku zaopatrzenia i zbytu za pomocą pomyślanej jako instytucja, obejmująca teren całego Państwa, Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego (C. Z. Z. P. S.) w Łodzi oraz na odcinku powierzonego Centralnemu Zarządowi wyłącznego prawa skupu skór surowych za pomocą Centrali Skór Surowych, która w zakresie skór surowych prowadzi na terenie Państwa zbiórkę, skup, konserwację i rozprowadzanie ich do garbarń.

Badaniami naukowymi w zakresie chemii i technologii przemysłu skórzanego zajmuje się Instytut Przemysłu Skórzanego z siedzibą w Poznaniu.

W chwili obecnej państwowy przemysł skórzany w Polsce dysponuje ogólną liczbą 184 czynnych zakładów pracy z niespełna 13.000 robotników i pracowników.

Wśród czynnych zakładów przemysłu skórzanego najwięcej ilościowo mamy garbarń. Ogólna liczba 132 garbarń ma być zredukowana do 85. Fabryk obuwia mamy na terenie Rzeczypospolitej 35, zakładów futrzarskich 9, fabryk wyrobów skórzanych, a więc pasów, wyrobów technicznych i galanterijnych 27.

Niektóre zakłady łączą w sobie garbarnie z innymi działami produkcji, wskutek czego przy ilości 184 pla-

cówek mamy 203 różne warsztaty, złączone niekiedy organizacyjnie w jednej fabryce.

Dla uzupełnienia kadr wysoko wykwalifikowanymi, młodymi siłami fachowymi planuje się uruchomienie 3—5 szkół średnich, przygotowujących do prac w przemyśle skórzanym. Jedna z tych szkół czynna jest obecnie w Warszawie, druga w Radomiu.

Zdolność produkcyjna garbarń, objętych Centralnym Zarządem Przemysłu Skórzanego, wynosi 38.000 ton rocznie, zdolność produkcyjna fabryk obuwia rocznie wynosi ponad 4 mil. par obuwia skórzanego i tekstylnego. W zakresie futrzarstwa zdolność produkcyjna wynosi 1.224.000 skór króliczych, 732.000 baranich, 80.000 różnych innych. Rzeczywista produkcja garbarska w poprzednim kwartale br. wynosiła niespełna 3.800.000 kg skór, a więc o przeszło 70% mniej, niż wynika ze zdolności produkcyjnych garbarń. Osiągnięcia, dotyczące produkcji obuwia za kwiecień br., dochodzą prawie do zdolności produkcyjnej, wynoszą bowiem 325.000 par, w tym 125.000 par obuwia tekstylnego. Zaznaczyć jednak należy, że zdolność produkcyjna w zakresie obuwia szybko wzrasta, dzięki postępującemu naprzód montowaniu nowych warsztatów w niektórych wielkich zakładach, jak np. w fabryce „Ota” w Odęcie na Śląsku.

Kluczowym działem przemysłu skórzanego jest garbarstwo. Garbarstwo zatrudnia około 70% ogólnej liczby pracowników. Materiałowo od garbarstwa uzależniona jest produkcja obuwia oraz produkcja pasów i artykułów technicznych.

Plan produkcji przemysłu skórzanego przede wszystkim determinowany jest przewidywanymi zdol-

STANISŁAW BOROWY (Warszawa)

ZWYCIĘSTWO WIARY I INICJATYWY

JAK wielką wartość ma wiara w przedsięwzięcie oraz podjęta w porę inicjatywa praktyczna, przykładem tego — godnym naśladowania — jest odbudowująca się obecnie walcownia drutu miedzianego „KABEL” w Warszawie.

Fabryka ta istniała przed wojną. W r. 1939 ogień strawił ją kompletnie. Odremontowana — uległa w czasie powstania powtórnemu spaleni. Od tego czasu pilnował jej „jak oka w głowie”, z własnej inicjatywy, pewien starszy robotnik, J. Sieradzki, pracujący tu od r. 1920. Chroni on pozostałe resztki maszyn i urządzeń przed rozgrabieniem, „okrywa” je gruzem, aby były niewidoczne. Fabryka bowiem znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie ghetta i wpadają tu zarówno kule, jak i Niemcy bardzo często. Sieradzki mieszka przez kilka miesięcy w miejscowym nakrytym kanale, przebywa na terenie fabrycznym dzień i noc, pilnuje, zakrywa, chroni dobro publiczne... Dopiero po wkroczeniu do Warszawy wojsk radzieckich rozpoczynają się dokładne oględziny fabryki. Obejrzało ją dwóch ludzi — a raczej dwóch przedstawicieli odmiennych poglądów i przekonań gospodarczych.

Należy zaznaczyć, iż drut miedziany w spalonej stolicy był artykułem ogromnie cennym i poszukiwanym, choćby przez Tramwaje Miejskie i Telefony. Przyszedł tedy pewien wybitny w tej dziedzinie rzeczoznawca, starszy pan, i obejrzał rumowiska b. fabryki... Zaopiniował, że „zakładu tego już nie warto odbudowywać. Wszystko jest zniszczone, zburzone, pordzewiałe... Praktycznie będzie wybudować nową fabrykę”. I przyszedł także pewien inny „rzeczoznawca”, młody inżynier, należący do pokolenia dzisiejszej, bez mała zmartwychwstającej Polski, i również począł oglądać dokładnie fabrykę. Dowiedział się też od Sieradzkiego, co powiedział poprzedni rzeczoznawca... Szanując, oczywiście, zdanie doświadczonego fachowca, inżynier rozpoczął również od poszukiwania kredytu. Niestety, w danych ogólnych warunkach kredytowych poszukiwanie to było beznadziejne. Wobec tego młody przedsiębiorca daje do druku ogłoszenie, iż fabryka remontuje się i już przyjmuje zamówienia na produkcję. Ponieważ drut miedziany, jak się rzekło, był wtedy bardzo poszukiwany, więc wnet zaczęły napływać i zamówienia i skromne zaliczki. To już pozwoliło remontować fabrykę i zacząć trochę produkować.

„Przygotowywać się do życia i równocześnie żyć!” — tę filozoficzną wspaniałą zasadę Hebbłowską świetnie pojął ob. inż. Stanisław Eysmont, inicjator akcji. Umiął on zarazem swoim zapałem i wiarą zjednać sobie robotników, którzy przez cztery miesiące pracowali bez zarobku,

nościami zaopatrzenia garbarń w skóry surowe i ekstrakty garbarskie. Licząc się z małymi możliwościami w tym zakresie, zaplanowano na II kwartał br. niespełna 5.000 skór surowych i 813 ton stuprocentowych ekstraktów garbarskich.

Możliwości zaopatrzenia w skóry surowe na rynku wewnętrznym przewidywano na 1946 r., wobec olbrzymiego spadku poglobia, na 10.000 ton, a więc kwartalnie na niespełna 3.000 ton.

Przemysł skórzany już przed wojną był uzależniony od importu. Twarde skóry wykonywano przed wojną w 90% z surowca obcego. Tymczasem sytuacja surowcowa na rynkach światowych jest obecnie również ciężka. Surowiec skórzany jest za granicą, podobnie, jak i w Polsce artykułem reglamentowanym. Rozdziałem surowca zajmuje się międzynarodowa organizacja C. R. M. B. (Combined Raw Material Board) z siedzibą w Waszyngtonie. Z kontyngentów, rozdzielanych przez tę organizację, mogą korzystać tylko kraje, które do niej przystąpiły. Polska, niestety, do tej organizacji jeszcze nie należy. Poza tym przeobrażenia strukturalne w zagranicznym przemyśle skórzanym utrudniają poważnie import. Kraje, nastawione przed wojną na eksport skór surowych, przeszły podczas wojny na produkcję garbarską i będą raczej wolały sprzedawać wyroby gotowe.

Również w zakresie zaopatrzenia w ekstrakty garbarskie polski przemysł skórzany był przed wojną zasilany z zagranicy, skąd sprowadzano rocznie około 17.000 ton ekstraktów.

Zaopatrzenie krajowe w ekstrakty i artykuły pomocnicze przedstawia się tym gorzej, że większość fabryk, dostarczających ekstrakty produktów, uległa zniszczeniu na skutek działań wojennych. Dotkliwy brak dwuchromianu grozi unieruchomieniem produkcji wierzchów. Ilość produkowana w kraju stanowić będzie drobny procent ogólnego zapotrzebowania. Jeśli chodzi o materiały pomocnicze, to zaznaczyć należy, że przejęta niedawno przez Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego fabryka chemiczna Agater

i Lichtenstein zaspokaja potrzeby przemysłu garbarskiego, jeśli chodzi o sulfonowane trany. Poza tym ta sama fabryka produkuje syntetyczny garbnik, tzw. agali T. S. Przewidywana jest również produkcja de-grasu (tłuszczowego produktu do skór wierzchnich) i oroponu (do bajcowania skór wierzchnich). W razie uruchomienia produkcji skór kolorowych istnieje też możliwość produkowania farb kryjących.

Spółdzielnia „Las“ dostarczyła ostatnio C. Z. P. S. 77 ton kory. Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, dzięki inicjatywie C. Z. P. S., zobowiązał się uruchomić instalację w Czułowie dla produkcji klutanu.

Na terenie międzynarodowym wszczął C. Z. P. S. akcję w kierunku realizacji importu skór surowych i ekstraktów w poważniejszych rozmiarach.

W jesieni ub. r. specjalna delegacja udała się do Szwecji i zawarła umowę o dostawę ekstraktów dębowych i modrzewiowych. Dostawy, wynikające z tej umowy, są jednak na wyczerpaniu.

Ze Związkiem Radzieckim zawarta jest umowa na dostarczenie chrompiku, tłuszczów technicznych i ekstraktów roślinnych oraz pewnej ilości skór surowych w zamian za obuwie wojskowe.

Delegacja C. Z. P. S. weszła w kontakt w Belgii z głównymi firmami, reprezentującymi światowy handel surowcami i otrzymała szereg ofert.

Przeprowadzono penetrację rynków w Bułgarii, która może przysyłać do nas pewną ilość skór futrzarskich.

Prowadzone też były przez odpowiednie czynniki pertraktacje z Jugosławią i Argentyną. Dalsze posunięcia w tej sprawie uzależnione są od decyzji organów, kierujących handlem zagranicznym.

Jak widać z powyższych naświetleń, przemysł skórzany znajduje się w okresie stabilizowania form organizacyjnych, koncentrowania sił i nastawienia ich na wykonanie zadań, które w miarę poprawiania się sytuacji gospodarczej będą wzrastały, zmierzając do coraz pełniejszego zaspokojenia potrzeb Państwa i obywateli na artykuły przemysłu skórzanego.

obywając się tylko bardzo skromnymi zaliczkami. Gdy już fabryka była w pewnym ruchu, rozpoczęto starania o kredyty, do których były już i realne podstawy. Uzyskano 6.000.000 zł, czym prędzej więc poczęto odbudowywać mury i dach całej walcowni, piec do wyżarzania, wybudowano nowy komin 25 m. wys., budynki gospodarcze, magazyny, garaże itp. Wtedy przyszedł do Canossy, tj. na ul. Kacza, ów pierwszy, „starszy pan“ i zaczął podziwiać... a nawet wyraził gotowość objęcia całej fabryki w zarząd... Ale inż. Eysmont, właściwy teraz budowniczy fabryki, nie był naiwny i oświadczył amatorowi zerwanych owoców, iż złożył już właściwym władzom zobowiązanie, że w połowie sierpnia br. puści w ruch — **pod swoim, oczywiście, kierownictwem** — całą fabrykę, mogącą w takim stanie produkować 25 ton drutu miedzianego dziennie!

Istotnie tak jest. W „Kablu“ pracuje dziś ok. 70-ciu robotników i kilku pracowników umysłowych; wprawdzie wykwalifikowanych walcowników jest w tej chwili za mało, ale pozostali robotnicy przyuczają się chętnie od fachowców. Albowiem koleżeński duch, nastrój przyjazny, ochota do pracy panuje tu szczerą, ludzie tworzą w fabryce rodzinę! — „Fabryka nasza produkuje coś — mówi inż. Eysmont — na co czekają wszyscy i co jest podstawą

przemysłu elektryfikacyjnego“. Produkuje się tu walcówkę miedzianą, z której następnie wyrabia się drut miedziany w dowolnej grubości. Różną grubość otrzymuje się przez kilkunastokrotne przeciąganie rozżarzonych do wysokiej temperatury sztab miedzianych przez stosowne ścisłaczki maszynowe, coraz węższe i każdy w innym kształcie. Zasadniczo jedna sztaba przechodzi przez 19 otworów różnych profili o coraz mniejszej średnicy światła.

Kierownictwo produkcji miało tu duże trudności do pokonania, gdyż wraz z fabryką spalono wszystkie teoretyczne schematy, wzorce i kalibry, tak że dopiero z samej praktyki poczęto tworzyć teorię produkcji. Ale **Inicjatywa** pokonała wszystkie trudności! Termin uruchomienia pełnej produkcji dotrzymano co do dnia. 15-go sierpnia br. fabryka ruszyła pełnym rozmachem. 31-go sierpnia nastąpiło uroczyste otwarcie nowej, bardzo ważnej polskiej placówki przemysłowej.

Pozostaje tylko gorąca prośba do Władz Biura Rewindykacji, aby jak najprędzej odszukało wykradzione przez Niemców maszyny tej fabryki (tj. walcownię, które znajdują się w amerykańskiej strefie okupacyjnej), pozwalające produkować drut miedziany cienki do 0,1 mm. Obecnie, wskutek braku tych maszyn, produkuje „Kabel“ drut tylko do 8 mm grubości.

OBRONA PRZECIWPOŻAROWA W PRZEMYŚLE.

Zagadnienia obrony przeciwpożarowej w przemyśle nabierają specjalnego wyrazu, jeśli weźmie się pod uwagę straty i szkody, które wyniknąć mogą w wypadku braku jej zorganizowania lub też nieprzestrzegania przepisów prewencji przeciwpożarowej. Zakłady fabryczne i urządzenia produkcyjne stanowią obiekty, w których utrzymanie bezpieczeństwa pożarowego jest znacznie trudniejsze aniżeli w budynkach normalnych, często ze względu na duże ilości materiału łatwopalnego i możliwości samozapalenia w toku procesu produkcyjnego. Z drugiej strony straty powstałe przez pożar w przemyśle z reguły rzeczy są wielokrotnie wyższe od straty w budynkach mieszkalnych ze względu na nagromadzone ilości surowców, półfabrykatów czy gotowych artykułów przemysłowych. Do spraw obrony przeciwpożarowej Ministerstwo Przemysłu przywiązuje szczególną wagę, czego dowodem było utworzenie w dniu 1 sierpnia 1945 r. Inspektoratu Obrony Przeciwpożarowej z płk. pożarniczym J. Milewskim na czele. Zakres działalności Głównego Inspektoratu obejmuje całokształt obrony przeciwpożarowej tak biernej, jak i czynnej, we wszystkich zakładach przemysłowych, podległych Ministerstwu Przemysłu.

Prace swe prowadzi Inspektorat w 5-ciu działach: administracyjnym, organizacyjnym, obrony czynnej i zaopatrzenia, prewencyjnym i wyszkoleniowym. Inspektorat posiada następujące komórki inspekcyjno-instrukcyjne: Inspektoraty Obrony Przeciwpożarowej na terenie Centralnych Zarządów i Zjednoczeń przemysłowych, dyrekcji branżowych, Komendantów Rejonowych Przem. Str. Poż. i Naczelników Przem. Str. Poż. w zakładach przemysłowych.

Na 14 Centralnych Zarządów Przemysłowych — Inspektoraty zorganizowano w 8-iu Centralnych Zarządach.

Przemysłowe straże pożarne dzielą się na straże o charakterze zawodowym, ochotniczym z zawodowymi pogotowiami i czysto ochotnicze. Ogółem obecnie podlegają Min. Przem. 853 przemysłowe straże pożarne, w których pracuje obecnie 26.265 osób. Z liczby tej jest 128 zawodowych oraz 725 — ochotniczych i ochotniczych z zawodowymi pogotowiami.

W czasie od 1. VIII. 1945 r. do 1. VIII. 1946 r. na terenie zakładów przemysłowych, podległych Ministerstwu Przemysłu było 364 pożarów, w których interweniowały przemysłowe straże pożarne, w tym zaledwie trzy duże pożary, reszta o znaczeniu lokalnym. Działalność swą przemysłowe straże pożarne rozwijały również i poza swymi zakładami, udzielając pomocy w 254 wypadkach pożarów w miastach i na wsiach. Organy kontrolne przeprowadzają stałą kontrolę urządzeń przeciwpożarowych na terenie fabryk. Wydawane są zarządzenia i instrukcje prewencyjne, mające na celu podniesienie bezpie-

czeństwa pożarowego do najwyższego poziomu i ograniczenia pożarów oraz ich skutków do minimum.

Z podniesieniem stanu bezpieczeństwa wiąże się współpraca Inspektoratu z Departamentem Technicznym Ministerstwa Przemysłu. Prowadzona jest ona w kierunku budowy budynków ogniotrwałych oraz przebudowy istniejących już wadliwych instalacji i urządzeń. Główny Inspektorat współpracuje również z Polskim Komitetem Normalizacyjnym przy opracowaniu norm pożarniczych. (MP)

PRZEMYSŁ LOTNICZY

Przemysł lotniczy. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt dekretu o utworzeniu Państwowej Rady Przemysłu Lotniczego, do której zadań należało by: ustalenie produkcji lotniczej krajowej i licencyjnej, określenie zakresu produkcji krajowej i planu zakupów zagranicznych oraz nadawanie kierunku pracom badawczym Instytutu Technicznego Lotnictwa. W skład Rady wejdą przedstawiciele zainteresowanych resortów: Obrony Narodowej, Przemysłu, Komunikacji, Oświaty oraz delegaci Centralnego Urzędu Planowania.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY.

Wyniki pracy Polskiego Przemysłu Węglowego w sierpniu. W ciągu 26 dni wydobywczych (5 dni świątecznych) w sierpniu Polski Przemysł Węglowy wykonał plan państwowy przekraczając go o 10%. Plan przewidywał wydobyć 4.157.400 t. wydobyto 4.196.602 t. co stanowi 101,00%.

Kolejność Zjednoczeń pod względem przekroczenia planu państwowego przedstawia się następująco:

ZJEDNOCZENIE	Plan w t.	Wydobyte w t.
1. Zabrskie . . .	403 000	418 186
2. Bytomskie . .	366 600	379 655
3. Katowickie . .	436 800	452 254
4. Chorzowski . .	527 800	541 001
5. Gliwickie . . .	416 000	425 423
6. Dąbrowskie . .	457 600	465 190
7. Mikołowskie . .	471 600	172 745

Przeciętna dzienna wydajność przypadająca na 1-go robotnika wynosiła w sierpniu br. dla Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego 1.078 t. dla całego przemysłu węglowego 1.027 t. Spośród Zjednoczeń na pierwszych miejscach znalazły się:

	ton
1. Chorzowski	1,285
2. Zabrskie	1,148
3. Katowickie	1,144
4. Bytomskie	1,122
5. Rudzkie	1,114
6. Mikołowski	1,094
7. Gliwickie	1,067
8. Rybnickie	1,030

W porównaniu z lipcem br. największy wzrost wydajności wykazały Zjednoczenia:

Zjednoczenie	Wydajność		
	lipiec	sierpień	%
1. Dąbrowskie . . .	0,853	0,908	6,4
2. Gliwickie	1,031	1,067	3,5
3. Mikołowski . . .	1,062	1,094	3,0
4. Rybnickie	1,003	1,030	2,7
5. Bytomskie	1,097	1,122	2,3
6. Rudzkie	1,100	1,114	1,3

Nowe kopalnie. Jeszcze w czasie okupacji, w związku z wyczerpywaniem się pokładów, Niemcy postanowili na terenie nudań górniczych Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego (przedtem własność ks. Pszczyńskiego) wybudować 2 nowe kopalnie i to na skalę nieprzeciętną. Każda bowiem nowa kopalnia w końcowym stadium jej rozbudowy winna wydobywać 8000 t węgla dziennie. Szyby kopalniane będą się znajdować w gminie Łęziny oraz w gminie Wesola (obie miejscowości w pow. pszczyńskim). W gminie Łęziny założono kopalnię, którą nazwano „Ziemowit” a w Wesolej kopalnię „Wesola”.

Na obu tych kopalniach rozpoczęto głębić po jednym szybie głównym i wentylacyjnym. Na powierzchni zaś rozpoczęto budowę dróg oraz budowę budynków przemysłowych, jak: hale nadszybowe, sortownie, płuczki i magazyny. Główną troską Naczelnej Dyrekcji Mikołowskiego Zjednoczenia po przejęciu tych kopalń była przede wszystkim konserwacja tego co zostało zrobione. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego zdecydował dalszą rozbudowę obu wymienionych kopalń. Celem usprawnienia tych prac utworzono przy Dyrekcji Mikołowskiego Zjednoczenia Inspektorat „Budowy Nowych Kopalń”.

W kop. „Ziemowit” szyb główny jest już obecnie pogłębiony do I-go poziomu na głębokości 2000 m. Zapasy węgla do tego poziomu, po uwzględnieniu filarów oporowych, wynoszą 35 milionów ton. Na poziomie tym rozbudowuje się podszybie. Celem przyspieszenia prac założono sztolnię obok szybu głównego, która będzie się wydobywała węgiel samodzielnie z pokładu górnego (pokład II-gi).

W związku z ostatnio przyznanymi kredytami na cele budownictwa mieszkaniowego jest w toku projekt osiedlenia przy tej kopalni. Ponieważ kopalnia ta ma zastąpić kończącą się kopalnię „Piast”, przeto między innymi uzyskano z szybu powietrznego kopalni „Ziemowit” połączenie podziemne z kopalnią „Piast”. Kopalnia posiada połączenie koleją normalnotorową, odgałęziającą się od linii kolejowej idącej na kopalnię „Piast”.

Druga nowa kopalnia „Wesola” ma zastąpić kończącą się kopalnię „Harcerska” i będzie miała za zadanie od-

budowę pokładów węgla leżących niżej odbudowanych obecnie przez kopalnię „Harcerską”. W I etapie będą eksploatowane pokłady węgla do głębokości 230 m o zapasie (nie licząc filarów oporowych) 23 milionów ton. Pod dach podciągnięto już budynki sortowni i płuczki oraz hali nadszybowej. Sama wieża szybowa szybu głównego jest doprowadzona do głowicy tarczy głównej. Również budynek dla maszyny wyciągowej wykonano w 65%. Oprócz wymienionych budynków technicznych wybudowano w 40% inne budynki przemysłowe (budynek transformatorów, rozdzielni prądu elektr., magazynu itp.). Tory kolejowe wykonano w 25%. Mają one połączenie ze stacją kolei państwowych Kosztowy. Oba szyby, tzn. szyb główny i powietrzny, pogłębiono do głębokości ok. 220 m.

Wczasy górnicze. W zgodnej współpracy Centralnego Związku Zawodowego Górników z Centralnym Zarządem i Rejonowymi Zjednoczeniami Przemysłu Węglowego rozwija się akcja wczasów pracowniczych. W r. 1945 przemysł węglowy posiadał 10 czynnych domów wypoczynkowych, które przyjęły 1.000 pracowników. Na dzień 1. sierpnia 1946 roku liczba domów wypoczynkowych górniczych wzrosła do 25, zajmując 73 wille z 2.623 miejscami. W ciągu roku ta ilość miejsc, w 20 turnusach dwutygodniowych, daje możliwość spędzenia urlopu w domu wypoczynkowym 50.000 pracowników (25% stanu zatrudnienia). W roku 1945 skorzystało z domów wypoczynkowych 7.007 osób, w pierwszej zaś połowie 1946 r. — 10.651 pracowników. Za dwutygodniowy pobyt w domu wypoczynkowym uczestnik płaci 210 zł, tj. 15.— zł dziennie, resztę kosztów utrzymania ponoszą w równych częściach: Fundusz Wczasów Pracowniczych Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Przemysł Węglowy. Wyżywienie w domach wypoczynkowych jest obfite. Posiłki są podawane 4 razy dziennie. Górnicy posiadają swoje domy wypoczynkowe w miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskowych w Beskidzie Śląskim, w Tatrach, na Podkarpaciu, w Sudetach, w Górach Kłodzkich, w Karkonoszach i nad morzem. Najpiękniejsze miejscowości, najbardziej znane uzdrowiska dostępne są teraz dla górników. Akcja wczasów nie ogranicza się jednak do umożliwienia pracownikom przemysłu węglowego wypoczynku. Chorym, nie wymagającym leczenia szpitalnego, umożliwia się ponadto korzystanie z kąpieli i wód mineralnych w naszych uzdrowiskach, przy czym z kąpieli potrzebujący leczenia korzystają na podstawie przekazu Ubezpieczalni Społecznej na koszt Ubezpieczalni. Zapewnienie przez Ministerstwo Komunikacji bezpłatnych przejazdów do domu wypoczynkowego, niewielka, bo 210.— złotowa opłata za turnus, bezpłatne kąpiele itp. udogodnienia stwarzają warunki wypoczynku, nieprzekraczające możliwości nawet najmniej zarabiają-

cych pracowników przemysłu węglowego.

PRZEMYSŁ HUTNICZY

Produkcja hutnictwa w lipcu. Produkcja w lipcu przedstawiała się następująco:

GRUPA MAT.	Prod. wykon. t	Wykon. planu. %	% stos. do poprz. mies.
Koks	78.634	100	+ 2,3
Surówka	64.403	103	+ 3,5
Stal surowa	104.475	108	+ 11,3
Odlewy staliwne	1.823	130	+ 15,3
Wyr. wale kute, przetwórcze, odlewy żeliwne	78.529	88,4	— 2,1

W realizacji planu dały zauważyć się trudności w postaci braku zamówień na niektóre wyroby przetwórcze i nieskoordynowanie istniejących zamówień w stosunku do potrzeb poszczególnych warsztatów produkcyjnych. W dziale wyrobów walcowanych nie wykonano planu z powodu remontu w dużej walcowni i bloomingu huty „Pokój” oraz remontu walcowni „Renard”. W dziale wyrobów kutych są trudności z produkcją zestawów kołowych.

Produkcja rud krajowych. Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej planowało w lipcu wydobyć rudy surowej w ilości 41.220 ton: (wykonano 42.362 t — 103%, o 28% więcej niż w czerwcu) i produkcję 16.100 t rudy prażonej (wykonano 17.691 t — 111%, o 30% więcej niż w czerwcu). W kopalniach odkrywkowych zanotowano wydobyć nieco mniejsze niż normalnie z powodu przygotowania nowych partii do eksploatacji. Na odcinku pracy dał się zaznaczyć wpływ zniw na obecność w kopalniach robotników, którzy na ogół posiadają własne gospodarstwa rolne.

Zjednoczenie Materiałów Ogniotrwałych planowało produkcję kopalni i wyrobów gotowych na 25.838 ton, wykonało produkcję 27.692 tony, co oznacza 107%, 28% więcej niż w czerwcu.

Zaopatrzenie w hutnictwie. W lipcu zanotowano bezwzględny i procentowy wzrost dostaw rudy oraz wzrost wartości dostarczonych topników, węgla, koksu, chemikaliów i metali. Wysyłki rud krajowych wyniosły przeszło 27 tys. t, osiągając najwyższy poziom na przestrzeni ostatnich 18 mies. Dowodzi to rozwoju i usprawnienia pracy w kopalniach. Jeżeli chodzi o dostawy rudy z zagranicy, to lipiec był miesiącem rekordowym w dostawach rudy szwedzkiej, którą dostarczyły 72 statki. Wzmoczone transporty pozwoliły wyrównać niedobór w dostawach, powstały w okresie ubiegłym. Na poprawę sytuacji wpłynęła nieprzerwana działalność dźwigów w portach i regularność transportu morskiego. Dostawy rud szwedzkich wyniosły 141 tys. ton. Ponieważ możliwości magazynowania rud w hutach są ograniczone, przeto zostanie

zorganizowane składowisko w Koźlu, które będzie stanowić rezerwę. Rud radzieckich nadeszło 39.229 ton (ruda żelazna) i 9.811 ton rudy manganowej nikopolskiej. Dostawy rud szwedzkich wyniosły 123.000 ton. Złomu dostarczono do hut w lipcu 36.459 t. Zaczął napływać importowany złom duński.

W zakresie dostaw metali zanotowano stały wzrost. Z fabryki chemicznej „Anorgana” w Dolnym Brzegu przejęto zapasy rtęci metalicznej i arsenu, które wystarczą na dłuższy czas.

W zakresie trudności w zaopatrywaniu hutnictwa należy wspomnieć o niepokryciu zapotrzebowania na materiały techniczne, co hamuje pracę bieżącą i realizację planu inwestycyjnego. Małe przydziały karbidu np. utrudniają cięcie złomu, a przydziały tkanin kwasoodpornych i gumowych są niewystarczające. Koleje nie mogą zorganizować swojej pracy w ten sposób, by transporty rudy radzieckiej napływały normalnie.

Zbyt wyrobów hutniczych w lipcu. Ważniejsze dostawy wytworów hutniczych w lipcu przedstawiały się następująco:

O D B I O R C A	Dostawy (w tonach)
Ministerstwo Komunikacji . . .	7.209.449
„Odbudowy”	2.213.566
Zjedn. Przem. Sprzętu Taboru Kolejowego	9.537.048
Zjedn. Przem. Motoryzacyjnego	1.081.832
Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego	8.664.373
Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych	2.592.800
„Społem”	1.326.712
Inne Spółdzielnie	229.000
Eksport	10.741.409
Razem dostawy wyniosły . . .	117.340.025

Zbyt wytworów Zjedn. Przem. Cynkowego przedstawia się następująco:

PRODUKT	Zbyt w kraju t	eksport t	razem t
Cynk	1.016	4.170	5.185
Blaacha cynk.	1.549	1.574	3.123
Ołów	209	330	539
Wyroby ołow.	69	14	83
M'nia ołow.	63	88	151
Glejta ołow.	14	96	110
Kwas siarkowy	10.903	—	10.903
Siarka	496	146	642
Kadm	—	15	15
Pył cynkowy	60	100	160
Biel cynkowa	—	595	595
R a z e m	14.422	7.128	21.550

Obroty Centrali Żelaza i Stali (Centrostali) osiągnęły w lipcu nienotowaną wysokość, przekraczając miliard złotych i osiągając stan 1.037 milionów złotych wobec 1016 mil. w czerwcu.

Wynalazczość w hutnictwie. Na posiedzeniu Komisji Wynalazczości

Robotniczej omówiono sprawozdanie z działalności. Ulepszenia i wynalazki tyczą się wszystkich dziedzin pracy. W związku z ulepszeniami i wynalazkami opracowano wnioski o premiowanie wynalazców.

Huta Małapanew w Ozimku zwiększyła produkcję od stycznia do lipca br. o 300%.

Centrale Złomu powołano do życia zarządzeniem Ministra Przemysłu z dnia 9 sierpnia 1946 r. jako samodzielną instytucję państwową na zasadach komercyjnych. Zadaniem jej będzie nabywanie i rozdział, na prawach wyłączności, żelastwa, druzgu żeliwnego i żelastwa użytkowego między zakłady przemysłowe. Organizacja taka istniała już 18 lat przed wojną, najpierw jako Centrala Handlowa Związku Polskich Hut Żelaznych przez okres 5-letni, a ostatnie 13 lat pod nazwą Centrala Zakupu Złomu Polskich Hut Żelaznych. Złom jest, obok rudy, podstawowym surowcem. Zdobycie złomu było zawsze jedną z poważniejszych trosk światowego hutnictwa żelaznego. Centrala Złomu będzie pracowała za pośrednictwem zbieraczy oraz prywatnych podhurtowni i hurtowni, rozsianych po całym kraju, jak również za pośrednictwem własnych placówek, utworzonych w wielkich skupiskach złomu. Na czele Centrali stanął inż. St. Zieliński.

PRZEMYSŁ METALOWY.

Zjazd kwartalny C. Z. P. M. 26 i 27 sierpnia br. odbył się w Bytomiu kwartalny zjazd Zjednoczeń i Central Zbytu, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego. Po raz pierwszy miejscem Zjazdu nie była Warszawa, lecz Bytom, będący ośrodkiem przemysłu metalowego w Polsce. Na zjeździe wygłoszono referaty, omawiające całokształt pracy, dokonanej w ubiegłym kwartale. Zasadniczy referat wygłosił Naczelny Dyr. C. Z. P. M. inż. Lesz, który stwierdził, że w ostatnim kwartale uzyskano 78% produkcji przedwojennej, a jej wartość wyniosła 3,6 mil. złotych więcej niż w ubiegłym kwartale. Wzrosła znacznie wydajność pracy, wzrósł również poważnie udział produkcji Ziem Odzyskanych. Przemysł Ziem Odzyskanych rozwija się pomyślnie i jest na dobrej drodze do uzyskania w krótkim czasie produkcji przedwojennej. Przemysł metalowy przekroczył produkcję przedwojenną w działach taboru kolejowego, obrabiarek, maszyn rolniczych, oraz śrub i nitów; w innych działach osiągnięto prawie 80% produkcji przedwojennej. Trzema podstawowymi zagadnieniami są obecnie: lepsze wyzyskanie aparatu wytórczego, dokładne poznanie kosztów własnych, powodujące oszczędności, oraz zagadnienia sprzedaży celem obniżenia cen detalicznych. Dalsze referaty omawiały politykę płac, księgowość i finanse, kontrolę, sprawy prawne i podatkowe, planowanie oraz sprawy personalne. Dyr. Kotowicz omówił zaopatrzenie przemysłu metalowego

w ubiegłym kwartale w żelazo, żelazo kształtowane i projektowe, blachę grubą, łożyska kulkowe, węgiel, koks oraz inne materiały pomocnicze. Eksport wyrobów przemysłu metalowego w 2-gim kwartale wyniósł 24.000 ton, wartości 15 milionów zł według cen 1939 roku. W eksporcie odlewy wyniosły 62%, drut 23%, śruby 8.4%, blacha 2.4%. W ramach importu sprowadza się najbardziej konieczne dla przemysłu metalowego artykuły, jak surowce emalierskie, tygłe grafitowe, lakiery, łożyska kulkowe, boraks, rezolit. Na posiedzeniu delegatów Central Zbytu i Zjednoczeń, posiadających prawo odsprzedaży, omawiano sprawę utworzenia własnych składów w większych miastach. Składy te mają na celu obniżenie i ustalenie jednakowych cen detalicznej sprzedaży z wyeliminowaniem kosztownego pośrednictwa między konsumentem a producentem. Następnie poruszano sprawę kredytów: inwestycyjnego i obrotowego, które będą uruchomione jeszcze w okresie III-go kwartału. Przedstawiono również wyniki opracowania projektu nowej taryfy i zaszeregowania pracowników fizycznych. Nowa taryfa przewiduje 8 grup zasadniczych, przy czym każda grupa posiada dwa szczeble. Opracowana taryfa będzie podstawą do zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Półroczna produkcja taboru kolejowego. W pierwszym półroczu 1946 r. czynne były następujące wytwórnie taboru kolejowego: 1) H. Cegielski S. A., Poznań, produkuje parowozy, tendry, odkówki, odlewy żeliwne, narzędzia do obróbki, wagony specjalne. Produkcja utrzymuje się na poziomie 6—8 sztuk parowozów miesięcznie, wzrosła poważnie przy odkówkach i prawie w dwójnasób przy odlewach żeliwnych. 2) Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu produkuje węglarki. Ze 100 wyprodukowanych w styczniu doprowadziła do 320 w czerwcu. W tym miesiącu podjęła produkcję wagonów osobowych, których wypuściła 3 sztuki. 3) Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce S. A. Zakłady w Chorzowie, produkuje parowozy w ilości 6 sztuk miesięcznie. Wartość produkcji wyniosła w styczniu 15.000.000 zł, w lutym 19.000.000 zł. 4) Wytwórnia Wagonów i Mostów, Chorzów, produkuje węglarki (z 10-ciu w lutym doszła do 60 w czerwcu), wagony towarowe i specjalne (6 w ciągu półroczu) i części wagonowe w przeciętnej ilości 500 ton miesięcznie. 5) L. Zieleniewski i Fitzner - Gamper, Sanok, nastawiona jest na produkcję wagonów towarowych i specjalnych oraz części taboru kolejowego. Z powodu trudności technicznych zdołała wykończyć tylko 20 wagonów specjalnych. 6) Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów, Zielona-Góra, przystąpiły do budowy wagonów dopiero w czerwcu br. i wykończyły 25 sztuk. 7) Fabryka Sygnałów i Urządzeń Kolejowych Sp. z o. o., Gotartowice, pow. Rybnik — podniosła produkcję z 36.800 kg w pierwszym kwartale na 78.110 kg w drugim kwartale rb.

8) Fabryka Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandt i S-ka, Sp. z o. o. w Bydgoszczy — utrzymywała produkcję na poziomie nieco poniżej 50.000 kg miesięcznie, w czerwcu wykazała wzrost do 68.344 kg. 9) Wytwórnia Sygnałów i Urządzeń Kolejowych pod Zarządem Państwowym, Kraków — w drugim półroczu wzrosła produkcja o 20%, pomimo, że w maju fabryka wykazała zaledwie trzecią część normy. Produkcją sprzętu kolejowego zajmują się ponadto Starachowickie Zakłady Górnicze (ruszty, kolej, hamulce etc.), Zakłady Ostrowieckie Wytwórnia Parowozów, Warszawa, która produkuje sprzęt do odbudowy, oraz Zakłady Przemysłowe b. firmy W. Hoene, Gdańsk-Oliwa, wytwarzające sprzęt pomocniczy, jak wózki robocze, wywrotki etc.

Łącznym wysiłkiem powyżej przytoczonych wytwórni przemysłu kolejowego uzyskaliśmy w ciągu pierwszego półroczu 1946 r. 75 parowozów 1.257 węglarek i 54 wagony różnego rodzaju, oraz 565.305 kg urządzeń sygnalizacyjnych i zabezpieczeniowych. Wszystkie te zakłady są jednocześnie zatrudnione remontem. (BMP)

Setna obrabiarka. Zakłady Przemysłowe „Poręba” wyprodukowały setną obrabiarkę. Zakłady te pod Zawierciem są jedną ze starszych fabryk. Powstały w roku 1798 i do końca XIX wieku wyrabiano tu łożyska, wały i koła parowe. Niemcy cofając się nie zdążyli zniszczyć ani zabrać z sobą maszyn i wskutek tego fabryka bezpośrednio po przejęciu jej przez Zizieszenie Przemysłu Metalowego od władz radzieckich mogła przystąpić do pracy. Produkuje się tu rozmaitego rodzaju obrabiarki, których głównymi odbiorcami jest przemysł metalowy, hutniczy i kolejnictwo. Jedna czwarta ogólnej produkcji obrabiarek w Polsce pochodzi z zakładów „Poręba”. Fabryka pracuje według trzechletniego planu, który przewiduje na rok 1948 produkcję obrabiarek na sumę 12 milionów zł, co będzie stanowiło 120 proc. produkcji przedwojennej.

ENERGETYKA.

Wartość majątku energetycznego na Ziemiach Odzyskanych przedstawia się mocą maszyn 170.000 kWh., co w przeliczeniu na złote wynosi 255 mil. zł przedwojennych. Działania wojenne zniszczyły urządzenia energetyczne w ok. 20%, tak że obecna moc wynosi 135.000 kW, co równa się 200 mil. zł przedwojennych. O wzroście produkcji energii elektrycznej świadczą następujące cyfry: od 1. I. 1946 r. do 30. VI. 1946 r. wyprodukowano ogółem 394 miliony kWh. Jeśli chodzi o przeciętną produkcję — to w r. 1946 miesięcznie wynosiła ona 65 mil. kWh, w pierwszym zaś półroczu 1946 r. wzrosła do 91 mil. kWh miesięcznie. Zakłady energetyczne zatrudniały przed objęciem przez władze polskie ok. 7.000 pracowników. Zatrudnienie Polaków

i Niemców we wzajemnym stosunku kształtowało się w pierwszym półroczu br. następująco:

	Polaków	Niemców
styczeń	6.874	3.059
luty	7.505	2.999
marzec	8.220	2.923
kwiecień	8.988	2.789
maj	10.206	2.333
czerwiec	10.708	2.057

(bMP)

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY

Przemysł elektromedyczny powstaje z upadku. Produkcję aparatów elektromedycznych w skali fabrycznej rozpoczęto w Polsce w 1937 r. W 1944 r. dział produkcji elektromedycznej był zniszczony całkowicie. W wykonaniu umów pomiędzy Pierwszą Państwową Fabryką Aparatów Elektrycznych K. Szpotański z jednej a Ministerstwem Zdrowia z drugiej strony — zbudowanych będzie w Polsce przy zastosowaniu aparatury rentgenowskiej wyrobu amerykańskiego dwadzieścia pięć kompletnych aparatów diagnostyczno-rentgenowskich. Dla zapoczątkowania tych prac w czasie najbliższym wyjedzie do Holandii dwóch inżynierów, specjalistów elektromedycznych, jeden profesor-radiolog, celem zapoznania się z ostatnimi zdobyczami wiedzy i nowoczesnymi rozwiązaniami w dziedzinie diagnostyki rentgenowskiej. (bMP)

Szkolnictwo zawodowe przemysłu elektrotechnicznego. Normalnym typem szkoły zawodowej jest szkoła 3-letnia zawodowa. Jest to gimnazjum skrócone i dostosowane do potrzeb przemysłu o opracowanym programie nauczania. Dobre rezultaty dały również szkoły zbiorcze międzybranżowe, obejmujące kilka zakł. jednej branży. Ze szkół dawnego typu pozostały szkoły dokształcające dla uczniów pracujących w warsztatach szkolnych lub fabrycznych, dopuszczalne tam, gdzie są trudności założenia szkoły przemysłowej. Ważną rolę spełniają kursy, służące do szybkiego i masowego szkolenia kadr. Kursy te dzielą się na kursy przysposobienia przemysłowego, specjalne, czeladnicze i mistrzowskie. Pewne trudności sprawiała w przemyśle elektrotechnicznym kwestia finansowania szkolnictwa zawodowego. Od 1. VII br. sprawę tę unormowano, powołując specjalny fundusz szkoleniowy, którego podstawą są sumy wyrównawcze, pochodzące z Centrali Handl. Sprawą szkolnictwa zajmuje się Wydział Techniczno-Naukowy, działający od kwietnia br. (bMP).

Urzędowy cennik na artykuły elektrotechniczne. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego przeprowadza regulację cen na wolnym rynku. Główną przesłanką nowego cennika jest dążenie do zmniejszenia fantastycznych zarobków detalistów i hurtowników, rozpiętość bowiem cen, które pła-

cili detalisci w państwowych fabrykach i cen sprzedaży dla konsumenta była nieproporcjonalnie wielka. Cenniki stosowane będą rygorystycznie. Przekroczenie maksymalnych cen równać się będzie działalności spekulacyjnej.

PRZEMYSŁ PALIW PŁYNNYCH.

Przemysł naftowy w pierwszym półroczu 1946 r. W pierwszym półroczu wydobyte i przeróbka ropy przedstawia się następująco:

MIESIĄCE	Wydobyte	Przeróbka
Styczeń	9.082	9.529
Luty	8.081	8.233
Marzec	9.417	7.498
Kwiecień	9.276	8.949
Maj	9.975	9.941
Czerwiec	9.806	8.902

Ogółem wydobyto 55.937 ton ropy naftowej, przerobiono zaś 53.055 ton. Ogólne dane produkcji krajowej paliw płynnych i smarów przedstawia się następująco:

MIESIĄCE	Rafinerie	Gazolniane	Koksownie	Fabryki smarów
I.	9.485	264	1.937	237
II.	9.460	253	1.627	264
III.	7.917	315	1.260	330
IV.	9.551	301	1.937	306
V.	10.646	297	1.528	382
VI.	8.490	99	2.484	296

Łączna wytwórczość produktów gotowych w pierwszym półroczu wyniosła 69.696 ton, gdy w I półroczu 1945 r. wynosiła zaledwie 28.420 ton.

Wydobyte i produkcja krajowa w chwili obecnej nie przekracza 25% produkcji przedwojennej. Sytuacja zaopatrzenia rynku naftowego w Polsce i jej poprawa zależy od dostaw importowych. Łączny import produktów naftowych w pierwszym półroczu br. wynosił 190.074 ton, co wraz z produkcją krajową daje ogólny przychód paliw płynnych i smarów na rynek wewnętrzny w Polsce — 259.772 tony. Na pierwsze miejsce w dostawach zagranicznych wysuwały się dostawy UNRRA, które wyniosły 126.678 ton, czyli 65% ogólnego importu. Na drugim miejscu stoją dostawy z ZSRR, wyrażające się ilością 54.446 ton (29% importu). Węgry zajmują 3-cie miejsce z dostawą 6.562 ton, Rumunia dostarczyła 2.388 ton. Import surowej ropy naftowej z Węgier i Rumunii, osiągnął 4.343 tony.

Rozprowadzaniem produktów przemysłu naftowego na rynek wewnętrzny zajmuje się Centrala Produktów Naftowych. Na dzień 1. stycznia 1946 r. Centrala posiadała na terenie kraju 15 Oddziałów Wojewódzkich, 1 Morski, 16 Oddziałów Rejonowych, 51 składów, 22 bazy prowincjonalne, 26 stacji benzynowych.

Po upływie pół roku Centrala rozporządzała 14 Oddziałami Wojewódzkimi, 2 Morskimi, 14 Rejonowymi, poza tym miała 66 składów, 9 baz prowincjonalnych, 60 stacji benzynowych. Zwiększające się dostawy zagraniczne wymagały powiększenia pojemności magazynów, przede wszystkim zaś stworzenia importowych baz przeładunkowych i baz zaopatrzenia. 1-go lipca 1945 r. pojemność magazynów wynosiła zaledwie ok. 20 tys. m³. Rok bieżący rozpoczęła Centrala mając do dyspozycji magazyny o pojemności 70.477 m³. W ciągu ostatniego półroczu liczbę tę zwiększono przeszło 3-krotnie, tak że obecnie magazynaż centralny wynosi 235.826 m³.

Krajowa konsumpcja produktów naftowych w pierwszym półroczu br. wyraża się łączną cyfrą 165.209 ton. Sprzedaż benzyny wzrastała z miesiąca na miesiąc od 9.517 t w styczniu do 17.883 t w czerwcu br. Również wzrosła sprzedaż olejów smarowych z 2.124 ton w styczniu do 3.251 t w czerwcu, co świadczy o stałym rozwoju naszej motoryzacji oraz o szybko postępującej rozbudowie przemysłu. Konsumpcja olejów smarowych, sprzedaż nafty traktorowej i oleju gazowego uzależniona była od zapotrzebowania rolnictwa zależnie od pory roku i wzrastała do kwietnia br. wykazując następnie powolny spadek. Największym odbiorcą produktów naftowych w omawianym okresie było rolnictwo, które zużyło łącznie 40.790 ton. Na potrzeby przemysłu zużytkowano 32.978 ton, instytucjom państwowym i samorządowym sprzedano 28.954 ton, poza tym PKP. zużyło 5.997 ton, spółdzielnie — 13.067 oraz inni odbiorcy — 43.423 ton.

Największą konsumpcję wykazuje w pierwszym półroczu województwo warszawskie (28.077), następnie — górno-śląskie (22.717 ton), poznańskie — (19.397 ton). Najmniejsze zużycie — województwo białostockie — 2.766 ton, lubelskie i zachodnio-pomorskie. Łączna suma utargu na pierwsze półrocze rb. wynosi 1.849.601.391 zł, z czego największą pozycję stanowi benzyna — ok. 946 mil. zł, oleje smarowe ok. — 348 mil. zł, oleje gazowe — ok. 223 mil. złotych.

Spożycie, wynoszące ostatnio ok. 33.500 ton miesięcznie, stanowi 80% spożycia przedwojennego. Zmienił się natomiast w porównaniu sprzed wojny charakter konsumpcji. O ile przed wojną główną pozycję paliw płynnych i smarów stanowiła nafta oświetleniowa (34%), na drugim zaś miejscu występowała benzyna (27%) — to w konsumpcji roku 1946 na pierwsze miejsce wysuwa się benzyna (50%) oraz inne środki napędowe. Spożycie zaś nafty, sięgające około 46 tys. ton, w czym mieści się również nafta dla traktorów, stanowi zaledwie 20% konsumpcji ogólnej. Spożycie wszystkich produktów naftowych w Polsce w roku 1938 wynosiło na głowę mieszkańca 13,8 kg. w roku zaś 1946 wynosi 12,5 kg.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY.

Zjednoczenie Przemysłu Wapienniczego Okręgu Krakowsko-Kieleckiego z siedzibą w Kielcach, obejmujące 8 zakładów, zatrudniające 86 pracowników umysłowych i 1419 pracowników fizycznych, wyprodukowało w lipcu 11.652,6 t wapna palonego wartości 11.709.086 zł, 306,6 t miału wapiennego wartości 82.900 zł, 33.274,8 t wapienia wartości 1.298.942 zł (z tego na wypał wapna i inne przeróbki zużyto 24.603 t), tłuczni 705,6 t wartości 178.516 zł i kamienia mielonego 245 t wartości 183.050 złotych. Razem produkcja wyniosła 46.184,6 t wartości 13.452.494 złotych. Zbyt produkcji w lipcu wyniósł: wapna palonego 11.742.732 t, miału wapiennego 120 t, wapienia 32.686 t, w tym na sprzedaż 8.083 t, tłuczni 705 t, kamienia mielonego 139 t.

Jednolite ceny cementu. W ruchu budowlanym nastąpiło w ostatnich miesiącach niezwykle ożywienie, przez co wzrosło w znacznym stopniu zapotrzebowanie na cement. Wobec tego C. U. P. wprowadził reglamentację zbytu tego artykułu, by zapewnić go budowom, ważniejszym z punktu widzenia gospodarki państwowej. Jednocześnie dla ochrony odbiorców przed wyzyskiem ze strony spekulantów wprowadzono jednolitą w całym kraju cenę cementu. Hurtowa cena przy odbiorze wagonowym wynosi obecnie 2.260 zł 50 gr — za tonę w workach papierowych z dostawą na stację odbiorczą, detaliczna zaś w miejscowościach przy stacjach kolejowych — 146 zł za worek cementu wagi 50 kg.

Od momentu wprowadzenia reglamentacji ustalono czterech głównych odbiorców dla cementu. Są nimi: Ministerstwo Odbudowy, dla którego przeznaczono 165 tys. ton, Ministerstwo Przemysłu na potrzeby odbudowy przemysłu 75 tys. ton. Ministerstwo Komunikacji na cele budowy mostów, lotnisk i in. obiektów 60 tys. ton, na akcję budownictwa wiejskiego 40 tys. ton.

Na terenie wojew. białostockiego istnieje 5 zakładów ceramicznych, podlegających Zjednoczeniu Przemysłu Materiałów Budowlanych. Są to zakłady w Białymstoku, Milejczykach, Nurcu, Orli i Siemiatyczach.

Ogółem zakłady zatrudniają około 180 osób, a ich produkcja miesięczna wynosi 10 wagonów kafla.

Państwowa Huta Szkła w Wałbrzychu. Jedną z większych fabryk szkła lanego na terenie Ziemi Odzyskanych jest Państwowa Huta w Wałbrzychu. Przy pełnej produkcji może ona wydać miesięcznie do 220 tys. m. kw. szkła lanego. P. H. S. w Wałbrzychu posiada 2 wanny do topienia szkła zwyczajnego i wyposażona jest w 5 pieców do topienia szkła lustrzanego. Fabryka jest cała zmechanizowana, posiadając odpowiednie szlifowanie i inne urządzenia, pozwalające również na produkcję szkieł precyzyjnych jak np. szkieł na szyby okretowe (okna), szkła reflektorowe, szkło zbrojone itp.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY.

Krajowy przemysł nawozów sztucznych zespolony jest w „Zjednoczeniu Przemysłu Nawozów Sztucznych”. Głównymi produktami są nawozy azotowe, fosforowe i potasowe. Przed 1939 r. przemysł nawozowy mógł eksportować swoje wytwory. Wyjątek stanowiła tomasyna, nawóz otrzymywany przy produkcji stali. Z uwagi na to, że hutnictwo nasze przerabiało systemem Martena rudy żelazne o małych ilościach fosforu, w Polsce brakowało z reguły tomasyny, nawozu fosforowego, typu alkalicznego. Toteż w niektórych latach import tomasyny, głównie z Belgii, osiągnął poważne rozmiary. Zużycie nawozów sztucznych w Polsce przed wojną wahało się w zależności od koniunktury rolniczej. W roku 1928/29, który był rokiem najwyższej konsumpcji, rolnictwo nasze zużyło 56.324 tony czystego azotu. W roku 1934/35, który był rokiem najniższego zużycia, rolnictwo zakupiło nawozy azotowe w ilościach, które odpowiadały 14.489 tonom czystego azotu. Podobnie przedstawiała się sytuacja na odcinku nawozów fosforowych i potasowych.

W ostatnich latach przed wojną 1939 zaznaczał się powolny co prawda, lecz stały wzrost zużycia nawozów. W roku gospodarczym 1937/38 konsumpcja krajowa wynosiła 29.438 ton azotu, ok. 53.000 ton kwasu fosforowego i 44.380 ton tlenku potasu. Pod względem zużycia nawozów stała Polska w tyle za krajami zachodu i środka Europy. Jako przykład służyć mogą cyfry zużycia azotu na 1 ha ziemi ornej w roku gospodarczym 1935/36. Zużycie to wynosiło w kilogramach dla: Polski 0,7, Anglii 3,6, Francji 4,4, Włoch 4,6, Danii 9,9, Niemiec 17, Belgii 19, Holandii 26. Przemysł nawozowy czyni wysiłki, aby pokryć bieżące zapotrzebowanie rolnictwa. Na odcinku potasowym jesteśmy na razie skazani całkowicie na import, gdyż własne kopalnie soli potasowych pozostały poza granicami kraju. Nawozy potasowe otrzymujemy na razie w potrzebnych nam ilościach z Niemiec w drodze odszkodowań wojennych. Wychodząc jednak z założenia, że musimy rozbudować własny przemysł potasowy w możliwie szybkim czasie, robimy poszukiwania geologiczne, mające na celu wynalezienie dogodnych dla eksploatacji złóż tych soli.

Na rok gospodarczy 1946/47 przemysł będzie mógł oddać do dyspozycji rolnictwa ok. 45.000 ton azotu i ok. 55.000 ton kwasu fosforowego. Są to cyfry, które, jeśli chodzi o azot, przekraczają o ok. 50% zużycie lat przedwojennych, a w stosunku do kwasu fosforowego dorównują cyfrom zużycia przedwojennego. Przypuszczalne roczne zużycie w latach 1955 do 1966 określa się w nawozach azotowych i fosforowych na 150.000 do 200.000 ton czystego azotu oraz tyleż samo kwasu fosforowego. Możliwości rozwoju dla przemysłu nawozowego są zatem dość duże i pokrycie takiego zapotrzebowania wymagać będzie bądź rozbudowy istniejących

już zakładów, bądź też wybudowania nowych fabryk. W tej chwili z fabryk nawozów azotowych czynna jest fabryka chorzowska, a ponadto koksownie dostarczają pewnych ilości siarczanu amonowego. Fabryka w Mościcach była prawie w zupełności zdemontowana przez Niemców w roku 1944 i aparatura jej wywieziona w głąb Niemiec. Odbudowa fabryki mościckiej potrwa przypuszczalnie około dwu lat.

Poza tym czynnych jest obecnie 7 fabryk superfosfatu. W przyszłości przewidziana jest odbudowa 3 dalszych fabryk oraz odbudowa działu produkcji precypitatu w Mościcach. Ponadto planowana jest budowa fabryki tzw. termofosfatów, nawozów fosforowych typu alkalicznego. Wybudowanie tej fabryki uniezależni nas całkowicie od importu tomasyny z zagranicy.

Przemysł chemiczny dla wsi. Niezależnie od akcji dostaw nawozów sztucznych przemysł chemiczny zobowiązał się dostarczyć dla wsi w terminie do końca roku bież. poważne ilości różnych chemikaliów, na łączną wartość około 2 miliardów złotych. Poniżej podajemy wykaz ważniejszych artykułów, przeznaczonych dla wsi: karbid 1.000 ton, soda amoniakalna (bielidło) 3.800 ton, proszek do prania w paczkach 3.300 ton, buty gumowe robocze 4.000 par, opony rowerowe 27.500 szt., dętki rowerowe 27.500 szt., skórguma 38 ton, kalosze 11.000 par, śniegowce damskie 11.000 par, pasta do obuwia 10.000 tuz., ultramaryna 36 ton, smoczki 1.500 tuz., esencja octowa 80% — 21 ton, barwniki — 1 milion torebek, smoła 1.200 ton, pak 400 ton, farby suche 250 ton. (BMP)

Obroty Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. O stałym wzroście produkcji państwowego Przemysłu Chemicznego świadczą obroty Centrali Handlowej, które wyniosły: w styczniu — 315 mil. zł, w lutym — 336 mil. zł, w marcu — 456 mil. zł, w kwietniu — 429 mil. zł, w maju — 530 mil. zł, w czerwcu — 510 mil. zł. Większość towarów, które mogą być przeznaczone dla tzw. wolnego rynku zbywana jest za pośrednictwem własnej sieci Hurtowni Wojewódzkich, których obrót w czerwcu wyniósł 88,2 mil. zł. W ramach akcji „Przemysłu dla Wsi” — przemysł chemiczny ma dostarczyć w drugim półroczu br. chemikaliów dla wsi za łączną sumę 2—2,2 miliarda zł.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY.

Przemysł skórzany w Polsce cierpi na brak skór surowych. Jeżeli chodzi o skóry świńskie, to dotychczas praktykowano ściąganie skór tylko ze świń zdechłych, gdy w Zw. Radzieckim z 2/3 uboju świń ściągano skórę dla celów przemysłowych, a w państwach Europy Zachodn. czyniło się to samo do 3/5 całego uboju. Przemysł skórzany zwraca przy tym uwagę, że cena skóry surowej wyrównuje bezwarunkowo stratę na towarze. (bMP)

Przemysł skórzany w okręgu kieleckim. Na terenie okręgu kieleckiego czynnych było w lipcu 26 zakładów garbarskich, objętych działalnością Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego okręgu kieleckiego. Zlikwidowano ostatnio garbarnię w Radomiu. Stan zatrudnienia wynosił 1572 pracowników, w tym 1412 fizycznych i 160 umysłowych. Wyprodukowano: skór podeszwowych 62.553 kg, juchtowych 1.825 m kw., blankowych 205 kg, wierzchnich i futrówkowych 16.741 m kw., pasowych garb. chrom. 176 kg, baranów z włosiem 135 szt. W produkcji roślinnej znajdowało się na dzień 1. VIII. 515.702 kg, w produkcji mineralnej 45.588 kg.

Na terenie Zjednoczenia znajduje się jedna garbarnia białoskórnicza „Krokodyl”, która z powodu braku surowca nie produkuje wyrobów kuśnierskich. Dwie fabryki wyrobów skórzanych wyprodukowały: pasów transmisyjnych chromowych 312,8 kg, pasów transmisyjnych blankowych 540,2 kg, sznurów blankowych 17,6 kg, pasów oficerskich 840 szt., toreb polowych 310 szt., teczek 89 szt., uprząży 200 kompl., tłoczków do pompek 10.000 szt. Trzy fabryki obuwia wyprodukowały w lipcu 9.982 pary obuwia. W lipcu sprzedano obuwia na zlecenie C. Z. P. S. obuwia wojskowego za sumę 3.589.322 zł, obuwia cywilnego za sumę 12.861 zł.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

Produkcja włókiennicza w lipcu
przedstawiała się, jak następuje:

PRZEMYSŁ, ARTYKUŁ	Jednostka miary	Produkcja
Przemysł bawełniany		
tkaniny	metr	14 856 514
przędza cienka	kg	2 755 203
przędza odpadkowa	„	379 607
Przemysł wełniany		
tkaniny	metr	1 760 927
przędza czesankowa	kg	317 343
przędza zgrzebna	„	1 185 905
Przemysł włók. lęgow.		
tkaniny lniano-konopne	metr	1 806 304
tkaniny jutowe	„	914 275
przędza lniano-konopna	kg	551 760
przędza jutowa	„	530 261
Przemysł jedw.-galant		
jedwab	metr	538 530
pasmanteria	„	9 814 835
tiul i gaza	„	50 546
dywany i chodniki	„	13 445
plusze i pokrewne	„	168 299
koronki kłockowe	„	281 205
Przemysł dz ew. pończ.		
wyroby dziane	kg	257 900
Przemysł konfekcyjny		
ogółem	szt.	1 230 769
w tym płaszcze	„	40 965
mundury	„	84 153
spodnie	„	89 040
koszule	„	197 849
kalesony	„	89 609
pościelowe	metr	7 623
inne	„	721 523
Przemysł włók. sztucz.		
włókna cięte	kg	415 580
sztuczny jedwab	„	315 548
przędza „Artex”	„	16 000
tomofan	„	11 348
tkaniny	„	17 689
Zjednoczenie Art. Tech.		
Wartość produkcji	zł	23 712 847

PLANOWANY EKSPORT WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

w drugiej połowie roku bieżącego.

ARTYKUŁ	Ilość	Wartość	Kraj przeznac.
Tkaniny bawełniane	18 000 000 m.	2 600 000 dol.	Z S R R
Konfekcja	9 040 000 „	12 500 000 krs.	Szwecja
Wyroby trykotażowe	700 000 szt.	2 000 000 dol.	Z S R R
Tkaniny lniane	700 000 „	712 000 „	„
Pasmanteria	7 000 000 m.	7 000 000 „	„
Nici	17 500 000 „	500 000 „	„
Włókna cięte	1 700 000 szp.	79 500 „	„
Plusze i pokrewne	850 ton	397 500 „	„
Chodniki	92 080 m.	705 980 krs.	Szwecja
	8 400 „	145 530 „	„

Wartość wyrobów pasmanteryjnych, konfekcyjnych oraz tkanin lnianych podano w przybliżeniu, ponieważ ce-

ny na te artykuły nie zostały jeszcze uzgodnione. Eksport przeprowadza P. T. H. Wł.

Rozwój Przemysłu Konfekcyjnego na Dolnym Śląsku w roku 1946 pomimo wielkich trudności, jakie na swej drodze napotykał, można określić jako zadowalający. Stan zatrudnienia wynosił 1 lipca 1946 r. 3.188 ludzi.

Liczba maszyn w styczniu 1946 wynosiła: 961 maszyn czynnych i 202 maszyny chwilowo nieczynne, na 30 czerwca zaś cyfra ta wyniosła 1.190 maszyn czynnych i 258 chwilowo nieczynnych. Stan maszyn czynnych wzrósł o 23,8%, ogólny zaś stan maszyn gotowych do produkcji o 30%. Podjęte specjalne wysiłki dały w rezultacie całkowitą repolonizację przemysłu konfekcyjnego na Dolnym Śląsku. W czasie od 1946 do 1948 Zjednoczenie przewidywało powiększenie liczby zatrudnionych pracowników do 6.345. Obecnie jednak już stwierdzić można, że cyfra ta będzie osiągnięta znacznie wcześniej. Zjednoczenie posiada potrzebną ilość budynków fabrycznych, lecz celem powiększenia liczby pracowników budynki te wymagają większych lub mniejszych remontów. Zjednoczenie posiada możliwość zapewnienia potrzebnej ilości maszyn dla zwiększonej liczby pracowników, lecz maszyny te wymagają gruntownego remontu oraz nabycia części wymiennych. Dla przewidywanego szybkiego rozwoju przemysłu konfekcyjnego konieczne będzie poza szkoleniem na miejscu przybycie pewnej liczby pracowników wykwalifikowanych z centralnej Polski.

W roku 1934 przemysł konfekcyjny na Śląsku obejmował 304 zakłady przemysłowe, zatrudniające 14.000 do 15.000 osób. Przeważna część tego przemysłu skoncentrowana była na Dolnym Śląsku. Przemysł ten obejmował 17 grup fachowych, z których nie wszystkie należą obecnie do Zjednoczenia (np. konfekcja futrzana, krawaty, gorsety, przemysł guzikarski itd.). Z ogólnej przeto liczby 304 zakładów należy odliczyć te właśnie nieobjęte grupy. Zasadnicze grupy przejęte przez Zjednoczenie, obejmowały zakłady: bielizna 71, ubrania sportowe 27, ubrania męskie i dziecięce 83, płaszcze damskie 33, uniformy wojskowe 8, razem 222 zakłady.

Odliczywszy pewną część na terenie położone poza okręgiem Dolnego Śląska, przyjąć można, iż na terenie Dolnego Śląska nie było więcej jak 200 zakładów przemysłu konfekcyjnego. Z tej liczby Zjednoczenie przejęło 56 zakładów we Wrocławiu i 14

na prowincji — razem 70 zakładów (ok. 35%), w znacznej części zniszczonych przez działania wojenne i rozgrabionych. Z tych resztek Zjednoczenie musiało zorganizować i uruchamiać właściwie nowe zupełnie zakłady, których obecnie posiada 17. Co do liczby zatrudnionych pracowników, to od cyfry 14.000—15.000 zatrudnionych w roku 1934, która to liczba w czasie wojny uległa zmniejszeniu, odliczyć należy zatrudnionych w nieobjętych gałęziach przemysłu oraz na nieobjętych terenach.

W przybliżeniu przyznać można, iż na terenie Dolnego Śląska w objętych przez Zjednoczenie zakładach pracowało ok. 10.000 pracowników.

Przemysł konfekcyjny na Dolnym Śląsku ma duże widoki rozwoju. Warunkiem jednak jest usunięcie braków, którymi są: brak funduszu inwestycyjnego i brak funduszu obrotowego. Gdy bowiem remanenty poniemieckie w fabrykach Centralnej Polski użyto na fundusze obrotowe, remanenty na Dolnym Śląsku przekazano na F. I. O. Z. O.

Krosna automatyczne. W fabryce części wymiennych do maszyn włókienniczych w Dzierżonowie na Dolnym Śląsku przystąpiono do produkcji automatycznych krosien dla bawełny, które przed wojną w Polsce nie były wytwarzane. Obecna produkcja automatycznych krosien wykonywana jest według projektów polskich konstruktorów i nie ustępuje jakościowo wyrobom zagranicznym.

Szwajcarskie barwniki dla polskiego włókiennictwa. W ramach polsko-szwajcarskiej umowy handlowej nadszedł w linii powietrznej z Bazylei pierwszy transport skoncentrowanych barwników dla przemysłu włókienniczego w ilości 2,5 ton. Spodziewane są dalsze transporty w ilości około 45 ton. Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla należytego rozwoju pracy w przemyśle włókienniczym, ze względu na wielki niedobór barwników na rynku krajowym.

PRZEMYSŁ DRZEWNY.

Trzechletni plan przetwórczego przemysłu drzewnego. Przetwórczy przemysł drzewny, reprezentowany przez 243 kluczowych mniejszych zakładów, obejmuje swą wytwórczością szereg gałęzi przemysłu drzewnego. Produkcja jest wszechstronna i oprócz mebli obejmuje wyroby branży bed-

narskiej, szkielety kutrów, artykuły szewskie, biurowe, galanterię drzewną, a nawet fortepiany. Produkcja rozwija się wg ustalonego trzechletniego planu, opracowanego przez CZP Drzewnego. Plan przewiduje organizację całego przemysłu drzewnego, z uwzględnieniem obecnego systemu gospodarczego, wielkiego potencjału drzewnego Ziemi Odzyskanych i szerokiej możliwości przetwórczych. W realizacji przemysł drzewny musi kierować się rentownością, przystosowaniem do eksportu, oparciem o Komitet Gospodarki Drzewnej i Instytut Naukowo-Badawczy dla Drzewnictwa. Konieczna jest również przebudowa i udoskonalenie aparatu wytwórczego przez przeszkolenie kadr pracowniczych.

Przetwórczy przemysł drzewny, produkujący artykuły najwyższego uszlachetnienia, zużywa minimalne ilości surowca. Na łączną cyfrę 11.987.700 m³ konsumu wewnętrznego drewna w roku 1946, przemysł drzewny przetwórczy potrzebuje zaledwie 297.700 m³, co stanowi zaledwie 2,9%. Zapotrzebowanie to zwiększy się w roku 1947 do 314.195 m³, a w roku 1948 do 404.020 m³. Mimo stwierdzonego zmniejszenia obszaru leśnego potrzebne do przetwarzania gatunki drzew są z wyjątkiem olszyny reprezentowane w dostatecznej ilości. Plan nie przewiduje importu drzew egzotycznych dla mebli luksusowych, dla rozwoju zaś przemysłu dyktowego, zamiast brakującej olszyny, plan uwzględni import taniego surowca okume oraz dla przemysłu instrumentów muzycznych niewielkie ilości świerku rezonansowego. Wg obliczeń CZPD przy odpowiedniej gospodarce w r. 1948 powinniśmy mieć nadwyżkę surowcową ok. 39.500 m³.

Ogólny bilans produkcyjny przewiduje wartość produkcji na rok 1946 — 1.629.500.000,— zł, z czego na eksport przewiduje się 914.900.000,— zł, czyli 56%. W roku 1947 wartość produkcji 2.172.100.000,— zł, z tego zaś 66% na eksport. Wreszcie w roku 1948 po przebudowie strukturalnej i przeprowadzeniu inwestycji wartość produkcji osiągnie — 2.927.600.000,— zł, z czego eksport wyniesie zł 1.929.700.000,— zł, osiągając tym samym 66% wartości ogólnej produkcji.

W ramach planu trzechletniego przewidziana jest rewindykacja urządzeń suszarń, maszyn i narzędzi dla przemysłu bednarskiego, dyktowego i fornierowego, które ulegną silnemu rozbudowaniu. Uzupełnienie zniszczonych urządzeń suszarń i powiększenie ich przy ośrodkach skomasygowanych ma dać w roku 1948 produkcję 15.000 m. sześć. suchego towaru rocznie. Poza tym przewidziana jest instalacja maszyn i urządzeń dla fabrykacji drewna bezfibrowego, odbudowa przemysłu dykt i fornierów (9 ośr.) i przem. bednarskiego (6 ośr.).

Zagadnienie zbytu opracowane jest w planie trzechletnim z punktu widze-

nia zapotrzebowania wewnętrznego oraz zainteresowania zagranicą. Zapotrzebowanie krajowe przewiduje produkcję artykułów przeznaczonych do odbudowy miast i wsi oraz środków transportowych, produkcję mebli tanich standardowych, fabrykację dykt i fornierów, produkcję sprzętu rybackiego i wyrobów bezfibrowych. Zapotrzebowanie zagranicą obejmuje meble gięte, opakowania-pudełka, galanterię drzewną, dykty i fornierzy. Lista towarów eksportowych obejmuje 21 artykułów, dla rynku wewnętrznego 45 artykułów.

Spełnienie założeń planu wymaga odpowiedniej ilości wykwalifikowanych pracowników. Liczba 9 tys. robotników na początku rb. wzrosła w styczniu 1947 r. do 13 tys. prac. fizycznych. W związku z tym opracowano program szkolenia kadr.

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Łódzkiego osiągnęło w czerwcu produkcję wartości 17.297 tys. zł, w lipcu — wartości 19.075 tys. złotych. Zjednoczenie zatrudnia 198 pracowników umysłowych i 1839 fizycznych. Stosunek zbytu do produkcji wyniósł w lipcu 78,4%. Produkcję przeznaczoną na eksport do Anglii, wykonano w 40%. Dokonano komasacji 2 zakładów, dalsze 4 są w trakcie scalania.

PRZEMYSŁ CHŁODNICZY

Przemysł chłodniczy dysponuje obecnie 8 zakładami (z tego 2 nieczynne), o ogólnej powierzchni chłodzonej 16.450 m², niechłodzonej 22.000 m². Zdolność produkcyjną, wynoszącą 461.400 m² miesięcznie, wyzyskano w 54,1%. Stan zatrudnienia wynosił ostatnio 420 pracowników, co oznacza pewien wzrost w stosunku do poprzednich miesięcy. Niewyzyskanie możliwości produkcyjnych przez przemysł chłodniczy, mimo ogromu potrzeb w tej dziedzinie, jest spowodowane koniecznością przeprowadzenia częściowo będących w toku inwestycji. Ogólna suma przewidzianych na ten cel średnioterminowych kredytów w ramach akcji inwestycyjnej, zaprojektowanej przez Centralny Urząd Planowania, wynosi 20 mil. zł.

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY

W bieżącej kampanii weźmie udział 66 do 68 fabryk. W odbudowie znajduje się przeważnie na Ziemiach Zachodnich 60 cukrowni, których remont będzie ukończony do dnia rozpoczęcia kampanii. Plan kampanii przewiduje wyprodukowanie 290 tys. ton cukru, podczas gdy możliwości przetwórcze wynoszą ponad 600 tysięcy ton. Obecna jednak produkcja cukru uzależniona jest od ilości dostarczonych buraków cukrowych. Transport w bieżącej kampanii cukrowniczej nie będzie stanowił tak ważnego problemu, jak w roku ubiegłym. Zarówno kolejnictwo, jak i własny tabor samochodowy fabryk uległy znacznej po-

prawie. Zaopatrzenie fabryk w węgiel wyniesie według prowizorycznych obliczeń na dzień rozpoczęcia kampanii 70 proc. ogólnego zapotrzebowania. Z zaplanowanych 290 tysięcy ton cukru, jakie otrzymać mamy w bieżącej kampanii, przeznacza się około 15 proc. na eksport, pozostała ilość na spożycie w kraju. Otrzymano oferty z propozycjami eksportowymi o krajów skandynawskich, Szwajcarii i Anglii. Na konferencji Międzynarodowej Rady Cukrownictwa w Londynie zawarto porozumienie w przedmiocie gospodarki cukrem na rok 1946/47. Ze względu na to, iż na razie międzynarodowy rynek cukrowniczy jest jeszcze wyglodzony, pozostawiono każdemu z państw biorących udział w konferencji wolną rękę w prowadzeniu eksportu cukru. Na międzynarodowej giełdzie cukrowniczej cena za 1 tonę cukru wynosi 220 dolarów.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY.

Zdolność produkcyjna krajowego przemysłu spożywczego znacznie przekracza potrzeby krajowe. Na razie nie można jej wyzyskać w całej pełni z powodu trudności surowcowych i małej chłonności rynku wewnętrznego, ale zapewne już w niedalekiej przyszłości otworzą się dla tego przemysłu zagraniczne rynki zbytu. W tym celu powołano do życia przy Centralnym Zarządzie Państwowego Przemysłu Spożywczego Specjalny Wydział Importowo-Eksportowy, który ma za zadanie badanie koniunktury dla eksportu gotowych wyrobów za granicę oraz możliwości importu brakujących w kraju surowców. Obecny plan produkcji jest przystosowany do pojemności rynku krajowego oraz do istniejących możliwości surowcowych, które są ograniczone z powodu trudności aprowizacyjnych kraju. W planie tym w 100% są wyzyskane tylko zakłady, produkujące margarynę i ocet, w innych zaś produkcja jest z konieczności ograniczona. Najmniej są wyzyskane zakłady przemysłu konserwowego, produkujące konserwy mięsne, co jest rzeczą zrozumiałą wobec ograniczeń ubojowych oraz zarządzeń, mających na celu ochronę pogłowia zwierzęcego. Zakłady te są wyzyskane zaledwie w 14,6%. Podobnie przedstawia się sprawa w przemyśle piwowarskim, którego zdolność produkcyjna jest wyzyskana tylko w 20,6% wobec konieczności oszczędzania jęczmienia potrzebnego na przemiał kaszy. Stosunkowo najlepiej przedstawia się sytuacja w fabrykach produkujących konserwy jarzynowe i soki owocowe, te bowiem są wyzyskiwane w 89,6% z powodu dostatecznej ilości surowców krajowych. Obecny plan produkcji jest w całości realizowany i wpływy z tego źródła dla Skarbu Państwa są znaczne, wynoszą bowiem miesięcznie przeszło 18 milionów złotych przedwojennych.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „ŻYCIU GOSPODARCZYM“

Spółdzielczość

JÓZEF NIEMIEC (Warszawa)

NA DRODZE KU DEMOKRACJI GOSPODARCZEJ

OD CHWILI uzyskania Niepodległości, po zrzućniu jarzma okupacji niemieckiej, datuje się wielki rozrost spółdzielczości w Polsce. Spółdzielnie Spożyców podwoiły sieć swoich sklepów, a ich centrala gospodarcza „Społem” usześciokrotniła liczbę swoich hurtowni wojewódzkich i powiatowych zamykając je cyfrą 300 placówek.

Rozwój ten nie zamknął się tylko na odcinku wymiany, tj. detalu i hurtu, lecz sięgnął także do drobnego i średniego przemysłu. Związek „Społem” z kilku zakładów przemysłowych przed wojną ma obecnie w swojej administracji 180 zakładów przemysłu spożywczego, niezależnie od przekazywanych młynów państwowych. Również w orbicie działania większych spółdzielni spożyców, rolniczo-handlowych znajduje się kilkadziesiąt zakładów.

Przyjazny klimat i korzystne warunki oraz sukcesy rozwoju spółdzielczości w Polsce, niestety trzeba stwierdzić, usypiają ich działaczy i organizatorów. Bardzo często zapomina się, że spółdzielczość była i jest ruchem społeczno-gospodarczym warstw niezamożnych: robotników, pracowników umysłowych i chłopów, i stąd też winna przebiegać się w działalności troska głęboka o te warstwy, które były i są członkami spółdzielni.

Rozbudowa spółdzielczości po wojnie i inwestycje nie były dokonywane z długoterminowych kredytów, gdyż państwo nie mogło ich zapewnić, lecz była dokonywana z wypracowywanych dużych nadwyżek, kosztem stosunkowo wysokich cen, a więc kosztem kupujących jej członków robotników i chłopów. Przyjęto w całej spółdzielczości zasadę, że każda transakcja musi być opłacalna i każda nowa placówka musi szybko dać dochód. Stąd troska o swoich członków, o dostarczenie im po tanich cenach towarów, zeszła na dalszy plan.

W okresie walki ze spekulacją, tym bardziej, że zakończono rozbudowę hurtowni spółdzielczych w całym kraju, nadszedł najwyższy czas na poddanie rewizji wysokich kalkulacji w spółdzielczości. Trzeba wyjść na spotkanie swoim członkom, należy dostarczać im taniej i dobrej maki, chleba, warzyw, ziemio-płodów itp. Pierwszy wyłom w istniejącym stanie rzeczy dokonuje Zarząd „Społem”, który wydał okólnik 26 sierpnia br. do wszystkich swoich placówek, polecający **poddać rewizji doliczane przy sprzedaży towarów dotychczasowych marże zarobkowe oraz zakazujący dostosowywania cen do chwilowej wyżki cen artykułów na rynku.** Kolej teraz na spółdzielnie. Trzeba wzmocnić walkę z wysokimi cenami, skutecznie walkę ze spekulacją. Brak inicjatywy, względnie słaba inicjatywa ze strony spółdzielczości doprowadziły, że inicjatywę walki o ceny przejęły partie robotnicze wraz ze związkami zawodowymi i poprzez komisje cennikowe ustalają słuszne ceny na artykuły najbardziej je obchodzące, jak: mąka, chleb, mięso i tłuszcze, nierzadko przy oporze samych spółdzielczych placówek.

W tych trudnych jeszcze czasach, gdy warstwom pracującym nie można jeszcze zapewnić zaspokojenia wszystkich ich potrzeb, dziwnie się rozszalało łapownictwo, szabrownictwo i spekulacja, nie omijając po drodze spółdzielczości. Jakkolwiek ruch spółdzielczy jako całość nie ulega deprawacji, to jednak niepokojąco często powtarzające się wyjątki nadużyć każą się poważnie zastanowić i podjąć zdecydowaną walkę z tymi przejawami.

Przewaga obrotów z nie - członkami w spółdzielniach nie jest wcale groźna, gdyż wcześniej czy później konsument ten zakupując dobry i tani towar w spółdzielni — zapisze się na członka. Inaczej natomiast problem ten przedstawia się w spółdzielczych hurtowniach „Społem”, gdzie kupujący także tam kupiec członkiem się nie stanie, zresztą nie może, gdyż „Społem” jest związkiem spółdzielni i jako ich nadbudówka, szczególnie spółdzielni spożyców, ma za zadanie je zaopatrywać, niestety, nie przestrzegając tych zasad.

Jednym z głównych zadań hurtu „Społem” jest wyeliminowanie łącznie z P. C. H. tego drogiego i wieloogniwowego spekulacyjnego hurtu prywatnego, który wywołuje drożyznę w kraju, tymczasem są objawy, że poszczególne hurtownie „Społem” zaopatrują hurt i półhurt prywatny, utrzymując życzliwe stosunki między sobą, prawdopodobnie poparte prowizjami nieoficjalnymi.

Dużym nieporozumieniem, wprost błędem jest powiązanie obrotów hurtowni „Społem” z kupiectwem prywatnym, wynoszące ponad 40% ogólnych obrotów. Jest to polityka najmniejszego oporu. Zamiast wprowadzić pełny asortyment towarów dla spółdzielni i zaopatrzyć je, idzie się na łatwe obroty z kupcami, co z kolei wywołuje słuszne skargi spółdzielni. „Społem” winno wrócić do t. zwanych szlachetnych obrotów towarowych (z wyjątkiem art. monopolowych) ze spółdzielniami, do czego zresztą jest statutowo i ideologicznie zobowiązane.

Należy przy tym nawrócić do stosowanej przed wojną w Związku „Społem” dywidendy od zakupów spółdzielni, tj. zwrotów części nadwyżki, tego naturalnego premiowania lojalności gospodarczej spółdzielni wobec Związku. Przed wojną zwroty od zakupów stanowiły znaczne pozycje w bilansie spółdzielni.

By spółdzielnie wzmogły swoje oddziaływanie na rynek cen i zaopatrzenie warstw pracujących, muszą uzyskać znaczne kredyty bankowe do wysokości ich miesięcznego obrotu. Kredyty te umożliwią im rozszerzyć asortyment towarowy, dotychczas prowadzony w wąskim zakresie. Handel przekupniów artykułami spożywczymi na rynkach, straganach i przy ulicach musi się przenieść do higienicznych lokali spółdzielni. Półki, szuflady i wystawy spółdzielni muszą się zapełnić nabiałem, warzywami, leguminami, owocami, mąką, dobrym chlebem i pieczywem, a także i wędlinami, których, niestety, niewiele jest w spółdzielniach.

Poza tym **spółdzielnie oczekują od państwa w przyszłym roku taniego, średnio i długoterminowego kredytu**, tak niezbędnego do koniecznej, dalszej rozbudowy sklepów, masarni i piekarni.

Spółdzielczość, przejęta dobrze zrozumiałymi do wykonania zadaniami, nie skostniała, lecz idąca z życiem, może wiele zdziałać. Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. musi nie tylko rejestrować fakty z życia

spółdzielni i dokonywać ustawowej rewizji, lecz wziąć mocno w swe ręce kierownictwo nad spółdzielniami, ustalać wytyczne zasad handlowych, normy kalkulacji dla całego kraju, przestrzegać ich wykonania, wówczas hasło, pod którym będziemy obchodzić w tym roku we wrześniu swe święto, że „spółdzielczość realizuje demokrację gospodarczą” — przestanie być frazesem.

Z. POPIOLEK (Łódź)

„PRZEMYSŁ DLA WSI”

NA roznutej kanwie artykułu Lucjana Horowitza pod powyższym tytułem, zamieszczonym w numerze 15-tym dwutygodnika „Życie Gospodarcze”, każdy organizator, kupiec czy spółdzielca będzie miał coś do powiedzenia.

Autor artykułu przewiduje zresztą tę możliwość słusznie, bo w wielu podstawowych zagadnieniach przeoczył lub nie dopatrzył właściwych cech, towarzyszących tym zagadnieniom.

Z mego punktu widzenia najważniejszą jest rzeczą w tej całej sprawie stosunek cen ofiarowanych artykułów przemysłowych wsi do cen, które rolnik uzyskuje za swoje artykuły.

Jeżeli przed wojną za korzec żyta mógł rolnik nabyć około:

10 ltr nafty
100 kg węgla
100 kg cementu
1 szt. szklankę
2 kg karbidu

to obecnie, przeliczając te towary na ceny komercyjne, dochodzimy do ceny żyta około 800,— zł. Cena ta winna utrzymać się na tym minimalnym poziomie, bo cena żyta przed wojną nie była przecież dla rolnika opłacalną, a ceny wielu artykułów, potrzebnych obecnie chłopu, są, wskutek małej podaży tych artykułów, wprost horrendalne (buty — skóra, ubranie — wełna itd.).

Poza tym w masie ofiarowanych rolnikowi artykułów jest wiele takich, bez których mógłby się obejść, a odwrotnie — wielu artykułów, które mu są konieczne potrzebne, jest brak.

O ile zatem teoretycznie założenie akcji jest słuszne, to praktycznie, z punktu potrzeb rolnika, ma niedociągnięcia. Przyjmując jednak, że ceny, osiągane przez rolnika za jego wytwory, utrzymają się na poziomie mnożnika 70%, to akcja będzie miała szanse powodzenia, w przeciwnym razie spełni swoje zadanie tylko w pewnej części.

Drugim ważnym zagadnieniem jest kwestia cen sprzedażnych. Ustalane ceny sprzedażne będą dotrzymane tylko w tym wypadku, jeżeli przemysł faktycznie dostarczy tych ilości towarów, które dostarczyć się zobowiązał i jeżeli wysyłka tych artykułów będzie faktycznie regularna. Pasek bowiem i spekulacja wmagają się proporcjonalnie do obniżenia podaży i nieregularnej dostawy. I nie aparat dystrybucyjny winien być za niedotrzymanie cen, lecz aparat wytwórczy i transportowy.

Jeżeli chodzi o aparat dystrybucyjny, to można mówić o jego wartości wtedy, jeżeli się zna jego założenia społeczne, a nie tylko techniczne. I wtedy można żądać od aparatu dystrybucyjnego spraw-

ności, jeżeli daje mu się szansę zarobienia choć kilku procent na czysto.

Nie mogę się zgodzić z autorem w punkcie, w którym aparat dystrybucyjny spółdzielczy ocenia, „jako luźnie zgrany z założeniami planowymi, albo też tym założeniom najzupełniej obcy, względnie w stosunku do nich doskonale obojętny”, gdyż nie odpowiada to prawdzie. Aparat spółdzielczy ani nie jest luźnie zgrany z założeniami planowymi, ani nie jest tym założeniom obojętny. Jeżeli aparat spółdzielczy popełnił błędy w przeszłości, to wina leżała w warunkach wykonywania, które nie były i nie są jeszcze normalne. Poza tym, jeżeli się planuje od góry, to nie można było wyznaczać cen za przewóz towarów w terenie na 0,30 zł od 1 kg, gdy faktycznie przewóz ten kosztował 2 zł od 1 kg, to trzeba było tak, jak obecnie, współwziąć w kosztach manka transportowego zarówno przemysł, jak i dystrybucję itd.

Nie wchodzę w detale, lecz jeszcze raz podkreślam, że aparat dystrybucyjny musi mieć pewne założenia społeczne, sprawność techniczną i warunki działania, zgodne z godziwą kalkulacją.

Aparat spółdzielczy opiera się na przesłankach społecznych, w wielu działach osiąga dostateczną sprawność techniczną, a jeżeli będzie miał warunki działania, przemysłane właśnie od strony planowania centralnego, to przez żadną inną organizację nie będzie mógł być zastąpiony w obecnym budowaniu lepszej przyszłości kraju.

Sprawa zagadnienia marży zarobkowej jest zupełnie prosta, i autor niepotrzebnie poświęca jej tyle miejsca, przypisując znowu bez wnikięcia w istotę rzeczy placówkom spółdzielczym hasło „mały obrót duży zysk”.

Ażeby sprawa nabrała właściwych rumieńców, dam przykład wyznaczonej marży zarobkowej przy naftcie, kupowanej w ubiegłym sezonie. Otóż cena nafty komercyjnej wynosiła nie jak autor podaje 22 zł za 1 kg, ale 28 zł za 1 kg loco rafineria. Cena sprzedażna ustalona była na 35 zł za 1 kg. Zdawałoby się zatem, że 7 zł marży zarobkowej od 1 kg, to jest 25%, jest dobrą marżą. Tymczasem:

koszty przewozu kolejowego wyniosły od cysterny	zł 0,65 za 1 kg
manco transportowe w ilości 1000 kg (były i większe, były i mniejsze) .	zł 2,80 . . .
koszty rozładunku cysterny	zł 1,00 . . .
podatki	zł 1,02 . . .
r a z e m	zł 5,47 za 1 kg

a więc z tej wielkiej marży pozostało 1,53 zł na 1 kg, no i nafta w zbiorniku, a nafta w zbiorniku to jeszcze nie dystrybucja.

Nie można zatem obdarzać kogokolwiek mianem „zachłannego dystrybutora”, lecz trzeba marżę ustalać tak, by była nie tylko z nazwy, ale i z wartości marża.

W obecnych umowach sprawę tę postawiono na właściwym poziomie. Towar otrzymuje się franco stacja odbiorcza, np. naftę po cenie 28 zł za 1 kg z tym, że manco transportowe ponosi przemysł. Ponieważ

cena sprzedażna wynosi 35 zł za 1 kg, skład naftowy po rozładunku i opłaceniu podatków ma naftę w zbiorniku i marżę zarobkową w wysokości 5,98 zł od kg i z tą marżą może zacząć dystrybucję nafty i na pewno dystrybucję na poziomie zadowalającym i państwo i odbiorcę. Miałbym mniej więcej tyle do powiedzenia i sądzę, że tylko rzeczowe podejście do sprawy przyczyni się do jej unormowania.

Rząd podszedł w obecnej akcji odpowiednio do zagadnień dystrybucyjnych, to też dystrybucja przy kontroli nie powinna zawieść.

KRONIKA SPÓŁDZIELCZA

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt rozporządzenia wykonawczego o przekazywanie samorządom terytorialnym oraz organizacjom spółdzielczym przedsiębiorstw przejętych na własność państwa. Na mocy tego rozporządzenia będzie utworzony komitet, który przedstawiać będzie Radzie Ministrów wnioski w sprawie przekazywania przedsiębiorstw spółdzielczości i samorządowi terytorialnemu. Komitet będzie zbierał z jednej strony informacje od władz przemysłowych i samorządu gospodarczego o przedsiębiorstwach zgłoszonych przez spółdzielczość i samorząd terytorialny, z drugiej zaś strony dane, dotyczące stanu organizacyjnego i finansowego spółdzielni i instytucji samorządu terytorialnego, które ubiegają się o przekazanie danego przedsiębiorstwa. Następnie komitet opiniować będzie o warunkach, na których nastąpi przekazanie przedsiębiorstw i swe wnioski przedstawiać będzie Radzie Ministrów.

Ogólnokrajowa konferencja mleczarska odbyła się w Warszawie z udziałem delegatów zarządu „Społem”, przedstawicieli Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., kierowników okręgowych Oddziałów Mleczarsko-Jajczarskich „Społem”, Związku Samopomocy Chłopskiej, Zarządu Wici, Związków Zawodowych i przedstawicieli zainteresowanych resortów. Konferencję zajął prezes Zarządu Głównego „Społem” ob. Żerkowski. Konferencja miała na celu omówienie i ustalenie planu pracy w dziedzinie mleczarstwa i jajczarstwa w nowych warunkach, jakie powstały po zniesieniu świadczeń rzeczowych. Pierwszy referat pt.: „Plan gospodarczy Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej” — wygłosił dyr. A. Kaczocha. Stan organizacyjny Spółdzielni Mleczarskich i ich rolę po zniesieniu świadczeń rzeczowych omówił w swym referacie inż. M. Wowk. Na temat roli i zadań okręgów „Społem” w rozwoju mleczarstwa i jajczarstwa przemawiał dyr. J. Fiszer. Referat o fachowym szkoleniu techników mleczarstwa wygłosił inż. M. Głódź. Inż. Wyrzykowski omówił szkolenie techników jajczarskich. Aktualne zagadnienia obrotu zagranicznego poruszył w swym referacie dyr. T. Epsztein. Zagadnienia wyposażenia technicznego zakładów mleczarskich zreferował inż. J. Wagner. Wytyczne planu inwestycji gospod. przedstawił dyr. T.

Ilczuk. Po referatach rozwinęła się dyskusja, która wniosła dużo cennego materiału fachowego do dalszych prac w dziedzinie organizacji placówek spółdzielczych mleczarsko-jajczarskich.

Wydział Handlu Zagranicznego Związku Gospodarczego „Społem” działa w wymianie towarowej z zagranicą, występuje jako zleceniobiorca organów państwowych i jako instytucja spółdzielcza, pracująca z własnej inicjatywy dla zaspokojenia potrzeb spółdzielni zrzeszonych w Związku „Społem”.

Spółdzielczość w cyfrach. W roku 1937 działało na terenie R. P. ogółem 6.595 spółdzielni związkowych, w tym 3.637 polskich, 2.672 ukraińskich, 277 niemieckich i 9 żydowskich, liczących łącznie 1.421 tys. członków i zatrudniających 29.829 pracowników. Ponadto działało 1.057 spółdzielni „dzikich”, niezrzeszonych, grupujących 45 tys. członków. Łącznie więc istniały 7.652 spółdzielnie z 1.466 tys. członków. Obroty roczne spółdzielni związkowych wynosiły 589.307 tys. zł.

W r. 1946 ogólna ilość spółdzielni w związku ze zmianą granic i zniknięciem spółdzielni niepolskich wynosi 7.436. Grupują one 2.162.143 członków (oprócz spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych, liczących ok. 380 tys. członków), zatrudniając łącznie 62.379 pracowników. Fundusze udziałowe wynoszą ogółem 144.587 tys. zł, obroty roczne — 10.062.670 tys. zł. Pokażny odsetek, bo 4.777, to spółdzielnie handlowe, jak spożywców — 4.042, rolniczo-handlowe — 515, księgarsko-papiernicze — 174 i zbytu żywności — 46. Spółdzielczość mleczarska liczy 776 spółdzielni. W roku 1945 z 173.713 tys. litrów dostarczonego jej mleczarniom mleka wyrobiła ona 3.478 tys. kg masła, 882 tys. kg sera i 2.656 kg twarogu, wartości — 420.720 tys. zł. Istnieją 53 spółdzielnie ogrodnicze, 47 rybnych i 784 spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielczość pracy liczy 999 spółdzielni. Spółdzielnie handlowe posiadają 8.815 sklepów własnych, mleczarskie — 2.020, Samopomocy Chłopskiej — 527, pracy — 316, ogrodnicze — 71, rybne — 65, przy czym liczby te ujawniają szybką tendencję wzrostu. Własnych wytwórni spółdzielczość posiada 1.817, łączna wartość produkcji wyniosła 523.555 tys. zł. (Dane na 1 stycznia 1946 r.) (Erg.)

Rada Spółdzielcza przy O. K. Z. Z. w Łodzi ukonstytuowała się przy u-

dziale przedstawicieli poszczególnych spółdzielni i związków zawodowych z terenu łódzkiego. Zadaniem Rady będzie pogłębianie i szerzenie idei spółdzielczej wśród robotników, zorganizowanych w związkach zawodowych oraz ścisła współpraca ze spółdzielniemi. Postanowiono zorganizować przy Radach Powiatowych Związków Zawodowych sekcje spółdzielcze.

Rozbudowa elewatorów i magazynów zbożowych. W związku ze zwiększeniem importu zboża Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przystępuje do rozbudowy sieci magazynów zbożowych w całym kraju. Na ten cel przyznano dodatkowe kredyty w sumie 97 milionów zł, które będą oddane do dyspozycji „Społem” na przeprowadzenie robót inwestycyjnych według planu opracowanego przez Ministerstwo. Plan ten przewiduje, między innymi, przebudowę dawnych zakładów zbrojeniowych w Budzynie (Dąbrowa-Bór), w wojew. lubelskim na nowoczesne magazyny zbożowe. Na ten cel przewidziano 10 milionów złotych. Drugą ważną inwestycją będzie przebudowa budynków dawnego „Cukroportu” w porcie handlowym w Warszawie, gdzie powstaną duże magazyny zbożowo-mączne, przeznaczone specjalnie dla Warszawy. Zboże do tych magazynów będzie kierowane drogą wodną. Koszt tej inwestycji jest obliczany na 12 milionów złotych. Kosztem 3,5 milionów zł ma być przebudowany elewator zbożowy w Tarnowie oraz przeprowadzone remonty w całym szeregu innych magazynów. Przeprowadzenie wszystkich robót, objętych planem Ministerstwa, umożliwi zwiększenie pojemności magazynów zbożowych do 250.000 ton.

„Społem” Okręg Gdańsk—Gdynia posiadał w lipcu roku bieżącego 35 placówek handlowych i zakładów produkcji. Placówki handlowe osiągały obroty 357,6 mil. zł, zakłady produkcji 19,4 mil. zł, łącznie suma obrotów wynosiła 377 mil. zł. Dział Przeładunków Morskich dokonał w Gdyni 27.549 ton przeładunku, w Gdańsku 49.726 ton, elewatory zbożowe wyladowały 54.247 ton zbóż.

Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Pradze. W październiku 1946 r. ma się odbyć w Pradze Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy. Przewidywany jest udział 500 przedstawicieli poszczególnych spółdzielni różnych krajów.

Gospodarka prywatna

MGR ADAM OLSZYŃSKI

SEKTOR INICJATYWY PRYWATNEJ

MINĘŁY czasy bezkrytycznej wiary w automatyzm życia gospodarczego, w istnienie niewzruszalnych praw ekonomicznych niezależnych od woli człowieka, działających zawsze i wszędzie; wiary w jednolitą receptę ustrojową społeczno-gospodarczą zawsze dobrą i owocną, niezależnie od czasu i miejsca. Zwycięstwo odniosło życie. Okazało się, że tzw. prawa ekonomiczne można traktować jedynie pomocniczo w sferze dociekań i rozważań teoretycznych, natomiast w praktyce szereg rozmaitych czynników pozagospodarczych nadaje gospodarstwu taki lub inny kierunek, wprowadzając wielostronność i różnorodność jego form i postaci. Życie bowiem gospodarcze jest ściśle związane z całokształtem życia zbiorowego danej konkretnej społeczności, jego kulturą i psychiką, z warunkami geograficznymi i politycznymi.

Człowiek — współtwórca gospodarstwa społecznego może nadawać mu taki lub inny kierunek, w zależności od potrzeb społeczeństwa i wpływających z nich celów. Modelując jednak ustrój społeczno-gospodarczy musi się liczyć z warunkami, na które tylko w pewnym stopniu może oddziaływać.

W chwili zakończenia działań wojennych, w obliczu nowej powojennej rzeczywistości, w obliczu zadań odbudowy bytu państwowego, społecznego i gospodarczego, trudno było przewidzieć, jaką Polska przybierze konkretną formę ustrojową społeczno-gospodarczą. Powszechną była jedynie świadomość, że o powrocie do form dawnych nie może być mowy, że istnieje konieczność gruntownych reform. Jednocześnie, co trzeba podkreślić, dość silnym było przekonanie, że przyszłość swoją winniśmy kształtować samodzielnie bez automatycznej recepcji obcych wzorów.

Od tego czasu minęło blisko półtora roku. Minał okres dezorientacji i mglistych przewidywań. Rząd Jedności Narodowej sprecyzował wyraźnie cele, ku którym zmierza, stojąc na stanowisku tworzenia własnego modelu społeczno-gospodarczego.

Rzucona była i nakreślona koncepcja, opierająca się w swym założeniu na współistnieniu oraz całkowitym i zgodnym współdziałaniu trzech sektorów: państwowego, uspołecznionego i inicjatywy prywatnej. Zakreślono ramy, które ma wypełnić żywa treść życia i wysiłek twórczy każdego z sektorów. Jaką rolę odegra każdy z nich? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwą, zwłaszcza że granice ich działalności nie zostały jeszcze zupełnie wyraźnie oznaczone. Nie usiłując objąć całokształtu zagadnienia, spróbujmy przeanalizować jego fragment w formie rozważań wstępnych, a mianowicie: dlaczego w modelu gospodarczym Polski musiał znaleźć miejsce sektor inicjatywy prywatnej i co trzeba brać pod uwagę zakreślając aktualnie granice jego działalności?

Za punkt wyjścia weźmy układ strukturalny społeczeństwa polskiego. Byliśmy i wciąż jesteśmy kra-

jem drobnych warsztatów pracy. Większość naszej ludności (69%) żyła i żyje na drobnych gospodarstwach rolnych. W/g danych przedwojennych na ogólną liczbę 3.196 tysięcy gospodarstw było 2.611.9 tysięcy do 10 ha, gdy tymczasem gospodarstw powyżej 50 ha było 14.7 tysięcy. Na ogólną liczbę 9.986 tysięcy osób czynnych gospodarczo w rolnictwie samodzielni stanowili 8.557,1 tysięcy. Po wojnie, na skutek parcelacji, stan strukturalny wsi uległ zmianie w kierunku dalszego wydatnego zwiększenia się liczby małych gospodarstw, ilość zaś ludności najemnej, zatrudnionej w rolnictwie, stosunkowo zresztą niewielka, zmniejszyła się tak dalece, że stanowi obecnie niewielki procent wobec ludności rolniczej samodzielnej gospodarczo.

W przemyśle, zapóźnieni w rozwoju, mieliśmy przed wojną ogromną większość zakładów małych. W/g danych z 1938 r. ilość zakładów przemysłowych od I do VII kategorii wynosiła 30.509, gdy zakładów VIII, a więc znajdujących się na pograniczu rzemiosła, pracowało 242.031. W tak ważnej np. dziedzinie jak dział przemysłu spożywczego — młynarstwo, 90% stanowiły młyny małe o napędzie wodnym lub wiatrowym. Jednocześnie mieliśmy bujnie rozwinięte rzemiosło, w którym przed wojną działało na podstawie kart rzemieślniczych 373.529 samodzielnych warsztatów, dziś zaś pomimo zniszczeń wojennych działa ok. 100.000.

W handlu mieliśmy i mamy w dalszym ciągu niewspółmierną przewagę ilościową drobnych sklepików i małych sklepów w stosunku do większych przedsiębiorstw.

Chociaż cyfry przedwojenne w dużej mierze odbiegają od obecnego stanu faktycznego, sam układ strukturalny nie uległ większej zmianie, układ, w którym blisko 2/3 ludności jest samodzielne gospodarczo. Reasumując zatem możemy powiedzieć: znakomita większość ludności polskiej pracowała i pracuje w drobnych samoistnych warsztatach pracy. Nie wdając się w ocenę ekonomiczną tego zjawiska i jego perspektywy na przyszłość stwierdzamy fakt oraz konsekwencje z tego faktu płynące, głównie w dziedzinie psychologicznej: **przywiązania szerokich mas ludności do formy gospodarczej typowej dla inicjatywy prywatnej — samoistnego warsztatu pracy, łączącego własność prywatną z pracą osobistą.**

Na tle tym wyrasta inne zjawisko, a mianowicie: właściwy naszemu społeczeństwu bardzo silnie rozwinięty duch indywidualnej przedsiębiorczości. W krajach, gdzie ludność w małym stopniu zdolna jest do pracy samodzielnej i nie przejawia inicjatywy gospodarczej, w krajach tych państwo z konieczności przejąć musi rolę czynnika ożywiającego i organizującego (w szczegółach nawet) życie gospodarcze. Należy wówczas do niego nie tylko planowanie,

ale i inicjatywa tworzenia nowych warsztatów oraz modernizowania starych, a nawet konieczność prowadzenia ich bezpośrednio i kapitalizowanie. W krajach jednak, gdzie, jak u nas, społeczeństwo jest gospodarczo aktywne, przejawia ducha przedsiębiorczości, jednym słowem, jest dynamiczne, tam przejęcie przez państwo wszelkich funkcji gospodarczych jest nie koniecznym a nawet zbędnym. Inne też w takim wypadku stoją zadania przed państwem. Sprowadzają się one, przy zachowaniu przez państwo kluczowych pozycji w gospodarce narodowej, do planowania, kontrolowania, i regulowania życia gospodarczego; do harmonizowania działalności poszczególnych komórek społeczno-gospodarczych; do niedopuszczania do przerostów oraz wkraczania inicjatywy indywidualnej tam, gdzie ze względu na interesy ogólne konieczną jest wyłączność gospodarcza państwa.

Spółeczeństwo polskie jest gospodarczo dynamicznym. Ten dynamizm winien być odpowiednio wykorzystany. Nagromadzona energia winna znaleźć ujście przez pozostawienie przedsiębiorczości indywidualnej możliwości rozwojowych.

W rozpatrywanym przez nas zagadnieniu obok wyżej wymienionych czynników zasadniczych wysuwa się trzeci, wynikający bezpośrednio ze związków zależności między typem kultury narodowej a gospodarstwem. Na tym właściwie podłożu wyrastają różnice między narodami w dziedzinie potrzeb i sposobu ich zaspokajania. Istnieją potrzeby wspólne wszystkim ludziom, istnieją potrzeby występujące na pewnych szczeblach cywilizacyjnych, istnieją wreszcie potrzeby właściwe tylko pewnym określonym grupom społecznym. Te odrębności potrzeb zazębiają się z problemem standaryzacji wytwórczości, która w tej formie dopiero wówczas ma pole

zbytu, kiedy te odrębności zanikają. Odrębności narodowe w zakresie stopy życiowej i stylu życia odgrywają w życiu gospodarczym ogromną rolę. Kultura narodowa, nosząca piętno indywidualizmu, przy jednoczesnym zróżniczkowaniu stopy życiowej, stwarza różnorodność i wielostronność potrzeb, przy których zaspokajaniu konieczną jest indywidualizacja w pewnym stopniu produkcji i jej zróżniczkowanie w pewnych dziedzinach. To zaś łączy się z indywidualnymi uzdolnieniami, z samodzielną i niemechaniczną wytwórczością. Z drugiej strony obok obiektywnych odrębności narodowych istnieją i subiektywne, jak np. uzdolnienia, zamiłowania, specjalizacja narodów w zakresie wytwórczości (na co z kolei ma wpływ $x + y$ czynników). Wszystkie te problemy nie występują z taką ostrością w organizmach gospodarczych wielkich lub takich, gdzie styl życia nosi piętno standardu, jak np. w Stanach Zjednoczonych. W Polsce sytuacja przedstawia się odmiennie. Styl życia, kultura jest wyraźnie indywidualistyczna stwarzając różnorodność potrzeb, a co za tym idzie zaspokajania ich w wielu dziedzinach w sposób nieszablony. Z tego zaś wypływa konieczność istnienia wytwórczości specjalnej, drobnej, ale jakościowej, najlepiej rozwijającej się w formie prywatnego warsztatu pracy.

Fakt istnienia sektora inicjatywy prywatnej jest u nas zupełnie naturalnym i dlatego znalazł on wyraźne miejsce w modelu gospodarczym Polski. Warunkowały to bezwzględnie zarówno układ struktury społecznej, dynamika gospodarcza ludności, jak jej typ kultury. Być może w przyszłości warunki te ulegną w większym czy mniejszym stopniu zmianie drogą świadomego oddziaływania na nie z uwzględnieniem doświadczeń i zmian celów gospodarczych, drogą wychowania gospodarczego społeczeństwa czy stopniowej przebudowy jego struktury.

J. ZIEMIECKI (Katowice)

ORGANIZOWANIE CZY ORGANIZACJE PRZEMYSŁU PRYWATNEGO?

(Artykuł dyskusyjny.)

W numerze 15-tym „Życia Gospodarczego z 10 sierpnia r.b. (str. 540) St. Węsierski zamieścił artykuł dyskusyjny na t.: „Organizacja przemysłu prywatnego“.

W odpowiedzi otrzymaliśmy następujące uwagi wicedyr. Izby Przem. Handl. w Katowicach, które drukujemy poniżej.

PRZEDĘ WSZYSTKIM kilka wyjaśnień historyczno-prawnych.

Odtworzenie debat nad Konstytucją Marcową z 1921 r. natrafi dziś na poważne trudności, gdyż nie wiemy, czy którakolwiek z publicznych bibliotek polskich posiada komplet „Druków Sejmowych“ za lata 1919—1921. Jeżeli chodzi o genezę art. 68 Konstytucji, to z posiadanych przeze mnie opracowań wzgl. komentarzy nie da się jej ustalić. Autorzy¹⁾ tych komentarzy zwrócili główną uwagę na instytucję Naczelnej Izby Gospodarczej, której prof. Jaworski wyznacza rolę naczelnego organu planowania gospodarczego w państwie. Powiada on, że N. I. G. miałaby na celu: 1) stworzenie programu produkcji dla całego państwa, 2) skierowanie beneficjów rządowych tam,

gdzie one równoważyć mogą brak zysku lub taką jego wysokość, że przedsiębiorstwo nie ma szans wytrzymania konkurencji i 3) ujęcie w swe ręce zagranicznej polityki handlowej.²⁾

Jeżeli chodzi o wykonanie artykułu 68 Konstytucji Marcowej, to istotnie nie odpowiada ono jego tekstowi, gdyż po pierwsze — nie ma jednej ustawy, która powołała do życia samorząd gospodarczy, tylko wydano ich kilka. W dodatku nie wszystkie rodzaje samorządu gospodarczego, m. i. izby pracy najemnej, powołano do życia. Izby Rzemieślnicze zorganizowano na początku na zasadzie pierwotnego tekstu rozporządzenia Prezydenta R. P. z roku 1927 o prawie przemysłowym, a dopiero w październiku 1933 r. wydano specjalne rozporządzenie Prezydenta R. P. o izbach rzemieślniczych i ich związku (D. U. R. P. Nr 85, poz. 638 z roku 1933). Izby Przemysłowo-Handlowe dzielące się zazwyczaj na dwie odrębne sekcje: przemysłową i handlową, zorganizowano na zasadach jednolitych dla całego państwa w myśl postanowień rozporządzenia Prezydenta R. P. z 15 lipca 1927 r.

(D. U. R. P. Nr 67, poz. 591), wydanego z powołaniem się m. i. na art. 44 ust. 6 Konstytucji R. P. z 17 marca 1921 r., a opracowanego na podstawie projektów, zaopiniowanych przez przedstawicieli zarówno ówczesnych, działających na podstawie ustawodawstwa pozaborczego, izb samorządu przemysłowo-handlowego, jak i organizacji wolnych przemysłu i handlu, czynnych na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Projekt, który wszedł w życie w formie rozporządzenia Prezydenta R. P. o izbach przemysłowo-handlowych, nie jest oparty ani na ustawie austriackiej, na której podstawie w b. Małopolsce i Cieszyńskim czynne były izby „handlowe i przemysłowe”, ani pruskiej, na której podstawie początkowo działały izby, „handlowe” lub „przemysłowo-handlowe” na G. Śląsku i w b. dzielnicy pruskiej, a która zasadniczo знаła nazwę „izb handlowych”, mimo że obejmowały one swoją działalnością również i przemysł.

Przy rozpatrywaniu projektów przyszłej ustawy o samorządzie przemysłowo-handlowym zebrano i zbadano również m. i. ustawodawstwo francuskie, czechosłowackie i jugosłowiańskie. Po dłuższych, o ile mnie pamięć nie myli, wielomiesięcznych dyskusjach projektodawcy przyszedli do wniosku, że we współczesnej polskiej rzeczywistości jest rzeczą właściwą utworzenie właśnie izb przemysłowo-handlowych. Wyłączenie rzemiosła spod kompetencji projektowanej pierwotnie jednolitej ustawy o samorządzie gospodarczym jest wynikiem nie tyle rozważań natury gospodarczej, ile pewnych wpływów politycznych, które spowodowały m. i. wydzielenie przepisów o rzemiośle w specjalny rozdział prawa przemysłowego. Izby rolnicze powołano do życia na zasadzie odrębnego aktu ustawodawczego w roku 1933.

Na tym kończę to krótkie przypomnienie historii naszego polskiego ustawodawstwa, dotyczącego samorządu gospodarczego, a którego dotychczas całkowicie nie dokończono nawet na dolnych szczeblach, bo brak dotychczas ustawy o izbach pracy i które też nie dało podstaw do utworzenia Naczelnej Izby Gospodarczej, przewidzianej przez Konstytucję Marcową.

A teraz przejdę do sedna sprawy. Autor „Organizacji przemysłu prywatnego” wyszedł z założenia, że „izby przemysłowo-handlowe jako takie są tworem z końca ubiegłego stulecia i wywodzą się z jeszcze starszych izb handlowych, które po dziś dzień reprezentują na zachodzie elitę kupiectwa”. Pozwolę sobie dodać, że nie tylko kupiectwa, lecz i przemysłu również,*) gdyż w życiu gospodarczym społeczeństwa i państwa przemysł i handel muszą współdziałać, aby w odpowiedni sposób i we właściwym czasie zaspokoić gospodarcze potrzeby danej zbiorowości ludzkiej. Jeżeli przemysł będzie zapatrzony tylko w kierunku swoich egoistycznych interesów, a to samo będzie czynił handel, to musi istnieć instytucja, w której łonie te na pierwszy rzut oka sprzeczne interesy egoistyczne mogą i powinny być doprowadzone do równowagi. Instytucją taką jest, moim zdaniem, izba przemysłowo-handlowa, której dwie sekcje: przemysłowa i handlowa mogą obradować bądź oddzielnie, bądź też na zebraniach plenarnych po wspólnej wymianie zdań uzgadniać pewne posunięcia w dziedzinie polityki gospodarczej i poglądy na określone zagadnienia w dziedzinie gospodarczej. Polskie ustawodawstwo o izbach przemysłowo-handlowych bynajmniej nie stoi na prze-

szkodzie temu, by sekcja przemysłowa zajęła się specjalnie organizowaniem przemysłu, handlowa zaś handlu. Te czynności mogą izby przemysłowo-handlowe wykonywać przy pomocy swych sekcji jako jedne z wielu czynności, przez prawo o izbach przemysłowo-handlowych przewidzianych. W tym celu nie zachodzi potrzeba wydzielania z dotychczasowych izb przemysłowo-handlowych, reprezentujących — używam terminu ustawowego — całość interesów gospodarczych przemysłu i handlu pewnego okręgu, specjalnie izb przemysłowych. Sekcja przemysłowa izby może mieć podsekcje branżowe, już obecnie powołane do życia w postaci Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu poszczególnych branż przy izbach przemysłowo-handlowych, w odróżnieniu od Dyrekcyi Miejscowego Przemysłu państwowego.

Jeżeli prywatni przemysłowcy polscy „przez rok czasu nie zrozumieli, że inna jest ich waga i rola w budowanym ustroju od wagi i roli handlu prywatnego”, jak o tym sądzi autor omawianego artykułu, to trzeba dodać, że i w czasach przeszłych rola i waga przemysłu oraz rola i waga handlu, mimo mniejszej ilości przedsiębiorstw państwowych i braku hipertrofii różnych spółdzielni i pseudospółdzielni, też była inna. Bo przemysł i handel wzajemnie się uzupełniają i inaczej być nie może, dopóki nie ma zakazu uprawiania handlu prywatnego i przekazania funkcji przezeń spełnianych przedsiębiorstwom spółdzielczym i państwowym. Nie widzimy powodu, dla którego solidnie pracujący przemysłowiec nie mógłby współpracować lub obradować we wspólnej organizacji z solidnie pracującym kupcem, trzymającym się tradycji handlowej. Bo o ile chodzi o kupców — spekulantów, aferzystów e tutti quanti, których nie wymienił autor artykułu omawianego, to są to dziś tak samo niepochlebne wyjątki, jakie znajdujemy, niestety, i wśród wielu dzisiejszych drobnych przemysłowców, pracowników spółdzielni czy przedsiębiorstw państwowych.

O miejscu i roli sektora prywatnego tak w przemyśle, jak i handlu zadecyduje dziś nie prywatny przemysłowiec ani prywatny kupiec, nawet gdyby byli zrzeszeni w najidealnej pomyślanych odrębnych organizacjach branżowych, lecz, wobec upaństwowienia przemysłów kluczowych i ogólnego planowania życia gospodarczego w Polsce, ta instancja, która ogólny plan gospodarczy Polski na najbliższe lata ułoży i każe wykonać.

Mimo to, organizowanie przemysłowców w zrzeszenia, które mają na celu współdziałanie z władzami w wykonywaniu planu gospodarczego, jest rzeczą konieczną i organizowania tego izby przemysłowo-handlowe już się podjęły. Jeżeli dotychczas wyniki tych prac nie są tak duże, by już rzucały się w oczy każdemu, to powodem tego jest fakt, iż w chwili obecnej drobny przemysłowiec jest człowiekiem, który w swej nieuzasadnionej obawie przed upaństwowieniem jego warsztatu pracy unika styczności nie tylko z organizacją przemysłowców, lecz z wszelkimi instytucjami i urzędami, o ile go do tego nie zmusza nieodparta konieczność. Nie należy bowiem zapominać, że drobny przemysłowiec jest człowiekiem, który w swej działalności nie kieruje się taką czy inną doktryną społeczną, lecz dba o swój warsztat pracy, z którego czerpie środki na swoje utrzymanie i środki na opłacenie różnych danin na rzecz państwa i samorządów. Po tej wojnie zniknęła większość średnich i większych

przemysłowców, czynnych w dawnych organizacjach dobrowolnych przemysłowców i dlatego organizacje te przeważnie się nie odrodziły, bo nie miały z kogo się odrodzić. Pozostali tylko drobni przedsiębiorcy, a **wśród tych przede wszystkim należy prowadzić pracę wychowawczą, dopiero zaś potem można będzie myśleć o odrębnych organizacjach branżowych, niezależnych od izb przemysłowo-handlowych.**

W gospodarce planowej dyryguje nie dolny organ planowania, lecz organ centralny. Niższe organy planowania mogą tylko w ramach im zakreślonych dostosowywać działalność sfer, które im podlegają, do potrzeb państwa, wyrażonych w podanym do ich wiadomości planie. W tym wypadku jest rzeczą dalszorzędną, czy przemysł prywatny będzie zrzeszony w branżowych zrzeszeniach izb przemysłowych czy izb przemysłowo-handlowych.

Odsyłacze:

1) Władysław Leopold Jaworski. Prawa Państwa Polskiego, Zeszyt II A, Konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. Kraków 1921 r., Krakowska Spółka Wydawnicza.

Prof. Wacław Komarnicki. Polskie prawo polityczne. Geneza i system. Warszawa, Nakładem księgarni F. Hoessicka, 1922 r.

2) Patrz komentarz prof. Jaworskiego do Konstytucji z 17 marca 1921 r. na str. 596 i nast.

3) Prof. Komarnicki przytacza na wyjaśnienie genezy przyjęcia koncepcji Nacz. Izby Gospodarczej wyjątki ze „Sprawozdań stenograficznych” z 169, 175 i innych posiedzeń Sejmu Ustawodawczego z października 1920 r.

4) Wyjątek z „The principles and practice of Commerce by James Stephenson, M. A., M. Com., D. Sc. (Lond.), wyd. Sir Isaac Pitman and Sons Ltd., London, 1930, na str. 352 w polskim tłumaczeniu: „Izby handlowe. Stowarzyszenia kupców, wytwórców, finansistów i innych osób zaangażowanych w handlowych zatrudnieniach, w celu popierania i pielęgnowania handlu.”

KRONIKA GOSPODARKI PRYWATNEJ

Bilateralne Izby Przemysłowo-Handlowe. Prezydium Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej powzięło decyzję, zmierzającą do pomocy w reaktywowaniu Izb bilateralnych. Izby te mogą się stać ważnym czynnikiem w powiązaniu naszego życia gospodarczego z zagranicą, nie tylko przez konkretną pomoc w zawieraniu transakcji, ale nade wszystko przez wzajemne bezstronne a życzliwe informowanie w sprawach gospodarczych obu zainteresowanych krajów przez czynniki zrzeszeniowe. Nawiazane zostały kontakty co do reaktywowania Izby polsko-palestyńskiej, szwedzkiej i szwajcarskiej. Tworzy się również Izba polsko-czechosłowacka.

Rozwój sektoru prywatnego. Według danych ogólnych liczba prywatnych przedsiębiorstw handlowych przekroczyła cyfrę 100.000, przy czym najliczniej reprezentowana jest branża spożywcza oraz branża włókiennicza i odzieżowa. Liczba prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych zamyka się cyfrą przeszło 8.000, zatrudniających ponad 60.000 pracowników.

Uchwały Zjazdu Izb Przemysłowo-Handlowych. Szczeciński zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych, jaki odbył się w dniach 16 i 17 sierpnia br., powziął następujące uchwały:

1. W sprawie wznowienia sądownictwa administracyjnego, a więc reaktywowania Najwyższego Trybunału Administracyjnego i w miarę możliwości uruchomienia sądów administracyjnych na szczeblu wojewódzkim.
2. W sprawach podatkowych, zwracająca się z prośbą do Ministra Skarbu o spowodowanie przynajmniej następujących zmian w zakresie ustawodawstwa podatkowego:
 - a) Nowelizacji dekretu o podatku dochodowym w kierunku: 1. podwyższenia minum egzystencji wolnej od opodatkowania do 72.000 zł dochodu rocznego; 2. przebudowy skali podatku dochodowego przez ustalenie maksymalnego opodatkowania

w wysokości 40% przy dochodach przekraczających 6.000.000 zł dochodu rocznego; 3. całkowitego zniesienia opodatkowania z działu III dekretu,

- b) nowelizacji dekretu o podatku obrotowym w kierunku obniżenia jego stawek,
 - c) nowelizacji przepisów o postępowaniu podatkowym przez odstąpienie od rygorystycznych postanowień w sposobie udokumentowania zapisów w księgach handlowych i formie sporządzania rachunku,
 - d) nowelizacji dekretu o finansach komunalnych w kierunku wydanej obniżki podatku od lokali.
3. W sprawie akcji wysiedleńczej na Wybrzeżu, likwidacji lokali oraz odbierania koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw gastronomicznych.
 4. W przedmiocie usprawnienia życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych.
 5. W sprawie usług portowych.
 6. W sprawie utworzenia Podsekretariatu Stanu dla spraw inicjatywy prywatnej, wyrażająca m. in. pogląd, że osoba wiceministra winna pochodzić, ze środowiska przemysłowo-handlowego samorządu gospodarczego, dysponującego odpowiednim doбором znawców problemów gospodarczych Polski ze szczególnym uwzględnieniem sektora prywatnego i struktury jego samorządu.
 7. W sprawie granicy między przemysłem i rzemiosłem, poddająca krytyce uchwałę ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła w Bydgoszczy w dniu 15 lipca br., w której ustalono, że przetwórstwo wszelkiego rodzaju w granicach zatrudnienia do 20 ludzi jest rzemiosłem. „Włączanie dotychczas wolnych przemysłów, zatrudniających do 20 a nawet 30 pracowników, przemysłów nie posiadających historycznie wytworzonych warunków przynależności do rzemiosła, a które to przemysły wykazały tyle prężności twórczej, w karby cechowe, sprowadzić by musiałyby szkodliwe skutki przez stłumienie inicjatywy i produkcji, na czym ucierpi w

pierwszym rzędzie interes publiczny, a w obecnej chwili odbudowa kraju”. (I)

Ankieta o hurcie prywatnym. Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa i Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich przeprowadzają ankietę na temat udziału hurtu prywatnego w dostawach dla instytucji i przedsiębiorstw państwowych i publicznych. Prowadzone są badania nad oznaczeniem hurtu prywatnego w rozdziale, dokonywanym przez państwowe centrale handlowe. W porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania Izba Przemysłowo-Handlowa opracowuje oznaczenie właściwej marży zysku dla hurtu wszystkich branż. Po przeprowadzeniu badań ma być sformułowany całokształt struktury hurtu prywatnego wszystkich branż.

Zbożowcy radzą. W Sopocie odbył się zjazd Zarządu Zrzeszeń Kupców Zbożowych R. P. Na zjeździe poruszono aktualne zagadnienia z dziedziny branży zbożowej, działalności zrzeszeń oraz sprawy koncesji zbożowych. (I)

Kupcy branży żelaznej i metalowej organizują się. Utworzył się Komitet Organizacyjny, składający się z przedstawicieli wojewódzkich związków zrzeszeń kupieckich, który zajął się zorganizowaniem w końcu września br. Ogólnopolskiego Zjazdu Kupców Branży Żelaznej i Metalowej, na którym będzie utworzony Związek Zrzeszeń Branży Żelaznej i Metalowej R. P. (I)

Polskie firmy na wystawie w Sztokholmie. W międzynarodowej wystawie w Sztokholmie brały udział nast. polskie firmy prywatne:

T. Kopaczek — Zakłady Elektromechaniczne, Warszawa, ul. Kępa 11; „Polskie Drewno” — Tow. dla Handlu Zagranicznego, W-wa, Śniadeckich 18; „Mrowina” — Przetwórnia Owocowo-Warzywna, Edmund Rączkowski, Grodzisk Mazowiecki, ul. Sienkiewicza 3; „Artystyczna” — W-wa, ul. Marszałkowska 60, obuwie artystyczne: Adamczewski i Ska. Warszawa kosmetyki i perfumy.

Eksport — Import

UDZIAŁ MINISTERSTWA PRZEMYSŁU W TRAKTATACH HANDLOWYCH

W ostatnich tygodniach Polska zawarła kilka zagranicznych umów handlowych, najbliższe zaś miesiące przyniosą z sobą dalsze ożywienie naszych stosunków gospodarczych z państwami obcymi. Pociesającym objawem jest faki stopniowego oraz systematycznego wzrostu zainteresowania zagranicy wytworami naszej produkcji przemysłowej. Zawarto układy handlowe z Węgrami, Francją i Belgią, w trakcie negocjacji są porozumienia polsko-szwedzkie, polsko-duńskie oraz polsko-czechosłowackie. We wszystkich tych rozmowach i układach poważny udział biorą przedstawiciele przemysłu. Wkład bowiem przemysłu do naszego eksportu jest największy i najsilniejszą pozycję naszego bilansu handlowego reprezentuje eksport artykułów i surowców z zakładów, pozostających pod zwierzchnim kierownictwem Ministerstwa Przemysłu.

Tak np. z Węgrami eksport przewiduje jako największą pozycję węgiel i koks w ilości 400.000 ton, co stanowi 66,2% ogólnej wartości dostaw. Ponadto umowa przewiduje eksport cynku w ilości 1.500 ton, ferromanganu 50 ton oraz sodę kaustyczną kalcynowaną. Dotychczasowy eksport nasz do Szwecji wyniósł 784.442 tony węgla, 152.843 tony koksu, 3.052 tony cynku i 528 ton blachy cynkowej. Jeśli chodzi o świadczenia wzajemne, to Polska dzięki temu wywozowi pewnych wytworów przemysłu odnosi znaczne korzyści otrzymując wzamian potrzebne jej do odbudowy maszyny, urządzenia i surowce nie spotykane w kraju. Szwecja dostarcza nam rudy żelaznej, łożysk kulkowych, celulozy wiskozowej, urządzeń telefonicznych, Węgry zaś przysyłają ropę i produkty naftowe (37,6% wartości importu) oraz maszyny (16,2% importu).

Dania jest poważnym odbiorcą naszego węgla (w r. 1946 zakupuje 610.000 ton), a wszystkie państwa skandynawskie reflektują na wyroby polskiego przemysłu odlewniczego (rury zlewowe, kształtki, wanny).

DR E. WISŁOCKI (Bytom)

EKSPORT NACZYŃ EMALIOWANYCH

JAKKOLWIEK naczynia emaliowane w całości polskiego bilansu wywozowego nie stanowiły znacznej pozycji, to jednak, jako należące do grupy towarów wysokiej przeróbki, stanowiły z punktu widzenia jakościowego pozycję wartościową. Udział surowców w wartości całości kosztów wyrobu wynosił przed wojną nie całe 40%, pozostałe więc 60% jako wartość eksportowanej pracy przedstawiały korzystną nadwyżkę w międzynarodowej wymianie towarowej.

Tak produkcja, jak i wywóz zagraniczny naczyń mają za sobą dłuższą historię. Już w ostatnim dziesięciu lat przed pierwszą wojną światową produkcja i wywóz osiągnęły znaczny stopień rozwoju. W tym okresie fabryki naczyń w zaborze rosyjskim wysyłały przeważającą część swej produkcji do Rosji, położona zaś na Górnym Śląsku fabryka naczyń pełni funkcję dominującą w eksporcie zamorskim z kontynentu europejskiego. Po odzyskaniu Niepodległości wywóz do Rosji poza kilkoma sporadycznie zawartymi transakcjami z biegiem czasu całkowicie odpada. Natomiast eksport zamorski rozwija się bardzo korzystnie. Sprzyja temu wygłodzenie rynków światowych oraz wysoka aktywność akwizycyjna, prowadzona przez własne organizacje zbytu. W latach 1923—1925 udział Polski w całości euro-

Znaną powszechnie i docenianą jest umowa z Rosją, na której podstawie za wywóz węgla i innych produktów przemysłu otrzymujemy wzamian wytwory radzieckiego przemysłu naftowego, dostawy zboża oraz surowców, niezbędnych dla dalszej odbudowy przedsiębiorstw.

Do niezmiernie ważnych posunięć należy wejście oraz uplasowanie węgla polskiego na zachodnich rynkach europejskich. Wejście to obecnie oznacza objęcie dawnych placówek eksporterów angielskich i amerykańskich. Polska zobowiązała się dostarczyć do dyspozycji Europejskiej Organizacji Węglowej 9.000.000 ton węgla do końca r. 1947 (przy produkcji rb. 47 milionów ton, a 60 milionów w r. 1947). Francja w chwili obecnej potrzebuje polskiego węgla, gdyż jej kopalnie nie dostarczają przemysłowi odpowiedniej ilości tego cennego surowca. W tej samej sytuacji znajdują się: Belgia, Holandia, Szwajcaria i Luksemburg. W zamian za dostawy węgla (stanowiącego o ile chodzi o Francję 83,6% wartości listy wywozowej) otrzymujemy stamtąd maszyny, aparaty i instalacje przemysłowe (42,3% wartości przywozu), samochody i ich części (10% wartości). Energetyka polska uzyska przez umowę z Francją możliwości wielkich inwestycji, gdyż dostawa zamówionych we Francji kotłów, turbogeneratorów, turbozespołów wodnych, transformatorów oraz aparatur do linii wysokiego napięcia umożliwi zainstalowanie aparatury dla czterech następujących ważnych linii: a) Śląsk—Łódź—Warszawa, b) Rzeszów—Stalowa Wola—Lublin, c) Poznań—Gniezno—Bydgoszcz—Gdynia oraz d) Mościce—Rzeszów.

Jeżeli chodzi o ogólny rzut oka na rolę naszego przemysłu w ramach planu trzechletniego, to w pierwszym roku przewidywany jest przede wszystkim eksport węgla, cementu, cynku i cukru, a dalej eksport artykułów włókienniczych, wyrobów przemysłu drzewnego, szklanego etc. W następnych latach proporcja ulegnie zmianie na korzyść dóbr niemasywowych.

pejskiego eksportu osiągnął ca 12%. W cyfrach przedstawia to sumę 4000—6000 ton rocznie, wartości 1.600.000,— do 2.000.000,— \$ w złocie.

Począwszy od roku 1925 — mimo przystąpienia do eksportu drugiej największej polskiej wytwórni — cyfry eksportowe zaczynają spadać i wynoszą w 1938 r. już ca 3000 ton, wartości już tylko ca 700.000,— \$ w złocie. Powodem tego cofania się było z jednej strony nienadążanie polskich fabryk, zależnych zresztą od kapitału zagranicznego, w inwestycjach modernizacyjnych z konkurencją rozbudowanych z wielkim rozmachem za czasów inflacyjnych zakładów niemieckich i czechosłowackich, z drugiej zaś strony — przystąpienie do eksportu również specjalnie na masowy eksport w międzyczasie urządzonych zakładów belgijskich, holenderskich, japońskich i węgierskich.

Wynikła na tym tle wielka konkurencja, wspierana przez rządy państw eksportujących, doprowadziła w wyniku zapoczątkowanego przez Niemcy dumpingu do takiego absurdalnego stanu, że wysokość prawie że oficjalnie udzielanych premii eksportowych w jednym z krajów eksportujących osiągnęła 70% wartości towaru wywożonego. Charakterystycznym jest, że najbardziej bezwzględna politykę pre-

miową uprawiały Niemcy, które stosowały premie o nieograniczonej wysokości, tak że eksporter otrzymywał pełne odszkodowanie za każdą stwierdzoną stratę na eksporcie, niezależnie od jej wysokości.

Przy ocenie widoków w eksporcie działu naczyń na przyszłość uwzględnić należy w pierwszej kolejności wygłodzenie rynków, które jest znacznie większe niż po pierwszej wojnie światowej. Powodem tego jest, że w obecnej wojnie już w 3. roku trwania w większości krajów europejskich produkcję prawie że całkowicie wstrzymano, zniszczenie zaś gospodarstw domowych w tej wojnie było znacznie większe niż w ubiegłej. Doprowadzenie produkcji do normalnej wysokości wymagać będzie dłuższego czasu, gdyż zniszczenie zakładów, na skutek działań wojennych, wedle naszych wiadomości jest znaczne, czego w uprzedniej wojnie wogóle nie było. Nawet kraje, które dotychczas opierały się na własnej produkcji i nie były importującymi, będą zmuszone do importu. O ile po poprzedniej wojnie nasycenie rynków światowych wymagało około 6 lat, to, jako pewnik, przyjąć można, że po obecnej wojnie osłabienie koniunktury, na skutek nasycenia i wyrównania produkcji, nastąpić może w 2 do 3 lat później.

O kształtowaniu się cen światowych na razie trudno jest powiedzieć coś konkretnego, ponieważ obecny handel tym artykułem prowadzony jest doraźnie i chaotycznie. W każdym razie przyjąć można, że ceny, obliczane w złocie, *podniosą się o 50%—100% w stosunku do roku 1939*. Uporządkowanie handlu na rynkach światowych nie prędko się jeszcze rozpocznie, gdyż wymagać to będzie nie tylko stabilizacji politycznej w świecie przez traktaty pokojowe i handlowe, ale również reaktywowania stałych linii określonych i organizacji popytu.

Na podstawie stanu przedwojennego można stwierdzić, że jako rynki zbytu wchodzi w grę z krajów europejskich: *Anglia* — dotychczasowy odbiorca wielkich partii także i II. gatunku dla swego wewnętrznego rynku oraz gatunków handlowych dla reeksportu. *Szwecja*, która odbierała ładunki pełnowagonowe towaru handlowego jako uzupełnienie sprzedaży bazarowej swojej wysoko gatunkowej luksusowej produkcji własnej.

Z krajów bałkańskich wchodzi w grę: *Grecja, Turcja i Bułgaria*, które to kraje w ostatnich latach przed wojną odbierały bardzo małe ilości polskiego towaru. Przypuszczać jednak można, że osłabienie konkurencji niemieckiej i węgierskiej wpłynąć może tutaj na bardzo nawet znaczne możliwości.

Rynki Bliskiego Wschodu były przed wojną terenem zacieklej konkurencji między importerami belgijskimi, holenderskimi, węgierskimi, czeskimi i częściowo polskimi. Trudno przewidzieć obecnie, jakie i jak długotrwałe widoki miałby w przyszłości na tym terenie eksport polski. W każdym razie przypuszczać można, że tak, jak uprzednio, *fabryki czechosłowackie* starać się będą o dominujące stanowisko w tym rejonie zbytu. Z krajów afrykańskich zznaczyć należy jeszcze możliwość zbytu w *Afryce Zachodniej i Południowej*, gdzie okresowo odbywał się w pewnym zakresie import polski.

Umowa polsko-belgijska. Rokowania handlowe, prowadzone w Brukseli, doprowadziły do zawarcia układu, który pozwoli na niezwłoczne wznowienie wzajemnych stosunków gospodarczych między Polską i Belgią. Przewiduje on zarówno po stronie polskiej, jak i belgijskiej wywóz

w wysokości około 250 milionów fr. belgijskich (około 6 mil. dolarów). Równocześnie obie strony uznały celowość podjęcia ponownych rozmów gospodarczych i finansowych na znacznie szerszej podstawie. Rokowania te podjęte będą w październiku. W obrotach nie wzięto pod uwagę eks-

Najbardziej chłonnymi rynkami dla importu europejskiego były kraje *Ameryki Południowej*. Udział Polski w imporcie do tych krajów był w okresie r. 1923—1925 dominujący. Mimo późniejszego stopniowego wypierania przez fabryki niemieckie, do ostatnich czasów przed wojną polskie naczynia na tych rynkach utrzymały się i spodziewać się można, że przy osłabieniu ekspansji niemieckiej będzie można z biegiem czasu ponownie wprowadzić się tam w szerokim zakresie.

Poza krajami Ameryki Południowej odbywał się znaczny import *do Kanady*.

Ogólnie zaznaczyć należy, że we wszystkich wymienionych krajach, do których import polski zyskał miejsce trwałe, towar polski był, jako taki, znany i cieszył się dobrą opinią. Sama sprzedaż prowadzona była tylko częściowo przez handlowych eksporterów europejskich, w przeważającej jednak części przez własną i dobrze zorganizowaną zamorską organizację eksportową.

Jak z powyższego wynika, możliwości rozwoju polskiego eksportu naczyń są tak z punktu widzenia ogólnoswiatowego popytu, jak i konkretnych możliwości w dotychczasowych krajach odbiorczych, bardzo znaczne. Koniecznym jednak warunkiem powodzenia jest nadrobienie braków własnej wytwórczości, które powstały w czasie wojny i trwają jeszcze obecnie. Odbudowa i rozszerzenie w stosunku do koniunktur światowych eksportu wymaga powiększenia własnych możliwości produkcyjnych i dostosowania gatunków do wymogów rynków światowych. O ile chodzi o powiększenie produkcji, to nie wchodzi w grę tutaj jakieś bardzo znaczne i kosztowne inwestycje, lecz dobudowanie kilku pieców automatycznych, dla uzyskania zaś właściwego gatunku zachodzi potrzeba zaopatrzenia się w nowoczesne prasy, ulepszenia jakości blachy oraz postarania się o właściwe składniki chemiczne na powłokę emalierską.

Jakkolwiek uzyskanie właściwych rezultatów w tym kierunku następcza trudności głównie dlatego, że tak chemikalia, jak i nowoczesne prasy w znacznej części muszą być sprowadzane z zagranicy, to jednak spodziewać się należy, że pożądaný efekt będzie osiągnięty w stosunkowo niedługim czasie.

Upaństwowienie wielkich zakładów w dziale fabrykacji naczyń przyczyni się przez możliwość przeprowadzenia właściwej standaryzacji i racjonalizacji korzystnie do potanienia i zwiększenia ilościowego wywozu.

W końcu zaznaczyć by należało, że charakterystycznym dla eksportu naczyń jest, że na sumarycznie duże eksportowane ilości składa się bardzo znaczne ilości stosunkowo małych partii towarów i to rozdzielających się na szereg krajów.

Na skutek tego prowadzenie sprzedaży w ramach przyjętego dzisiaj systemu kompensat i kursów przeliczeniowych byłoby niezmiernie utrudnione. Dla umożliwienia prowadzenia sprzedaży w szerokim zakresie koniecznym by było wprowadzenie normy, dającej możliwość instytucji, prowadzącej eksport, *elastycznego dostosowania się do cen danego rynku, działania na wielkie ilości rynków nawet przy stosunkowo małych transakcjach i opierania się na płatności czysto pieniężnej, bez kompensat towarowych*.

portu polskiego węgla do Belgii, która osiągnęła już wydobywanie przedwojenne i jest pod tym względem samowystarczająca.

Protokół polsko-jugosłowiański do umowy handlowej, podpisanej ostatnio w Warszawie, przewidują, że polsko-jugosłowiańska umowa han-

dlowa z 18 stycznia br. jest przedłużona do 30 kwietnia 1947 r. i przewidują rozszerzenie jugosłowiańsko-polskiej wymiany towarowej. Obroty handlowe między Polską a Jugosławią mają osiągnąć we wskazanym terminie sumę 10 mil. dolarów, czyli po 5 milionów dol. z każdej strony. W przywozie z Jugosławii do Polski figurują rudy cynkowe i ołowiane, garbniki, tytoń, chmiel i inne towary. Polska dostarczy Jugosławii wyrobów włókienniczych, hutniczych, chemikaliów i in. towarów. Nowa umowa nie przewiduje natomiast wywozu węgla do Jugosławii (będą tylko wysłane zaległe ilości z poprzedniej umowy).

Przedłużenie traktatu z Rumunią. W Warszawie podpisano protokół przedłużający do dnia 31. 12. br. umowę handlową polsko-rumuńską z 7. 7. 1945 r. Ze strony polskiej protokół podpisał wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Ludwik Grosfeld, ze strony zaś rumuńskiej ambasador Rumunii w Warszawie Ion Raiciu.

Rozmowy z Danią. Do Kopenhagi wyjechała polska delegacja handlowa pod przewodnictwem doradcy traktatowego Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, dr. Adama Rosego. W Danii delegacja polska zamierza przeprowadzić rozmowy handlowe z rządem duńskim w celu podpisania nowego układu handlowego.

Zakupy z demobilu amerykańskiego. W związku z uruchomieniem wstrzy-

manego chwilowo kredytu amerykańskiego w formie zakupów z demobilu armii Stanów Zjednoczonych, sprawa tych zakupów wchodzi obecnie w fazę zawierania kontraktów kupna i sprzedaży oraz ładowania i wysyłki sprzętu do kraju. Z ramienia Rządu Polskiego zakupy przeprowadza „Polska Misja dla zakupów z demobilu amerykańskiego”, której przewodniczy Dyr. Z. J. Modzelewski. Siedzibą Misji jest Paryż, będący również siedzibą Kwatermistrzostwa Armii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, reprezentującego stronę sprzedającą. Praca, przeprowadzana w warunkach trudnych, wobec chaotycznej na ogół inwentaryzacji sprzętu oraz konkurencji innych ubiegających się państw, polega na wyłowieniu z ogólnej masy i zarezerwowaniu takiego sprzętu, którego nabycie zgodne byłoby z potrzebami odbudowy polskiego przemysłu, komunikacji i innych dziedzin gospodarki narodowej. W Paryżu w ramach Misji pracuje sztab eksportów, obznajmionych z najpilniejszymi potrzebami naszej gospodarki. W pracy swej Misja utrzymuje stały kontakt z przedstawicielstwem UNRRA w Paryżu, która z tych samych źródeł demobilu amerykańskiego pokrywa część zapotrzebowania w ramach swych programów pomocy i zagospodarowania.

Z dotychczas zakontraktowanych obiektów najpoważniejsze pozycje przedstawiają: sprzęt pływający, przede wszystkim holowniki, łodzie pasażerskie, łodzie patrolowe, statek cysterna, barki stalowe, krany pływające, pływający warsztat repara-

cyjny itp. na ogólną sumę 1.735.765 dol., 200 sztuk lokomotyw z tendrami na sumę 8.580.000 dol., 1000 samochodów typu Willis (Jeep) na sumę 590.000 dol., 1159 samochodów ciężarowych różnego typu, oraz 980 przyczep na ogólną sumę 4.442.182 dol., 12 samolotów na sumę 275.000 dol. Poza tym większą ilość obrabiarek wszelkiego typu, opon i dętek, dźwigów, znaczne ilości olejów i smarów itp. Na razie zakontraktowano sprzętu na sumę około 16.000.000 dol.

Sprzęt telefoniczny z Anglii ma być zamówiony przez polską misję, która udała się do Londynu. Wartość dostaw ma wynieść 125 tysięcy funtów szterlingów.

Bekony. W przyszłym roku eksport nasz ma objąć wysyłkę szynek wieprzowych do Anglii, a w latach następnych również i inne rodzaje bekonów.

Zegarki ze Szwajcarii. Na podstawie umowy kompensacyjnej ze Szwajcarią, nadeszła pierwsza partia szwajcarskich zegarków do Gdańska. Cena hurtowa zegarków kalkuluje się przy tej wymianie w wysokości 1.000 zł za sztukę.

Samochody z Francji. Do Polski mają nadejść z Francji samochody, których dostawa przewidziana jest w umowie kompensacyjnej.

Centrala Żelaza i Stali podpisała z delegacją bułgarską kontrakt w ramach międzypaństwowej umowy polsko-bułgarskiej z kwietnia br. Kontrakt dotyczy dostawy 20.330 ton polskich wytworów hutniczych do Bułgarii.

Wybrzeże – Żegluga

PRZEMYSŁ WYBRZEŻA

Zniszczony doszczętnie w czasie wojny przemysł Wybrzeża powoli dźwiga się i odbudowuje. Postęp jest duży, co więcej, coraz większa ilość pracy przesuwa się z pozycji odbudowy na pozycję produkcji. Prócz przyczyn szczególnych, hamujących rozwój przemysłu Wybrzeża, istnieją przyczyny generalne odnoszące się do wszystkich instytucji i zakładów, a są nimi przede wszystkim brak mieszkań dla pracowników iachowców i zbyt niskie uposażenia w stosunku do cen artykułów spożywczych.

Dla zilustrowania prac przemysłu Wybrzeża scharakteryzować należy kilka najważniejszych instytucji z poszczególnych dziedzin. Na czoło tych instytucji wysuwa się **Zjednoczenie Stoczni Polskich** o znaczeniu ogólnopństwowym. Wysilek Zjednoczenia poza normalną pracą koncentruje się nad przygotowaniami do realizacji otrzymanego od GAL-u zlecenia na budowę tonażu morskiego.

Daje się zauważyć stałą zwyżkę w zakresie zamówień na remonty statków i na inne prace. Jednym z ważniejszych zamówień jest zamówienie D. O. K. P. — Gdańsk, opiewające na sumę prawie 26 mil. zł.

W czerwcu przepracowano ogółem 926.427 rob./god., z czego na prace inwestycyjne przypada 224.993 a na produkcję 701.434 rob./godzin.

Porównawcze zestawienie rob./godzin przepracowanych za styczeń—czerwiec 1946 r.

MIESIĄC	Inwestycje	%	Produkcja	%	suma 100 %	% wykonania planu
styczeń . .	364 651	65	191 522	35	556 173	89
marzec . .	281 578	45	319 725	55	601 303	91
maj	244 051	30,1	573 980	69,9	818 031	92
czerwiec . .	224 693	24	701 434	76	926 427	94

Jak widzimy, rozwijającej się silnie pracy produkcyjnej towarzyszy spadek działalności inwestycyjnej (odbudowy). Zjawisko spadku odbudowy stoi oczywiście w jaskrawej sprzeczności z potrzebami, wynikającymi od strony koniecznych przygotowań do realizacji zleceń GAL, budowy nowego taboru morskiego. Za główną przyczynę tego niekorzystnego spadku uważać należy zahamowanie w dopływie kredytów inwestycyjnych.

Na rozwój prac produkcyjnych stoczni hamująco wpływały przyczyny zewnętrzne, jak przerwy w dostawie prądu, trudności przy zaopatrywaniu w wyroby skórzane itp.

Ogólny stan zatrudnienia Z. S. P. wynosił na 30 czerwca 46 r. 6.281 osób, co w stosunku do m-ca poprzedniego wyraża się zwyczają 697 pracowników.

Przemysł Metalowy, na terenie Wybrzeża podlegający **Delegaturze Centralnego Przemysłu Metalowego** w Gdańsku, obejmował w czerwcu 15 fabryk. Są to przeważnie małe zakłady, zatrudniające od 15 do 150 pracowników. W większości tych zakładów uruchomione są nie wszystkie jeszcze działy produkcji.

Produkcja i stan zatrudnienia tych fabryk powoli, lecz stale wzrasta. Wartość produkcji wyżej wymienionych 15 zakładów w czerwcu wyniosła 5 175.000.— zł (maj 4.400.000.— zł) przy zatrudnieniu 971 osób, (maj 840).

Przemysł Drzewny w **Zarządzie Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego Okręgu Pomorskiego** posiada 27 czynnych zakładów, zatrudniających 2.845 osób w czerwcu br. Wartość produkcji wyraża się cyfrą ponad 22 milj. zł.

Okręgowe Zjednoczenie Wytwórni Materiałów Budowlanych w Gdańsku skierowało swój wysiłek w następujących kierunkach:

1) utrzymania zakładów czynnych, 2) uruchomienia dalszych zakładów przemysłowych oraz 3) organizacji

Zjednoczenia i przejęcia w zarząd zakładów wytwórczych materiałów budowlanych. Z 35 zakładów pozostających pod zarządem Okręgowego Zjednoczenia czynnych było 11 zakładów, w tym 4 cegielnie, 1 betonownia, 1 fabryka białej cegły, 2 zakłady eksploatacji kamienia i 3 fabryki papy. Utrzymanie produkcji w ruchu napotykało na duże trudności z braku węgla.

Gdańska Dyrekcja Przemysłu Miejsowego obejmująca drobny przemysł państwowy chemiczny, drzewny i metalowy posiada w swej administracji:

24 zakłady przemysłu chemicznego	w tym 15 czynnych
34 " " " drzewnego	" 20 "
31 " " " metalowego	" 22 "

Ogólny stan zatrudnienia wynosił 1.227 osób.

Trudno jest podać szczegóły działalności gospodarczej przemysłu prywatnego. Opierając się na niepełnych danych Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni należy stwierdzić, że wiele przedsiębiorstw przemysłu prywatnego wykazuje znaczny wzrost produkcji.

EKSPLLOATACJA I ODBUDOWA PORTÓW

Rozwój obrotów towarowych portów Gdańsk i Gdynia w miesiącu lipcu był nieco zahamowany. Dotychczas mieliśmy w każdym miesiącu około 100.000 ton podwyżki w obrotach portowych, lipiec natomiast wykazuje 4,3% spadku. W lipcu porty delty Wisły przeładowały ogółem 801,2 tys. ton, z czego na import przypadło 315,5 tys. ton a na eksport 485,7 tys. ton. Dotychczasowe cyfry obrotów, utrzymujące się w granicach 800 tys. ton miesięcznie, są znacznie powyżej zakreślonego planu, który przewidywał osiągnięcie na koniec roku zdolności przeładunkowej w relacji rocznej 7—8 mil. ton.

Pracę obu portów w rb. ilustruje podane niżej zestawienie:

	import w tys. t	eksport w tys. t	Ogółem w tys. t
Rok 1945:	376,7	540,7	917,4
Rok 1946:			
styczeń	139,0	177,9	316,9
luty	172,8	240,8	413,6
marzec	155,5	378,4	533,9
kwiecień	258,7	391,8	650,5
maj	261,3	514,4	775,7
czerwiec	335,0	502,7	837,7
lipiec	315,5	485,7	801,2

Obrotów towarowych Gdańska wyniósł w lipcu 462,5 tys. ton, z czego na import przypada 177,0 tys. ton, a na eksport 285,5 tys. ton. Obroty Gdyni wynosiły w tym samym czasie 338,7 tys. ton, w tym import 138,6 tys. ton a eksport 200,1 tys. ton.

Pracę poszczeg. portów ilustrują niżej podane cyfry:

Miesiąc	G d a ń s k			G d y n i a		
	import w tys. t	eksport w tys. t	obrót w tys. t	import w tys. t	eksport w tys. t	obrót w tys. t
Rok 1945:	135,0	218,9	353,9	241,5	321,8	563,3
Rok 1946:						
styczeń	68,9	86,0	154,9	70,1	91,9	162,0
luty	97,2	132,7	229,9	75,6	108,1	183,7
marzec	68,2	198,7	266,9	87,3	179,7	267,0
kwiecień	105,7	209,7	315,4	153,0	182,2	335,2
maj	126,5	256,1	382,6	134,8	258,3	393,1
czerwiec	153,0	266,4	419,4	181,9	236,4	418,3
lipiec	177,0	285,5	462,5	138,6	200,1	338,7

W ogólnym imporcie, wynoszącym 315,5 tys. ton, przywieziono z zagranicy 144 tys. ton rudy, 83 tys. ton drobnicy, 14 tys. ton pszenicy, 1,2 tys. ton celulozy, 36 tys. ton produktów ropy, 13 tys. ton papierówki, 13,9 tys. ton nawozów sztucznych, 1,2 tys. ton złomu żelaznego, 11,4 tys. ton kukurydzy, 2,5 tys. ton ziemniaków oraz 18 tys. sztuk koni, 2.643 szt. bydła i ok. 68 tys. sztuk drobiu.

Przywóz towarów w ramach dostaw UNNRA i innych przedstawia się następująco:

	Gdańsk w tys. ton		Gdynia w tys. ton		Razem w tys. ton	
	UNRA	inne	UNRA	inne	UNRA	inne
Rok 1945	79,1	56,1	120,0	121,5	199,1	177,6
Rok 1946:						
styczeń	38,7	30,2	46,2	23,9	84,9	54,1
luty	84,0	13,1	46,9	28,8	130,9	41,9
marzec	52,6	15,6	60,8	26,5	113,4	42,1
kwiecień	74,0	31,7	125,2	27,8	199,2	59,5
maj	89,2	37,3	83,4	51,4	172,6	88,7
czerwiec	105,5	47,5	135,2	46,7	240,7	94,3
lipiec	79,7	97,2	47,9	90,7	127,6	187,9

W ogólnym eksporcie, wynoszącym 485,7 tys. ton, wywieziono węgla, koksu i bunkru 465,7 tys. ton, cementu 15,5 tys. ton, łososia 7,4 tys. ton, cynku 2,4 tys. ton, sodu 1,2 tys. ton, bieli 255,1 ton, ołowiu 328,8 ton, bawełny 54,5 tony i różnych 108 ton.

Wywóz węgla, koksu i bunkru kształtował się następująco:

	Gdańsk w tys. t	Gdynia w tys. t	Razem w tys. t
Rok 1945:	198,2	318,2	516,4
Rok 1946:			
styczeń	82,1	91,8	173,9
luty	125,8	100,1	225,9
marzec	198,7	174,6	373,3
kwiecień	209,2	172,1	381,3
maj	253,2	242,7	495,9
czerwiec	249,8	213,4	463,2
lipiec	282,2	183,5	465,7

W lipcu do portów Gdańsk-Gdynia weszły 444 statki o pojemności 459.266 NRT, wyszło 435 statków o pojemności 444.580 NRT.

WIADOMOŚCI Z ŻEGLUGI.

Detronizacja węgla w żegludze morskiej. Rywalizacja paliwa stałego (węgla) z paliwem płynnym (ropą wzgl. olejami palnymi) jest problemem, który w żegludze morskiej rozwija się od ok. 35 lat w dwóch równocześnie kierunkach: upowszechniania się motoru Diesla oraz zastępowania węgla mazutem (odpadowym produktem procesu rafineryjnego) w obsłudze maszyn parowych. W tym drugim zakresie ostatnie lata, a zwłaszcza okres powojenny, przynoszą niespodziewane rezultaty. Wskutek znacznej wyżki cen węgla bunkrowego przedsiębiorstwa żeglugowe przestawiają się na opalanie kotłów mazutem. Tak

np., wg. statystyk bryt. Board of Trade, w kwietniu rb. dostawy paliwa płynnego dla angielskich parowców zatrudnionych w żegludze zewnętrznej oraz dla floty rybackiej wyniosły (w liczbach okrągłych) 39 mil. gallonów, co w porównaniu z takimiż liczbami dla 1945 r. (35 mil. gallonów) oraz przeciętną miesięczną 1938 r. (26 mil. gallonów) wskazuje na silną tendencję wypierania węgla przez paliwo płynne. Odpowiednikiem tego procesu jest stały znaczny wzrost tonażu tankowego, który z ogólnej liczby ok. 16 mil. TDW w 1939 r. (w tym St. Zjedn. — 14,6 mil. TDW) wzrósł w 1946 r. do liczby 23,4 mil. TDW (St. Zjedn. — 13,8 mil. TDW). W fachowych kołach techniczno-że-

glugowych w Wielkiej Brytanii mówi się o „detronizacji węgla“ w shippingu.

Szczecin. W lipcu władze polskie w Szczecinie przejęły od władz radzieckich następujące obiekty w Porcie Centralnym: Mollnhafen — Nowy Port z magazynami, nadającymi się do użytku; północną część wyspy „Tirpitz“; chłodnię.

Ruch statków w Szczecinie przedstawia się następująco:

	weszło	wyszło
holowników	5	3
barek motorowych	2	1
berlinek	21	11

Przywieziono ogółem 6.160 ton węgla a wywieziono 1.102 ton gipsu, 140 ton drobnicy, 33 ton dachówki, 60 ton cegły.

Różne z kraju

FINANSE — BANKI.

Obrót bezgotówkowy. W Minist. Skarbu, pod przewodnictwem dyr. dep. L. Makowskiego, odbyła się konferencja dep. obrotu pieniężnego z kierownikami instytucji kredytowych. Przemiotem obrad była sprawa rozszerzenia obrotu bezgotówkowego. Dotychczasowe obroty bezgotówkowe Narodowego Banku Polskiego stanowią 89%, Pocztovej Kasy Oszczędności zaś 84%. W toku dyskusji omawiano konieczność koordynacji prac wszystkich instytucji kredytowych oraz umożliwienia im przyjmowania wpłat na podatki. Powołana została jednocześnie specjalna komisja, która zajmie się organizacją Związku Instytucji Kredytowych.

Kurs walut zagranicznych. W związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu o zakazie sprowadzania z zagranicy papierowych oraz z uchwałą Komisji Dewizowej, zezwalającą repatriantom polskim powracającym do kraju na przywóz z zagranicy polskich pieniędzy papierowych do 1.000 zł na osobę i zagranicznych pieniędzy papierowych do równowartości 10.000 zł na osobę — Ministerstwo Ziemi Odzyskanych podaje obowiązujące obecnie kursy i wyrównania przy skupie i sprzedaży pieniędzy zagranicznych. Za pieniądze zagraniczne repatrianci otrzymają należność według urzędowego kursu oraz dodatkowe wyrównanie.

Wartość te ustalone zostały przy kupnie następująco: Dolar amerykański (kurs 5,30 wyrównanie 94,70) — 100 zł, dolar kanadyjski (4,82 i 79,18) — 84 zł, funt angielski — (21,36 i 355,64) 377 zł, funt palestyński — (21,36 i 355,64) 377 zł, funt turecki — (4,50 i 70,50) 75 zł, funt australijski — (17,10 i 284,90) 302 zł, 100 franków szwajcarskich — (123,60 i 2051,40) 2.175 zł, 100 koron norweskich — (106,44 i 1764,66) 1.871 zł, 100 koron duńskich — (109,98 i 1830,02) 1.940 zł, 100 koron szwedzkich — (126,19 i 2373,81) 2.500 zł, 100 franków francuskich — (10,69 i 69,31) 80 zł, 100 franków belgijskich — (18,15 i 194,85)

213 zł, 100 florenów holenderskich — (286 i 3.247) 3.533 zł, 100 koron czeskich — (18,31 i 31,69) 50 zł, 100 lirów włoskich — (27,77 i 2,23) 30 zł, 100 dinarów jugosłowiańskich — (11,11 i 82,89) 100 zł, military marks — (50 i 15) 65 zł.

Przy sprzedaży: Dolar ameryk. 102 zł, dolar kanadyjski — 88 zł, funt angielski — 397 zł, funt palestyński — 397 zł, funt turecki — 77 zł, funt australijski — 320 zł, 100 franków szwajc. — 2.267 zł, 100 koron norweskich — 1.967 zł, 100 koron duńskich — 2.040 zł, 100 koron szwedzkich — 2.500 zł, 100 franków franc. — 82 zł, 100 franków belg. — 225 zł, 100 florenów holend. — 3.711 zł, 100 koron czeskich — 53 zł, 100 lirów włoskich — 32 zł, 100 dinarów jugosłowiańskich — 104 zł i 100 military marks — 75 zł.

Dyrekcja Banku Polskiego odbyła dwa posiedzenia, na których przyjęto do wiadomości rezygnację członka Dyrekcji Banku — Jerzego Nowaka, pozostającego za granicą; powzięto szereg decyzji w sprawie uporządkowania stanu interesów Banku, w szczególności przyspieszenia repatriacji mienia Banku, znajdującego się jeszcze za granicą, oraz postanowiono wezwać pracowników Banku, pozostających jeszcze za granicą do powrotu do pracy w kraju.

Postanowiono również podnieść zapotrzebowanie emerytów Banku.

Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoczął działalność kredytową w marcu 1945 r. W ciągu pierwszego półrocza 1946 r. stan kredytów, udzielonych przez Bank, wzrósł z 56 i 4/10 miliardów złotych do 12 miliardów, stan wkładów z półtora miliarda do 4 i 3/10 miliardów złotych, a suma bilansowa z 6 i 1/2 miliardów do 15 i 8/10 miliardów zł. Od jesieni 1945 r. Bank Gospodarstwa Krajowego jest głównym dystrybutorem kredytów średnioterminowych na cele inwestycyjne. Bank finansuje cały przemysł państwowy w zakresie kredytów średnioterminowych. Według planu inwestycyjnego na rok bieżący, bank weźmie udział w rozprowadzaniu kredytów inwestycyjnych na sumę 2 mi-

liardów złotych, nie licząc kredytów rozprowadzanych powierniczo na zlecenie różnych ministerstw. W kredytach inwestycyjnych banku największy udział biorą koleje państwowe i przemysł. Drugą dziedziną powierzoną opiece banku jest budownictwo i odbudowa. W ubiegłym roku lokata Ministerstwa Skarbu wynosiła na ten cel 200 milionów złotych. W kwietniu rb. bank tę lokatę wyczerpał i przekroczył, przeznaczając na budownictwo mieszkaniowe część funduszy własnych. Kredyty budowlane na rok bieżący zostały uruchomione w drugiej połowie czerwca roku bieżącego.

WIEŚ I ROLNICTWO.

Plan jesiennej akcji siewnej. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził jesienny plan akcji siewnej. Na Ziemiach Odzyskanych ma być obsiane ozimymi 1.200.000 ha z tego 400.000 ha w majątkach państwowych, 800.000 ha w gospodarstwach osadniczych. Na tę akcję przeznaczono 4.200 traktorów, z tego 4.000 na majątki państwowe i 200 na gospodarstwa osadnicze. Liczbę koni na gospodarstwach osadniczych szacuje się na około 170.000, bydła roboczego na 36.000. Co do strony finansowej akcji siewnej, to przeznaczono na siew jesienny z kredytów bankowych 1.311.000.000 zł, z kredytów budżetowych 247.000.000 zł. Na pozostałych ziemiach polski na ogólną wielkość użytków rolnych 11.500.000 ha przewiduje się obsianie ozimymi 4.500.000 ha. Grunta te będą obsiane nie w drodze specjalnej akcji, ale normalnie przez właścicieli. Braki w inwentarzu lub zbożu będą wyrównane w drodze samopomocy sąsiedzkiej. Pomoc państwa pojdzie na tereny przyczółkowe oraz województwa rzeszowskie i białostockie.

Odbudowa wsi. Państwowa akcja pomocy dla odbudowy wsi na terenach masowych zniszczeń, spowodowanych działaniami wojennymi, względnie akcją represyjną i osadniczą okupanta, uchwalona 25 stycznia 1946 r. przez Komitet Ekonomiczny Rady Mi-

nistrów, skoncentrowana będzie w roku 1946 na następujących terenach:

Woj. warszawskie: — pow.: Ostrołęka, Maków, Przasnysz, Pułtusk, Ostrów Maz., Radzymin, Warszawa, Grójec.

Woj. kieleckie: — pow.: Kozienice, Radom, Ilża, Stopnica, Sandomierz, Opatów, Kielce.

Woj. krakowskie: — pow.: Dąbrowa, Myślenice, Wadowice, Żywiec, Nowy Targ.

Woj. rzeszowskie: — pow.: Mielec, Debica, Jasło, Nisko, Kolbuszowa.

Woj. lubelskie: — pow.: Puławy, Książnik, Zamość, Siedlce, Sokółka.

Woj. białostockie: — pow.: Łomża, Wysokie Maz., Białystok, Szczuczyn, Bielsk, Suwałki, Augustów.

Woj. łódzkie: — pow.: Sieradz, Wieluń, Opoczno, Końskie.

Woj. pomorskie: — pow.: Inowrocław, Grudziądz, Chełmno, Świecie, Szubin, Chojnice.

Pogłowie zwierząt gospodarskich.

Na podstawie szacunku, dokonanego na jesieni, Polska na terenach przedwojennych posiada obecnie 1.305.900 szt. koni, 3.049.800 szt. bydła rogatego, w tym krów — 2.314.000 szt., trzody chlewnej 1.502.400 szt., owiec 680.200 szt. i kóz 333.300 szt. Podział na poszczególne województwa przedstawia się jak następuje (pierwsza cyfra wykazuje stan obecny, w nawiasach stan przedwojenny): **Warszawa** — koni 1.200 szt. (8.000), bydła rogatego 4.000 szt. (3.000), trzody chlewnej 1.000 szt. (1.000), kóz 1.000 (1.000); **woj. warszawskie**: koni 198.900 (341.000), bydła 388.000 (852.000), trzody 278.400 (732.000), owiec 77.600 (75.000), kóz 7.400 (6.000); **woj. łódzkie**: koni 142.600 (219.000), bydła 385.800 (633.000), trzody 151.600 (422.000), owiec 103.400 (102.000), kóz 21.000 (19.000); **woj. kieleckie**: koni 130.400 (248.000), bydła 230.500 (725.000), trzody 67.600 (398.000), owiec 12.600 (45.000), kóz 16.200 (28.000); **woj. lubelskie**: koni 210.700 (330.000), bydła 353.600 (749.000), trzody 283.00 (722.000), owiec 51.000 (95.000), kóz 6.600 (3.000); **woj. białostockie**: koni 130.600 (249.000), bydła 160.200 (500.000), trzody 116.700 (469.000), owiec 159.100 (361.000), kóz 5.300 (1.000); **woj. pomorskie**: koni 86.100 (256.000), bydła 256.400 (654.000), trzody 150.300 (693.000), owiec 79.600 (217.000), kóz 42.900 (43.000); **woj. poznańskiej**: koni 153.400 (308.000), bydła 527.900 (871.000), trzody 341.800 (960.000), owiec 110.000 (126.000), kóz 105.200 (148.000); **woj. śląskie**: koni 25.800 (33.000), bydła 76.000 (128.000), trzody 16.100 (79.000), owiec 6.100 (7.000), kóz 45.100 (56.000); **woj. krakowskie**: koni 84.000 (157.000), bydła 315.000 (807.000), trzody 43.100 (248.000), owiec 60.000 (90.000), kóz 54.000 (39.000); **woj. rzeszowskie**: koni 117.700, bydła 321.300, trzody 31.400, owiec 10.000, kóz 22.900; **woj. gdańskie**: koni 24.500, bydła 34.700, trzody 22.300, owiec 10.800 i kóz 6.600.

Towary dla wsi. „Społem” rozpoczęło zawieranie umów z poszczególnymi Centralami Zbytu celem dokonania pierwszych wysyłek w teren towarów przemysłowych, przeznaczonych dla wsi. Asortyment towarów dla wsi

jest następujący: węgiel i koks; żelazo i wyroby żelazne; maszyny rolnicze i narzędzia gospodarcze; silniki elektryczne do napędu maszyn rolniczych; naczynia blaszane i emaliowane; nawozy sztuczne i środki ochrony roślin; nafta, smary i oleje; cement, wapno, papa i inne materiały budowlane; szkło okienne i wyroby szklane; meble, wozy, ule, wyroby tekstylne, papier i bibułka, soda, proszki do prania, skóra, guma, opony i dętki rowerowe, kalosze, smoła, ultramaryna itp.; pantofle skórzane damskie i dziecięce. Oprócz tych towarów dostarczane będą nadal na dotychczasowych warunkach: cukier, wyroby monopolowe i inne towary będące w asortymencie „Społem”.

Straty wojenne leśnictwa według obliczeń Ministerstwa Leśnictwa wynikają przede wszystkim z tego, że globalna wartość naszych lasów obniżyła się o 75 proc. w porównaniu z rokiem 1914, a o 50 proc. w porównaniu z rokiem 1939. Ubytek w majątku lasów w granicach państwa oszacowano na sumę 4.677.000.000 zł, na ziemiach Polski Centralnej oraz na 6.860.000.000 zł w złocie na całym obszarze Polski. Skapitalizowany ubytek w dochodach wyraża się sumą 18 miliardów zł w złocie. O ile przed wojną Polska mogła eksportować drzewo, o tyle obecnie musi je importować.

Wyniki zniw zostały zanalizowane na konferencji przedstawicieli wojewódzkich Urzędów Ziemskich, C. U. P., Państw. Nieruchomości Ziem. P. P. Triakt. i Masz. Roln., P. Z. Hod. Roś., P. Banku Rolnego, „Społem” i Samopomocy Chłopskiej. Główne trudności w spręcie polegały na występującym miejscami braku rąk roboczych i sprzężaju dla zwózki. Na podstawie próbnych omlotów, stwierdzono bardzo duże wahania plonów z 1 ha w poszczególnych województwach. Średni zbiór żyta z 1 ha waha się od 6 q na ziemiach północnych do 12 q w województwie łódzkim.

Podwyżka szacunku opłat i odszkodowań. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził wniosek min. Skarbu w sprawie podwyżki szacunków ubezpieczeniowych. Poczynając od 1 lipca rb. szacunek ubezpieczeniowy w przymusowym ubezpieczeniu budynków od ognia został podwyższony z 15-krotnej do 30-krotnej przedwojennego szacunku, zaś szacunek w ubezpieczeniu od ognia ruchomości rolnych z 10-krotnej do 40-krotnej przedwojennego szacunku. Podwyższenie szacunku umożliwi wypłatę odszkodowania w wysokości 40% rzeczywistych kosztów budowy. Takie odszkodowanie, jakkolwiek jeszcze za niskie, umożliwi nabycie chociażby najważniejszych materiałów budowlanych, niezbędnych do odbudowy. Przyjęta więc podwyżka szacunku leży przede wszystkim w interesie ubezpieczonych. Obciążenie gospodarstw rolnych przy zastosowaniu podwyżki, wyniesie od 120 do 356 zł rocznie. Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych obowiązany jest do wypłacania podwyższonych odszkodo-

wań od wszystkich szkód, powstałych po 1 lipcu rb. We wszystkich przypadkach, zasługujących na specjalne traktowanie, P.Z.U.W. stosować będzie ulgi, rozkładanie na raty, a nawet umarzanie płatności podwyższonych składek.

APROWIZACJA.

Zakupy Funduszu Apropowizacyjnego w lipcu wyniosły za pośrednictwem upoważnionych firm ogółem 1.754.681 kg mięsa i tłuszczu, z czego 1.559 ton stanowiło mięso wieprzowe. Poza tym zakupiono pewne ilości mięsa wołowego, przetworów mięsnych oraz tłuszczów, jak: słonina, sadło, smalec. Ogółem zakupiono mięsa za ca 360 mil. zł. W stosunku do czerwca zakupy pod względem ilości wzrosły o 61,4%. Większość zakupionego mięsa skierowano do ośrodka przemysłowego na Górnym Śląsku, mniejsze ilości do Łodzi i Warszawy, rozdysponowując na potrzeby bieżące przeszło 1.607 ton.

W ciągu lipca Biuro Funduszu Apropowizacyjnego udzieliło dotacji gotówkowych, względnie produktami spożywczymi na uzupełnienie apro wizacji kartkowej na ogólną kwotę 707.183.344 zł. Dotacje gotówkowe wyniosły 54%, w produktach spożywczych 46%. W stosunku do czerwca zaznaczyło się ożywienie działalności Funduszu, wyrażające się wzrostem dotacji o 26%.

GOSPODARKA KOMUNALNA.

Kasy Komunalne. Sieć Komunalnych Kas Oszczędności w woj. centralnych i południowych jest już całkowicie zmontowana. Obecnie organizuje się kasy komunalne na Ziemiach Odzyskanych, korzystając z poparcia, udzielonego przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Sieć komunalnych kas oszczędności obejmuje 242 kasy z 93 oddziałami. Mają sobie powierzony do obsługi od-cinek drobnego rolnictwa oraz przedsiębiorczość prywatną (drobny przemysł, rzemiosło, remonty domów itp.). Poza tym są aparatem, współpracującym z centralnymi instytucjami finansowymi, zwłaszcza w zakresie organizowania obrotu bezgotówkowego, czy też realizowania innych akcji o charakterze ogólnym. Suma wykładów, zebranych przez KKO. na dzień 1 marca, wynosiła z górą 1.107 milionów złotych. Kredyty, udzielone przez KKO. osiągnęły kwotę 461 milionów. Niezależnie od akcji kredytowej, podejmowanej w oparciu o kapitały własne, KKO. biorą czynny udział w rozprowadzaniu specjalnych kredytów dla rolnictwa, organizowanych przez Państwowy Bank Rolny (kredyty siewne i nawozowe). Z Państw. Bankiem Rolnym współpracują również KKO. w zakresie rozprowadzenia środków na odbudowę zniszczonych w czasie wojny osiedli wiejskich.

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Warszawie zatrudnia 600 stałych pracowników, w tym kilkunastu inżynierów i techników. W dużej mierze wykorzystywana jest praca kobiet, nawet jako pomocy

murarskiej. Praktyka wykazuje, że nie ustępują one w wydajności pracy mężczyznom. Przedsiębiorstwo wszystkie roboty prowadzi we własnym zakresie, nie wyręczając się podprzedsiębiorcami.

Rozwój komunikacji autobusowej na Śląsku. Rada Udziałowców Śląskich Linii Autobusowych przeznaczyła 45 milionów złotych na rozbudowę linii. Śląskie Linie Autobusowe obsługują 7 tras z Katowic w kierunku: Gliwice, Zabrze, Bytom, Sosnowiec, Mysłowice i Bielsko.

Chłodnia w Będzinie. W Będzinie w najbliższym czasie rozpoczęta ma być budowa chłodni przy rzeźni miejskiej. Chodzi to o chłodnię nowoczesnie urządzonej i dostosowanej do potrzeb mieszkańców Będzina.

Budżet Poznania. Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej prezydent miasta Sroka, omawiając budżet miejski, stwierdził, że będzie on przez dłuższy czas jedynie budżetem wężym. Obecne pobory pracownicze wynoszą 134.257.654 zł (bez zakładów miejskich). Należy się spodziewać, iż w ciągu bieżącego okresu budżetowego umowy zbiorowe mogą ulec dalszym zmianom. Poważną pozycją w przedłożonym preliminarzu stanowi dotacja rządowa. Bez tej pomocy nie mogłoby być mowy o zrównoważeniu budżetu. Po uwzględnieniu poprawek komisji finansowej wynosi budżet 275.255.000 zł. Preliminarz budżetowy do końca roku 1946 Rada uchwaliła jednogłośnie.

ZIEMIĘ ODZYSKANE.

Zjazd we Wrocławiu. Celem omówienia spraw związanych z wejściem w życie dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych oraz na obszarze wolnego miasta Gdańska Ministerstwo Ziem Odzyskanych zwołało we Wrocławiu zjazd z udziałem wszystkich naczelników wydziałów osiedleńczych, dyrektorów wojewódzkich oddziałów PUR, prezesów wojewódzkich urzędów ziemskich i dyrektorów państwowych nieruchomości ziemskich z terenu Ziem Odzyskanych oraz przedstawicieli organizacji społecznych. Zjazd otworzył wiceminister Wolski, który na wstępie odczytał list nie mogącego osobiście przybyć na Zjazd wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych W. Górnickiego, który pisał m. in.:

„Nadszedł już czas, aby otworzyć drugą fazę naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych, co ma się wyrazić uregulowaniem stosunków własnościowych, przyznaniem tytułów własności dotychczasowym użytkownikom niemieckich obiektów gospodarczych. Pod swoim zarządem Państwo zatrzyma tylko te obiekty gospodarcze, które przyjęło na podstawie ustaw, a więc wielkie i średnie zakłady przemysłowe, banki czy też specjalnie wydzielone majątki rolnicze. Inaczej mówiąc, na Ziemiach Odzyskanych zaprowadzimy takie same stosunki własnościowe, jakie istnieją na pozostałym terytorium Państwa Polskiego.”

Dyr. Dep. Osiedleńczego, Wł. Lechowicz, stwierdził, że w chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych zamieszkuje 4 miliony Polaków, którzy zaledwie od niespełna półtora roku na wezwanie Rządu ruszyli na Zachód.

Stan zniszczeń wsi na Ziemiach Odzyskanych jest poważny. Stan inwentarza przedstawia się następująco: 191 tys. koni tj. 20,7 proc. stanu z 1939 r. oraz 465 tys. krów tj. 12,7 proc. stanu przedwojennego. Z tego repatrianci przywieźli z sobą 75.875 koni i 165.383 krowy, z dostaw zaś UNRRY pochodzi około 20 tys. koni i żrebiąt oraz około 8 tys. krów.

Najkapitałniejszym zagadnieniem, jakie mamy do zrealizowania w osadnictwie rolnym, jest osadnictwo na gruntach pofolwarczych, organizowane w formach, bądź to spółdzielczych, bądź też przez zespoły parcelacyjne.

Z kolei Zjazd zajął się omówieniem projektu dekretu o przekazaniu przez Państwo osadnikom mienia nierolniczego. Dekret usiłuje zrealizować możliwie szeroko postulat uprzywilejowania człowieka na Ziemiach Odzyskanych. Ta zachęta to przede wszystkim zasada przekazywania mienia na własność prywatną w trybie nadania bezpłatnego (odnośnie repatriantów) oraz sprzedaży reglamentowanej w stosunku do tych, którzy zechcą zamieszkać na Ziemiach Odzyskanych i pracą swoją w miarę możliwości przyczynić się do ich zagospodarowania.

Dekret przewiduje poza tym daleko idące ulgi podatkowe dla tych, którzy swoje zasoby gotówkowe zechcą inwestować na Ziemiach Odzyskanych. W ten sposób Państwo idzie na rękę inicjatywie prywatnej, podkreślając w pełni jej znaczenie. Zadaniem więc projektowanego dekretu jest uporządkowanie dalszej olbrzymiej dziedziny naszej społeczno-gospodarczej rzeczywistości.

Przemyt tłuszczów i mięsa z terenów zachodnich na niemieckie tereny okupacyjne. Na Ziemiach Odzyskanych daje się zauważyć objaw znikania tłuszczów i mięsa z wewnętrznego rynku spożycia. Produkty te są z zachodnich terenów Ziem Odzyskanych przemycane masowo przez spekulantów i idą na okupowane tereny niemieckie na zasilenie i wzmocnienie potencjału gospodarczego niemieckiego. Celem sparaliżowania tej akcji w zarodku Zarząd Główny Samopomocy Chłopskiej wystąpił do Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego z prośbą o interwencję w tej sprawie. Z kolei Departament Ekonomiczny tegoż Ministerstwa zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie przez Departament Cel zarządzeń tego rodzaju, by położyły one kres przemytowi.

Zbiórka maszyn na Ziemiach Odzyskanych. Departament Ekonomiczny Ministerstwa Przemysłu prowadzi intensywną akcję przejmowania w swe ręce maszyn i urządzeń fabrycznych na Ziemiach Odzyskanych. Chodzi o maszyny tzw. bezpańskie

lub znajdujące się w niepowołanych rękach. Dotyczy to zarówno maszyn niemieckich jakoteż i polskich, wywiezionych przez Niemców z naszego kraju. Maszyny te były rozmieszczane przez okupanta po różnych zakładach niemieckich, przeważnie jako obiekty ukryte, a dziś są one już po części porozbierane przez nieuprawnione osoby prywatne. Maszyny takie należy wyszukiwać i zbierać. W szczególności znajduje się ich dużo na Ziemiach Odzyskanych, poukrywanych po majątkach rolnych, stodołach i lasach. Akcja Min. Przemysłu ma na celu zabezpieczenie takich maszyn przed rozgrabieniem, nielegalną wywózką itp.

ODBUDOWA KRAJU.

Dzielnica lekkiego przemysłu w Warszawie. W zachodniej części stolicy w czworoboku ulic Wolska, Towarowa, Kolejowa i Wały Miasta powstanie zgodnie z planem Warszawy Przyszłości, nowa dzielnica przemysłowa o długości 8 km i przeszło 1 km szerokości. Dzielnica ta stanie się głównym centrum stołecznego lekkiego przemysłu. Dzielnice przemysłową obsługiwać będzie nowoczesna stacja przeładunkowa, która powstanie przy Wałach Miejskich. Przewiduje się, że na terenie dzielnicy przemysłowej nie będzie mieszkać więcej niż około 5.000 najniezbędniejszych pracowników, zatrudnionych w różnych fabrykach. Reszta pracowników zostanie umieszczona w okolicznych dzielnicach mieszkalnych, przede wszystkim na odbudowanym Kcie. Dzielnica przemysłowa zachowa swój dotychczasowy układ ulic. Przewidziane jest jednak przebiecie głównej magistrali towarowej.

Filtry pośpieszne w Warszawie. Przy zwiększonej konsumpcji wody, zwłaszcza w miarę rozwoju przemysłu, konieczna jest odbudowa filtrów pośpiesznych. „Wodociągi” przystąpiły już do wstępnych robót przy odbudowie, której koszt wyniesie 40 milionów zł. W chwili obecnej prowadzi się poza tym roboty w 30 miejscach nad naprawą uszkodzeń sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. W ciągu lipca nawodniono 20 km. Stan na 1 sierpnia wynosił 475 km czynnej sieci wodociągowej. W lipcu włączono 220 nieruchomości, osiągając liczbę 6.753 nieruchomości, zaopatrywanych w wodę.

Racjonalizacja budownictwa. Przy Ministerstwie Odbudowy powołano Komisję do badań nad standardami budowlanymi, która podjęła prace nad ustaleniem standardów dla budownictwa mieszkaniowego, biurowego i użyteczności publicznej oraz możliwości ich realizacji. W skład Komisji weszli fachowcy i wybitni specjaliści z odpowiednich dziedzin nauki. Do badań wysyskiwane będą materiały własnych doświadczeń i zdobycze zagraniczne z tej dziedziny, a rezultaty przed wprowadzeniem w życie poddane będą krytyce ogółu społeczeństwa. Ustalono program prac, który podjęły poszczególne podkomisje: mieszkaniowa, szkolna, bud. użyteczności publicznej i ekonomiczna.

REWINDYKACJE.

Podania i poszukiwania. Do Biura Rewindykacji i Odszkodowań przy CUP wpłynęło od poszkodowanych przez Niemców firm i osób 2.957 wniosków, obejmujących 246 pozycji, opiewających łącznie na sumę 2 miliardy 972 miliony złotych wartości przedwojennej. Do rewindykacji zakwalifikowano 1248 spraw. Z tego przypada na radziecką strefę okupacyjną Niemiec 473, amerykańską 107, angielską 164, na Austrię 184, na Czechosłowację 320. Dokonano rewindykacji i transportu do kraju w 43 wypadkach, 163 sprawy są w załatwianiu, zabezpieczono obiekty z 67 wniosków. Wartość odnalezionych i sprowadzonych do Polski urządzeń wynosi 83 miliony zł. według cen z 1939 r. W obliczeniu tym wzięto pod uwagę, iż wiele z tych urządzeń posiadało jedynie $\frac{1}{3}$ wartości przedwojennej. Nie wzięto pod uwagę wartości sprowadzonych dóbr kulturalnych, wynoszącej 130 mil. zł. przedwojennych.

Polska wobec odszkodowań wojennych. Na konferencji prasowej w Paryżu członek delegacji polskiej na konferencję pokojową, dyrektor Lychowski, omówił żądania gospodarcze wobec b. państw nieprzyjacielskich ze szczególnym uwzględnieniem stanowiska Polski. W sprawie odszkodowań Polska nie wysuwa specjalnych żądań, mimo że ma moralne prawo z tytułu pobytu wojsk nieprzyjacielskich na jej terytorium. W stosunku do Włoch domagamy się symbolicznej sumy 10 milionów dolarów niewspółmiernej do strat. W tym żądamy skreślenia reszty długu z tytułu pożyczki tytoniowej z 1924 r. oraz z tytułu budowy statków „Sobieski” i „Batory”. W stosunku do Węgier żądamy spłaty 8 i pół miliona złotych przedwojennych. Duże pretensje mamy do Rumunii i Węgier z tytułu majątku wywiezionego w 1939 r. wartości w pierwszym wypadku 47 milionów dolarów w drugim 51 milionów dolarów. W stosunku do Rumunii figurują takie pozycje, jak: materiał wojenny 14 milionów dolarów, samoloty stanowiące majątek spółki „Lot” 2 miliony dolarów, złoto banku polskiego 3 tysiące kg. W stosunku do Węgier: materiał wojenny, prywatne samochody, tabor kolejowy, 100 lokomotyw i 1000 wagonów. Ogólna tendencja polityki polskiej zmierza do załatwienia żądań gospodarczych drogą obustronnych przyjacielskich rozmów z zainteresowanymi krajami. Jeżeli wnosimy o umieszczenie odpowiednich poprawek w tekście traktatów pokojowych, to jedynie w celu stworzenia podstawy prawnej dla przyszłych dwustronnych rokowań. Bałkańska komisja gospodarcza zaakceptowała naszą poprawkę, dającą podstawę do zwrotu lub zwaloryzowania dóbr lub interesów w stosunku do Rumunii. Dyrektor Lychowski podkreślił, że na skutek wniosku delegacji polskiej uznano oficjalnie dzień 1 września 1939 r. jako datę wybuchu drugiej wojny światowej. Dotychczas

dzień wypowiedzenia wojny Niemcom przez Wielką Brytanię i Francję (3 września 1939 r.) uważany był za początek wojny.

RÓŻNE.

Ruch P. K. P. w lipcu. W ruchu pasażerskim PKP przewiozły w miesiącu lipcu ogółem 20.174.513 podróżnych (bez repatriantów i przesiedleńców). W stosunku do przewozów z czerwca bież. roku (17.642.830) przewieziono w lipcu o 2.531.633 osoby więcej, co stanowi wzrost ok. 14%, przekraczając przeciętną miesięczną z 1938 r. o 1.174.000 przy 40% przedwojennej ilości czynnego taboru osobowego. Wpływy za przewóz osób i bagażu w lipcu wyniosły 759.380.649 zł. Wpływy wzrosły w porównaniu do miesiąca czerwca o 134.005.861 zł, czyli o 21,5%. W ruchu towarowym naładowano 335.447 wagonów towarowych; wpływy za przewozy towarowe wyniosły 530.593.160 zł (w czerwcu 433.624.775 zł). Przewieziono węgla w lipcu na PKP ogółem 3.212.810 ton, w tej liczbie dla potrzeb PKP 487.326, dla przemysłu 1.203.353, na eksport drogą lądową i morską 1.522.141 ton.

Komitet Przeciwpowodziowy. Na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powołano Główny Komitet Przeciwpowodziowy dla opracowania całokształtu zagadnień, związanych z zabezpieczeniem kraju przed powodziami oraz przygotowaniem potrzebnych zarządzeń dla usunięcia niebezpieczeństwa powodzi. W skład Głównego Komitetu wchodzi przedstawiciele: Centralnego Urzędu Planowania, Instytutu Hydrolog.-Meteorolog., PKS-u, Centr. Komitetu Opieki Społecznej, PCK i Polskiego Radia. Pierwszym zadaniem Głównego Komitetu będzie sprawa dopilnowania oczyszczenia nurtu rzek z resztek zniszczonych mostów, mogących zagrażać utworzeniem zatorów lodowych. Do 1 września Komitet opracuje wytyczne, które będą podstawą dla zarządzeń wykonawczych zainteresowanych resortów oraz przeprowadzi inspekcje zlewni Wisły i Odry.

Patenty na wynalazki. Urząd Patentowy R. P. udzielił następujących patentów: K. Sztolcman (Warszawa) — podwójny zawór do kuchenek gazowych; inż. Z. Krotkiewski (Gliwice) — urządzenie do zamykania i przebijania otworu żużlowego wielkiego pieca; K. Kwiatkowski (Milanówek) — sposób regulacji gazogeneratorów i gazogenerator do wykonywania tego sposobu; W. Jastrzębski (Warszawa) — płyta, rura lub pręt z uzbrojeniem metalowym; inż. Z. Krotkiewski (Gliwice) — zawór pływakowy dla rurociągów gazowych.

Instytut Organizacji i Kierownictwa. Grupa profesorów i naukowców stworzyła w Łodzi Instytut Organizacji i Kierownictwa. Celem Instytutu jest rozpracowanie systemów pracy jednostek kierowniczych, które przyniosłyby jak najefektywniej-

sze wyniki. Instytut nie ogranicza się do jednej, czy kilku dziedzin, ale będzie się rozrastał, w miarę akcesu osób, zainteresowanych w jakiegokolwiek gałęzi życia. Pierwszym wynikiem pracy organizującego się Instytutu jest uruchomienie Studium Organizacji i Kierownictwa. Studium kieruje Rada Naukowa, do której należą: prof. S.G.H. dr J. Chodorowski oraz profesorowie Politechniki Łódzkiej, inż. M. Skarbiński i inż. E. Trępka. Ze względu na szczupłość lokalu — Instytut mieści się w gmachu gimnazjum państwowego przy ul. Roosewelta 11/13 (tel. 181-66) — ilość słuchaczy Studium ograniczono do 50 osób. Są to wszystko osoby, zajmujące dzisiaj kierownicze stanowiska i wydelegowane na studium przez instytucje, w których są zatrudnione.

Bezpieczeństwo pracy. Odbity w roku ubiegłym I Zjazd kierowników bezpieczeństwa pracy w Centralnych Zarządach Przemysłu, Zjednoczeniach i zakładach pracy, podległych Ministerstwu Przemysłu uchwalił m. i. podstawową strukturę organizacyjną dla realizacji bezpieczeństwa i higieny pracy w tych zakładach. Podwaliny organizacyjne dla realizacji przyjętych na Zjeździe uchwał już wprowadzono w życie: a) poprzez uruchomienie referatów bezpieczeństwa pracy w zakładach pracy; b) uruchomienie „Kół bezpieczeństwa i higieny pracy” w tychże zakładach, jako organów kontrolujących i doradczych dla referatów bezpieczeństwa pracy; c) uruchomienie referatów bezpieczeństwa pracy w Zjednoczeniach (Dyrekcjach) branżowych, dla kontroli realizacji bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach pracy oraz w celu koordynacji tej akcji na terenie danej branży; d) uruchomienie Wydziałów (Referatów) bezpieczeństwa pracy w Centr. Zarządach Przemysłu, Energetyki i Dep. Przemysłu Miejskowego; e) uruchomienie w Min. Przemysłu Centralnego ośrodka dla spraw bezpieczeństwa higieny i ochrony pracy, planującego, organizującego i kontrolującego pracę w terenie.

Uchwałę dotyczącą powołania do życia branżowych Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy C. Z. P., również w znacznej mierze zrealizowano, a m. i. dotychczas uruchomiono i działają Komisje Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w przemyśle: 1) węglowym (przy Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach), 2) paliw płynnych (przy Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach), 3) chemicznym, 4) elektrotechnicznym, 5) metalowym, 6) zbrojeniowym, 7) włókienniczym, 8) materiałowym budowlanych, 9) hutniczym i 10) skórzanym. Pozostałe Komisje znajdują się w toku organizacji.

Dotychczas zorganizowane Komisje Bezpieczeństwa i Higieny Pracy obejmują swoim zasięgiem ok. 85% wszystkich pracowników, zatrudnionych w zakładach pracy, podległych Ministerstwu Przemysłu.

Z całego świata

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE.

Europejska Organizacja Węglowa. W Londynie odbyło się 39. posiedzenie Głównej Komisji Europejskiej Organizacji Węglowej, na którym przyjęto do wiadomości komunikat o tym, że Czechosłowacja przystąpiła do ECO. Następnie zatwierdzono nominację ob. Wacława Ciszewskiego w charakterze reprezentanta Polski z tym, że ob. Ciszewski będzie w przyszłości wiceprzewodniczącym Komitetu ECO. Komitet w uznaniu zasług p. Aicarda (reprezentanta Francji) jako sekretarza generalnego uchwalił, że stanowisko to jest równorzędne stanowisku wiceprezesa Organizacji.

Spośród innych spraw, które były rozpatrywane, należy wymienić:

1. Poczynienie starań rządu angielskiego w kierunku przyznania członkom delegacji ECO przywilejów przedstawicieli dyplomatycznych.

2. Poczynienie starań w kierunku połączenia ECO z P. U. P-em (Public Utilities Panel) a to z powodu zbliżonych celów obu tych Organizacji oraz przekształcenia ich w Europejską Organizację Węglową i Paliw.

3. Komitet zwrócił się do wszystkich państw, należących do ECO, o nadsyłanie wszelkich publikacji z zakresu górnictwa.

4. Projekt Finlandii dostarczenia Zagłębiu Ruhry baraków dla górników. Finlandia otrzymała wiadomość, że wydobycie węgla w Zagłębiu Ruhry nie może być podwyższone z powodu braku pomieszczeń dla górników. W tym stanie rzeczy przemysł fiński podejmuje się dostarczyć w roku bieżącym 1946 — 80.000 metr. kwadratowych baraków, w roku zaś przyszłym 250.000 m kw. Rokowania z władzami okupacyjnymi doprowadziły do ustalenia, że transakcja ta będzie mogła być dokonana, o ile Finlandia będzie importować z Brytyjskiej Strefy Okupacyjnej towary, których wartość będzie stanowiła odpowiednik należności za dostarczone baraki.

5. Wreszcie Komitet przyjął wnioski Stanów Zjednoczonych odnośnie zwołania Konferencji Ekspertów w sprawie zapewnienia jak najwydatniejszego i najoszczędniejszego zużycia węgla o niższych wartościach, a to w przewidywaniu spadku wydobycia na świecie oraz jednoczesnego wzrostu zapotrzebowania na węgiel. (xxx)

Konferencja żywnościowa Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kopenhadze odbyła się w dniach od 2 do 9 września. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie komitetu wykonawczego, ocenę sytuacji żywnościowej świata, projekty umów z instytucjami międzynarodowymi, współpracę z Bankiem Międzynarodowym, przejęcie Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie oraz Instytutu Drzewnego. W związku z likwidacją UNRRA omawiano sposoby przyjęcia z pomocą tym państwom, które korzystały z dostaw UNRRA

Misja ONZ w Europie Zachodniej odwiedziła Francję, Holandię i Belgię. Problemat aprowizacyjny w krajach Europy Zachodniej jest według opinii członków misji bardzo poważny.

Delegacja angielska zgłosiła wniosek o zwiększenie mechanizacji w uprawie rolnej. Plan angielski przewiduje produkcję 600 tysięcy traktorów i związanych z nimi maszyn rolniczych w ciągu trzech lat kosztem 100 mil. funtów rocznie. Angielskie fabryki, kontrolowane przez rząd, miałyby wykonać tę produkcję. Według planu angielskiego w krajach, gdzie rolnicy mają mało doświadczenia w mechanicznej uprawie roli, miałyby powstać 7.500 stacji pomocy. Dotychczasowe dane wykazują, że 85% stanu traktorów pracuje zaledwie w dziesięciu państwach.

Międzynarodowy Fundusz Monetarny wystąpi w ciągu najbliższych tygodni do 59 państw swoich członków o ustalenie wartości pieniądza. We wrześniu mają nadejść ze wszystkich krajów informacje w sprawie ustalenia waluty. Każde państwo otrzyma 90 dni do omówienia tej sprawy z przedstawicielami Międzynarodowego Funduszu Monetarnego w celu zatwierdzenia obecnego kursu albo ustalenia nowego. Okres ten może być przedłużony jedynie dla krajów które były okupowane przez nieprzyjaciela, jak np. Polska, Jugosławia, Czechosłowacja, Chiny i inne, gdyż państwa te będą potrzebowały dłuższego terminu. Po tej zmianie Międzynarodowy Fundusz Monetarny będzie mógł przystąpić do uporządkowania wymiany pomiędzy krajami. Kraje, potrzebujące pomocy, będą mogły otrzymywać pożyczki. Cztery kraje: Włochy, Syria, Liban i Turcja zgłosiły chęć przystąpienia do Międzynarodowego Funduszu Monetarnego i do Banku Międzynarodowego. Decyzja w tej sprawie będzie powzięta przez dyrekcję Funduszu na dorocznym zebraniu, które rozpoczyna się w dniu 27 września w Waszyngtonie.

Wkłady do Banku Światowego. Bank Światowy otrzymał pierwsze wkłady na poczet kapitału zakładowego, wynoszące 244 mil. dol. Nie wniosły wpłat państwa, okupowane w czasie wojny, to jest Norwegia, Czechosłowacja, Jugosławia i Polska, które korzystają ze specjalnej klauzuli statutowej, pozwalającej na dokonanie wpłat w czasie późniejszym.

Konferencja Pracy w Kanadzie. Na konferencję Pracy w Kanadzie wyjechała delegacja polska.

ZWIĄZEK RADZIECKI.

Kartki żywnościowe będą utrzymane do 1947 r. wbrew początkowym projektom zniesienia reglamentacji żywności. Wpłynęła na to polska, panująca w wielu okęgach, co odbija się na wysokości zbiorów.

Odbudowa Białorusi po zniszczeniach wojennych, jakim uległa, osiągnęła duże rozmiary. Rolnictwo otrzymało maszyny, odbudowano znaczną część energetyki, uruchomiono 6 tys. zakładów przemysłowych z ogólnej liczby 10 tysięcy zniszczonych. Pięcioletni plan gospodarczy dla Białorusi przewiduje inwestycje wartości 7 miliardów rubli.

Przemysłowcy angielscy, reprezentujący przemysł elektrotechniczny, przybyli do Związku Radzieckiego celem omówienia zagadnień eksportu angielskich urządzeń elektrotechnicznych przede wszystkim dla odbudowy zniszczonych przez wojnę elektrowni naddnieprzańskich.

STANY ZJEDNOCZONE.

Spadek kursów na giełdzie nowojorskiej. Po zwiększeniu podaży akcji na początku sierpnia zanotowano na giełdzie nowojorskiej spadek kursów, dotyczący 90% notowanych akcji. Prasa amerykańska uspokaja opinię twierdząc, że przy obecnym stanie rynku nawet niewielkie transakcje mogą wpływać na zmianę kursu. Mimo to zapowiedziana emisja nowych akcji ma być wstrzymana.

Zapotrzebowanie na statki amerykańskie. O zakup statków, wybudowanych seryjnie podczas wojny, których Stany Zjednoczone A. P. posiadają obecnie nadmiar, ubiegają się ogółem 24 państwa. Pragną one zakupić łącznie 664 statki. Największe zapotrzebowanie zgłosiły Chiny, które chcą nabyć 162 statki. Polska zgłosiła już zapotrzebowanie na 2 statki, a sprawa zakupu dwóch dalszych jest w trakcie załatwienia.

Eksport Stanów Zjednoczonych osiągnął wskutek ustawy lend and lease duży wzrost. Między 1942 i 1945 r. wywóz ten wyniósł 45 miliardów dolarów, to jest tyle, ile wyniósł wywóz amerykański w ciągu 14 lat przedwojennych. Z tych 45 miliardów przypadło 32 miliardy na lend and lease, a na eksport komercyjny 13 miliardów dol.

Rząd Stanów Zjednoczonych bada możliwości zawarcia międzynarodowego układu naftowego i powołania międzynarodowej instytucji dla kontroli eksploatacji i produkcji złóż naftowych. Miała by ona podlegać O. N. Z.

WIELKA BRYTANIA.

Sprawy żywnościowe. Między Wielką Brytanią i Kanadą podpisany został układ, w myśl którego Kanada dostarczy w latach gospodarczych 1946—47 i 1947—48 po 2.700.000 ton zboża, a w latach 1948—49 oraz 1949—50 po 2.350.000 ton. Ceny ustalone na poziomie o 30% niższym od notowanych w Stanach Zjednoczonych. Mimo to, jak oświadcza brytyjski minister wyżywienia, w bieżącym roku gospodarczym niedobór

zbożowy Wielkiej Brytanii wynosić będzie 4.100.000 t, który będzie mógł być pokryty częściowo importem z Australii. (Sw)

Sprawy węglowe. Sytuacja węglowa W. Brytanii zapowiada niezbyt korzystną zimę. Zapasy węgla wynoszą 11 mil. t, czyli o 5 mil. t mniej niż w roku ubiegłym. Zmusza to rząd do przedsięwzięcia posunięć restrykcyjnych, zwłaszcza na odcinku konsumpcji prywatnej, gdyż zużycie węgla w przemyśle wykazuje tendencję zwykłą. Produkcja węgla spada, co przypisuje się zużyciu maszyn górniczych, wiekowi górników i częściowo z tym związanemu opuszczaniu przez nich pracy. Rząd prowadzi propagandę dla pozyskania nowego narybku górników. Mówi się o konieczności werbunku robotników irlandzkich i zagranicznych (zapewne myśli się o Polakach). Dla robotników irlandzkich, których chce się zwerbować 40.000, przewidziane są specjalne wysokie stawki wynagrodzeń. Jednocześnie specjalna Komisja studiuje zagadnienie wyzyskania wszystkich możliwych źródeł siły dla zastąpienia węgla. (Sw)

Shinwell o energetyce. Minister opał i energetyki Shinwell oświadczył, iż będzie dążył do nacjonalizacji przemysłu energetycznego bez względu na opozycję, z jaką się spotka.

Kontrolę przemysłu stalowego powierzono specjalnemu urzędowi, odpowiedzialnemu za nadzór nad unowocześnieniem przemysłu i jego odbudową. Jest to na razie najłagodniejsza forma ingerencji państwowej w prawa przemysłu stalowego. Natomiast nadal dyskutowana jest w łonie gabinetu sprawa własności zakładów hutniczych, która wywołała bardzo ożywioną dyskusję parlamentarną i ostre sprzeczki partii konserwatywnej.

Komitet doradczy dla zakupu bawełny, złożony z przedstawicieli przemysłu włókienniczego, kupiectwa tej branży i związków zawodowych, miałby pracować łącznie z Urzędem Kontroli Przemysłu Włókienniczego dla zakupu bawełny.

Deficyt budżetowy w ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku finansowego wyniósł 350 mil. funtów szterlingów, to jest około 50% przewidzianego deficytu rocznego. Dochody dopisały, ale kompresja wydatków nie dała spodziewanych wyników.

Drogę powietrzną z Wielkiej Brytanii do Australii, zablokowaną przez Japończyków w 1942 r., otwarto na nowo. Lot na tej trasie „okrętem latającym“ trwa 5 1/4 dnia w porównaniu z 8 1/2 dnia przed wojną. Nadto istnieje nowa komunikacja samolotowa systemem „landplane“ z Londynu do Sydney w ciągu 2 3/4 dnia.

FRANCJA.

Program odbudowy floty handlowej przewiduje do 1949 r. odbudowę 650 tys. BRT w stocznjach francuskich i zagranicznych. W zakresie statków towarowych zamówiono 10 tankowców, w tym dwa o tonażu 21

tys. ton. Budowane będą poza tym statki chłodnie, węglowce i inne oraz duże motorowce pasażerskie.

Rachuby na turystykę. Minister gospodarki de Menthon stwierdził, że po przezwyciężeniu trudności żywnościowych i komunikacyjnych wzrośnie ruch turystyczny, który stanie się źródłem dewiz. Przyniesie to poprawę w zaopatrzeniu przemysłu w surowce, które obecnie osiągane są za cenę eksportu. Ma on wynieść w roku 1946 — 500 milionów dolarów, a w pierwszym półroczu 1947 r. — 600 mil. dol.

HISZPANIA.

Kryzys ekonomiczny w Hiszpanii tylko z trudem opanowywany jest przez dyktaturę. W górnictwie węglowym przedłużono czas pracy o godzinę dziennie. Produkcja surowki spadła o 15%, produkcja stali o 12%.

Franco zabiega o kredyty 15 mil. funtów w W. Brytanii i 100 mil. dolarów w Ameryce. Równocześnie rząd hiszpański zamierza sprzedać znaczną część tegorocznych zbiorów oliwy.

Randolf Churchill, który odbył podróż po Hiszpanii, określa sytuację tego kraju w angielskim dzienniku „Daily Mail“ w sposób następujący: „wszyscy eksperci stwierdzają, że Franco musi stawić czoło kryzysowi gospodarczemu wielkich rozmiarów“. (Sw)

SZWECJA.

Stan zatrudnienia wbrew obawom, wyrażanym w okresie wojennym, nie zmniejszył się po zakończeniu działań na kontynencie europejskim. Wyjście z izolacji wojennej spowodowało wielkie ożywienie w handlu zagranicznym, przemyśle i budownictwie. Zaofiarowane stanowiska zajmowane są w 85%. Jest duże zapotrzebowanie na robotników drzewnych w związku z powszechnym zastępowaniem węgla opałowego drzewem. Produkcja stali i żelaza jest niewystarczająca na potrzeby kraju. Zapotrzebowanie na kredyty bankowe w związku z rozbudową fabryk jest duże. Wzrost zarobków i wysokie ceny towarów z importu, który już w maju osiągnął poziom przedwojenny, powoduje tendencje inflacyjne, mimo dobrze działającego aparatu kontroli. To wszystko skłoniło rząd szwedzki do rewaluacji korony, mimo że może to osłabić do pewnego stopnia konkurencyjne możliwości eksportu szwedzkiego.

NORWEGIA.

Norwegia buduje własny przemysł tekstylny. Norwegia, która przed wojną importowała około 65% konsumowanych materiałów bawełnianych i ze sztucznego jedwabiu, przystępuje obecnie do budowy własnego przemysłu tekstylnego, który ma zastąpić częściowo import. Grupa fabrykantów przedwy bawelnianej i przedwy sztucznego jedwabiu w porozumieniu z szeregiem tkalni zorganizowała się w nowe towarzystwo Textilfordeling S. S. („TEFAS“) i przystąpiła do budowy w okolicach Oslo nowej fabryki o

wydajności rocznej 34 mil. metr. wyrobów tekstylnych. Część surowców i półfabrykatów ma być dostarczona przez wchodzące w skład towarzystwa przedsiębiorstwa, a część pochodzić ma z importu. Projektuje się całkowite wyeliminowanie importu w ciągu najbliższych 10-ciu lat przez budowę własnych fabryk. Jednocześnie projektuje się budowę przędzalni dla przędzy chesankowej. Pozwoli to zredukować o 50% dotychczasowy import. Wykańcza się obecnie i puszcza w ruch fabrykę wełny drzewnej. Zdolność produkcyjna tej fabryki, wynosząca około 10 tys. ton rocznie, ma być całkowicie wykorzystana za rok.

DANIA.

Pożyczka amerykańska. Rząd duński finalizuje rozmowy o uzyskanie w Stanach Zjednoczonych pożyczki w wysokości 50 mil. dolarów. Pożyczkę udzieli w połowie Export-Import Bank, w połowie prywatne banki amerykańskie. Będzie to już druga pożyczka, uzyskana przez Danię w Ameryce. (Sw)

Źródła naftowe odkryto na wyspie Mors, gdzie przeprowadzało wiercenie towarzystwo amerykańsko-duńskie.

HOLANDIA.

Marynarka handlowa. Według oficjalnych wypowiedzi holenderskiego Departamentu Żeglugi, flota handlowa tego kraju dojdzie w roku przyszłym do 2.150.000 ton brutto, czyli osiągnie 74% przedwojennego poziomu. Generalny Sekretarz holenderskiego Ministerstwa Żeglugi oświadczył, że rząd holenderski ma złożyć zapotrzebowanie na zakup od 300.000 do 400.000 ton z demobilu amerykańskiego. Zakupione statki będą oddane do dyspozycji towarzystwom żeglugi liniowej do czasu, gdy te będą mogły wyrównać straty wojenne w swym tonażu i zapewnić regularne kursowanie statków. Następnie będą użyte do przewozu artykułów żywnościowych i surowców.

NIEMCY.

Gospodarcze połączenie stref okupacyjnych amerykańskiej i angielskiej już przeprowadzono. Sądzi się, że pomoże to do wzrostu produkcji węgla w strefie brytyjskiej. W strefie amerykańskiej obiecano górnikom wysokie przydziały żywności i specjalne premie za utrzymanie wydobywania węgla na poziomie najlepszego miesiąca pierwszego półrocza 1946 r.

AUSTRIA.

Ogólna sytuacja ekonomiczna Austrii. Austria jest obecnie dość trudna do scharakteryzowania, a to głównie z powodu podziału kraju na 4 strefy oraz z powodu wprowadzenia odmiennych warunków pracy i odmiennych przepisów w każdej z poszczególnych stref. Przewidziany przez Komisję Aliancką w dn. 28. VI. 1946 r. nowy system kontrolny przewiduje pewną unifikację Austrii, ale dotychczas nie wszedł on w życie. Dla życia gospodarczego austriackie-

go szczególne znaczenie będzie miało przewidywane wkrótce zezwolenie swobodnego przewozu półfabrykatów, surowców oraz towarów gotowych pomiędzy 4 strefami. Jeżeli chodzi o zatrudnienie w przemyśle, to największą aktywność i wydajność wykazuje przemysł położony w strefie rosyjskiej. Na pierwsze miejsce wysunęło się austriackie „zagłębie naftowe”, Zistersdorf, którego produkcja obecna przekracza dwukrotnie przedwojenną produkcję Polski, a posiada ponadto możliwości znacznego zwiększenia tej produkcji. Również dużą aktywność wykazują zakłady przemysłu stalowego, maszynowego i wagonowego. Do przeprowadzenia reformy rolnej dotychczas nie przystąpiono. Austriacki Bank Narodowy, po oswobodzeniu Austrii, rozpoczął swe czynności 10. VI. 1945 r. Na skutek działań wojennych, Bank mógł rozpocząć swą działalność po otrzymaniu od władz okupacyjnych pożyczki R. M. 600 milionów. Wkłady oszczędnościowe w bankach akcyjnych, kasach oszczędności i prywatnych instytucjach oszczędnościowych wynosiły w kwietniu rb. łącznie szylingów 14.892 milionów, z czego połowa zablokowana. W myśl zarządzenia z grudnia 1945 r. oprocentowanie wkładów aż do odwołania wstrzymano. Uchwalona w lipcu rb. ustawa o upaństwowieniu pewnych przedsiębiorstw powzięta była w drodze kompromisu, zawartego pomiędzy stronnictwami politycznymi. Pierwotny projekt z 1945 r. przewidywał daleko szersze ramy nacjonalizacji życia gospodarczego. Ustawa zawiera wykaz przedsiębiorstw przechodzących na własność Państwa z tym jednak, że co najmniej 144 kluczowe przedsiębiorstwa znajdują się poza listą. Lista obejmuje: 3 wielkie banki akcyjne, kopalnie węgla, rudy żelaznej, ołowiu, miedzi i antymonu, całą eksploatację ropy i rafinerie, hutnictwo, przemysł metalowy, 3 wielkie przedsiębiorstwa z zakresu budowy samochodów, 4 wielkie przedsiębiorstwa z zakresu przemysłu elektrotechnicznego, 1 wielkie przedsiębiorstwo chemiczne. Wyłączono od upaństwowienia: przemysł papierniczy, chemiczny (oprócz jednego) częściowo samochodowy, browary, przemysł tekstylny, ubezpieczeniowe instytucje, kopalnictwo magnezytowe. — Handel zagraniczny odbywa się w formie kompensacyjnej i przeprowadzany jest przez Ministerstwo Handlu za pośrednictwem „Oesterreichisches Waren Verkehrsbüro”. Zawarto dotychczas umowy kompensacyjne ze Szwajcarią (3.000.000 szyl.) z Francją (107.000 szyl.) z Włochami (725.000 szyl.) z Czechosłowacją 1.500.000 szyl.) z Danią (70.000 szyl.)

Sila nabywcza pieniądza. W lipcu rb. nastąpił na wolnym rynku znaczny spadek walut zagranicznych w stosunku do szylinga (np. w czerwcu 1 dolar = 120 szyl., a w lipcu 1 dolar = 65 szyl.) Nie wzrosła jednak siła kupna szylinga na rynku wewnętrznym. Przy przeliczeniu cen wolnorynkowych austriackich i polskich według relacji dolarowej, ceny artykułów spożywczych w Austrii są znacznie wyższe niż w Polsce, a ceny ar-

tykułów pierwszej potrzeby i odzieży (z wyjątkiem obuwia) są niższe w Austrii. Dla oficjalnych obrotów dewizowych ustanowiły władze austriackie w porozumieniu z władzami okupacyjnymi prowizoryczne kursy tzw. „Allierte Militärkurse” w następującej relacji: 1 dolar = 10 szyl., 1 funt ang. = 40 szyl., 1 fr. szwajc. = 2,50 szyl., 1 kc. = 0,20 szyl. Jednakże na nieoficjalnym rynku walutowym relacja walut jest nieco odmienna i przedstawia się jak następuje (lipiec 1946 r.): 1 dolar = 65 szyl., 1 funt ang. = 180 szyl., 1 fr. szwajc. = 20 szyl., 1 kc. = 1 szyl., 1 g złota 14 kar. = 150 szyl.

CZECHOSŁOWACJA.

Produkcja węgla w pierwszym półroczu br. wyniosła 6.881 tys. ton węgla kamiennego i 9.440 tys. ton węgla brunatnego. Produkcja roczna osiągnie przypuszczalnie 13,8 mil. ton węgla kamiennego (wobec 16,7 mil. ton planowanych) i 18,9 mil. t węgla brunatnego (wobec 23,9 mil. t planowanych).

Produkcja żelaza i stali w pierwszym półroczu br. wyniosła: 424,8 tys. t żelaza (52,6% produkcji I półrocza 1937 r.) i 795,6 tys. t stali (71,1 proc. produkcji I półrocza 1937 r.). Plan przewidywał produkcję w I półroczu br. 700 tys. t surowki i 1,1 mil. t stali. Według planu dwuletniego do końca 1948 r. produkcja surowki ma osiągnąć rocznie 1,4 mil. t, a produkcja stali 2,2 mil. ton.

Zabiegi o pożyczkę. Czechosłowacja zabiega o pożyczkę 350 mil. dolarów w Międzynarodowym Banku Odbudowy.

Budowa kanału Bratislava-Komarno. Czechosłowacki urząd planowania prowadzi prace przygotowawcze w związku z budową kanału Bratislava-Komarno. Zamierzone jest w związku z tym wyzyskanie różnicy poziomu wód dla produkcji energii elektrycznej.

Przedstawicielstwa przemysłu czechosłowackiego za granicą. Czechosłowacki przemysł upaństwowiony zamierza w najbliższym czasie zreorganizować istniejący już system swoich przedstawicielstw handlowych w poszczególnych państwach. Zamierzone jest stworzenie w różnych krajach nowych własnych agencji handlowych lub połączenie działalności istniejących przedstawicieli z pracą nowych agentów na zasadach prowizji.

Realizacja dwuletniego planu gospodarczego. Przygotowania do realizacji dwuletniego planu gospodarczego zostały zlecone przez Zgromadzenie Narodowe Radzie Gospodarczej oraz ministrom poszczególnych resortów gospodarczych. Prace te ma Rada Gospodarcza wykonać tak, aby 28 października rb. Parlament mógł uchwalić potrzebne ustawy i upoważnić Rząd do wprowadzenia planu w życie. Minister przemysłu ma opracować i przedłożyć plan, na podstawie którego produkcja roczna do końca 1948 roku osiągnęłaby poziom następujący:

węgiel kamienny	16.7 mil. ton
węgiel brunatny	23.9 „ „
surowka żelazna	1.4 „ „
stal	2.2 „ „
prąd elektryczny	7.400 mil. kWh
wagony towarowe	15.000 sztuk
lokomotywy	290 „
fraktery	9.000 „
samochody ciężarowe	10.600 „
maszyny rolnicze	(ogólna wartość) 1.100.000 Kcs.
krajowe materiały pędne	400.000 ton
nawozy sztuczne fosfatowe	400.000 „
nawozy sztuczne azotowe	300.000 „
towary włókiennicze i obuwie — wysokość krajowego zapotrzebowania, podwyższona o taką ilość na import, aby zysk z niego pokrył import surowców potrzebnych do produkcji tych towarów;	
cement, cegła, dachówka, wapno, drzewo budowlane i papa — przynajmniej wysokość produkcji przedwojennej.	

Minister rolnictwa ma opracować i przedłożyć Radzie Gospodarczej plan, wg którego produkcja w końcu roku 1948 ma się powiększyć:

mięsa wołowego	o 35 %
mięsa wieprzowego	o 100 %
sadła	o 100 %
masła	o 10 %
mleka	o 75 %
jajek	o 55 %

Całkowita produkcja rolnicza osiągnęłaby stan przedwojenny.

Minister techniki w porozumieniu z ministrem opieki społecznej opracują plan, na podstawie którego do końca 1948 roku będzie wyremontowanych i nowowyprowadzonych 125 tys. mieszkań oraz będą usunięte wszystkie szkody w budynkach użyteczności publicznej powstałe w czasie okupacji.

Minister komunikacji i minister poczt opracują plan, na podstawie którego do końca 1948 roku osiągnie się stan wydajności komunikacji z 1937 roku, a do końca r. 1948 przeprowadzi się rozbudowę portów bratysławskiego i komarnickiego, oraz budowę nowych warsztatów okrętowych w Komarnie.

Minister techniki razem z ministrem przemysłu opracują plan uprzemysłowienia Słowacji.

RUMUNIA.

Przemysł naftowy, który poniósł poważne straty w czasie wojny, stał się czynnikiem współpracy rumuńsko-radzieckiej po jej zakończeniu. Radziecko-rumuńskie towarzystwo „Sovrompetrol” kontroluje największe tereny naftowe, a w zamian za wywóz do Związku Radzieckiego otrzymuje sprzęt techniczny. Wydano natomiast zakaz wywozu produktów do krajów anglosaskich, dokąd szły znaczne ilości przetworów naftowych przed wojną.

WŁOCHY.

Włoska produkcja włókiennicza wykazuje stały wzrost i tendencję do ekspansji na rynki międzynarodowe.

W styczniu br. produkcja jedwabiu wyniosła 18% produkcji miesięcznej z okresu przedwojennego, w lutym wzrosła do 34%, a w marcu do 66%. Tekstylia włoskie nadchodzą do wielu krajów nie tylko europejskich, ale także w Południowej Ameryce i na Środkowym Wschodzie. Działalność włoskiego przemysłu maszyn włókienniczych doszła do poziomu przedwojennego, a wywóz kierowany jest do Turcji, Jugosławii, Szwajcarii, Argentyny i Kanady.

BLISKI WSCHÓD.

Ruch w Kanale Sueskim. Ostatnio opublikowano cyfry, dotyczące ruchu statków w Kanale Sueskim w roku 1945. Ogółem przeszło przez kanał w roku ub. 4.200 statków o łącznym tonażu 25 mil. NRT. Najczęściej korzystały z kanału statki brytyjskie i amerykańskie oraz holenderskie, norweskie i greckie. Polskich statków przeszło przez kanał 10 o tonażu 70 tys. NRT, co stanowi

0,28% ogólnego tonażu, jaki zanotowano w ruchu na kanale.

TURCJA.

Strefa wolnocłowa w Stambule. W Stambule utworzono strefę wolnocłową dla tranzytu wschodnich dywanów, kilimów itd. oraz dla surowych i wyprawionych skór.

Rozwój hutnictwa. Rozpoczęto rokowania z przedsiębiorstwami amerykańskimi w sprawie wyposażenia tureckiego przemysłu stalowego, który będzie wykorzystywał bogate złoża rud chromowych.

Stosunki handlowe z Włochami i Finlandią. Eksporterzy włoscy czynią starania celem odzyskania pozycji na rynku tureckim. Do Turcji napływają coraz częściej oferty eksporterów z Włoch. Do Włoch udała się delegacja turecka celem przeprowadzenia rozmów w sprawie sprzedaży bawełny tureckiej. Między Finlandią a Turcją ostatnio zawarto układ handlowy i płatniczy na jeden

rok, obejmujący obrót towarowy w wysokości 6—7 mil. funtów tureckich. Układ przewiduje również wzajemne otwarcie kredytów w wysokości 1 mil. dol. na sfinansowanie różnic w clearingu, które powstaną w czasie wykonania umowy. Turcja będzie sprowadzała z Finlandii papier.

JAPONIA.

505 fabryk przeznaczonych na odškodowania, należących do ośmiu gałęzi przemysłu, będzie zdemontowanych i oddanych Sprzymierzonym.

Wywóz jedwabiu ma stanowić jeden z najważniejszych czynników japońskiej gospodarki powojennej. Już obecnie przygotowuje się do wysyłki na rynki zagraniczne 130 milionów metrów jedwabiu. Producenci mają dostosować kolory i desenie do gustu rynków zagranicznych. Przyпуска się, że wywóz jedwabiu będzie kierowany do różnych państw na podstawie przydziałów, o których ma zapasć decyzja w Waszyngtonie.

JÓZEF MAŃKOWSKI

Na fali

Przyznaję się otwarcie, że dotąd nie wiedziałem, co to jest szyb mrożony. Dziś już wiem, gdyż przed kilkoma dniami widziałem go, a nawet byłem w nim. I chociaż prowadzi pionowo w głąb ziemi, do królestwa ciemności i, zda się, kresu jakiegokolwiek bądź życia, to otworzył on jednak przede mną tak wielkie horyzonty myślenia, iż czuję, że pióro moje nie jest zdolne w krótkich słowach przedstawić ogromu wszystkich zagadnień, które zarysowały się na tym horyzoncie.

Bo co to jest szyb mrożony? Oto człowiek, ta odwieczna zagadka walki dobra ze złem i zła z dobrem, pragnąc wyrwać z wnętrza ziemi węgiel, musi z istoty rzeczy wykopać najpierw potężny otwór na kilkaset metrów w głąb, by potem przez ten otwór moc wagonami i windami wywozić to, co kiedyś słońcem żyło i krasą było powierzchni ziemi, a dziś bezużytecznie głęboko pod jej powierzchnią spoczywa, skamieniałe, zmartwiałe, przez wieki w czerni węgla zamienione. Ponieważ ziemia zazdrośnie strzeże swych skarbów i w walce z człowiekiem mobilizuje wszystkie swe moce, by nie dopuścić go do swego wnętrza, przeto i przed górnikiem, który szyb buduje, zawsze piętrzą się tak olbrzymie trudności, iż, wydaje się, tworzą one zapory nie do pokonania przez siły ludzkie. A jednak człowiek — ta istota podstępna i uparta — w zmaganiach tych od pewnego czasu wychodzi zawsze zwycięsko, gdyż do walki z przyrodą zaczyna używać sił przyrody. Wie, że niska temperatura przetwarza płyny w ciała stałe, twarde, o mocy skały, toteż przystępując do budowy szybu zaczyna mrozić ziemię, by wodę podziemną zamienić w zmarzły lód i związać nią ily i kurzawki w jednolitą bryłę skalną, w której potem górnik może drażyć otwór już bez obawy zawalenia się ścian i zalania szybu wodą.

W tym też celu górnik wbija systemem wiertniczym rury do głębokości projektowanego szybu wokół jego otworu i wprowadza potem w nie inne rury —

przewodowe — dla ługów, które przez sprężanie, rozprężanie i związki chemiczne doprowadzone są do temperatury poniżej 30 stopni Celsjusza. I gdy ta mroząca ciecz zacznie krążyć po rurach, ziemia kapituluje w tej walce, powoli zamiera i przetwarza się w skalę. Odtąd człowiek już bez lęku może drażyć pierwszą drogę zwycięstwa do skarbów ziemi.

Taki właśnie szyb, nowo budowany, mrożony, pod nazwą „Julian” widziałem w kopalni Radzionków, należącej do Bytomskiego Zjednoczenia Węglowego. Inżynieria polska może tu święcić triumfy. Jest to bowiem najobszerniejszy szyb, jaki kiedykolwiek budowała technika górnicza: o średnicy 7,5 metra i głębokości 400 metrów. Szyb, który ma pełnić zadania i obowiązki jednocześnie dwóch szybów. Szyb, przez który wkrótce pojedzie w świat przeszło 200 milionów ton węgla.

Gdy wszedłem do wieży szybu, w tym momencie z łoskotem i hukiem wyleciały zmarzłe grudy ziemi z kubła, który wyłonił się z czeluści otworu. Tym kubłem mam opuścić się w dół. Ubrany na białe, w strój kopalniany, nieprzemakalny, przypominający stylem ubrania rybackie na morzach północnych, wsiałem do zaimprovizowanego wozu. Dzwonek. Padły słowa: „Gotowe. Szczęść Boże!” Maszyny zgrzytnęły. Jadę, zda się, w bezdenną przestrzeń. Robi się ciemno. Tylko lampka górnicza rozświetla fragmenty potężnych szyn żelaznych, które swym cielskiem wiążą okragłe mury ścian grubości 1,1 metra. Mijam się z innym kubłem, zapelnionym ziemią z dna szybu. Wreszcie zabłyśła wielka lampa reflektorowa. Oświetliła potężny mur wiszącej ściany oraz porośnięte świdrami i wybuchami dno szybu. Wysiadłem. Znalazłem się w środowisku załogi wówczas pracującej, złożonej z 19 górników, biednie, oberwanie wyglądających. Zrobiło mi się przykro ze względu na moje pyszne ubranie, które na czas zwiedzenia szybu otrzymałem z Zarządu Kopalni. Pierwsze pytanie, które

padło mi z ust, było: — Czy pracujecie we własnych ubraniach, czy kopalnianych?

— We własnych — usłyszałem odpowiedź.

— Dlaczego.. Czy nie dostajecie z kopalni?

— Nie. Ani ubrania, ani obuwia. Siedem i pół godzin bez przerwy o kawie i na własnym chlebie, bo obiad dostajemy po skończonej pracy, musimy pracować tu na dole w zimnie i wilgoci. Nasze swetry i bielizna — pożał się Boże! A obuwie — proszę zobaczyć. Czyż można się dziwić, że w tych warunkach reumatyzm zbiera tu obfite żniwo. A nie dostajemy ubrania, bo mówią, że nie ma. Wciąż się o to kołaczę, jednak wciąż bezskutecznie.

Gorycz ścisnęła mi serce. Stałem wobec zagadki — ach, jakżeż smutnej! Nie uwierzę, bo i nikt nie uwierzy, żeby dla tej garstki ludzi, budującej podstawy dobrobytu dla całego narodu (a utarło się wszak powiedzenie, że węgiel jest naszą walutą) nie było w Polsce ani ubrania, ani ciepłej bielizny, ani odpowiedniego obuwia. Na pewno jest! Tylko dzięki zamrożonym sercom skostniałej biurokracji, siedzącej przy zielonych biurkach, problem ten jest rzekomo trudny do rozwiązania. I na pewno dałby się natychmiast łatwo rozwiązać, gdyby te skostniałe, zamrożone serca były skierowane na dno szybu, do pracy w zimnie i wilgoci na tak długi okres, dopóki nie znajdą się ubrania i obuwie dla górników.

— A jak z pracą? — spytałem.

— Praca jest ciężka. Bo w skale. Najgorszym naszym wrogiem jest pył, który wydziela się w wielkich ilościach, gdy świdrujemy otwory powietrzem. Wówczas kamień osiada nam na płucach i powstają siad nasze choroby zawodowe.

Ponieważ każda rozmowa zajmuje czas i zmniejsza wydobyte ziemi, a tym samym zmniejsza i premię

robotniczą, przeto długo nie bawiłem na dnie szybu. Wsiadłem ponownie do kubła i pojechałem w górę — do słońca. I chociaż szczerze, z głębi serca pożegnałem brać górniczą ich własnym pozdrowieniem „Szczęść Boże!“, to jednak czułem, iż im wszystkim do codziennego szarego szczęścia jest jeszcze bardzo daleko. Gdy jechałem w górę, przypomniły mi się meteoryty, które oglądałem w New Yorku w Muzeum Przyrodniczym. Tam u wejścia do muzeum leży kilkanaście potężnych brył, spadłych, jak to mówią, z nieba. Każdy wchodzący podziwiał masyw metalu, a niektórzy doszukują się nawet brylantów, wtopionych w żelastwo. I niemal każdy, przyglądając się meteorytom, mówi: „Jakie to szczęście, że to ciało z nieba nie spadło mi na głowę“. Nigdy zaś nie słyszałem, żeby ktoś powiedział: „W tych meteorytach zaklęte są wieki tworzenia, i chociaż dziś one pozornie leżą zmartwiałe i nieruchome, to jednak zawierają w sobie tajemnicę miliardów, miliardów kilometrów przestrzeni przebytej, i tym samym zawierają w sobie tak wielką treść, że umysł ludzki staje bezradny wobec zagadki bezmiaru“. To samo jest, pomyślałem, i z węglem. Nie mówię już o wiekach samego procesu tworzenia się węgla. Pragnę tylko zwrócić uwagę na wkład człowieka przy wydobywaniu tych czarnych diamentów na powierzchnię ziemi. Ile inteligencji, ile trudu, znoju i potu, ile nadziei, troski i zdrowia człowiek winien złożyć na ołtarzu pracy, by dać bliźniemu węgiel do użytku! Nie ma miary, która by w dokładny sposób mogła to wszystko ująć. Bo jedynym miernikiem może być tylko bezmiar. I dlatego też każdy, kto trzyma w swych rękach kawałek węgla, winien pamiętać, że zawiera on w sobie najcenniejszy brylant świata: potężny wysiłek człowieka bardzo ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Przegląd prasy

W artykule „Człowiek a gospodarka planowa“ pisze na łamach „Tygodnika Powszechnego“ Wacław Borowski:

Jest faktem powszechnie uznanym, że dawny liberalny system gospodarki przeżył się i że ludzkość wkracza w okres nowych form współżycia gospodarczego.

Reakcją na liberalizm gospodarczy były doktryny, uznające jako motyw kierowniczy w życiu ekonomicznym w coraz większym stopniu świadomą i zorganizowaną wolę ludzką. Ostateczny wyraz te różne doktryny znalazły w pojęciu „gospodarki planowej“, mającym zresztą zakres bardzo różnorodny w opinii poszczególnych ekonomistów, polityków i działaczy społecznych.

Jeżeli gospodarka planowa ma być rezultatem działania zorganizowanej świadomości ludzkiej, to nie ma najmniejszej wątpliwości, że na pierwszy plan wysuwa się właśnie zagadnienie etyczne. Słusznie stwierdza to Findlay Mackenzie, pisząc na str. XX swojej przedmowy do interesującego wydawnictwa pt. „Planned Society“ (New York, Prentice Hall Inc, 1937): „Planowanie polega przede wszystkim na przewidywaniu sił społecznych i gospodarczych z dróg, którymi by one poszły, gdyby im nie postawiono zapor. Do problemu tego zbyt często podchodzi się, jak gdyby to była w głównej mierze sprawa techniczna — zagadnienie dla inżynierów, ekonomistów lub księgowych. W chwili obecnej jest to w gruncie rzeczy problem etyczny, ogarniający wszelkie wartości, stanowiące współudział zainteresowanych grup społecznych“. A inny autor Lewis Mumford na str. X tegoż wydawnictwa mówi o planowaniu gospodar-

czym, że: „musi ono doprowadzić do szeregu konkretnych celów, wyrażających się pod względem ekonomicznym jako standard życiowy, a pod względem moralnym i społecznym jako forma życia“.

Jeżeli bowiem celem działalności gospodarczej jest zaspokojenie potrzeb materialnych człowieka i jeżeli o zaspokojeniu tych potrzeb ma decydować zorganizowana świadomość ludzka, znajdująca swój wyraz w planie gospodarczym, to wysuwają się tutaj dwa zasadnicze problemy, wykraczające znacznie poza zagadnienie ściśle ekonomiczne: 1) jakie potrzeby materialne i w jakim stopniu będą zaspokajane, i 2) w jaki sposób jednostka ludzka będzie wywierać wpływ na ustalenie hierarchii potrzeb w planie gospodarczym.

W planie gospodarczym występują dwa zasadnicze momenty: 1) rozbudowa nowych przedsięwzięć gospodarczych, mających na celu ulepszenie, zmianę czy rozszerzenie gospodarki narodowej; 2) zaspokajanie bieżących potrzeb materialnych społeczeństwa.

Wobec tego, że we współczesnej Polsce gospodarka narodowa ma być planowa, zastanowić się nam wypada, jakimi drogami musi pójść nasza polityka w tym względzie? Z jednej strony, biorąc pod uwagę ogrom zniszczeń wojennych i nasze duże jeszcze zacofanie gospodarcze, musimy niewątpliwie zrobić kolosalny wysiłek inwestycyjny, a znaczna część dochodu społecznego musi być obrócona na odbudowę i rozbudowę gospodarstwa narodowego. Niewątpliwie musimy być przygotowani do ponoszenia ofiar w tym względzie, chodzi tu jednak o to, by nie przesadzać i nie wpaść w szkodliwą jednostronność. Nie można dopuścić

do tego, by rozbudowa życia gospodarczego odbywała się przy składaniu na jej ołtarzu takich imponderabiliów jak moralne i fizyczne zdrowie ludności, całość życia rodzinnego, wychowanie młodzieży, kultura narodowa.

Nie trzeba udowadniać, że polska gospodarka planowa nie może również jednostronnie nastawić się na zaspokajanie indywidualnych potrzeb obywatela. Wprawdzie spowodowało by to powszechny wzrost dobrobytu społecznego, a tym samym akumulację kapitałów prywatnych, które przyczyniłyby się różnymi drogami od odbudowy i rozbudowy życia gospodarczego kraju. Proces ten jednak przy ogromie naszych zniszczeń wojennych i braków w gospodarstwie narodowym po pierwsze byłby jednak zbyt powolny, a po wtóre kapitały prywatne skierowałyby się przede wszystkim w stronę najbardziej rentownych inwestycji, gdy w wielu wypadkach będzie chodzić o lokaty odrzucające mniejszy dochód, lecz mające podstawowe znaczenie dla całokształtu gospodarki krajowej.

Kilka czasopism zajmuje się zagadnieniami, łączącymi się ściśle z gospodarką sektora prywatnego. Drogi jej intensyfikacji wskazuje mgr M. Świącicki w częstochowskim „Informatorze Gospodarczym“:

Jednym z niezbędnych elementów intensyfikacji jest podniesienie organizacyjne i techniczne przedsiębiorstw. W tej dziedzinie jesteśmy zacofani nie tylko skutkiem zniszczeń wojennych, ale również skutkiem odcięcia od świata, skutkiem nieznajomości ogromnego postępu, jaki we wszystkich państwach wojujących dokonał się w okresie 1939—1945. A przecież musimy wyznać, że również i przed wojną z naszą wiedzą techniczną i organizacyjną nie było najlepiej.

Przekształcenia struktury gospodarczej, jakiej jesteśmy ostatnio świadkami, przeznaczają sektorowi przedsiębiorczości prywatnej odcinek pracy, który da się wyraźnie sprecyzować. Przede wszystkim rozmiary przedsiębiorstw

będą musiały pozostać raczej niewielkie. Charakter wytwórczości przechylił się w kierunku produkcji wyspecjalizowanej, częstokroć precyzyjnej i pionierskiej. Skoro przemysły kluczowe i zasadniczo tylko przemysły kluczowe zostały z niej wyłączone, w zasięgu przedsiębiorczości prywatnej pozostanie szeroka gama wytwórczości, uzupełniającej w stosunku do przemysłu państwowego. W ten sposób dość jasno krystalizuje się obraz przedsiębiorstwa prywatnego: będzie to przedsiębiorstwo niewielkie rozmiarami, zaciebiające się z przemysłem wielkim i noszące cechy daleko idącej specjalizacji.

Obok wyposażenia sektora inicjatywy prywatnej w kredyty i surowce i obok stworzenia warunków całkowitej pewności stosunków prawnych i gospodarczych akcję instruktorską można by uważać za jeden z podstawowych czynników, które zapewniłyby rozwój i intensyfikację przedsiębiorczości prywatnej w ramach współczesnego modelu gospodarczego Polski.

T. Kołodziej w krakowskim „Kupcu Polskim“ rozwija zagadnienie handlu prywatnego.

Współczesne Państwo Polskie bez większych zastrzeżeń godzi się na to, by handel prywatny istniał na stopniu detalu, a więc w skromnym stosunkowo zakresie usług handlowych, natomiast Państwo waha się w powierzeniu handlowi prywatnemu ważniejszych zadań na stopniu hurtu. Waha się niesłusznie! Politycznie nie wykracza on poza ramy ustroju, zaś gospodarczo jest gwarantem sprawnego funkcjonowaniu aparatu wymiany... Musimy czym prędzej — konkluduje autor — przeprowadzić szczegółowe dochodzenie w terenie, by wyśrodkować, ile mamy firm hurtowych w Polsce, jaka jest ich zdolność przepustowa (pod względem kapitału, urządzeń składowych, środków transportowych itd.) i na jakich warunkach można Państwu zaoferować usługi prywatnego hurtu.

Przegląd wydawnictw

FRANCUSKA PUBLIKACJA O PLANOWANIU

Bettelheim Charles „Problemy teoretyczne i praktyczne planowania“ (Les problèmes théoriques et pratiques de la planification) Paryż 1946. stron 350. cena 240 franków.

Obszerne to dzieło o problemach planowania wyszło spod pióra autora zdecydowanego zwolennika ortodoksyjnych marksistowskich zasad ekonomicznych. W planowaniu widzi on dostosowanie produkcji do potrzeb społecznych, czyli mówiąc językiem bardziej klasycznym, do popytu. Autor rozróżnia trzy rodzaje planowania:

- 1) integralne, gdzie państwo stoi na czele jednego, jedyne przedsiębiorstwa,
- 2) częściowo pozostawiające sektor wolny,
- 3) giętkie, czyli pośrednie, gdzie państwo zadowala się interwencjami przez: rozdział surowców, kontrolę ceny, inwestycje, przydział kredytu itp. Jako problem zasadniczy planowania uważa autor zrównoważenie masy dochodu z masą inwestycji, czyli produkcji z produkcją dóbr konsumpcyjnych. Ogólna równowaga ma być ustalona przez skomplikowane obliczenia, oparte na marksistowskiej teorii wartości. Oś planowania widzi autor we właściwym ustaleniu współczynnika płac.

Bettelheim wypowiada się zdecydowanie przeciw planowaniu pośredniemu, widząc w nim konserwatyzm socjalny, który w wielu wypadkach prowadzi do stagnacji sił produkcyjnych. Tego rodzaju „ekonomię kierowaną“ uważa za „formę obrony kapitalistycznego zysku“. Jest on również przeciwny planowaniu integralnemu, ponieważ — jak twierdzi — posiada ono wiele cech zbliżonych do warunków ekonomii, opartej na wolnej konkurencji, w tym wypadku poszczególnych komórek przedsiębiorstwa państwowego. Dlatego też właściwszą formą jest planowanie częściowe: Dwa sektory, jeden całkowicie reglamentowany,

drugi wolny, mogą istnieć obok siebie i tworzyć między sobą stan równowagi, o ile zachowany będzie między nimi właściwy stosunek.

Książka Bettelheima jest bardzo ciekawym postawieniem nie tyle tezy, ile hipotezy planowania. Godnym jest podkreślenia, że we Francji, która powoli i ostrożnie wkracza na tory planowania i to przede wszystkim pośredniego, pojawia się głos ekonomisty socjalistycznego, wypowiadający się za programem dla tego kraju bardziej radykalnym.

Dr Stanisław W. Berezowski.

TREŚĆ NUMERU 16-go:

Nakaz chwili. Dr Kazimierz Secomski — Na marginesie planu inwestycyjnego. Dr Stefan Surzycki — Normalizacja obrotu między przemysłem a wsią. Dr Mirosław Orlowski — Problem rolnictwa. Inż. T. Gede — Etapy regulacji płac w przemyśle. Jan Werner — Po wizycie misji O. N. Z. w Polsce. Jerzy Zieleniewski — Amerykańskie propozycje w sprawie rozwoju handlu światowego i zatrudnienia. Krystyna Stepińska — Czechosłowacja i jej projekty gospodarcze. Józef Mańkowski — Na fali. H. S. — Problemy gospodarcze Ziem Odzyskanych. Inż. Adam Piotrowski — Osiągnięcia przemysłu cukrowniczego w roku 1945/46. Jan Dobrowolski — Polski przemysł drzewny wczoraj, dziś i jutro. Zjazd papierników. Spółdzielczość wobec zagadnień eksportowych. Potrzeby spółdzielczości na Ziemach Odzyskanych. Mgr Kazimierz Sowa — Rachunkowość w nowym ustawodawstwie podatkowym. Zdzisław Augustowski — Obroty handlowe Polski w I półroczu 1946 r. Import - Eksport — Kronika przemysłowa, spółdzielcza i gospodarki prywatnej — Wiadomości z kraju i z całego świata — Przegląd prasy.

Zakłady Przemysłowe Brevillier i Urban

pod zarządem państw. w Ustroniu ogłaszają

przetarg nieograniczony

- a) na naprawę dachów na balach fabrycznych (po remoncie pokrycie dachów papą)
- b) na przebudowę hali fabrycznej.

Materiał znajduje się na miejscu. Ślepe kosztorysy i rysunki wysyła się na żądanie. Termin składania ofert: 30 września br. Zastrzega się prawo częściowego lub całkowitego unieważnienia przetargu, podziału robót oraz wyboru oferenta bez względu na cenę.

410

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIĄ APARATÓW RENTGENOWSKICH I ELEKTROMEDYCZNYCH „ELEKTROSAN”

ŁÓDŹ, UL. ŚWIĘTOKRZYSKA 11/13

Poszukuje wykwalifikowanych fachowców:

kreślarza — kalkulatora — blacharza

drykiera na roboty wytłaczane

ślusarzy precyzyjnych na sznyty i narzędzia

tokarzy precyzyjnych na drobne roboty.

MŁODOCIANYCH NA PRAKTYKĘ

Składać podania i życiorysy
w biurze Wytwórni w godzinach od 9—13.

409

HUTA FERRUM

KATOWICE II.

poszukuje: inżyniera-spawalnika

z praktyką lub inżyniera, pragnącego się poświęcić zagadnieniom spawalniczym

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego huty Ferrum
(PAP) 403

DO ZAKŁADÓW SZAMOTOWYCH DIDIER

w ŻAROWIE k/Świdnicy (Dolny Śląsk) potrzeba od zaraz:

- 1) 2-ch chemików ze średnim wykształceniem
- 2) 2-ch tokarzy (samodzielnych)
- 3) 2-wie siły pomocnicze do tokarni
- 4) doświadczonego Kierownika do Wydziału Zakupów (pierwszeństwo mają reflektanci obeznani z artykułami technicznymi)
- 5) biegłej wykwalifikowanej maszynistki z długoletnią praktyką.

ZGŁOSZENIA NA MIEJSCU — ŻARÓW, UL. FABRYCZNA NR 2

399

OGŁOSZENIE

Na skutek zarządzenia Dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Pasmanteryjnego w Łodzi z dniem 10 sierpnia br. przedsiębiorstwo nasze ulega komasacji z firmą E. WICKE, Fabryką Wstążek i Tasiem pod Zarz. Państwowym w Łodzi przy ul. Stanisława 10/12. Wszystkie aktywa i pasywa przejmuje firma E. WICKE

FABRYKA SZNUROWADEŁ I TKALNIA MECHANICZNA

KAROL MÜSSE

POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM

ŁÓDŹ, UL. KOPERNIKA 36

(—) J. KWAPIŃSKI

406

ZARZĄDZENIEM MINISTRA PRZEMYSŁU
z dnia 20 lipca 1946 roku została utworzona

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO w SOSNOWCU

która przejęła agendy dotychczasowego Wydziału Zbytu
w Zjednoczeniu Fabryk Cementu R. P. w Sosnowcu.

ODDZIAŁY CENTRALI ZBYTU PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO:

Białystok, ul. Piękna 7 m. 5

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 39

Kielce, ulica Wesoła 31

Kraków, ulica Podzamcze 26

Lublin, ulica Szopena 12

Łódź, ulica Piotrkowska 42

Poznań, ul. Paderewskiego 1 m. 5

Sopot, ul. Władysława IV nr 11

Szczecin, ulica Partyzantów 1

Warszawa, ulica Srebrna 4

Wrocław, ul. Nowowiejska 67 m. 1.

W związku z wprowadzeniem reglamentacji w zbycie cementu, zamówienia i przydziały na cement należy nadsyłać do dnia 15-go każdego miesiąca na miesiąc następny.

ADRES CENTRALI ZBYTU PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO:

SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 22.

TELEF.: — SOSNOWIEC — 6-30-04, 6-30-05, 6-30-06

408

MINISTERSTWO ODBUDOWY

ZRZESZENIE PRZEDSIĘBIORSTW BUDOWLANYCH

WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

DYREKCJA W KATOWICACH, UL. MATEJKI 3, TEL. 337-34 i 357-32

reprezentuje na terenie Województwa Śląsko-Dąbrowskiego około 200 Przedsiębiorstw Budowlanych wyposażonych w ciężki sprzęt budowlany i fachowców. Przyjmujemy zamówienia na wykonanie robót z zakresu wszystkich dziedzin budownictwa-nadziem., podziemnego, wodnego, drogowo-mostowego i przemysłowego

ŚLUŻYMY WYCZERPUJĄCYMI INFORMACJAMI I ADRESAMI NASZYCH PRZEDSIĘBIORSTW

405

DĄBROWSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W SOSNOWCU

PRZYJMIE DO PRACY OKOŁO

2500 GÓRNIKÓW,
ŁADOWACZY
I POMOC DOŁOWA

nadto

46 ślusarzy
18 elektromonterów
12 tokarzy
4 spawaczy
25 cieśli
1 gryzera
2 wiertaczy
2 maszynistów wyciągowych
5 maszynistów parowozowych
2 palaczy kotłowych
1 kowala
10 nawijaczy

ZGŁOSZENIA WPROST DO KOPALŃ:

kop. **Jowisz** w Wojkowicach Komornych
" **Grodziec** w Grodźcu
" **Gen. Zawadzki** w Dąbrowie Górniczej
" **Klimontów — Mortimer** w Klimontowie
" **Kazimierz — Juliusz** w Kazimierzu
" **Modrzejów — Niwka** w Modrzejowie
" **Sosnowiec (d. Renard)** w Sosnowcu
" **Milowice** w Sosnowcu
" **Czeladź** w Czeladzi
" **Saturn** w Czeladzi

względnie przez wydział Mobilizacji Sił Roboczych
D. Z. P. W. w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 9 III p.

WYNAGRODZENIE I PRZYDZIAŁY ŻYWNOŚCIOWE WEDLE NORM GÓRNICZYCH. MIESZKANIE W DOMACH NOCLEGOWYCH PRZY KOPALNIACH DLA SAMOTNYCH ZAPEWNIONE

(PAP) 404

BYTOMSKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN

zatrudnią:

2 TECHNIKÓW DO PLANÓW OPERACYJNYCH I KALKULACJI
2 TECHNIKÓW DO BIURA PRZYZRĄDÓW
2 TECHNIKÓW DO PLANOWANIA TERMINÓW I ROZDZIELNI
2 TECHNIKÓW DO KONTROLI TECHNICZNEJ
1 TECHNIKA DO STATYSTYKI

WARUNKI DO OMÓWIENIA

398

KUPIMY 2 SILNIKI o mocy 35 KM. napięcia 500
lub 380 V, 2850 obr/min. prąd zmienny trój-
fazowy z kompletnym wyposażeniem jak:
włącznik, rozrusznik i samowyzwalacz

383

Zgłoszenia kierować do Huty „Zawiercie” w Zawierciu

DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE” ukazuje się dwa razy miesięcznie. — WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze”, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach. — REDAGUJE KOLEGIUM. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z przesyłką pocztową): mies. zł 100, kwart. zł 300, półrocznie zł 600
CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie na okładce: 2-ga i 3-cia strona okładki po 20.000,— zł, 1/2 str. — 11.000,— zł, 1/4 str. — 6000,— zł, 4-ta strona okładki — 25.000,— zł, 1/2 str. — 13.000,— zł. Ogłoszenia za tekstem: 1/4 str. — 15.000,— zł, 1/2 str. — 8.000,— zł, 1/4 str. — 4.500,— zł, 1/8 str. — 2.500,— zł, 1/16 str. — 1.500,— zł. Drobne od słowa 25,— zł, najmniej za jedno drobne ogłoszenie 300,— zł. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice, 3-go Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank „Społem”, Katowice Nr 179 i PKO, Katowice Nr 4391
DRUK: Drukarnia Państwowa Nr 1, Katowice, ul. Francuska nr 33, tel. nr 327-54. 771. 8. 46. — R 200 88

CENTRALA ODLEWÓW

WARSZAWA

UL. MOKOTOWSKA 12

SKŁAD-LESZNO 92

ODDZIAŁY:

Kraków — ul. Kopernika 6
Katowice — ul. Gliwicka 15
Poznań — Św. Marcina 18
Wrocław — ul. Kołłątaja 31
Szczecin — Małkowskiego 6
Sopot — Pokorniewskiego 7

DOSTARCZA

instytucjom państwowym, samorządowym, spółdzielniom
i hurtowniom **wszelkie odlewy żeliwne,
staliwne i z materiałów kolorowych**

produkcji **fabryk państwowych** i pozostających pod zarządem państwowym

402

»SPOŁEM« ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P.

WARSZAWA, UL. GRAŻYNY 13, TEL. 895-20. **ŁÓDŹ**, UL. ZAWADZKA 1, TEL. 110-57

WYDZIAŁ GŁÓWNY, Warszawa, ul. Grażyny 13 — tel. 863-24
Ogólna polityka gospodarcza, finansowa i organizacyjna.

WYDZIAŁ SPOŻYWCZY, Warszawa, ul. Grażyny 13 — tel. 863-20
Zaopatrzenie spółdzielni miejskich.

WYDZIAŁ ROLNICZY, Warszawa, ul. Grażyny 13 — tel. 866-25
Handel rolny.

WYDZIAŁ MLECZARSKO-JAJCZARSKI, Warszawa, ul. Hoża 51 — tel. 857-02
Produkcja i handel nabiałem.

WYDZIAŁ PRODUKCJI, Łódź, ul. Piłsudskiego 39 — tel. 130-48
Młynarstwo, przetwórstwo owocowo-warzywne, przemysł chemiczno-spożywczy i inne.

WYDZIAŁ HANDLU ZAGRANICZNEGO, Warszawa, Mokotowska 61 — tel. 850-84
Eksport i import.

WYDZIAŁ PRZEMYSŁOWO-ROLNY, Warszawa, ul. Grażyny 13 — tel. 862-09
Produkcja rolna.

OKRĘGI:

Białystok ul. Artyleryjska 9 tel. 232
Bydgoszcz „ 1-go Maja 33 a „ 21-00
Gdynia „ Abrahama 37 „ 218-69
Katowice „ Sokolska 8 „ 344-91 i 344-95
Kraków „ Tomasza 43 „ 589-20
Lublin „ Konopnicka 3 „ 18-33 i 29-11
Łódź „ Narutowicza 1 „ 177-71
Olsztyn „ Wyzwolenia 27 „ 81-84
Poznań „ Chełmońskiego 1 „ 72-84 i 72-83
Radom „ Żeromskiego 31 „ 70
Rzeszów „ Bernardyńska 2 „ 153
Szczecin „ Zaolziańska 22/23 „ —
Warszawa „ Szpitalna 5 „ 850-79 i 863-26
Wrocław „ Dąbrowskiego 46 „ 87 i 170

ODDZIAŁY »SPOŁEM« W KAŻDYM WIĘKSZYM MIEŚCIE

400

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU CENTRALA ŻELAZA I STALI

KATOWICE, LIGONIA 7 — TELEFON.: 329-61

Skrót telegraf.: „CENTROSTAŁ”, KATOWICE.

Centrala dostarcza na prawach wyłączności wszelkie wyroby hutnicze bezpośrednio w ładunkach pełnowagonowych. Zapotrzebowanie przemysłu przetwórczego, miejscowego, prywatnego, rzemiosła, instytucji użyteczności publicznej, warsztatów kolejowych, przedsiębiorstw budowlanych itd. w mniejszych ilościach wykonują:

GLÓWNE SKŁADY ŻELAZA Skrót telegraf.: „ŻELAZO”

Katowice	ul. Kochanowskiego 4	tel. 342-68
Kraków	„ Kopernika 6	„ 544-12
Warszawa	„ Na Skarpie 21	„ 881-93
Łódź	„ Piotrkowska 102	„ 127-85
Poznań	„ Kantaka 1	„ 64-88
Kalisz	„ Górnośląska 65	„ 18-39
Gdańsk	„ Grunwaldzka 229/237	„ 412-27
Bydgoszcz	„ Leona XI:1 12	„ 21-82
Gliwice	„ Dworcowa 35	„ 51-36
Bytom	„ Wrocławska 5	„ 42-59
Opole	„ Lipowa 19	„ 3-58
Wrocław	„ Mosiężna 1	„ 2-70
Szczecin	„ Śląska 41	„ 84-57
Olsztyn	„ Kopernika 9	„ 2-64
Wałbrzych	„ Chrobrego 51	„ 12-30

SKŁADY STALI SZLACHETNEJ Skrót telegraf.: „STAŁ”

Katowice	ul. Pierackiego 6	tel. 319-19
Kraków	„ Dunajewskiego 2	„ 599-13
Warszawa	„ Na Skarpie 21	„ 881-93
Łódź	„ Gdańska 66	„ 169-28
Poznań	„ św. Marcina 61	„ 29-30

407

ZATRUDNIMY NATYCHMIAST NA DOBRYCH WARUNKACH:

wysoko kwalifikowanych

**TOKARZY,
ŚLUSARZY,
KOTLARZY
i TRASEROW**



BABCOCK - ZIELENIEWSKI

SOSNOWIEC, UL. FELIKSA PERLA Nr 4

WYDZ. PERSONALNY

(PAP) 385

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU CENTRALA ŻELAZA I STALI **GLÓWNY SKŁAD ŻELAZA w KALISZU**

ulica Górnośląska 65

Telefon numer 18-39

Skrót telegr.: „Żelazo-Kalisz”

Konto czekowe: NARODOWY
BANK POLSKI — KALISZ



Dostarcza po ustalonych cenach wszelkie
wyroby hutnicze

1. DZIAŁ WYROBÓW WALCOWANYCH

Żelazo: kształtowe, prętowe, profilowe
różnych wymiarów

Blachy: czarne, cynkowe, ocynkowane

Bednarkę: ciepło walcowaną czarną,
ocynkowaną

Rury: gazowe spawane, ciągnięte bez
szwu itd.

2. DZIAŁ WYROBÓW GOTOWYCH

Gwoździe, śruby, nity, podkowy, czarne
narzędzia, wyroby ocynkowane etc.

401